nr. 3/4 marzec/kwiecień 1932.
rok II.

opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

organ polskiej i wszechświatowej turystyki

cena 4 zł.

województwo poznańskie





Gostynianka.

FABRYKA FAJANSU STANISŁAWA MAŃCZAKA W CHODZIEŻY

Fabryka Fajansu p. Stanisława Mańczaka w Chodzieży jest największym zakładem przemysłowym w Chodzieży i zatrudnia obecnie przeszło 600 ludzi. Założona została w roku 1855 czyli przed 72 laty.



Główny pawilon, a właściwie zaczątek tej fabryki, pobudowany jest na fundamentach zamku obronnego z wieków średnich.

Zamek ten należał wówczas do założycieli miasta Chodzieży, rodziny Grudzińskich, a zniszczony został przez najazdy Szwedów na Polskę. Wojska szwedzkie weszły wtedy do Polski właśnie drogą, prowadzącą przez Chodzież.

Mury fundamentów owego zamku przetrwały po czasy dzisiejsze i dźwigają na sobie główną i najstarszą część fabryki fajansu w Chodzieży.

Podczas wykupu z rąk niemieckich w r. 1921 fabryka była zaniedbana i niemal w upadku, zatrudniając tylko 160 ludzi.

I oto pod kierownictwem p. Stanisława Mańczaka, po kilku latach fabryka tak się rozwinęła, że zatrudnia obecnie przeszło 600 ludzi, a rozrost produkcji zmusza do stałego zwiększania i ulepszania fabryki. Na specjalne podkreślenie zasługuje także strona socjalna, czyli stosunek przedsiębiorstwa do pracowników.

Dla robotników istnieją przy fabryce kąpiele i dobrze zaopatrzona bibljoteka, na terenach fabrycznych duży park z placem sportowym. Przy fabryce istnieje również własna straż ogniowa oraz orkiestra robotnicza.

Wyroby fabryki mają bardzo duży pokup, gdyż prócz pięknego wykonania, mają i piękne formy, oraz dekoracje artystyczne i przytem są nie drogie, czego dowodem jest, że fabryka wysyła dużo towaru poza granice Polski, jak do Ameryki, Holandji, Danji, Szwecji, Norwegji i t. d.

Główne kierownictwo fabryki spoczywa w rękach właściciela, p. Stanisława Mańczaka. Dyrektorami są: techniczny p. Sylwester Mańczak, handlowy p. Maksymiljan Mańczak i vice-dyrektor p. Czesław Kukułka.

Z tysiąca wzorów wyrobu Fabryki Fajansu p. Stanisława Mańczaka w Chodzieży wymienić należy: serwisy stołowe w najróżnorodniejszej formie, serwisy do kawy i herbaty, garnitury na umywalnie, garnitury kuchenne z napisami, wazony i wazoniki artystyczne, ręcznie malowane i cały szereg drobiazgów do wszelkiego użytku domowego służących.

Fabryka została nagrodzona na Powszechnej Wystawie Krajowej dwoma złotemi medalami i w r. 1931 na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu otrzymała „Grand Prix" oraz złoty medal.

Rok II. Nr. 3 — 4. Marzec — Kwiecień 1932.

WIADOMOŚCI TURYSTYCZNE

ORGAN POLSKIEJ I WSZECHŚWIATOWEJ TURYSTYKI

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE

Niniejszy numer poświęcamy Województwu Poznańskiemu, stanowiącemu większą część historycznej ziemi Wielkopolskiej, na której rodziła się nasza państwowość w 10 wieku i na której ostatecznie okrzepła w 20—ym.

Dziesięć wieków państwowości polskiej, przerywanej najazdami i okupacjami, tysiąc lat życia samodzielnego narodu, trudno uginającego się pod obcem jarzmem, lecz łatwo zrzucającego to jarzmo w pierwszej sposobnej chwili, setki eksperymentów, mających na celu wynarodowienie Polaków, szukanie przez nich skutecznych metod walki w kulturze i wierze, surowy okres średniowiecza i tajemnicza epoka prasłowiańska, poprzedzona wielkiemi wędrówkami Rzymian wzdłuż „drogi bursztynowej", wszystkie kierunki myśli, od pogaństwa przez pierwotny katolicyzm, reformację, scholastykę, humanizm, schyzmę do — kultury obecnej doby — wszystko pozostawiło po dzień dzisiejszy widome pomniki na ziemi Poznańskiej.

Gniezno św. Wojciecha, legendarna Kruszwica, doświadczony przez losy Poznań, dzielny w walce z krzyżactwem Bydgoszcz, twierdze wiary i wolności, Trzemeszno i Mogilno z ich obronnemi klasztorami, starożytny Grodzisk, Opalenica i Kcynia i wiele, wiele innych osiedli polskich, widziało nieraz wrogów w swoich murach. Brandenburczycy, Krzyżacy, Szwedzi, Rosjanie, Prusacy, Sasi,—wszystko to deptało żyzne ziemie Wielkopolski, ale jednocześnie przeciągały tędy pułki Napoleona, wśród których znajdowali się nasi bohaterowie, Dąbrowski, Niegolewski i inni. Jednocześnie, po każdej klęsce wroga, Polak podnosił tutaj głowę i ofiarą krwi dowodził całemu światu, że jest, i że jego najświętsze prawo jest właśnie do tej ziemi!

Dowiódł tego ostatecznie 27 grudnia 1919 roku, kiedy jednem mocnem uderzeniem zrzucił z siebie pruskie kajdany, i wolny, połączył się z resztą wolnej Macierzy, rozpoczynając nowy okres historji.

* * *

Dlaczego wspominamy historję?

Dlatego, że ziemi Poznańskiej niepodobna zwiedzać nie natrafiając co krok na pamiątki z tego lub innego okresu historji. Wspomnienia historyczne żyją w każdej starej budowli, w każdym kościele, każdej figurze, ratuszu, nazwie wsi czy miasta, a ostatnie jej okresy—w pamięci mieszkańców tej ziemi. Powstanie Wielkopolskie żyje jeszcze w postaciach uczestników, jak żyje w nich jeszcze ucisk landratów, wynaradawiających Polaków, jak żyje tragedja dzieci wrzesińskich.

Historji tutaj nikt nie pisał w kronikach. Pisały ją miecze w Poznaniu baty we Wrześni, karabiny maszynowe na rynku w Czarnkowie, aby wreszcie ustąpić miejsca pługom i kielniom, które historję tę piszą w dalszym ciągu.

Czy stuletnie panowanie pruskie wynarodowiło mieszkańców tych ziem?

Niech na to pytanie będą odpowiedzią mieszczanie z Chodzieży, ci starsi, którym hasło „ausrotten!" odebrało możność nauczenia się polskiej mowy, ale którzy nigdy nie przestali być Polakami, którzy są nimi dziś, więcej niż ktokolwiek, a których nierozsądne dzieci wyśmiewają za to, że są Polakami, chociaż nie umieją mówić po polsku.

Wielka jest martyrologja Polaków na tej ziemi może nawet większa niż pod panowaniem carów na jej wchodnich i północnych rubieżach. Nie możemy, niestety, zająć się nią obszerniej ze względu na ograniczony zakres naszego programu, ale stwierdzić należy, że ślady jej widnieją na każdym kroku przy zwiedzaniu Wielkopolski.

* * *

Historja i polityka zawsze splatały się w gordyjski węzeł i nie było jeszcze takiego Aleksandra, który potrafiłby przeciąć go. Dlatego też współczesny turysta, zwiedzający te ziemie, mimowoli znajduje analogje historyczne z czasami obecnemi i analogje polityczne, dowodzące, że w gruncie rzeczy natury ludzkiej nie zmieniły wcale wieki.

Niechaj nam będzie więc wolno od czasu do czasu wyjść poza ramy „turystyki", tej z okresu przedwojennego, i stanąć na stanowisku współczesnego turysty, którego już nie zadawala włóczenie się z kodakiem od katedry do zamku i od ratusza do jeziora, a który, zwiedzając kraj, interesuje się również jego zagadnieniami politycznemi, ekonomicznemi i życiowemi.

Niechaj więc nie zdziwi dziadka— turystę to, że znajdzie on w tym numerze informacje, które, jego

zdaniem, są tutaj nie na miejscu, ale których wymaga już dzisiaj turysta-wnuk, mający szerszy nieco horyzont myślowy.

Niechaj nie zdziwi również nasz sposób ujmowania spraw tego, kto turystykę uprawia dla sportu, lub kolekcjonerstwa. Taki turysta może sobie w pierwszej lepszej księgarni kupić komplet pocztówek z całego Województwa, sport zaś uprawiać, włącznie z alpinistyką i narciarstwem, w zakrytej hali sportowej swojego miasta, bez potrzeby wydawania pieniędzy i ekspanowania swej energji na podróże.

Opisy nasze przeznaczone są dla tych z pośród turystów, którzy pragną zapoznać się możliwie dokładnie ze zwiedzaną miejscowością oraz dla tych, którzy nie będąc turystami, interesują się życiem nieznanych sobie części kraju.

* * *

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że w jednym numerze miesięcznika niepodobna opracować źródłowo i dokładnie całego wielkiego materjału, dotyczącego Województwa.

Trzeba się z tem odrazu pogodzić, żadne pismo bowiem nie jest encyklopedją. Przyznajemy również, że w pracy naszej mogą znaleźć się luki, ale nie znamy jeszcze pracy dziennikarskiej bez luk, nie rościmy też pretensyj do wszechstronnego wyczerpania tematu. Musimy też zaakceptować, że zadaniem naszem było tylko uświadomienie turysty, podróżującego po Województwie, o najważniejszych i najciekawszych objektach, które zwiedzi, i o stanie dzisiejszym tych objektów pod każdym względem. Jeżeli to zostało przez nas spełnione, uważamy, że wywiązaliśmy się z zadania.

Nie mając możności określenia punktów wyjścia z których turysta będzie chciał przedsiębrać swoje wycieczki po województwie, musieliśmy zrezygnować z geograficznej kolejności opisów. To też w części opisowej zastosowaliśmy jedyny możliwy układ — alfabetyczny, przyjmując pod uwagę układ administracyjny. Traktujemy też kolejność alfabetycznie według powiatów, w powiatach zaś miasta, również alfebetycznie. Wójtostwa wydzielamy osobno, artykuliki zaś, ilustrujące tak ważne dla prowincji naszej placówki, jakiemi są komunalne kasy oszczędności, również traktujemy oddzielnie.

* * *

Wstęp nasz nie byłby kompletny, gdybyśmy w tem miejscu nie złożyli podziękowania wszystkim, którzy ułatwili nam pracę, a więc w pierwszej linji p. Wojewodzie Raczyńskiemu p. Wicewojewodzie Kauckiemu. p. Dyrektorowi Robót Publicznych, Radcy inż. Zakrzewskiemu, p. Konserwatorowi Wojewódzkiemu Radcy d-rowi Pajzderskiemu, p. Referendarzowi Wojewódzkiemu Sowie, p. Staroście Krajowemu, d-rowi Begale, wszystkim panom Starostom Powiatowym, Prezydentom Miast, z wyjątkiem m. Inowrocławia, panom Burmistrzom miast niewydzielonych, z osób zaś nieurzędowych, którem czynem, radą i pomocą poparli naszą pracę, Ks. prof,. d.-rowi Dettlofowi, prezesowi Poznańskiego Oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego, p. Wojewodzie Moskalewskiemu, Prezesowi Poznańskiego Oddziału Polsk. Tow. Tatrzańskiego, d-rowi Smoluchowskiemu, oraz wszystkim autorom artykułów, łaskawie nam nadesłanych.

„Nieznany Turysta“, który z materjałów tych będzie korzystał, niechaj wie, że ma je do zawdzięczenia wymienionym wyżej osobom.

Województwo Poznańskie w świetle statystyki

Województwo Poznańskie leży w zachodniej części Rzeczypospolitej i graniczy na dużej przestrzeni z Rzeszą Niemiecką. Obszar Województwa wynosi 26.528 klm. kw. Zaludniony jest przez ludność polską, wśród której Niemcy stanowią, zgodnie ze statystyką z r. 1931, niewielki odsetek, nie tworząc większych skupień, z wyjątkiem nielicznych wsi.

Województwo posiada charakter wybitnie rolniczy, o najwyższej kulturze rolnej w Rzeczypospolitej. Pierwszorzędne urządzenia gospodarcze, wzorowa uprawa roli, silnie rozwinięty przemysł rolniczy — oto najcharakterystyczniejsze cechy gospodarcze tej dzielnicy.

Obok tego istnieje jednak poważny przemysł cukrowniczy i gorzelniczy. Przeróbka buraków osiągnęła w r. 1925/6 16 miljonów kwintali, spirytusu 100% zaś 19 671.000 litrów.

W pow. Bydgoskim silnie rozwinięty jest przemysł drzewny. Ważny port drzewny znajduje się w Brdy ujściu.

Pod względem komunikacyjnym województwo postawione jest bardzo dobrze. Wielka sieć linij kolejowych oraz szos, biegnie koncentrycznie w kierunku Poznania. Szosy utrzymane są obecnie w dość dobrym stanie, długość zaś linij kolejowych w dyrekcji poznańskiej wynosi 2.355 klm. Ważną arterją spławu jest kanał Bydgoski, łączący Wisłę z Odrą przez Noteć i Brdę

Doskonale rozwinięta jest sieć telefoniczna w województwie. Miejscowa obejmuje 5.444 klm., międzymiastowa 3.577. Sieć telegraficzne wynosi 5.347 klm.

Skoro mowa jest o komunikacji, niepodobna nie zaznaczyć, że ostatnie restrykcje rozkładowe bardzo pogorszyły komunikację kolejową, nieszczęsny zaś fundusz drogowy w dotychczasowej konstrukcji, spowodował poważny zanik linij autobusowych.

Pod względem administracyjnym województwo dzieli się na 27 powiatów, 118 miast, 3044 gmin wiejskich i 1651 obszarów dworskich.

Powiaty są następujące: Bydgoski, Chodzieski, Czarnkowski, Gnieźnieński, Gostyński, Inowrocławski, Jarociński, Kępiński, Kościański, Krotoszyński, Leszczyński, Międzychodzki, Mogileński, Nowotomyski, Obornicki, Ostrowski, Poznański, Rawicki, Szamotulski, Szubiński, Śremski, Średzki, Wągrowiecki, Wolsztyński, Wrzesiński, Wyrzyski, Żniński.

Wojewodą Poznańskim jest Roger hr. Raczyński, Wicewojewodą p. Kaucki, Starostą Krajowym p. dr. Begale.

Marja Szachówna.

Co należy widzieć w województwie Poznańskiem?

Pod względem pejzażowym województwo Poznańskie nie przedstawia się wcale zbyt interesująco. Jest to lekko sfalowana równina, posiadająca co prawda dobrą ziemię i wzorowe gospodarstwa rolne, ale nazewnątrz mało różniąca się od Mazowsza. Pewną osobliwością jest obsadzanie dróg w Poznańskiem niemal z reguły drzewami owocowemi, a jeszcze większą osobliwością jest to, że owoców, nawet najdojrzalszych, nikt tu poza właścicielem nie zrywa.

Szosy w całem województwie są dobrze utrzymane, tak, że sama jazda niemi sprawia już dużą przyjemność automobiliście.

Ogromnem ułatwieniem i uprzyjemnieniem wycieczek po Poznańskiem są spotykane po drodze bardzo czyste miasta, miasteczka i osady nieraz z wygodnemi hotelami, restauracjami i garażami. Turysta czuje się tu jak na Zachodzie. W dodatku województwo to, jako kolebka państwa polskiego, posiada wiele cennych zabytków historycznych i artystycznych, co wraz z dogodnym sposobem podróżowania stwarza to, że wycieczka po niem jest naprawdę bardzo miłą.

Monotonję krajobrazu tutejszego przerywają ogromne lasy, przeważnie sosnowe (szczególnie liczne w powiatach zachodnich i północnych), które zajmują prawie piątą część obszaru. Urozmaicają go również liczne jeziora, zajmujące ogółem obszar 350 km. kw., a największemi z nich są Gopło i Powidzkie na wschodzie, oraz grupa jezior w okolicy Sierakowa na zachodzie.

Stolicą województwa jest Poznań, pierwsza stolica państwa polskiego w X i XI wieku. Był on siedzibą Mieszka I i Bolesława Chrobrego, których grobowiec znajduje się w katedrze ich fundancji, zbudowanej na miejscu pierwszego w Polsce kościoła katolickiego.

Miasto o 240.000 m. ma naogół charakter nowoczesny, przy zachowaniu pewnych zabytków z wieków średnich. Do najwybitniejszych z nich należy ratusz renesasowy z XVI wieku z bogatem wewnętrznem urządzeniem, uchodzący za najpiękniejszy w Polsce. Otaczający go rynek z przyległemi ulicami zachował charakter średniowieczny.

Najbogatszemi i najstylowiej urządzonemi kościołami są k tedra i kościół farny. Pozatem ma miasto trzy muzea: bogate Muzeum Wielkopolskie z trzema działami (artystyczny, archeologiczny i przyrodniczym) Muzeum Djecezjalne (na II piętrze Zamku) i Muzeum Wojskowe, oraz jedną znajwiększych w kraju bibljotek, im. Raczyńskich.

Bogate urządzenie posiada zamek z XIX wieku w niedalekiem Kórniku, do którego w r. 1840 sprowadzono z Konarzewa zbiory hr. Tytusa Działyńskiego. Obecnie stanowi on, stosownie do zapisu ostatniego właściciela, hr. Władysława Zamoyskiego, własność państwa.

Ogromny pałac hr. Raczyńskich w stylu klasycznym z XVIII wieku pełen pamiątek i dzieł sztuki, posiada również Rogalin (26 klm. od Poznania). W parku, w specjalnie na ten cel wybudowanym budynku, mieści się galerja współczesnego malarstwa, złożona z kilkuset obrazów pendzla malarzy polskich i obcych.

Leżące na zachód od Poznania Posadowo posiada pałac hr. Łąckich z XIX wieku aczkolwiek niestylowy, ale pełen zabytków artystycznych. Na specjalną uwagę zasługuje w nim wspaniała zbrojownia. Pałac otacza ładny park francuski.

Na wschód od Poznania przy szosie do Warszawy zachowały się bogate zbiory w dwerze hr. Żółkiewskiego w Nekli i w pałacu z XVIII wieku hr. Bnińskich w Gułtowych.

W niedalekim Czerniejewie, w pałacu hr. Skórzewskich, zachowały się cenne zabytki i dzieła sztuki, w leżącym zaś na południe od Gniezna Lubostroniu pałac z XIX wieku również hr. Skórzewskich, ozdobiony podstawami i kapitelami, przygotowanemi w swoim czasie dla kościoła Opatrzności, który miał być wzniesiony w ogrodzie Botanicznym w Warszawie na pamiątkę Konstytucji 3 Maja.

Drugiem co do wielkości miastem woj. Poznańskiego jest Bydgoszcz, licząca przeszło 100.000 m., o zupełnie nowoczesnym wyglądzie. Założona w XIV wieku uległa później zniszczeniu i dopiero w połowie XIX wieku została poważnem centrum przemysłowem i handlowem. Bydgoszcz posiada kilka ładnych stylowych kościołów, jak Klarysek, przebudowany w XVII wieku w stylu gdańskiego renesansu, Jezuitów z r. 1640, parafjalny z r. 1502, oraz Bernardynów z XVI wieku. Ozdobą miasta jest ładny park miejski z pięknie rzeźbioną fontanną.

Pod miastem zaczyna się Kanał Bydgoski, łączący Brdę z Notecią, wzdłuż którego ciągną się piękne promenady. W odległości 11 klm. od Bydgoszczy znajduje się ujście Brdy do Wisły z dużym portem drzewnym, oraz terenem corocznych regat międzynarodowych wioślarskich, z krytemi trybunami na 3.000 miejsc.

Jednem z najciekawszych miast woj. Poznańskiego jest Gniezno o 33.000 mieszk. z pierwszą katedrą na ziemiach polskich, miejsce koronacji królów polskich i siedziba prymasów. Na środku katedry, w kaplicy, stoi srebrna trumna z relikwjami św. Wojciecha. W ściany katedry i kaplic wmurowano szereg cennych grobowców arcybiskupów gnieźnieńskich. Bronzowe romańskie z XII wieku drzwi katedry pokryte są rzeźbami z życia św. Wojciecha. W r. 1925 ufundowano przed katedrą pomnik Bolesława Chrobrego w 900 rocznicę śmierci tego wielkiego króla.

Z historją Polski związana jest też nierozdzielnie Kruszwica, stolica Polski z IX wieku z romańskim kościołem z XII wieku nad jeziorem Gopłem. Na wysepce na środku jeziora stoi legendarna Mysia Wieża, w której miały myszy zjeść Popiela. Samo jezioro o 28 klm. długości i 24 klm. szerokości jest ożywionym terenem sportów wodnych, a odbywa się na niem stała komunikacja motorówką.

Największem zdrojowiskiem na terenie woj. Poznańskiego jest Inowrocław, miasto o 30.000 mieszk. z dużym zakładem zdrojowym o kąpielach solanko-

wych z frekwencją roczną przeszło 5.000 gości. Najcenniejszym zabytkiem miasta jest romański kościół Panny Marji z XII wieku.

Do ciekawych pod względem zabytków miast województwa należy Leszno, siedziba rodu Leszczyńskich, z kościołem parafjalnym z r. 1690 i pięknemi barokowemi grobowcami Leszczyńskich. Uzupełnieniem kościoła jest barokowy rutusz z r. 1736. Na miejscu wałów miejskich założono malownicze plantacje.

Między Poznaniem a Kaliszem zboczyć warto do Gołuchowa, rezydencji XX. Czartoryskich, aby zobaczyć jeden z najbardziej stylowych i najwspanialej wewnątrz urządzonych pałaców. Pałac tutejszy zbudowany został w XVI wieku jako renesansowy, odrestaurowany w r. 1875 — 82 i zamieniony jednocześnie na muzeum, dostępne za zgłoszeniem się w dyrekcji. Dużego uroku dodaje mu otaczający go 700 morgowy park.

Z mniejszych miast na wymienienie zasługują: Ostrów (największa w Polsce fabryka wagonów), Krotoszyn (renesansowy kościół parafjalny z r. 1592 i rokokowy Trynidarzy z r. 1775), Trzemeszno (rokokowy kościół z freskami Smuglewicza), Środa (kościół bogato urządzony z XV wieku), Gostyń, Szamotuły (gotycka kolegjata z XV wieku), Strzelno (rokokowy kościół przebudowany z romańskiego), Mogilno (Kościół Benedyktynów), Zbąszyń (kościół rokokowy z r. 1756), Przement (jeden z najpiękniejszych w Polsce kościołów barokowych).

Mimo dość szczegółowego wyliczenia nie można w ramach zwykłego artykułu wymienić wszystkich zabytków i osobliwości województwa Poznańskiego, odsyłając czytelnika po ich bliższe opisy do literatury turystycznej województwa, oraz do dalszych artykułów w niniejszym numerze.

Poprzestałam też tylko na największych i najpopularniejszych, które dzięki przetrwaniu często w stanie niezmienionym dotychczas, są jakby pomnikami polskiej kultury.

Ludomir Rubach.

Bogactwa Wielkopolski

Wielkopolska pod względem geologicznym należy do wielkiego wydrążenia napływowego, które rozciąga się w głąb kraju polskiego, graniczy na wschodzie z systemem łysogórskim w Kielecczyźnie, oraz wyżyną pojezierza pomorskiego. Jest to niż, przechodzący na wschodzie w depresję, (zapadliska) pińskich błot, a na zachodzie połączony z niziną środkowo-europejską. Dno tego niżu, głębsze jego warstwy, składają się z gliny, piasku i piaskowca, a w pokładach tych znajduje się niejednokrotnie drzewo skamieniałe i bursztyn. Niżem tym spływały w epoce lodowcowej w stronę morza Północnego potężne systematy rzeczne, systemat pra-Wisły, potężnej rzeki, której dopływami były: Warta, Odra, Łaba. Ślady łożysk tych rzek wyraźnie występują obecnie jako obszerne, rodne, dobre do uprawy rolnej doliny, dnem których płyną często resztki znakomitych pra-rzek.

W Wielkopolsce bardzo wyraźnie uzewnętrznia się takie łożysko w pow. Jarocińskim, za Żerkowem, gdzie piękna okolica nazywana przez ludność miejscową „Polską Szwajcarją" zawdzięcza swe pochodzenie nieistniejącej dziś, dawniej potężnej, pra-rzece, będącej niegdyś dopływem — pra-Wisły.

Naogół na warstwie glinu znajdują się piaskowce, a przebijająca się w wielu miejscach glina lub czarnoziem czynią grunt Wielkopolski, więcej lub mniej urodzajnym.

Widok Wielkopolski, tak dobrze nam znany, równy, nieznacznemi wklęsłościami przerywany, z wznoszącemi się tu i ówdzie, a szczególnie w północnej części i ponad Wartą, niewielkiemi wzgórzami, — z rzadka zieleniejący mocno przetrzebionemi lasami, mówi o nieustannej, znojnej pracy rolnika, o konieczności tego znojnego nieustannego trudu. Ziemia naogół niebogata, trudna do uprawy i kultury, tym właśnie trudem podniesiona do wysokiego stopnia kultury rolnej, budzi podziw i szacunek głęboki dla tych niezmordowanych, wytrwałych pracowników, o których nikt nie wie, a którzy są dobrodziejstwem wszystkich.

Kraj, poprzecinany licznemi rzekami, zroszony licznemi jeziorami, mimo swej równinnej jednostajności i niewielkiej naogół ilości lasów, posiada dużo uroku dla zwiedzającego i gdyby zmysł turystyki był więcej wśród Polaków rozwinięty, ten niezaprzeczalny urok jezior wielkopolskich mógłby przynosić spore korzyści ludności woj. Poznańskiego. Bo czy to będzie oryginalne, co do kształtu, historji legendami przepełnione, starożytne Morze Polskie, Gopło, czy jezioro powidzkie, czy nieznane nikomu prawie, a piękne jezioro Trzemeszeńskie, i inne jeziora pagórkowatych Pałuk, czy skromniejsze w rozmiarach jezioro wolsztyńskie czy wiele innych, wszystkie one łagodne, niebieszczące się wśród złotych pól w letnie upały, są znakomitem urozmaiceniem krajobrazu, wszystkie są godne uwagi i zobaczenia.

Ogółem w Wielkopolsce jest jezior większych około 220, a mniejszych i stawów przeszło 860.

Jeżeli teraz z kolei zajmiemy się płodami kopalnianemi ziemi wielkopolskiej, stwierdzić musimy, że nie jest ich zbyt wiele, ale nie nazbyt mało. Pierwsze miejsce wśród kopalin zajmuje sól, której w większe pokłady wydobywane są w powiecie Inowrocławskim. Sam Inowrocław stoi na kopalniach soli, bowiem skrzętni poszukiwacze, owego „białego złota" podkopywali się pod miasto, a miasto rozrastające się, zajmowało coraz większe przestrzenie solonośne. Sól znajduje się również w powiecie Wągrowieckim i przypuszczalnie, w Obornickim.

Inowrocław — to „słone miasto"! Jeżeli natomiast chodzi o kruszce, to tych Wielkopolska nie posiada wiele. Znajduje się tu tylko w niewielkich ilościach żelazo błotne, wapno w okolicach Bydgoszczy, około wsi Trzcianki; od niego też nosi nazwę miejscowość Wapno, w powiecie Wągrowieckim.

Znaleźć można również krzemionkę, glinę czerwoną i garncarską. Liczniej ludność znajduje i użytkuje torf.

Ongiś cenny niezmiernie bursztyn znajduje się w Wielkopolsce nierzadko, najgęściej jednak w okolicach Rogożna, Obornik, Skoków. Węgiel brunatny spotykany pod Wronkami w pow. szamotulskim nie przedstawia przez się cennej kopaliny.

Oto i wszystkie bogactwa kopalniane Województwa. Największe bogactwa kraju rolniczego, lasy, uległy wielkiemu przetrzebieniu, odsłaniając niejednokrotnie ziemię lichą. Wielkopolska jest jedną z najmniej zalesionych ziem Rzeczypospolitej.

Nie pozostaje to bez wpływu na klimat, co krajowi wiele uroku ujmuje.

Oprócz drzew, stanowiących główną zamożność tych lasów, jako gatunki panujące, znajdują się wierzba, leszczyna, jałowiec i krzewy jagodowe: berberys, malina, jeżyna i podkrzewy, jak poziomki i borówki rozmaitego rodzaju.

Zioła apteczne, pastewne, pasiekowe, spotykają się w licznych gatunkach.

Cechą dodatnią jest dbałość o zachowanie zwierzyny, przejawiająca się w daleko wyższym stopniu, niż w innych dzielnicach naszego kraju, co wzbogaca lasy i pola czworonożnymi mieszkańcami.

Są tutaj jelenie, sarny, dziki w lasach, w zwierzyńcach spotykają się nawet daniele.

Z ptactwa znajdują się dropie, głuszce, cietrzewie, kuropatwy, jarząbki, słonki, bekasy, gęsi i dzikie kaczki.

W rybnych hodowlach i w rzekach są jesiotry, łososie, pstrągi, węgorze, sumy, miętusy, okonie, sandacze, szczupaki, karpie, karasie, leszcze, liny, minogi i inne mniejsze ryby.

Dawniej rozwinięte było w Wielkopolsce bardzo pszczelnictwo, pasieki dostarczały pierwszorzędnego miodu, i sprzyjały rozwojowi dobrobytu rolników. Niestety, pszczelarstwo zostało obecnie w dużym stopniu zaniedbane.

Chów bydła domowego, obok uprawy roli, stanowi główne bogactwo rolnika wielkopolskiego.

Oto krótki przegląd bogactw ziemi Wielkopolskiej.

Dobywać je trzeba i rozwijać w pracy nieustannej i praca ta stanowi największy skarb ludu wielkopolskiego.

Dr. N. Pajsderski
Konserwator Okręgu Poznańskiego.

Zabytki województwa Poznańskiego

W dziedzinie sztuki i kultury posiada Wielkopolska wyjątkowe znaczenie. Właśnie na jej terenie znajdują się najstarsze biskupstwa z metropolją gnieźnieńską na czele, tworzą się podwaliny pod organizację państwa polskiego pod rządami Piastów. Z tego czasu najstarsze zabytki skupiają się przedewszystkiem w stolicach ziemi wielkopolskiej, oraz na terenie żyznej ziemi kujawskiej.

Okazałe świątynie romańskie, zbudowane z bloków granitowych, zachowane fragmentarycznie, wznosiły się w Gnieźnie (w ostatnich czasach odkryto ważne szczegóły pierwotnej katedry) i Poznaniu, siedzibach pierwszych biskupów. Ponadto do ważnych świątyń, wzniesionych w epoce romańskiej z bloków granitowych, należy kolegjata w Kruszwicy, dawnej stolicy biskupstwa kujawskiego, powstała w XII wieku, dawny kościół klasztorny Norbertanek XII/XIII w. w Strzelnie, z płytą erekcyjną, przedstawiającą fundatora kościoła Piotra Własta i jego żonę, ofiarujących model kościoła św. Annie. I dzisiaj jeszcze kościół Norbertanek wraz z kościołkiem św. Prokopa, małą centralną budowlą z XII w., zawierającą również cenne rzeźby romańskie (płyta erekcyjna), stanowi od dziś dnia malowniczą całość o wyjątkowem znaczeniu zabytkowem. Romańskie kościoły znajdują się w Inowrocławiu (kościół parafj. N. Panny Marji, podźwignięty z ruiny w 1901 — 1902 r.,) w Kościelcu w powiecie Inowrocławskim, z pocz. XIII w., w Mogilnie dawny kościół pobenedyktyński, w Trzemesznie dawne opactwo augustjańskich kanoników regularnych lateraneńskich. Jeśli dodamy w czasach romańskich powstałe również kościoły w Gieczu i Tulcach, kościół klasztorny Benedyktynów oraz kościołek św. Leonarda w Lubiniu, to otrzymamy mniej więcej kompletny obraz świetnej spuścizny budowlanej w okresie, obejmującym XI—XIII wiek. Dochodzą do tego, jako jedyny fragment budowli świeckiej tej epoki, ruiny romańskiego zamku wraz z kaplicą z XI — XII wieku na Ostrowie jeziora Lednicy.

Z przełomu XIII/XIV stulecia, kiedy stosunki polityczne wskutek podziału państwa na księstwa dzielnicowe nie sprzyjały rozwojowi sztuki, zachowały się stosunkowo nieliczne zabytki. Zasługują na uwagę przedewszystkiem kościół OO. Franciszkanów w Gnieźnie (znacznie zmieniony w okresie barokowym), a zwłaszcza kościół św. Jana w Gnieźnie, wczesnogotycka budowla Miechowitów, z interesującą polichromją w prezbiterjum.

Natomiast z późnogotyckiej epoki posiadamy znaczną liczbę zabytków. W Gnieźnie w końcu XIV w. na gruzach starej świątyni romańskiej stanęła za czasów Kazimierza W. nowa katedra gotycka, przebudowana w XVII—XVIII stuleciu. Z tego czasu zachował się w Koronowie główny zrąb okazałej świątyni pocysterskiej, przebudowanej również w epoce barokowej. Dość bogata spuścizna z okresu późnego gotyku zachowała się w mieście Poznaniu. Wysuwają się na plan pierwszy przedewszystkiem kościół Panny Marji (1433—44) przy katedrze, kościół Bożego Ciała (fundacja króla Jagiełły), kościół XX. Salezjanów, dawniej Katarzynek XV—XVII w;, wreszcie katedra, przebudowana w XV—XVI wieku (dzisiejszy wygląd z XVIII w.) Do najokazalszych świątyń gotyckich w miastach powiatowych należą ponadto kościoły w Szamotułach, Śremie, Środzie, Gostyniu, Wągrowcu, pochodzące z XV stulecia. W Bygoszczy w 2-giej poł. XV w. zbudowano farę z bogatem sklepieniem późnogotyckiem, z bogato rozczłonkowanym szczytem zachodnim.

Fragmenty gotyckich zamków średniowiecznych zachowały się w Kruszwicy „Mysia Wieża“, w Bolesławcu (pow. kępiński), Ostrzeszowie, pochodzące z XIV w., wreszcie w Smolarach pod Gołańczą (pow. wągrowiecki) i w Szamotułach „Wieża Czarnej Księżniczki“, powstałe już w XV stuleciu.

Epoka renesansu przekazała nam naogół niewielką liczbę zabytków architektury kościelnej. Wskutek niesnasek religijnych, kościołów budowano mało, trzymając się zasadniczo aż do końca XVI w. stylu późnogotyckiego. Z okresu renesansu pochodzą kaplice grobowe możnych rodzin, przy kościele w Środzie, Kościelcu (pow. Inowrocławski) i Radlinie (pow. jarociński), wzorowane na wspaniałej kaplicy, zbudowanej przez króla Zygmunta I przy katedrze krakowskiej na Wawelu. Z budowli świeckich, powstałych w owym czasie, na pierwszy plan wysuwa się gruntowna rozbudowa ratusza poznańskiego w stylu renesansowym, wykonana w 1550—5 r. przez włoskiego architekta, osiadłego w Poznaniu, Giovanniego Battistę di Quadro, któremu zawdzięcza ratusz w wielkiej mierze dzisiejszy wygląd architektoniczny. W połowie XVI w. stanął pałac Górków w Poznaniu z pięknym portalem z 1548 r. przy ul. Klasztornej.

Okres baroku, wypełniający XVII—XVIII stulecie, wykazuje obok gotyku najbardziej ożywiony ruch budowlany również i na terenie Wielkopolski. Jest to czas kontrreformacji, kiedy powstają liczne kościoły nowe, a dawne średniowieczne przeobrażają się w nowym stylu. W Żerkowie, owej bramie wypadowej do „Szwajcarji Wielkopolskiej“, wznosi się barokowy kościół o włoskiej architekturze, zbudowany w 1718 r. w Poznaniu. Jezuici budują wspaniały kościół, dzisiejszą farę wraz z okazałem kolegjum (dzisiejszy Urząd Wojewódzki), a Cystersi wznoszą piękne kościoły w Przemęcie, Obrze, Wągrowcu. W Lesznie, które obok Poznania zalicza się naonczas do najświetniejszych miast wielkopolskich, powstaje piękna świątynia barokowa. W okresie baroku buduje się również piękne kościoły o centralnym układzie w Gostyniu (XX. Filipinów), w Owińskach (Cystersek), a kościół w Trzemesznie znacznie się rozbudowuje i zwieńcza kopułą. Kościoły o bogatem wyposażeniu wnętrz, powstałe w tym okresie, do dziś dnia odgrywają w sylwecie miast oraz krajobrazu wybitną rolę.

Z tego też czasu zachowały się stosunkowo nieliczne kościoły drewniane, pochodzące przeważnie

z XVII — XVIII stulecia, zwłaszcza w powiatach południowych.

Z budowli świeckich zasługują na uwagę pałace barokowe w Konarzewie, Czempiniu, opierające się na wzorach włoskich, jak również pałac w Rydzynie, przebudowany gruntownie w połowie XVIII w. w stylu saskiego baroku. Podobny charakter nadano naonczas ratuszowi w Lesznie sumptem rodziny Sułkowskich.

Z epoki klasycyzmu, przypadającej na czas panowania Stanisława Augusta, któremu kraj, a w pierwszym rzędzie Warszawa, zawdzięcza tyle pięknych budowli, pochodzą okazałe pałace w Rogalinie, Lubostroniu, Racocie, Lewkowie, Gułtowach, Siedlcu, Śmiełowie, a w Poznaniu pałac Działyńskich w Rynku.

W I-ej połowie XIX stulecia zbudowano w stylu empire kościoły parafjalne w Brzostkowie (pow. jarociński) i Parkowie (pow. obornicki).

Z wyżej przytoczonego zestawienia wynika jasno, że Województwo Poznańskie, jako część składowa dawnej Wielkopolski, stanowi dla turysty, jeżeli chodzi o dziedzinę sztuki i kultury, ściśle związaną z przyrodą, teren o pierwszorzędnem znaczeniu.

Dr. Witold Dalbor.

Muzea i zbiory sztuki w Wielkopolsce

Zwiedzając Wielkopolskę i jej zabytki nie można pominąć zbiorów artystycznych. Dla turystów, miłujących sztuki plastyczne, przedstawiają one specjalną wartość i stanowią cel godny nawet nałożenia drogi lub poświęcenia większej ilości czasu. A Wielkopolska posiada na swoim terenie kilka zbiorów sztuki szczególnie wartych, aby je zwiedzić.

Uprzywilejowanem miejscem muzeów i zbiorów sztuki jest oczywiście miasto Poznań. Na pierwszem miejscu stoi tam, tak pod względem liczby, jak i jakości eksponatów, *Muzeum Wielkopolskie*. Podzielone jest ono na rozmaite działy. Jest tam dział przyrodniczy (dziś w gmachu przy ogrodzie zoologicznym), przedhistoryczny (obecnie w gmachu Tow. Przyj. Nauk), ludoznawczy, główną wszakże i największą częścią są zbiory sztuki, z których znów najważniejszą i najbogatszą jest galerja obrazów. Zbiory te, jako też dział ludoznawczy, mieszczą się w okazałym budynku muzealnym przy pl. Wolności.



Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu. Fot. J. Ruciński.

Na imponującą dziś rozmaitością i jakością artystyczną obrazów galerję złożyły się w głównej mierze 3 kolekcje: 1) zbiór samego muzeum, 2) galerja Atanazego hr. Raczyńskiego, 3) depozyt Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Pobocznie zaś zasila muzeum kilka mniejszych depozytów, pochodzących z prywatnych zbiorów wielkopolskich. Specjalnie cenna jest kolekcja hr. Raczyńskiego, znajdująca się swego czasu w Berlinie, a od dawna już pomieszczona w murach Muzeum Wlkp. z wyjątkiem słynnej „Madonny wśród lilij“ Botticellego, która, niestety, pomimo starań, pozostała w Berlińskiem muzeum. Na jej miejsce oddano do Poznania nową kopję tego obrazu, niezdolną wszakże w niczem zastąpić świetnego oryginału.

Prawdziwą chlubą i ozdobą galerji są arcydzieła sztuki hiszpańskiej z czasów jej rozkwitu w XVII w. Są niemi przedewszystkiem dwa duże płótna Francisca Zurbarana: „Adoracja Madonny przez Kartuzów“ i „Judyta“, a dalej José'go Antolineza „Hołd pasterzy“, don Juana Cavienna „Wniebowzięcie“ oraz po mistrzowsku ujęty w światłocieniu „św. Jan Chrzciciel“ Ribeiry—artysty należącego już po części do malarstwa włoskiego. Wśród tych obrazów, odtwarzających wymownie potęgę sztuki hiszpańskiej XVII w., znajdujemy „Madonnę“ przypisywaną Murillo'wi, będącą jednakowoż najprawdopodobniej kopją wykonaną według obrazu tego mistrza przez współczesnego mu malarza.

Równie bogato przedstawia się w Muzeum Wlkp. malarstwo włoskie. Z prymitywów trecenta spotykamy

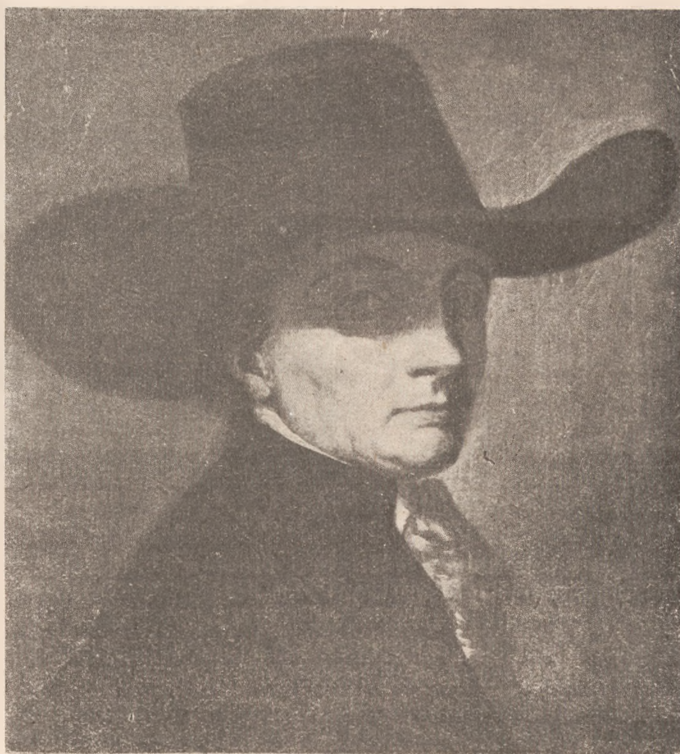
dwa mniejsze obrazy, jeden „Navicella“ ze szkoły sjeneńskiej, drugi z florenckiej „Hołd 3 Króli“. Do szkoły weneckiej zalicza się cały szereg obrazów: „Madonna“ prawdopodobnie Lazzara Bastiani'ego, „Madonna z Dzieciątkiem w świątyni“, Vincenza Cateny, „Madonna“ Palmy Vecchia, „Kuźnia Wulkana“ Bassana, i „Elekcja króla Stanisława Augusta“ Canaletta, oraz kilka innych. Doskonałym okazem malarstwa Ferrary jest „Jupiter i Io“, Benvenuta Tisi il Garofala, zwanego ferraryjskim Rafaelem. Dzieło to należy niewątpliwie do najlepszych prac tego artysty. Z innych obrazów włoskich różnych szkół wymienić należy: „św. Jana Chrzciciela“ Guida Reni'ego oraz wielkie płótno genueńczyka Strozzi'ego, wyobrażające „Uprowadzenie Europy“.

Niemniej licznie, jak hiszpańskie i włoskie, reprezentowane jest malarstwo niderlandzkie. Olbrzymi obraz ze sceną „Polowania na dzika“ Snyder'sa wysuwa się na plan pierwszy. Po nim następują dzieła: Jana van Goyen'a, Fransa Pourbus'a, Mompe'sa, van Aelst'a, de Vries'a oraz szereg innych pejzażów, martwych natur i portretów flamadzkich i holenderskich Pomiędzy innemi znajdują się małe szkice PP. Rubensa i van Dycka. Kilka obrazów artystów niemieckich, wśród których błyszczą nazwiska Hansa Baldunga Grien'a, Aldegrever'a i Hansa Holbein'a mł., dalej malarzy francuskich, jak Claude Gillotta, Verneta dopełniają zbiorów dawnej sztuki. Osobnym działem jest kolekcja portretów polskich Bacciarellego, Lampiego, Norblina, Grassiego, należących do depozytu Tow. Przyj. Nauk.

Jak widzimy więc, galerja Muzeum Wlkp. poszczycić się może bogatemi zbiorami dzieł dawnej sztuki, wśród których spotykamy nazwiska artystów o europejskiej sławie. Zbiór taki należy u nas do rzadkości i choć posiadamy w różnych innych polskich muzeach wiele cennych arcydzieł dawnego malarstwa europejskiego, to jednak nigdzie nie spotykamy ich w takiej liczbie razem zebranych. Nie na tem wszakże wyczerpują się zbiory muzealne, gdyż zawierają one ponadto bogatą kolekcję dzieł niemieckich XIX w. od klasycyzmu aż do impresjonizmu, oraz niedawno założony oddział nowoczesnej sztuki polskiej (malarstwo i rzeźba). Okazy przemysłu artystycznego, dział sztuki wschodniej oraz gabinet graficzny zamykają zbiory artystyczne Muzeum Wlkp.

Drugie w znaczeniu po Muzeum Wlkp. jest *museum im. Mielżyńskich*, należące do Pozn. Tow. Przyj. Nauk. Zawiera ono przedewszystkiem kolekcję polskich dzieł malarskich, począwszy od XVIII w. aż do końca XIX w. Należała ona ongiś do Rastanieckiego, a odkupiona od niego i wzbogacona galerją miłosławską, podarowana została przez Sew. hr. Mielżyńskiego Towarzystwu Przyj. Nauk. Sporo jest tam obrazów sztuki obcej, najlepsze wszakże z nich złożone zostały w depozycie Muz. Wlkp. Tow Przyj. Nauk. udostępni niedługo dla publiczności zwiedzanie galerji obrazów polskich zeszłego stulecia, ogromnie interesującej i zawierającej dzieła Orłowskiego, Brodowskiego, Chodowieckiego, Maks. Piotrowskiego, Matejki oraz zbiór widoków architektonicznych polskich Vogla i Zaleskiego.

Poza galerją obrazów posiada Tow. Przyj Nauk



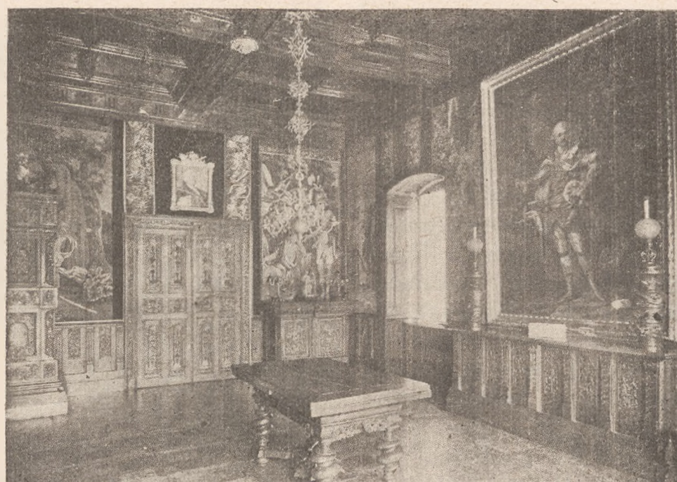
Norblin. Portret artysty (Muzeum Wlkp.). Fot. J. Ruciński

ogromnie bogaty gabinet graficzy, najlepiej zaopatrzony z całej Wielkopolski. Zbiór ten, odziedziczony po Rastanieckim, obejmuje ok. 9.000 rycin przeważnie litografij XIX w., pozatem reprezentowany jest licznie miedzioryt polski i obcy XVII i XVIII w. W tem znajduje się około 240 dzieł Falcka, a więc prawie kompletny zbiór sztychów tego słynnego w Polsce artysty. Ponadto mieszczą się tam dość kompletnie zebrane prace Chodowieckiego i Hondiusa oraz bardzo piękna kolekcja mezzotint i barwnych sztychów angielskich XVIII w.

Obok wymienionych muzeów są w Poznaniu jeszcze dwa mniejsze. Pierwsze z nich to *Museum Djecezjalne*, zawierające okazy dawnej sztuki kościelnej przeważnie wielkopolskiej. Mieściło się ono dawniej w zamku poznańskiem w salach górnego piętra, dziś jednak, usunięte stamtąd, znajduje się w stanie reorganizacji i nie jest narazie dostępne dla publiczności. Drugiem z nich jest nowopowstałe i skromne narazie *Museum Miejskie* (przy ul. Focha, w gm. Targów Pozn.) gromadzące przedewszystkiem pamiątki miasta Poznania. Ze sztuki kolekcjonuje się tam przeważnie dzieła nowsze, wśród których wybijają się prace Leona Wyczółkowskiego.

Poza Poznaniem, najciekawsze i największe zbiory znajdują się w *Gołuchowie* (pow. Leszno). Umieszczone w malowniczo położonym zamku renesansowym, należącym niegdyś do Leszczyńskich, a odbudowanym i wyposażonym w znamienite dzieła sztuki pod koniec zeszłego wieku przez Izabellę z Czartoryskich Działyńską — należą do najbogatszych kolekcyj sztuki, jakie znajdują się dziś w prywatnych rękach. Sam zamek zawiera mnóstwo fragmentów architektonicznych o charakterze zabytkowym, zwiezionych przez Działyńską

z różnych krajów, przeważnie z Włoch i Francji. Spotykamy tam więc bogato rzeźbione framugi, medaljony, pilastry, oraz liczne szczegóły dekoracyjne. Wnętrze pałacu, urządzone mieszkalnie, jest jednak jednym olbrzymim skarbcem dzieł sztuki: obrazów gobelinowych, tkanin, boazeryj, porcelany, rzeźb oraz drobnych przedmiotów przemysłu artystycznego i wyrobów złotniczych. Opisać choćby w przybliżeniu to bogactwo w ramach niniejszego artykułu jest niepodobieństwem, ograniczyć się więc trzeba do zaznaczenia, że klejnotem zbiorów gołuchowskich jest kolekcja waz greckich i figurek z Tanagry oraz jedna z najrzadszych kolekcyj emalij z Limoges.



Gołuchów. Sala jadalna. Fot. R. S. Ulatowski.

Zamek gołuchowski leży, niestety, zdala od linji kolejowej i dlatego dostanie się tam nastręcza pewne trudności, ale opłacą się one sowicie przy oglądaniu tych skarbów sztuki.

Innego charakteru są *zbiory sztuki w Kórniku* (pow. Śremski). Mieszczą się w pałacu wybudowanym przez arch. Schinkla w stylu romantyczno-neo-gotyckim. Najważniejszą częścią zbiorów jest bibljoteka. Ze zgromadzonych tam dzieł sztuki zasługują na uwagę jedynie, obok dawnych portretów, przedmioty przemysłu artystycznego. Wśród nich wyróżnia się bogata broń oraz jedna z najpiękniejszych kolekcyj pasów polskich.

Piękną galerję dzieł sztuki nowej polskiej i francuskiej posiada Roger hr. Raczyński w *Rogalinie* (pow. Śremski). Z malarstwa polskiego znajdujemy tam dzieła Matejki, Chełmońskiego, Jacka Malczewskiego, Ałata, Podkowińskiego i innych. Najsłynniejsze obrazy J. Malczewskiego: „Błędne Koło", „Melancholja" i cykl „Zatruta Studnia" znajdują się w Rogalinie obok „Orki" Chełmońskiego, „Śniegu" Ałata i Matejki „Joanny d'Arc."

Do większych galeryj wielkopolskich należy stosunkowo niedawno stworzone *Museum Miejskie w Bydgosszy*. Mieści ono, obok ciekawych wykopalisk przedhistorycznych, pokaźną liczbę obrazów i rzeźb polskich, ilustrującą dobrze rozwój sztuki naszej ostatniej doby. Podkreślić należy, że galerja bydgoska posiada jedną z najkompletniejszych kolekcyj dzieł Maks. Ant. Piotrowskiego, utalentowanego malarza wielkopolskiego zeszłego stulecia.

Tak w ogólności przedstawiałby się bilans większych zbiorów sztuki na terenie Wielkopolski. Istnieją jednak i mniejsze, nierzadko nawet rozsiane po woj. Poznańskiem, a mieszczące się przeważnie w zasobniejszych dworach i pałacach. Są to kolekcje amatorskie, zakreślone na mniejszą skalę, zawierające jednak często dzieła nieprzeciętniej wartości. Do nich należą zbiory hr. Kościelskich w *Miłosławiu*, hr. Mielżyńskich w *Pawłowicach*, hr. Skórzewskich w *Czerniejewie*, hr. Szembeków w *Siemianicach*, oraz wiele innych, znajdujących się również w *Poznaniu* w prywatnych domach.

Nie przedstawia się więc Wielkopolska pod względem dzieł sztuki wcale ubogo, przeciwnie, posiada ich sporo i to kilka z nich pierwszorzędnej jakości. Otwiera się zatem i w tej dziedzinie szerokie pole dla turystów, dla wielu bowiem te zbiory będą wytycznym celem pielgrzymki, dla innych w każdym razie wielkiem urozmaiceniem i umileniem krajoznawczych wycieczek.



Inż. BERNARD ZAKRZEWSKI
Dyrektor Robót Publicznych w Poznaniu.

Drogi wodne w województwie Poznańskiem

Na obszarze Województwa Poznańskiego istnieją dwie drogi wodne, śródlądowe, mianowicie rzeka Warta i droga wodna Wisła — Odra wraz ze skanalizowaną Górną Notecią, które łącząc wschód z zachodem i przechodząc przez ośrodki przemysłowe Poznań i Bydgoszcz tworzą ważne arterje komunikacyjne o dużem znaczeniu gospodarczem.

Rzeka Warta przebiega środkową część województwa od ujścia Prosny do granicy państwa od ujścia Międzychodu na długości 230,6 km. przy przeciętnej szerokości zwierciadła 60 m. w średnich stanach wody. Rzeka ta, o charakterze nizinnym, ma dość znaczną chyżość i spad naturalny od 17 — 25 cm. na km. Niemieckie władze zaborcze przystąpiły już w drugiej połowie ubiegłego stulecia do uregulowania koryta rzeki dla celów żeglugowych z uwzględnieniem interesów rolnictwa. Prace te objęły cały odcinek rzeki na terenie województwa Poznańskiego, jednakże na przestrzeni od ujścia Prosny do miejscowości Lubań, o kilkanaście km. powyżej Poznania, regulacja rzeki została przeprowadzona w takich warunkach, aby przy średnich stanach wody umożliwić żeglugę dla statków o nośności do 250 ton przy pełnym ładunku, natomiast na odcinku rzeki od Lubania do granicy państwa w tych samych warunkach dla statków o nośności do 400 ton. Władze polskie nie wykonały żadnych dalszych uzupełniających robót regulacyjnych na tym odcinku rzeki z uwagi na to, iż w pierwszych latach powstania Państwa Polskiego zamarła zupełnie żegluga na Warcie, jednakże istniejące budowle wodne zostały przeważnie odbudowane i są w miarę potrzeby stale utrzymywane, tak, że warunki żeglowności rzeki nietylko się nie pogorszyły, lecz nawet nastąpiła pewna poprawa. Od roku 1925 rozpoczął się ponownie większy ruch żeglugowy na Warcie na odcinku od Poznania w dół rzeki, natomiast na odcinku w górę rzeki od Poznania ruch ten odbywa i odbywał się tylko sporadycznie i dochodzi przeważnie nie dalej jak do Śremu. Przeciętna ilość towarów przewiezionych na szkutach z Niemiec do Poznania za pięciolecie 1926 — 1930 wynosi około 15.000 ton rocznie, a wywiezionych z Polski w tym samym okresie około 200.000 ton rocznie. Przywóz obejmuje poza większemi ilościami fosfatów i pirytów, sprowadzanych ze Szwecji do fabryki sztucznych nawozów w Lubaniu, drobniejsze przesyłki maszyn i innych wyrobów przemysłowych. Najważniejsze pozycje wywozu stanowiło drzewo, mianowicie w latach 1927 i 1928 i to z powodu wielkich wyrębów w lasach zniszczonych przez sówkę-chojnówkę, położonych pomiędzy Wartą i Notecią w okolicach Wronek i Międzychodu. Pozatem obejmuje wywóz zboże wszelkiego rodzaju, cukier, mączkę ziemniaczaną i począwszy od roku 1927 również węgiel w ilościach od 40 — 60 tysięcy ton rocznie. Głównym portem tak dla wywozu jak i dla przywozu towarów jest przeładownia miejska w Poznaniu, zaopatrzona w szereg dźwigów mechanicznych i przyrządów do ładowania towarów masowych. Pozatem stnieje możność ładowania towarów również w innych miejscowościach położonych nad całym biegiem Warty.

Droga wodna Wisła — Odra, składająca się z dolnego skanalizowanego odcinka Brdy, kanału Bydgoskiego i skanalizowanej Noteci łączy Wisłę z Odrą. Jest to droga wodna sztuczna, a początek jej datuje się z czasów Fryderyka Wielkiego, który kazał pobudować pierwsze śluzy na Noteci i Brdzie i połączył te dwie rzeki sztucznym kanałem Bydgoskim. Rozbudowa tej drogi wodnej do stanu, w jakim się obecnie znajduje, została ukończona dopiero w czasie wielkiej wojny. Obecnie mogą na niej żeglować przez cały rok z wyjątkiem okresu zimowego, statki o nośności 400 ton. Długość tej drogi wodnej od śluzy w Brdy ujściu do granicy państwa pod Drawskiem wynosi 179 klm. a istnieją na niej ogółem 22 śluzy i 13 jazów. Najwyższy poziom posiada szczytowy kanał Bydgoski, u którego spadek w kierunku Wisły, wynoszący około 30 m. został pokonany 6 stopniami śluzowemi, z których śluzy w Czyżkówku i Okolu mają około 7.8 m. różnicy poziomów pomiędzy dolnem i górnem stanowiskiem, a inne śluzy po około 3.50 m. Od poziomu szczytowego w kierunku Odry wynosi spadek również około 30 m. i został pokonany 16 stopniami śluzowemi o średniej różnicy 2 m. pomiędzy dolnem i górnem stanowiskiem każdej śluzy. Kanał Bydgoski zasilany jest wodą z jeziora Gopła poprzez skanalizowaną Górną Noteć i sztuczny kanał górnonotecki, zbudowany na przestrzeni od Dembinka do miejscowości Lisiogon, położonej już nad kanałem Bydgoskim. Powyższa droga wodna, łącząca jezioro Gopło z Wisłą i Odrą poprzez kanał Bydgoski, długości około 90 klm. — jest urządzona dla statków o nośności 200 — 250 ton. Skanalizowanie jej zostało przeprowadzone przy pomocy ośmiu śluz o średniej różnicy 1.30 m. pomiędzy dolnem i górnem stanowiskiem i tyluż jazów przy pomocy których reguluje się stan wody na jeziorze Gople, na poszczególnych odcinkach górnej skanalizowanej Noteci oraz dopływ wody dla drogi wodnej Wisła — Odra, zależnie od wymagań żeglugi i rolnictwa. Z górną skanalizowaną Notecią łączą się jeszcze 2 pomniejsze drogi wodne, mianowicie kanał Bronisławski, łączący jezioro tej samej nazwy z górną Notecią i t. zw kanał Folusza. Stanowi ona ważną arterję komunikacyjną dla licznie rozsiadłego przemysłu cukrowniczego, przetworów ziemniaczych, fabryk sody, tartaków i innych. Głównym ośrodkiem ruchu żeglugowego na drodze wodnej Wisła — Odra jest miasto Bydgoszcz z swoim portem wewnętrznym, pobudowanym przez władze zaborcze powyżej śluzy w Brdy ujściu i przeznaczonym jako miejsce postoju dla tratew, nadchodzących z dzisiejszych naszych kresów Wschodnich i z Rosji drogami wodnemi poprzez Prusy Wschodnie oraz Bug na Wisłę. Drzewo, nadchodzące do Bydgoszczy, było w wielkich ilościach przecierane na tamt. tartakach i jako obrobione wychodziło na statkach tąże drogą wodną Wisła — Odra do środkowych a nawet zachodnich Niemiec. Za czasów polskich uległy transporty drzewa przetartego w Bydgoszczy do Niemiec znacznemu zmniejszeniu

i drzewo nadchodzące z naszych kresów i częściowo z Litwy Kowieńskiej i Rosji wychodzi prawie wyłącznie w tratwach w stanie surowym. W latach 1926 — 1930 przeciętnie wychodziło 90.000 ton drzewa w tratwach przez punkt graniczny w Drawsku do Niemiec. Z innych towarów przechodziło w tym samym okresie czasu z Górnej Noteci poprzez kanał Bydgoski i śluzę w Brdyujściu na Wisłę w kierunku do Gdańska przeciętnie 80 000 ton, a w kierunku ku Odrze około 15.000 ton. Główne produkta przewożone na tej drodze wodnej, poza drzewem, są cukier, mąka i zboża, a z Niemiec przychodzą w drobnych ilościach różne towary. Postanowieniami Traktatu Wersalskiego została droga wodna Wisła — Odra ustanowiona jako droga tranzytowa dla komunikacjj wodnej pomiędzy Niemcami, a Prusami Wschodniemi i Gdańskiem. Transporty korzystające z tego przywileju przechodzą tą drogą wodną z Niemiec ku Wiśle i w kierunku odwrotnym pod zamknięciem lub konwojem celnym bez jakichkolwiek dalszych formalności. Tranzyt ten jest niewielki i w niektórych latach przechodzi tylko kilka statków rocznie w tej formie.

Należy jeszcze nadmienić, że wszelkie prace regulacyjne i kanalizacyjne, tak na rzece Warcie jak na górnej i dolnej skanalizowanej Noteci, wykonane były w swoim czasie nietylko wyłącznie dla celów żeglugowyrh lecz równocześnie dla celów rolnictwa, umożliwiając meljorację i nawadnianie nadbrzeżnych gruntów oraz ochraniając je przed zalewami. Szczególnie nad dolną skanalizowaną Notecią na przestrzeni poniżej Nakła, aż do granicy państwa, istnieją urządzenia nawadniające i odwadniające duże obszary łąk, położonych po ubu jej brzegach.

Opisane drogi wodne województwa Poznańskiego poza swoją ważności, gospodarczą jako drogi komunikacyjne, przedstawiają również duże walory turystyczne ze względu na urocze krajobrazy, szczególnie nad górną Notecią i szeregiem jezior z nią komunikujących się. Niestety, dotychczas piękne te okolice są trudno dostępne dla ogółu, gdyż nie istnieją na tych drogach wodnych stałe komunikacje osobowe i tylko w miesiącach letnich istnieje możność przejazdu statkiem na Warcie z Poznania do Puszczykowa, do Rogalinka i Radojewa, a Bydgoszczy na Brdzie do Brdyujścia. Port drzewny nad Brdą pod Bydgoszczą przyciąga jednakże rok rocznie w lipcu liczne rzesze w czasie wielkich międzynarodowych regat, jakie się tam odbywają.

Z ustroju administracyjnego Województwa

Poznański Wojewódzki Związek Komunalny

Poznański Wojewódzki Związek Komunalny powołany został do życia ustawą z dnia 27 marca 1824 r. pod nazwą „Prowincjonalny Związek Stanowy Prowincji Poznańskiej". Za anie Związku oraz organa zarządzające i wykonawcze zostały bliżej określone ustawą z dnia 19 maja 1889 r. Ustawą z dnia 14 marca 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 33/27, poz. 298) otrzymał Związek Stanowy obecną nazwę „Poznański Wojewódzki Związek Komunalny".

Zakres terytorjalny Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego obejmuje województwo Poznańskie. Organa samorządu Wojewódzkiego sią oddzielone od organów administracji ogólnej (w przeciwieństwie do organów powiatu). Członkami są nie poszczególni mieszkańcy, lecz powiaty i miasta wydzielone. Prawa mieszkańców województwa do samorządu wojewódzkiego wpływają przeto z ich przynależności do powiatów. Prawa te polegają na braniu udziałów w zarządzie samorządu i prawie korzystania z urządzeń komunalnych.

Organami Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego są:

a) Sejmik Wojew. jako organ uchwalający i kontrolujący,
b) Wydział Wojewódzki, jako organ zarządzający,
c) Starosta Krajowy, jako organ administracji bieżącej.

Poznański Sejmik Wojewódzki składa się z 85 członków.

Sejmik Wojewódzki wybiera Wydział Wojewódzki, który składa się z przewodniczącego, jego zastępcy, Starosty Krajowego i 12 członków.

Starosta Krajowy jest organem administracji bieżącej samorządu wojewódzkiego, wybierany przez Sejmik Wojewódzki na okres 12 lat. Wybór wymaga zatwierdzenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Zakres działania Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Komunalnego obejmuje pieczę nad ubogimi, nad osobami skazanemi na pobyt w domu poprawczym, nad chorymi umysłowo oraz nad głuchoniemymi i ociemniałymi, szkolenie głuchoniemych i ociemniałych, zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa, wychowanie zapobiegawcze, szkolenie położnych i pielęgniarek położniczych, popieranie publicznych przedsiębiorstw meljoracyjnych, subwencjonowanie budowy kolejek, popieranie nauki, kultury i sztuki przez udzielenie subwencyj organizacjom dobroczynnym, fundacjom, zakładom, stowarzyszeniom naukowym, przez przyznawanie stypendjów i t. d., udzielanie kredytu publicznego, publiczne ubezpieczenie od ognia, publiczne ubezpieczenie na życie, publiczne ubezpieczenie strażaków i koni strażackich, administrację kasy wdów i sierot po urzędnikach komunalnych, administrację dróg wojewódzkich i państwowych, zwalczanie chorób płucnych oraz alkoholizmu.

Ze względu na te zadania Poznański Wojewódzki Związek Komunalnych prowadzi i utrzymuje następujące zakłady: Wojewódzki Zakład dla ubogich w Śremie, Wojewódzki Zakład Pracy Przymusowej w Bojanowie, Wojewódzkie Zakłady Psychjatryczne w Dziekance, Owińskach i Kościanie, Wojewódzkie Zakłady dla Głuchoniemych w Poznaniu i Kościanie, Wojewódzki Zakład dla Ociemniałych w Bydgoszczy, Wojewódzki Zakład Pracy Dobrowolnej w Łaskach, Wojewódzkie Zakłady Wychowawcze w Cerekwicy, Antoniewie i Szubinie, Wojewódzką Klinikę dla Kobiet i Szkołę Położnych w Poznaniu, Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, Wojewódzki Bank Pożyczkowy w Poznaniu, Krajowe Ubezpieczenie na życie w Poznaniu, Krajową Kasę Ubezpieczenia Strażaków w Poznaniu, Krajową Kasę Ubezpieczenia Koni podczas służby pożarnej w Poznaniu, Wojewódzką Kasę dla Wdów i Sierot po Urzędnikach Komunalnych w Poznaniu, Wojewódzkie Sanatorjum dla Piersiowo Chorych w Smukale pod Bydgoszczą, Wojewódzkie Schronisko dla Alkoholików w Gościejewie pod Rogoźnem, Wojewódzki Instytut Wydawniczy w Poznaniu.

Pozatem Samorząd Wojewódzki bierze udział w administracji Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, Zakładu Pracowników Umysłowych w Poznaniu, Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie w Poznaniu, działającego na obszarze Województwa Poznańskiego i Pomorskiego.

Udział w tym Zakładzie prowadzącym obowiązkowe ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie w myśl ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19 lipca 1911 r. jest stosunkowo wielki, gdyż czynności zarządu głównego sprawuje Poznański Wydział Wojewódzki, a bieżące sprawy załatwia Starosta Krajowy.

W Zakładach zatrudnionych jest 1.486 urzędników. Z urządzeń zakładowych leczniczych i opieki społecznej korzysta 4.506 pacjentów i osób, potrzebujących pomocy i opieki.

Poznański Wojewódzki Związek Komunalny czerpie dochody na pokrycie swych wydatków z własnych zakładów, z wpływów z Skarbu Państwa, polegających na osobnych ustawach, tytułach i na tytułach umownych, oraz z dotacyj państwowych w myśl art. 35 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Brakującą kwotę pokrywa się podatkami krajowemi, rozłożonemi na poszczególne powiaty.

Samorząd Wojewódzki wydaje miesięczniki „Ruch Samorządowy Wojewódzkich Związków Komunalnych Z em Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej" i „Nowiny Psychjatryczne".

Zygmunt Zaleski
Radca Magistratu Stołecznego Miasta Poznania

Rzut oka na współczesny stan miasta Poznania

Miasto Poznań znalazło się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej na peryferji kraju, w niewielkiej odległości od granic zachodnich państwa. Położenie na krańcach, zwłaszcza w czasach istnienia ceł ochronnych, jest niekorzystne dla rozwoju miasta, gdyż wielki ruch wewnętrzny omija je, a równocześnie brak mu dostatecznie rozległego terytorjum zasięgowego. Miasto Poznań, mimo swego położenia na peryferji, rozwijało się jednak w latach naszych bardzo szczęśliwie. Działo się to dlatego, że wyzwolone zostało od konkurencji miast i terytorjów przemysłowych niemieckich, które w czasach niewoli uniemożliwiały pełną rozbudowę gospodarczą Poznania, a społeczeństwo poznańskie, pozbywszy się tych przeszkód, potężnym wysiłkiem zbiorowym potrafiło ufund wać tak znaczną ilość placówek gospodarczych, że mogło w krótkim czasie zapewnić sobie w pokaźnej mierze rynek całego kraju.

Wiernym sprawdzianem rozwoju miasta jest liczba ludności. Gdy przed wielką wojną Poznań liczył 155.000 mieszkańców (i taką mniejwięcej ilość w chwili wyzwolenia), gdy jeszcze w roku 1921 miał 169.000 dusz, to w r. 1931 stwierdzono 247.000 mieszkańców (bez wojska). Ludność, dawniej narodościowo i wyznaniowo mieszana, stała się niemal w całości jednolitą. Podobnie powiększył się obszar administracyjny miasta z 3401 na 6741 hektarów. Będąc w Poznaniu, znajduje się turysta w najbardziej polskiem wielkiem mieście.

Zarząd miasta starał sią konsekwentnie o stworzenie jaknajlepszych warunków rozwoju Poznania. Wiele sił i środków poświęciło miasto na uregulowanie i przygotowanie terenów pod zabudowę. Uzyskawszy w drodze wymiany duże obszary fortyfikacyjne, dokonało miasto w ciągu kilku lat niwelacji terenów fortecznych i przysposobiło w tej drodze rozległe grunty budowlane. Podobnie wielkiej miary pracą było ogroblenie rzek Warty i Cybiny i tem samem usunięcie z Poznania powodzi, która to plaga jak Poznań Poznaniem nawiedzała miasto dawniej co kilka lat, niszcząc domy i dobytek ludności. Nabycie majątku ziemskiego Naramowice, położonego w granicach miasta, i skup rozległych gruntów, umożliwiły gminie racjonalną politykę gruntową i budowlaną. Staranna budowa ulic i mostów i t. p. inwestycje komunikacyjne ułatwiły ruch w mieście.

Bardzo szczęśliwe były wysiłki miasta w dziedzinie ogrodniczej: Poznań słynie z bogactwa wspaniale utrzymanej zieleni, jest miastem zieleni i kwiatów. Ktokolwiek zwiedza Poznań, musi podziwiać harmonijne złączenie przeszłości z teraźniejszością; obok starego miasta według wzorów średniowiecznych, obok cennych zabytków dawnych, widzi piękno prac najnowszych, rozmaitość i bogactwo nowoczesnych zdobyczy kulturalnych, w czem na szatę roślinną w granicach miasta szczególną zwrócić musi uwagę.

Obrotom handlowym służą stworzone w r. 1921 Targi Poznańskie, a Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929 przedstawiła Polsce i światu w umiejętnej formie dorobek 10-letniej pracy oswobodzonego narodu polskiego.



Średniowiecze i czasy obecne splatają się w Poznaniu w malowniczą całość...
1. Teatr Wielki, 2. Fara, dawniejszy kościół Jezuitów, 3. Zamek. 4. Ratusz.

Gmina miejska nie szczędziła nakładów na rozbudowę swych instytucyj gospodarczych i kulturalnych i na budowę nowych placówek tego rodzaju. Zbudowano nową elektrownię, spalarnię i przeładownię śmieci, piękną palmiarnię, łaźnie rzeczne z plażą, nowe łaźnie natryskowe i ciepłe, sierociniec, ośrodki zdrowia, obszerny dzieciniec, szereg boisk i placów do zabaw dziecięcych, stadjon, szkoły, grupę okazałych gmachów Targów Poznańskich, gmach hotelu Polonja, przytulisko dla bezdomnych, domy administracyjne przedsiębiorstw fabrycznych miejskich, prze-

budowano i rozbudowaną w dużej mierze większość urządzeń gospodarczych miejskich, budują się powoli nowe wodociągi, przygotowano teren pod budowę nowej rzeźni i targowicy, ulepszono warunki żeglugi, stworzono kilka kolonij ogródków działkowych, których ideję w Polsce miasto Poznań krzewi. W zakresie działalności kulturalnej przejęło miasto i rozbudowało Bibljotekę Raczyńskich, utworzyło Muzeum Miejskie, przejęło i podniosło ogród zoologiczny, założyło ogród botaniczny, łożyło znaczne sumy na teatry, stworzyło, łącznie z innemi samorządami, Radjo Poznańskie. W interesie zwalczania klęski mieszkaniowej uruchomiło miasto kilkadziesiąt miljonów złotych na budowę mieszkań i stawiło w własnym zarządzie szereg okazałych kolonij i domów mieszkalnych.

Wszelkie prace, wykonane przez zarząd miasta, zmieniły w znacznym stopniu jego wygląd i czynią je tem milszem oku turysty, który chociażby mimochodem szuka przejawów tętniącego życia współczesnego.

Atmosfera żywej świeżości otacza turystę w Poznaniu na każdym kroku. Nawet stare, czcigodne świątynie odnowiły się w latach ostatnich, do sylwetki miasta wniosła nowy motyw wieża kościoła św. Marcina, na peryferjach witają gości nowe kościoły, a w śródmieściu wzniesiony z ruiny kościół Katarzynek. Podobnie z łatwością pozna baczny obserwator wiele nowych budowli w istniejących zakładach przemysłowych i gospodarczych. Warto pamiętać w Poznaniu o tem, że miasto jest wybitnym ośrodkiem handlowym, i charakter ten narzuca się oczom turysty, chociażby nie wiedział, że tu jest zbiórka coroczna kupiectwa na targach że tu jest centrala handlu zbożem, handlu zwierzętami rzeźnemi, wielki ośrodek handlu i przemysłu artykułów służących rolnictwu i produkcji maszyn rolniczych oraz przetworów produkcji rolnej. Turysta, interesujący się przedsiębiorstwami gospodarczemi, zajrzy z ogromnym pożytkiem do fabryk poznańskich, metalowych, chemicznych, meblarskich i innych. Środki komunikacyjne wszelkiego typu służą gościom Poznania. Hotele, restauracje, kawiarnie, kina i t. p. lokale wypoczynkowe oraz rozrywkowe istnieją w wielkiej ilości i pełnym doborze w zależności od wymagań turysty. W teatrach opera, operetka, dramat, komedja, farsa, koncerty symfoniczne, w teatrzykach rewje. Nawet w czasie srogiego kryzysu, który na mieście, będącem centrum dzielnicy rolniczej, szczególnie dotkliwie ciąży, wywiera Poznań na każdego wrażenie najbardziej dodatnie i bezwzględnie sympatyczne.

Setki tysięcy osób, które zwiedzały gród nad Wartą, czcigodny swą historją, a zawsze młody i twórczy, opuszczały Poznań z najmilszemi wspomnieniami, a często krótki pobyt w tem mieście wystarczał na to, aby zwiedzający wywiózł trwałe przywiązanie i serdeczną miłość do starego i nowego (nierozłącznie) Poznania.

Dr. Szczepan Kalina.

Zarys dziejów Poznania

Powstanie m. Poznania zawdzięczać należy prawdopodobnie jeszcze Rzymianom, których „szlak bursztynowy“ prowadził, jak wiadomo, przez Kalisz wzdłuż Warty na północ. W miejscu skrzyżowania się szlaku tego z istniejącą już dawniej drogą wschodnio-zachodnią powstało osiedle — dzisiejszy Poznań.

Nazwa „Poznań“ zjawia się w obecnej formie po raz pierwszy około 1000 r. w kronikach biskupa Thietmana, a pierwszym władcą tej ziemi w znaczeniu państwowem jest Mieszko I, który po przyjęciu chrztu zakłada pierwsze biskupstwo polskie, w r. 966 zaś buduje katedrę — Tum Poznański, gdzie następnie zostają złożone jego zwłoki.

W dawniejszych dziejach Polski Poznań odgrywa rolę nie mniejszą niż Gniezno. Tutaj nauczał św. Wojciech przed swą wyprawą do Prusaków, tutaj Bolesław Chrobry przyjmował uroczyście cesarza Ottona, pielgrzymującego do grobu zamordowanego świętego, tu wreszcie światły ten król został pochowany.

Przy podziale państwa po śmierci Krzywoustego, Poznań wraz z całą dzielnicą, otrzymał Mieszko Stary. Brat jego, Władysław, obległ w r. 1142 Poznań i poniósł klęskę dzięki odsieczy cesarza Konrada III.

Prawo magdeburskie otrzymało miasto w r. 1253. W tym czasie miastu oddano do użytku okoliczne wsie: Rataje, Piotrowo, Zegrze, Starołękę, Wierzbice, Jeżyce, Minikowo, Piątkowo, Winiary, Styków, Umłótowo, Niestachów, Szydłowo, Boguty, Pęcław. Miasto zostało rozplanowane podobnie do Krakowa, z Rynkiem pośrodku, od którego w czterech kierunkach wybiegają ulice. Na lewym brzegu Warty Przemysław wybudował sobie zamek, miasto zaś umocnił wałami i fosami.

Po śmierci Przemysława w r. 1257 zwłoki jego złożone zostały w katedrze Poznańskiej. Władzę objął Przemysław II, a po zamordowaniu go w Rogoźnie w r. 1296 również pochowany został w Tumie. Władysław Łokietek, powołany po śmierci Przemysława II na tron niedługo panował. Wypędzony przez szlachtę oddał berło, szlachta zaś zaofiarowała Wielkopolskę Wacławowi czeskiemu, który poślubił Ryksę, córkę przemysława II. Po ślubie i koronacji Wacław opuścił Wielkopolskę i już do niej nie powrócił, rządy zaś sprawowali królewscy starostowie, którzy zamieszkiwali zamek. Od tego czasu żaden z królów polskich już nie mieszkał stale w zamku.

W śmierci Wacława rozgorzał spór o Wielkopolskę pomiędzy Łokietkiem a Henrykiem Głogowskim, który skończył się tem, że ówczesny wójt Poznania, Przemko, wpuścił do miasta w r. 1309 Henryka. Łokietek obległ miasto i wkrótce zdobył je. Ukoronowawszy się w Krakowie, przeniósł stolicę do tego miasta i odtąd już królowie nie koronowali się w Gnieźnie. Wielkopolska z tą chwilą przestaje odgrywać dominującą rolę w życiu państwa, od czasu do czasu tylko będąc świadkiem ważniejszych chwil historycznych.

W r. 1343 i 1344 w Poznaniu odbyły się uroczyste zaślubiny córki króla, Elżbiety, z Bogusławem Pomorskim. Zawarto jednocześnie sojusz obronny przeciwko Krzyżakom.

W r. 1383, w czasie wojny domowej, Poznań został zajęty przez Nałęczów i prawie całkowicie zniszczony.

Jagiełło, który w r. 1386 przybył do Poznania, podniósł znacznie miasto. Została tu w tym czasie założona pierwsza w Polsce (oprócz biskupiej) mennica. Rozkwit Poznania nie trwał jednak długo. Wielkie pożary w r. 1456 i 1499 zniszczyły znowu miasto.

Wiek 16 jest początkiem świetnego okresu rozwoju umysłowego Poznania. Reformacja, która znalazła gorliwych opiekunów w Górkach i Ostrorogach, rozwinęła piśmiennictwo. W tym czasie powstaje w Poznaniu pierwsza drukarnia. Powstaje również szkoła założona przez biskupa Lurańskiego o charakterze akademji. Okres ów jest również okresem dobrobytu gospodarczego Poznania, którego nie wstrzymuje nawet wielki pożar w r. 1536.

Dość dokładne kroniki miasta z tego okresu notują już kilka ciekawszych wypadków. W r. 1551 miasto zostało zalane przez wylew Warty. Do ratusza dojeżdżano łódkami. W r. 1586 wylew powtórzył się. W r. 1569 pożar strawił Chwaliszewo, Garbary, Groblę i Piaski. Spłonęło wówczas przeszło 200 domów. W r. 1536 pożar zniszczył zamek. Odbudował go Andrzej Górka. Jeszcze kilkakrotnie pożary niszczyły miasto, odbudowywało się ono jednak zawsze z łatwością, wobec istniejącego dobrobytu.

Okres panowania Zygmunta II rozpoczął znowu dla miasta smutną epokę. Zebrzydowski, Zborowski i inni rebeljanci wpadali często do miasta, wymuszając kontrybucje. Rok 1620 przyniósł ze sobą głód, za którym nawiedziła miasto zaraza. Ofiarą padło przeszło 6.000 mieszkańców.

Panowanie Władysława IV przyniosło miastu pewien spokojniejszy okres, niestety, jednak trwało ono zbyt krótko. Za panowania Jana Kazimierza, kraj znalazł się znowu w odmęcie wojny, której pierwszym etapem był najazd Szwedów z Radziejowskim na czele, na Wielkopolskę. Zajęli oni miasto w r. 1655 i pozostawali w niem przez 2 miesiące, poczem ustąpili miejsca Brandenburczykom. W r. 1657 bawił w Poznaniu przez krótki okres czasu Karol Gustaw. W r. 1703 wojska Karola XII znowu zajęły miasto, które następnie oblegał August II wraz z wojskami saskiemi i rosyjskiemi w r. 1704, przyczyniając miastu wielkie straty i nie zdobywając go. W r. 1709 nawiedziła miasto zaraza, pochłaniając 9000 ofiar. Tegoż roku Szwedzi, po opuszczeniu Poznania, oddali miasto Augustowi II, który przybył osobiście w r. 1715.

Konfederacja Tarnogrodzka zajęła miasto w r. 1716, wypędzając Sasów.

W r. 1758 do miasta wpadli Prusacy, niszcząc je poważnie.

W r. 1769 Poznań zajęty był na krótko przez Rosjan, poczem władzę objęli w nim konfederaci Malczewskiego, aby w następnym roku znowu oddać miasto Rosjanom.

W czasie rozbioru Polski Prusacy zajęli miasto 16 października 1722 r.

Następuje teraz okres względnego spokoju, podczas którego Prusacy, uciskając miasto pod względem politycznym, starali się kierować wszystkie odruchy społeczeństwa w kierunku gospodarczym. Miasto zaczyna też szybko rozwijać się pod tym względem. Jednocześnie ożywia się życie kulturalne.

Konstytucja 3 maja zmienia te stosunki. Zdaje się, że zaczyna świtać nowa era, jednakowoż Rosja znowu zaczyna mieszać się do spraw polskich. Targowica znajduje w Wielkopolsce licznych zwolenników, a konfederacja zawiązana w Środzie pod Łukaszem Bnińskim znosi wszystkie postanowienia Konstytucji 3 maja dla miast i przywraca znowu rządy starostów. Odzywają się wtedy Prusy. W r. 1794 zajmują one Poznań. Od tej chwili Wielkopolska nosi nazwę „Prus Południowych“, a Poznań staje się ich centrum administracyjnem. Miasto liczy wtedy 18.000 mieszkańców.

Rok 1803 jest ostatnim rokiem panowania Prusaków. W nocy z 2 na 3 listopada Prusacy w pośpiechu opuszczają miasto na wieść o klęsce pod Jeną, wskutek której Napoleon I, po zajęciu Berlina szedł na Poznań i już znajdował się w granicach Wielkopolski. W dniu 9 listopada marszałek Davoust wkroczył do miasta na czele dwunastotysięcznej armji, wśród której znajdowały się również legjony Dąbrowskiego. 21 listopada przybył do Poznania książę Murat, w osiem dni zaś po nim sam Cesarz został powitany z entuzjazmem przez mieszkańców. Napoleon pozostał w Poznaniu do 16 grudnia, zamieszkując w kolegjum jezuickiem.

W r. 1807 Poznańskie połączone zostało z Księstwem Warszawskiem. Tegoż roku w powrotnej drodze znowu Napoleon zatrzymał się w Poznaniu przez kilka godzin.

Były to jasne chwile Poznania. Dziewięcioletni okres przynależności Poznania do Ks. Warszawskiego był okresem ciężkich walk.

Zakończył je Kongres Wiedeński, przyznający Wielkopolskę Prusom, w r. 1815 też król pruski Fryderyk Wilhelm II podpisał dekret okupacyjny, w 10 dni po czem wojska pruskie zajęły miasto, mianując namiestnikiem Poznania Antoniego ks. Radziwiłła.

Rozpoczął się teraz okres stuletniej przeszło niewoli i największego ucisku pruskiego, znanego obecnemu pokoleniu prawie z naocznych jeszcze obserwacyj.

Dzień 27 grudnia 1918 r. kładzie temu kres. W dniu tym Poznań, po krwawej ofiarze, złożonej na ołtarzu wolności, powraca znowu do Polski.

Poznańska Kolej Elektryczna

Niezbyt ożywiony ruch kołowy na ulicach Poznania urozmaica od czasu do czasu żywo sunący wagon tramwajowy, lub autobusowy, najpopularniejszy w mieście i dobrze zasłużony środek lokomocji.

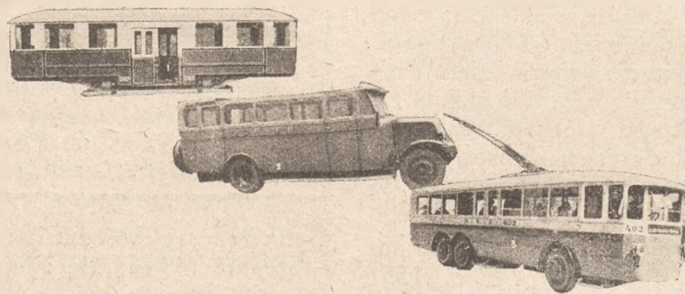
Dla turysty tramwaje poznańskie są nader cennym środkiem lokomocji, za ich bowiem pomocą może on szybko i tanio zarówno dostać się do dworca, do miasta wraz ze swoją walizką, jak też przerzucać się z centrum na peryferje i odwrotnie.

Poznańska kolej elektryczna działa sprawnie i szybko, a ostateczny egzamin zdała świetnie podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, kiedy to za doskonale opanowany ogromny ruch w mieście uzyskała powszechne uznanie.

Długość torów tramwajowych w Poznaniu wynosi 56 klm. Tabor stanowi 106 wozów motorowych, 75 przyczepnych, 22 autobusy; 2 autokary turystyczne i 3 trollebusy (tramwaje bez szyn) Poznań jest bowiem jedynem miastem w Polsce posiadającem ten najwspółcześniejszy środek komunikacji miejskiej i eksploatującem, go na przestrzeni 2,65 klm. pomiędzy przedmieściem Główna, a miastem.

Wyniki eksploatacyjne tego nowego środka komunikacji były tak dodatnie, że zarząd tramwajów, zamierza rozszerzyć obecnie znacznie ten rodzaj komunikacji.

Jak dalece popularnym środkiem przewozowym są poznańskie tramwaje i autobusy, najlepiej dowodzą liczby. W r. 1930 przewieziono mianowicie 34.500.000 osób, przyczem tramwaje przebiegły 5.600.000 wozo-kilometrów rzeczywistych. W tym samym czasie autobusy przewiozły 1,667.060 pasażerów, przy 605.000 wozo-kilometrów, krótka zaś linja trollebusowa przewiozła 482.000 pasażerów na 128.000 klm.



Wagon przyczepny, wykonany w własnych warsztatach P.K.E.— Autobus turystyczny, który P. K. E. oddaje do dyspozycji wycieczek, zwiedzających Poznań — Pierwszy w Polsce trolleybus (tramwaj bez szyn) eksploatowany przez P. K. E.

Poznańska kolej elektryczna posiada dobrze urządzone warsztaty, w których nietylko dokonywane są wszelkie naprawy torów, sieci i taboru, ale również budowane są karoserje, tak dla autobusów i tramwajów, jak dla trolleybusów oraz budowane są całe wozy tramwajowe.

Tak np. najnowsze wozy przyczepne, ze środkowem wejściem wykonane są całkowicie w własnych warsztatach. Działalność społeczna P. K. E. jest na terenie m. Poznania bardzo wydatna i zasługuje na specjalne podkreślenie. Dyrekcja utrzymuje wzorową ochronkę popołudniową szkołę robót ręcznych kroju, szycia, gotowania i gospodarstwa domowego oraz bibljoteki.

Dla badania kandydatów, mających objąć funkcję w dziale ruchu oraz dla kontroli sprawności tegoż personelu istnieje własny gabinet psychotechniczny.

Personel tramwajów i autobusów poznańskich odznacza się wielką uprzejmością, na co dyrekcja kładzie specjalną uwagę, i co możnaby polecać jąko przykład wielu zarządom tramwajowym, w pierwszej linji zaś—stołecznemu.

Liceum Handlowe Koedukacyjne Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

Liceum handlowe w Poznaniu założone zostało w r. 1925 z inicjatywy dyrektora Izby Przem. Hand. w Poznaniu p. D-ra Stanisława Waschko, którego niezmordowanej energji twórczej ma Poznań również do zawdzięczenia założenie przez Izbę w rok później Wyższej Szkoły Handlowej, oraz budowę monumentalnego gmachu tej szkoły. Organizatorem i pierwrzym, obecnie czynnym dyrektorem Liceum jest znany i zasłużony wychowawca licznych pokoleń młodzieży polskiej p. Feliks Beczkowicz. Liceum, powstałe jako uczelnia nowego typu, rozpoczynając istnienie od 1 klasy wkrótce wykazało niezwykłą żywotność, rozrastając się każdym rokiem i osiągając już w 4-tym roku istnienia przy kursie dwuletnim — sześć przepełnionych klas rownoległych.

Brak pomieszczenia zmusił szkołę do ograniczenia dalszego jej rozwoju w przyjmowaniu młodzieży w 94% wyłącznie wielkopolskiej, wysoki jednak poziom naukowy szkoły, kultura gospodarcza środowiska poznańskiego, stosunkowo tańsze niż w innych miastach warunki utrzymania, przy znacznie rozszerzonych nową ustawą szkolną uprawnieniach liceów zawodowych, otwierają przed liceum poznańskiem perspektywę stania się ważnym ośrodkiem przyciągania młodzieży z województw kresowych.

Z nadchodzącym nowym rokiem szkolnym Liceum przenosi się do wspaniałego pomieszczenia w nowym gmachu W. S. H.



O rozwoju szkoły świadczyć może rekordowa liczba 88 absolwentów z ostatniego 1930/31 roku szk., przedstawiona na załączonem zdjęciu.

Michał Werka.
Dyr. Wydziału Statystycznego Mag. m. Bydgoszczy

Bydgoszcz w obecnej chwili

Bydgoszcz, położona w północnej części Województwa Poznańskiego, należy do rzędu wielkich miast, zajmuje bowiem pod względem ludności dziewiąte, a co do obszaru czwarte miejsce w Polsce.

Kiedy przed jedenastu laty władze polskie przejmowały miasto z rąk germańskiego okupanta, było tu zaledwie 17% Polaków, a Niemcy tworzyli jeszcze olbrzymią większość. Dzisiaj liczba Polaków przekracza 90%, śmiało więc można powiedzieć, że spolszczenie Bydgoszczy w tak krótkim czasie jest najwspanialszem przebudzeniem ducha narodowego w odzyskanej Ojczyźnie. Sztuczny pokost niemiecki znikł bezpowrotnie i dzisiaj Bydgoszcz jest nie mniej polską, aniżeli Warszawa lub Kraków.

Jednocześnie z żywiołowym wzrostem elementu polskiego z każdym rokiem powiększa się gwałtownie ogólny stan ludności. Gdy bowiem w roku 1920, licząc już z przyłączonemi przez władze polskie przedmieściami, miasto liczyło 89.000 mieszkańców, to dzisiaj dochodzimy już do cyfry 118.000. I pod względem stanu posiadania nastąpiły gruntowne zmiany, gdyż handel, przemysł i rzemiosło, dawniej prawie wyłącznie w rękach niemieckich, są dzisiaj w 85% w rękach polskich.

Bydgoszcz ma charakter miasta wybitnie przemysłowo-handlowego.

Najsilniej reprezentowany jest przemysł drzewny, liczący około 50 przedsiębiorstw (tartaki, fabryki posadzek, mebli itp.) Z przemysłu metalurgicznego wymienić należy wielkie fabryki maszyn, sygnałów kolejowych, warsztaty kolejowe pierwszej klasy, fabrykę zamków i okuć, pilników, maszynek gazowych i armatur. Jest tu najpoważniejsze w Polsce wodne przedsiębiorstwo transportowe „Lloyd Bydgoski", rozporządzające około 20 statkami, stocznią, portem przeładunkowym, posiadające tartak, cegielnię i gorzelnię. Z innych ważniejszych zakładów wymienić należy: fabrykę karbidu, „Kabel Polski" „Kauczuk", „Papiernię Wielkopolską".


Wodotrysk „Potop" w parku Jana Kazimierza — Wylot ul. Mostowej.

Handel bydgoski z licznemi hurtowniami i domami konfekcyjnemi jest źródłem zakupów dla kupców całego Pomorza.

Licząc się z nadzwyczajnym rozwojem, musiało miasto w ubiegłem dziesięcioleciu, przeważnie w latach 1927—1929 przeprowadzić szereg rozmaitych inwestycyj. Oczywiście miasto nie mogło w zupełności zaspokoić potrzeb w tak gwałtowny sposób wzrastającej ludności, zrobiło jednak, jak na swoje siły, b. wiele.

Miasto w ostatniem dziesięcioleciu nie tylko samo wybudowało cały szereg domów, ale szło na rękę inicjatywie prywatnej, oddając bezpłatnie w najpiękniejszych dzielnicach place budowlane pod warunkiem jedynie zabudowania w określonym czasie oddanych parcel. Dzięki temu powstała wielka ilość domów, a w niektórych punktach miasta nawet całe przepiękne dzielnice willowe. Ogółem przybyło w ubiegłem dziesięcioleciu przeszło 150 budynków mieszkalnych o około 750 izbach, oraz 150 budynków handlowych i przemysłowych.

Znaczne sumy wydało miasto na zakłady i urządzenia użyteczności publicznej. Tak więc, ponieważ zaborcy po macoszemu traktowali szpitalnictwo miejskie, musiano pośpiesznie przystąpić do uzdrowienia opłakanych na tem polu stosunków, uchwalając budowę dużego, nowoczesnego szpitala, obliczonego na 600 łóżek. Obecnie czteropiętrowy budynek o rozpiętości frontu 180 m. znajduje się pod dachem, niestety, ogólny kryzys nie pozwala na jego ukończenie i oddanie do użytku.

Dalej, wybudowano dużą nowoczesną elektrownię o sile 7.000 KW. kosztem przeszło 7.000.000. zł. Stara elektrownia, własność niemieckiego tow. akc. w Berlinie, nie mogła już podołać wzrastającym potrzebom ludności, zwłaszcza przemysłu i handlu. W gazowni przeprowadzono cały szereg inwestycyj, tak, że zakład ten służyć może innym na wzór. Zużycie gazu wzrosło w dwójnasób, i dzisiaj wynosi okrągło 6.000.000 m³. Wodociągi i kanalizację rozszerzono. Sieć kanalizacyjną powiększono z 64.500 m. b. do blisko 80.000 m. b., a sieć wodociągową z 56.284 do przeszło 70.500 m. b.

Wprowadzono w rzeźni miejskiej nowe urządzenia, a stare zmieniono na nowoczesne. Rozszerzono hale, zwiększono laboratorja, uruchomiono nowy wydział produkcji bekonów na eksport do Anglji, straż ogniową całkowicie zautomobilizowano, drogi i ulice powiększono o blisko 10 km., parki i ogrody zwiększono z 13 ha na 18 ha.

W dziale opieki społecznej wybudowano dom starców, rozszerzono schronisko dla niemowląt, utworzono 9 ochronek, powiększono sierocińce, stworzono osobny szpitalik dziecięcy, stację opieki nad matką i dzieckiem, uruchomiono kuchnię dla biednej ludności.

Wybudowano wielki stadjon z krytemi trybunami na około 1.000 osób, 6 nowocześnie urządzonych boisk i szereg placów sportowych. Znany tor wyścigowy w Brdyujściu przedłużono do 1.800 m., przy torze wybudowano obszerne trybuny, schrony dla łodzi i szatnie. Pozatem urządzono tor dla wyścigów konnych, halę gimnastyczną, kryty plac tenisowy.

Na oświatę, kulturę i sztukę wydano b. wiele. Założono muzeum miejskie, przedstawiające się dzisiaj wcale okazale powiększono zbiory Bibljoteki Miejskiej z 40.000 dzieł do przeszło 130.000 tomów, na wysokim poziomie artystycznym postawiono teatr miejski, Miasto posiada 23 szkoły powszechne 2 wydziałowe, 6 przygotowawczych do zakładów średnich 8, gimnazjów, 15 szkół zawodowych.

Czysty majątek miasta wynosi dzisiaj około 65 miljonów złotych.

Państwo jako wzorowy pracodawca

Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy i jej znaczenie przemysłowe i społeczne

Ścisłe dane statystyczne udowadniają, że Polski Monopol Tytoniowy przynosi Skarbowi Państwa przeszło jedną piątą część wpływów ze wszystkich danin państwowych.

Wpływy te, jako danina podatku pośredniego, obciążająca tylko palącego, a więc dobrowolnie poddającego się temu obciążeniu podatkowemu obywatela — odciążają w tym wysokim procencie i jego i ogół obywateli w kierunku zasilenia potrzeb Skarbu Państwa podatkami bezpośredniemi.

Innemi słowy, mówiąc teoretycznie, gdyby pięć przedsiębiorstw państwowych o tych rozmiarach zorganizowano w Polsce—obywatel polski doszedłby do wymarzonego przez siebie stanu bytowania t. j. nie byłby obciążony żadnemi daninami państwowemi.

To wybitne znaczenie Polskiego Monopolu Tytoniowego dla państwa i jego obywateli uprawnia nas do zwrócenia uwagi społeczeństwa na Państwową Fabrykę Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy, jako placówkę reprezentującą to odgałęzienie tego naszego ważnego i potężnego przemysłu krajowego.

Porównując obecny stan przemysłu tytoniowego w Polsce z innemi ważniejszemi monopolami i z wielkiemi prywatnemi placówkami tego przemysłu w Europie śmiało stwierdzić można, że Polski Monopol Tytoniowy, stanął dzisiaj na wyżynie swego zadania i jeżeli nie prześciga, to conajmniej dorównywuje zachodowi Europy pod względem olbrzymiego swego znaczenia państwowego i Społecznego.

Najlepszym tego dowodem jest Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy, jako reprezentantka Polskiego Monopolu Tytoniowego na tamtejszym terenie.

Fabryka ta, rozbudowana nowocześnie przed dwoma laty, wyposażona została we wszystkie najnowsze zdobycze postępu technicznego, tak pod względem sprawności organizacji pracy jak wymagań higjeny i opieki społecznej. Zajęci w niej pracownicy fizyczni spełniają swe czynności w salach obszernych, widnych, zdrowych, dokładnie wentylowanych, o posadzkach woskowanych.

Każdy pracownik posiada szafkę garderobianą na ubrania, do pracy zaś przebiera się w ubiory fabryczne, ofiarowane mu przez Państwo. W osobnych salach przygotowuje mu się na elektrycznych grzejnikach ciepłe pożywienie, którem posila się podczas półgodzinnej przerwy w pracy w osobnych jadalniach, wyposażonych w stoły i ławy. Liczne łazienki z wannami i natryskami z bieżącą ciepłą i zimną wodą umożliwiają mu bezpłatne kąpiele. Stała praca i regularna płaca zapewnią mu ułożenie budżetu domowego w ramach minimum egzystencji, a kilkusettomowa bibljoteka fabryczna zaspakaja bezpłatnie jego potrzeby duchowe w tym kierunku.

Dziecko pracownika fizycznego tej instytucji otoczone jest najtroskliwszą opieką, jaką wymarzyć sobie można. Na terenie fabryki znajduje się przepięknie i przy zachowaniu nadzwyczajnej czystości urządzony t. zw. żłobek dla niemowląt matek-robotnic.

Instytucja ta posiada salę dla matek, które podczas pracy karmią swe niemowlęta, dwie obszerne sypialnie, dwie bawialnie, pokój do rozbierania i ubierania niemowląt, pokój kąpielowy, pokój izolacyjny; pokój dla naświetlań lampą kwarcową, garaż dla wózków dziecięcych, aparat dla suszenia bielizny dziecięcej, apteczkę domową i t. p. Przywożone przez matki codziennie niemowlęta pozostają pod opieką wykwalifikowanych sił pielęgniarskich, naczelny nadzór zaś sprawuje lekarka fabryczna, na której polecenie wszystkie dzieci są dożywiane i wzmacniane specyfikami, tłuszczami, naświetleniami, owocami i t. p. na koszt Państwa.

Prócz tego wszystkie dzieci robotników Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy badane są ambulatoryjnie, co do wyników zaś tych badań prowadzona jest ścisła statystyka. Pozatem dokonuje fachowo wykwalifikowana siła opiekę lotną w prywatnych domach robotniczych, pouczając rodziców o znaczeniu czystości, higieny, przewietrzania mieszkań i t. p. i o wpływach tych czynników na zdrowie całej rodziny, w szczególności dzieci i młodocianych członków rodziny.

W najbliższej przyszłości zorganizowany zostanie dzieciniec i przedszkole dla dzieci robotników w wieku do lat sześciu.

Często urządzane pogadanki pouczają matki o wielkiem znaczeniu dla przyszłości rodziny polskiej i narodu polskiego wprowadzonego w czyn przez Polski Monopol Tytoniowy przysłowia: „w zdrowem ciele zdrowy duch".

Sami robotnicy zaś, mając tę życzliwą opiekę władz państwowych jako ich chlebodawcy, łączą się, i zrzeszają w ośrodki kulturalne, oświatowe, tworzą związki samopomocy i t. p.

Tak więc w ostatnim czasie założono na terenie fabryki następujące związki i zrzeszenia: Związek Generalnej Federacji Pracy, grupujący w sobie wszystkich pracowników fabryki na terenie zawodowych ich dążeń, kasę samopomocy, udzielającą bezprocentowych pożyczek na dogodnych warunkach spłat, kasę pośmiertną, udzielającą, bezzwrotnych zapomóg do wysokości 2.0 zł. na wypadek śmierci w rodzinach członków, umundurowany Związek Strzelecki, liczący około 100 członkiń. Związek ten, mający za zadanie fizyczne wychowanie przyszłych matek-Polek, posiada ekwipunek, pozwalający mu po za stałemi ćwiczeniami gimnastycznemi, na odbywanie w soboty i niedziele biwakowych wycieczek na wolnem powietrzu, damską orkiestrę mandolinową przy Związku Strzeleckim, Koło Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, umożliwiające członkiniom branie udziału w odczytach oświatowych i posiadające własny kurs kilimiarski, subwencjonowany przez Państwo oddział fabrycznej straży pożarnej dla pierwszej obrony przez robotników ich własnego warsztatu pracy przed niebezpieczeństwem pożaru, spółdzielnię odzieżową, o preliminowanym obrocie rocznym około 100.000 zł., sprzedającą członkom towary bieliźniane i odzieżowe na raty, na dogodnych warunkach spłat po cenach fabrycznych, spółkę oszczędnościowo- kredytową, zmuszającą robotników do składania drobnych oszczędności od 3-ch złotych miesięcznie wzwyż. Oszczędności stanowią kapitał zakładowy i obrotowy dla wyliczonych powyżej spółdzielni i kas, opartych na kapitałach, spółkę budowlaną, która zamierza jeszcze w ciągu roku bieżącego przystąpić do budowy domków robotniczych.

W najbliższej przyszłości założony zestanie kurs oświatowy dla niewładających poprawnie językiem polskim i kurs lekcji szycia i kroju dla robotnic fabrycznych.

Tak więc śmiało stwierdzić można, że Państwowa Fabryka Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy, jako placówka przemysłowa, stanowi wzór idealnego ustosunkowania się pracodawcy do pracobiorcy i na odwrót, jeśli bowiem zważymy, że robotnik fabryczny przy tem wszystkiem posiada jeszcze statut emerytalny, przyznać musimy, że Państwo Polskie w roli pracodawcy spełnia wzorowo swoje zadanie, co niech będzie równocześnie odpowiedzią dla wszystkich zawziętych antagonistów t. zw. etetyzmu państwowego.

Tyle co do znaczenia ogólno państwowego Monopolu Tytoniowego, w szczególności Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Bydgoszczy.

Co do znaczenia lokalnego tej placówki przemysłowej wystarczy jeśli wspomnimy, że fabryka ta rzuca na rynek bydgoski w formie wypłat na samą robociznę około 1.300.000 zł. rocznie (nie mówiąc o dostawach fabrycznych, idących również w wysokie tysięczne sumy roczne), a miljonowy ten regularny dopływ pieniędzy jest niezaprzecznie jednym z bardzo ważnych czynników dla rozwoju gospodarczego miasta Bydgoszczy.

Teatr Miejski w Bydgoszczy

Teatr Miejski w Bydgoszczy, subwencjonowany przez miasto, pozostaje pod naczelnem kierownictwem dyr. Wł. Stomy, który jest równocześnie samodzielnym dzierżawcą teatru od gminy. Głównym reżyserem dramatu jest p. Kazimierz Korecki, głównym reżyserem operetki p. Mieczysław Dowmunt, administratorem p. Leon Jaroszyński. Zespół teatralny składa się ze 150 osób, licząc w tem zespół artystyczny, balet, chór, orkiestrę i personel techniczny. Teatr prowadzi dwa działy: dramat i operetkę. Repertuar oparty jest w większej części na twórczości rodzimej. Największą frekwencją cieszą się przedstawienia wielkiego repertuaru. Z większych sztuk wystawiono w okresie Władysława Stomy następujące: „Lilla Weneda“, „Marja Stuart“, „Bolesław Śmiały“, „Zemsta za mur graniczny“, „Dożywocie“, „Wielki człowiek do małych interesów“, „Królewski jedynak“, „Złote Więzy“, „Horsztyński“, „Hamlet“, „Kredowe Koło“, „Turandot“, „Krakowiacy i górale“, „Hedda Gabler“ oraz cały szereg operetek.

Dyrekcja oddaje przedstawienia po bardzo zniżonych cenach całemu szeregowi związków i stowarzyszeń. Przedstawienia te cieszą się olbrzymiem powodzeniem tak, że nieraz jedno stowarzyszenie zakupuje sztukę po kilka razy. Dawane są również specjalne przedstawienia dla młodzieży szkolnej i dzieci. Poza tem teatr Bydgoski wyjeżdza od czasu do czasu na prowincję, do miast nie posiadających teatru, i w ten sposób promieniuje na całą dzielnicę zachodnią Rzeczypospolitej, nie wyłączając Gdańska.

W ostatnich latach teatr rozwinął się wybitnie pod względem artystycznym i dzisiaj zalicza się bo najlepszych teatrów na prowincji, rownocześnie spełniając umiejętną misję kulturalną na kresach.



Śmiało też można twierdzić, że teatr Bydgoski dobrze zasługuje się społeczeństwu!

Powiąt Bydgoski

Powiat bydgoski o obszarze 1375 klm. kw. liczy 58.407 mieszkańców. W skład powiatu wchodzą 3 miasta, Koronowo, Fordon i Solec Kuj., oraz 120 gmin wiejskich i 40 obszarów dworskich.

Pod względem terytorjalnym jest to największy powiat Województwa Poznańskiego.

Bardzo wysoko rozwinięty przemysł obejmuje: 20 tartaków, 6 cegielni, 12 mleczarń, 1 papiernię, 6 gorzelni, 1 browar, 1 fabrykę karbidu, dla której dostarczają siły elektrycznej turbiny wodne o sile 2.000 KM., 4 młyny parowe, 21 młynów wodnych i 1 fabrykę farb.

Powiatowa kolej wąskotorowa o łącznej długości 117,05 km. toru łączy wszystkie niemal środowiska rolniczo-przemysłowe z miastem Bydgoszczą, umożliwiając w wysokim stopniu rozwój odnośnych przedsiębiorstw. Główne warsztaty kolei powiatowej znajdują się w Koronowie. Pomiędzy Bydgoszczą, a Koronowem znajduje się most kolei powiatowej w wysokości 24 m., położony na rzece Brdzie.

Oprócz dogodnej komunikacji kolejowej posiada powiat gęstą sieć dróg umocnionych, wynoszących 270.6 klm. Od chwili przejęcia powiatu przez władze polskie wybudowano 13,5 km. dróg. umocnionych, położono na długości 103,5 km. nowych powłok szosowych, obsadzono 13,3 km. dróg powiatowych drzewami owocowemi. Potrzebny materjał czerpie powiat z własnego przedsiębiorstwa eksploatacji kamieni, położonego w powiecie.

Powiat Bydgoski posiada własną lecznicę powiatową z pomieszczeniem dla 100 chorych, którą obecnie poważnie rozbudowano, ponadto zamierza urządzić żłobek, tudzież dom dla starców.

Powiat posiada kilka ładnych miejscowości o charakterze letniskowym, jak miasto Koronowo ze starożytnym kościołem z XVI w., Byszewo, pięknie położone wśród łąk, również posiadające kościół z tego okresu, Fordon, o którym piszemy oddzielnie, z wielkim mostem kolejowym, rozpiętosci 1325 m., do niedawna największym w Środkowej Europie, etc.

Starostą pow. jest dr. Józef Bereta.

Fordon

Fordon, zwany dawniej Wyszogrodem, jest miastem starem, o którem pierwsze wzmianki spotykamy już w dokumentach, odnoszących się do r. 1112. Pierwotnie był on siedzibą kasztelana i należał do Kujaw, kilkakrotnie zdobywany przez Krzyżaków i odbijany przez książąt pomorskich, zagarnięty przez Prusy przy pierwszym rozbiorze i przechodzący wszystkie koleje losów ziemi Pomorskiej. W r. 1920 miasto powróciło na łono Macierzy.

Z dawnych budowli spotykamy więzienie karne dla kobiet, mieszczące się częściowe w gmachu starej komory celnej, wybudowanym w 18 w., stary kościół z 16 w., i kilka gmachów prywatych.

Fordon, położony na lewym brzegu Wisły., o 12 klm. od Bydgoszczy, posiada nader piękną okolicę. Latem, w niedzielę i święta gwarno jest na ulicach tego 4 tysięcznego miasteczka. Stali letnicy, których sporo rok rocznie gości Fordon w swych murach, najchętniej przebywają w restauracji tuż nad Wisłą, skąd roztacza się przepiękny widok na Ostromecko, leżące na przeciwnym brzegu i na najdłuższy most w Polsce (1325 m.).

Miasto posiada oświetlenie elektryczne, przyczem sieć należy do miasta, oddział Kasy Chorych, 7-o kl. szkołę powszechną, doskonale rozwijającą się pod kierownictwem prof. J. Augustla, kierownika, i dożywiającą na koszt miasta 150 dzieci, również z ochronki miejskiej, oraz szereg innych urządzeń.

Burmistrzem miasta jest p. Wacław Wawrzyniak, ur. w r. 1894, a pełniący swe funkcje od r. 1921 w charakterze komisarycznym, od r. 1924 zaś z wyborów. Zastępcą burmistrza jest p. Fr. Schreiber, miejscowy przemysłowiec, członkami magistratu są pp. S. Modrakowski, J. Łatka i Fr. Płotka.

W skład rady miejskiej, urzędującej pod przewodnictwem p. rektora Jana Brossa, wchodzą radni pp. inż. K. Szymański, dr. S. Buksakowski, S. Markiewicz, K. Czerwiński, J. Gaszak, K. Rutkowski, B. Mroczyński, A. Popowski, F. Sobiechowski, L. Datel i J. Grabau.

Solec Kujawski

Solec Kujawski, położony nad Wisłą, zamieszkały jest przeważnie przez ludność robotniczą, która pracuje w miejscowych pięciu tartakach, zakładach obróbki wikliny, zakładach impregnacyjnych, cegielni parowej oraz przy budowie nowej fabryki konserw. Obecnie, wobec unieruchomienia wielu zakładów, miasto jest bardzo dotknięte klęską bezrobocia. Ludność Solca wynosi 5.056 osób, w tem Polaków 4202, co stanowi 80%, Niemców 854—20%, oraz 13 Żydów. Ponieważ przed wojną było tu tylko 5% Polaków, podziwiać tedy należy odniemczenie miasta. Szkół powszechnych ma miasto obecnie 3.875 dziećmi, oraz szkołę dokształcającą wieczorową z 150 uczniami. Solec jest skanalizowany, posiada gazownię, rzeźnię z chłodnią. Do miasta też należy piękny park w śródmieściu oraz 900 ha lasu, gdzie co rok rozbija swe obozy Legja Akademicka. Boisko z bieżnią i strzelnicą dużo i mało kalibrową daje możność uprawiania sportów. Jest też w mieście sanatorjum Kasy Chorych, dla rekonwalescentów, nerwowo chorych, a specjalnie dla astmatyków.

Burmistrzem Solca jest p. Teofil Pepliński, urodzony w Chełmnie w roku 1886. Ukończywszy szkoły praktykuje w urzędach komunalnych, a w r. 1920 zostaje obrany burmistrzem, którą to godność piastuje do dziś. Dzięki swej energii położył duże zasługi przy odniemczaniu miasta, tworzył polskie placówki społeczne, sprowadzał robotników Polaków i t. d. Za czasów jego wybudowano mieszkania dla urzędników, trzy domy mieszkalne, leśniczówkę, przeprowadzono kanalizację, ufundowano grobowiec Nieznanego Żołnierza.


Teofil Pepliński
burmistrz m. Solca

Wiceburmistrzem jest p. dyr. Wacław Czaczka, ławnikami pp. Józef Ostrowski i Czesław Adamski. Rada miejska składa się z 18 członków z prezesem p. Józefem Góreckim, na czele.

Wacław Olszewski.

Dom Nieszczęścia

Kiedy Fryderyk II, zbudował w Fordonie magazyn wojskowy, rychło spostrzegły się landraty i krajsszefy niemieckie, że gmach ten można wyzyskać znacznie korzystniej dla całości i nienaruszalności Prus Południowych (jak nazwano Wielkopolskę po I rozbiorze). Miejsce doskonale nadawało się na więzienie, ile że położone jest nad samą Notecią, w małej mieścinie, a przytem blisko tak ważnego centrum administracyjnego, jakiem jest Bydgoszcz, i posiadające wilgotny klimat, przepojony mgłami idącemi od niziny nadnoteckiej i kanałów Brdy, oraz błotnistemi wyziewami sąsiednich łąk i torfowisk.

Było to idealne miejsce na więzienie dożywotnie, gdyż w tych warunkach klimatycznych, oraz w istniejących pruskich więzieniach warunkach higjenicznych i dyscyplinarnych, przy „odpowiedniem" odżywianiu, miękkie i szlachetne serce ojcowskie „króla-humanisty" mogło być spokojne, że więzień, skazany na dożywotnie zamknięcie, nie będzie się zbyt długo męczył.

Tak tedy, w r. 1853, magazyny zostały zamienione na więzienie. Ponieważ zaś rząd pruski od dawna „odczuwał potrzebę" karnego długoterminowego więzienia dla kobiet — postanowiono taki właśnie charakter nadać budowli w Fordonie.

Dziś wygląda one nieco inaczej. Ze starych murów pozostał tylko środkowy korpus, skrzydło oraz budynek frontowy postawiono już w ostatnich latach przed wojną i dlatego warunki są tam znośniejsze.

* * *

W kobiecem więzieniu służba składa się również z kobiet. Umundurowani dozorcy-kobiety. „Pani klucznik", „pani strażnik", i — najwyższa prawie instancja — „pani pomocnik", t. j. zastępczyni naczelnika więzienia, jednego z nielicznych mężczyzn, stale przebywających w murach Fordonu.

Początkowe wrażenie jest trochę dziwne. Więziennictwo i dozorowanie nie leży w naturze kobiecej, a młode i przystojne kobiety w obcisłych mundurach, z pękiem kluczy w rękach, najmniej nadają się, na dozorców najnieszczęśliwszych ludzi, na te, których zadaniem jest pilnowanie, aby ktoś z ponurego więzienia broń Boże nie wydostał się na wolność. Zdaje się, że taka rola upokarza cokolwiek dumę kobiecą, naturę płci słabej, której bronią jest właśnie kobiecość i słabość, nie zaś pęk kluczy i rewolwer, któremi to przedmiotami bronią innym wolności.

— Co skłania kobiety do obejmowania posad w więzieniach? — zapytujemy w pewnej chwili naczelnika więzienia. Chęć otrzymania posady, czy też jakieś pobudki ideowe?

Odpowiedź naczelnika jest rewelacyjna.

— Przeważnie ani jedno, ani drugie. Poprostu to zajęcie *odpowiada im.*

Panowie psycholodzy i socjologowie! Proszę rozwiązać ten problemat! To coś dla was!

* * *

Kobiecy personel przyjmuje nas ujmująco grzecznie. Grzeczność i czystość, oto dwie elementarne cechy więzienia. Oczywiście jest tu pewna różnica. Czystość obowiązuje wszystkich w stosunku do wszystkich. Grzeczność, zdaje się, obowiązuje tylko na eksport, w stosunku do obcych. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby dozorczyni więzienia uprawiała salon w stosunku do bezterminowych aresztantek. Z tem trzeba się pogodzić. Więzienie nie jest Wersalem, a aresztantka*) Ludwikiem XIV.

Grzeczności więziennej nie mamy nic absolutnie do zarzucenia, o ile nie kryje się za nią okrucieństwo w stosunku do aresztantek. Nie możemy twierdzić, że w żadnym wypadku tak nie jest, ale obserwacje nasze, poczynione w trakcie zwiedzania więzienia w Fordonie mówią nam raczej, że w stosunku do nieszczęśliwych zamkniętych tam kobiet wyższy personel jest raczej *serdeczny*, a to jest więcej niż grzeczność. Spostrzeżenie to nie nasuwa się, słysząc jak „pani pomocnik" przemawia do aresztantek, ale wtedy, kiedy te odpowiadają. *One* odpowiadają serdecznie, musi więc być w postępowaniu zwierzchności coś, co je do tego skłania. A skłonić do serdeczności i ciepłego tonu kobiety, z których „najsłabsza" ma do odsiedzenia 14 lat więzienia, trzeba niebylejakiemi sposobami.

Kto wie, może tutaj właśnie tkwi cząstka tego powołania kobiety, stanowiącego problemat do rozwiązania dla psychologów i socjologów.

* * *

Kobiety w więzieniu fordońskiem pracują. Nie jest to ciężka a nieprodukcyjna praca więźniów z Sing Sing, polegajaca na deptaniu po stopniach koła, które obraca się, ale siły swej nie wyzyskuje dla żadnego celu. Nie jest to również przesypywanie piasku z jednej kupy na drugą, praktykowane jeszcze dziś w ciężkich więzieniach karnych w kolonjach francuskich.

Kobiety w Fordonie pracują *produkcyjnie.* Tkają piękne kilimy, wykonują cudne serwety, story, firanki i poduszki z cienkich nici. Pod palcami ich tworzą się pomysłowe point-lace i richelieu, te zaś z nich, które się nie nadają do więcej artystycznej roboty, wyplatają maty słomiane, cienkie, mocne, wypracowane, pięknie kolorowane.

Jeszcze inne szyją. Przedewszystkiem na potrzeby samego więzienia, następnie zaś na zamówienie pań z Bydgoszczy, które uważają więzienie karne za coś w rodzaju pracowni bieliźniarskiej.

Przedmioty, wykonane rękami aresztantek, są piękne. Tak ładne, że w pewnej chwili zapytujemy o cenę, i już, już, mało braknie, abyśmy się zaopatrzyli w wzorzysty kilim przed biurko.

---

*) W języku urzędowym kobieta, odsiadująca więzienie, nazywa się „więźniarką". Słowo to jest tak paskudne pod względem językowym, logicznym i etymologicznym, że należy się tylko dziwić, jak mogło ono się stać terminem urzędowym. Nam, oczywiście, nie może ono przejść przez gardło i dlatego wolimy już używać również nieprawidłowego określenia „aresztantka", w myśl zasady, głoszącej że z dwojga złego wybierać należy mniejsze.

Ale w tej chwili rozsądek bierze górę.

Przecież każdy ścieg w tym wzorzystym kilimie utkany jest przez Nieszczęście, które doprowadziło wykonawczynię wzorzystego kilima do zbrodni, pozbawiło ją krewnych, rodziców, męża, dzieci, imienia, a nawet tego, co pozostawione jest dzikiemu zwierzęciu — wolności...

Pomimo wszystko, pomimo najhumanitarniejszy stosunek, jaki ją tu otacza, pomimo opiekę, dla niektórych nawet względny dobrobyt, każdy ścieg w barwnym kilimie nosi piętno więziennej udręki, a każde pasmo wzorzystej barwy zroszone jest gorzką łzą.

Po tem się nie depcze...

* * *

Strona społeczna pracy w więzieniach stanowi ogromny i ciekawy temat, nieskończoną ilość razy wałkowany już na wszystkie strony. Zawsze bez rezultatu. Z jednej strony praca dla więźnia jest bez wątpienia dobrodziejstwem, z jakiegokolwiek punktu patrzyłoby się na nią. Z drugiej strony stanowi ona ogromną ulgę dla administracji więziennej, tak pod względem wpływu, jaki wywiera na aresztantki w sensie złagodzenia ich obyczajów i łatwiejszego utrzymania koniecznej dyscypliny, jak i ze względów budżetowo - gospodarczych. Jest tu jednak i trzecia strona — ogólno gospodarcza. Praca więźnia stanowi konkurencję dla rzemieślnika. Więzień pracuje prawie darmo, nie płaci podatków ani świadczeń społecznych, nie opłaca lokalu, nie ma nawet kosztów własnego utrzymania...

Czy więzienia powinny produkować na sprzedaż?

Może i nie, ze względu na ostatnio przytoczone powody. Nie ulega jednak kwestji, że więzień powinień pracować i to w ten sposób, aby praca jego nietylko zabijała czas, ale aby nosiła wyraźny charakter celowej produkcji, bez czego nie może być ona interesującą dla niego. A produkcyjność pracy polega nie tylko na dokonanym wyrobie, ale na celowem zastosowaniu go, t. j. na sprzedaży, jeżeli chodzi o wyroby więzienia w Fordonie.

Mamy wrażenie, że ostatnio wymienione względy powinny przeważać. Nie bądźmy zresztą małostkowi. Dla normalnej miljonowej produkcji polskiego rzemiosła nie może stanowić poważnej konkurencji kulkudziesięciotysięczna wartość przedmiotów, wyrabianych we wszystkich więzieniach polskich razem, przedmiotów, wytwarzanych przez *najnieszczęśliwszych z całej Rzeczypospolitej.*

Odbierzcie im możność produkcyjnej pracy, a skażecie ich na drugie tyle lat więzienia, bo *każda godzina, bezczynnie spędzona w celi, starczy za dwie.*

* * *

Tyle ze względów natury zasadniczej. Swoją drogą trudno wyobrazić sobie bydgoską elegantkę, noszącą na wypielęgnowanem ciele jedwabną bieliznę ozdobioną haftami, pracowicie wyszytemi rękami nieszczęśliwej matki, za zabójstwo dziecka skazanej na więzienie w Fordonie, z którego już nigdy nie wyjdzie.

Nie trzeba na to być ckliwie sentymentalnym, aby stwierdzić, że ta świadomość jednak *trochę „pessy".*

Nie umiemy tak dalece wczuć się w psychologię kobiety, aby znaleźć w duszy jej granicę, na której kończy się wrodzona wszystkim samkom chęć podobania się lub przerafinowana estetyka, a zaczyna się okrucieństwo. Zdaje się, że granica ta nie jest wyraźnie określona.

Ubliżylibyśmy kobietom, gdybyśmy przypuszczali, że wkładając na siebie fordońskie hafty nigdy nie zastanawiają się nad ich genezą.

A jeżeli się zastanawiają i pomimo to oblegają więzienne pracownie, to przecież dowód, że są okrutne!

Tu właśnie leży sedno sprawy.

Gdyby kobieta nie była okrutną, to... *nie istniałoby długoterminowe więzienie karne dla kobiet w Fordonie!*

* * *

Przechodzimy szybko przez kurytarze. Wszędzie panuje grobowa cisza. Mijamy drzwi, z po za których nie dolatuje żaden głos. Zdaje się, że w wielkim budynku niema nikogo, oprócz nas, „pani pomocnik" i wartowniczki, pobrzękującej kluczami.

A jednak za cienkiemi ścianami znajdują się żywe istoty. Są to te, które z rozmaitych względów nie znajdują się w salach pracy.

Co robią w długie godziny więzienne?

Jesteśmy właśnie na kurytarzu, posiadającym dziesiątki drzwi, prowadzących do cel. Na każdych drzwiach wisi czerwona karteczka, „index" aresztantki, znajdującej się w celi. Przechodząc, rzucamy okiem.

„14 lat więzienia, bezterminowe więzienie, 16 lat, bezterminowe, 15 lat, 14 lat, bezterminowe, bezterminowe, bezterminowe...

Tego się nawet łatwo nie czyta. A proszę sobie pomyśleć o uczuciach tej, która się znajduje po za drzwiami, obwieszonemi czerwonemi karteczkami...

Macie taką fantazję?

Indexy mówią również o przestępstwach. Nie zawierają artykułów kodeksu, na mocy których aresztantki zostały skazane, ale zawierają krótko i dobitnie nazwę przestępstw. Morderstwo, zabójstwo, podpalenie, dzieciobójstwo...,

I tak bez końca...

Długi jest kurytarz więzienia w Fordonie, a lista nieszczęścia jego, zdaje się, jest nieskończona.

— Więc to są te najgorsze kobiety z całej Polski? zapytujemy „panią pomocnik".

Namyśla się przez chwilę, wreszcie mówi cicho:

— *Nie! Tylko najnieszczęśliwsze...*

Zaczynamy coraz wyraźniej rozumieć powołanie kobiety w więziennictwie.

* * *

Dzieci w więzieniu!

Czy można sobie wyobrazić coś bardziej rozpaczliwego, jak dziecko, urodzone w więzieniu?

Czy istnieje większa tragedja dla matki, jak wychować dziecko w tej atmosferze?

Czy istnieje większe poniżenie dla małego człowieczka, który nie zna od pierwszych chwil swego istnienia innego otoczenia, jak więzienie i aresztantki?

Co sobie myśli taki malec, kiedy po upływie kilku lat zostaje wyrzucony z więzienia na wolność, i zdaje mu się, że tam, za temi wysokiemi murami, właśnie było mu dobrze, a tutaj, na wolności, wśród kwiatów, pachnących na klombach Fordonu, w cieniu starych drzew, pod wielkim namiotem błękitnego nieba, jest mu źle, obco, ciasno, biednie...

On jeszcze nie wie, co to wolność.

Dla niego więzienie nie jest więzieniem. Jest miejscem, w którem się urodził, pierwszem miejscem które wogóle znał, zatem jego domem rodzinnym...

Tam zresztą została jego matka, i to jest wszystko.

O, jakże czasem ciężko krzywdzi los, *nie tylko tem, że odbiera człowiekowi wolność, ale że mu ją daje!*

* * *

Widzieliśmy te dzieci, bądź urodzone w więzieniu, bądź miłosiernie przygarnięte tam wraz z matkami, które nie mają ich gdzie zostawić.

Są blade, nieśmiałe, chorowite.

Administracja więzienna czyni wszystko możliwe, aby ulżyć ich losowi. Mają ochroniarkę, pokój freblowski, przedszkole, możliwie ruch i powietrze. Pomimo to są więźniami. To się nie da zmienić, pomimo wszystko.

Przeważnie nie są zdrowe. Przychodzą na świat obarczone dziedzicznie. Dziecko aresztantki w większości wypadków płaci za grzechy i nieszczęścia tak matki, jak niewiadomego ojca.

Czy powinny znajdować się w więzieniu?

Jest to również jeden z najtrudniejszych problematów, związanych z kwestją więzienną.

Nie próbujemy go rozwiązać. Możemy stwierdzić tylko że niema tak złej i przestępnej z natury kobiety, dla której własne dziecko w więzieniu nie byłoby źródłem największej w świecie pociechy.

Może dlatego należy dzieciom pozwolić na pozostawanie w więzieniach.

* * *

Zwiedzanie kończy się. Obeszliśmy już wszystkie przybytki tego nieszczęścia, które się zwie długoterminowem więzieniem dla kobiet w Fordonie.

Pracownie i warsztaty, kaplica, cele pojedyńcze, gabinet lekarski i dentystyczny, kąpiel, sala szkolna, zabudowania gospodarcze...

Nie zaprowadzono nas do politycznych. Widzieliśmy je jednak na spacerze na podwórzu. Przeważnie są młode. Chodzą w własnych ubraniach. Na twarzach ich nie znać przygnębienia. Wiedzą, że cierpią, za swoją ideję. Dobrą, czy złą — tutaj się o tem nie mówi. Tutaj wszyscy cierpią, a za co — to nikogo w gmachu więziennym nie obchodzi.

Mamy wrażenie, że politycznym jest jednak lepiej, niż kryminalnym.

Za murami więziennemi posiadają opiekę w postaci patronatu, partji, rodziny. Kryminalne nie maja nic i nikogo.

W dnie, w które widzenia są dozwolone, polityczne widzą swych bliskich. Nie mówimy o tem, co warte jest takie widzenie za podwójnym rzędem kratek, ale w każdym razie widzą kogoś ze swoich.



Do kryminalnych, po upływie pierwszego roku, nie przychodzi już nikt.

Wśród politycznych wyrok bezterminowego więzienia jest rzadkością, kryminalne przeważnie siedzą bezterminowo.

Polityczne otrzymują, wszystkie, bez wyjątku, przesyłki z domów i pieniądze od swoich, kryminalne nic nigdy nie dostają, a do dyspozycji mają nędzne grosze, zarobione w warsztatach pracy, o ile pracują.

A zresztą polityczne sprowadziła tutaj ideja, dla której, jak historja uczy, nawet śmierć nieraz nie była niczem.

Kryminalne sprowadziło tutaj nieszczęście, wielkie nieszczęście ustroju społecznego, warunków życia, czasem nieokiełznana namiętność, często zwyrodnienie.

I dlatego kryminalnym gorzej jest w więzieniu.

* * *

Pod koniec kilkugodzinnego zwiedzania więzienia człowiek zaczyna tępieć. Otrzymał zbyt wielką ilość ponurych wrażeń, które kładą się na mózg i serce strasznym ciężarem. Koniec końców ogarnia go jedna tylko chęć: jaknajprędzej wyjść stąd, pozbyć się strasznego koszmaru, nie widzieć tych murów i nie myśleć, że po za niemi znajdują się istoty, które nigdy stąd nie wyjdą.

Naczelnik więzienia, poważny, elegancki starszy pan, żegna nas uprzejmie. „Pani pomocnik" również.

Dziękujemy im za uprzejmość tak, jak się dziękuje komuś, kto pokazał nam coś strasznego, ale schował to w chwili, kiedy wzbudził w nas przerażenie.

„Do widzenia?

Nie, to słowo jest nie na miejscu. Nigdy nie chcielibyśmy więcej znaleźć się tutaj!

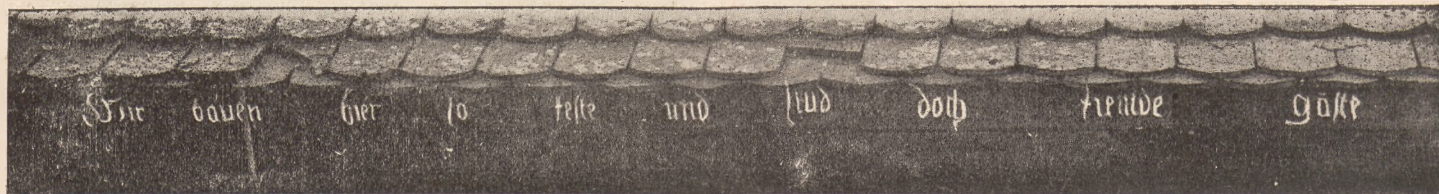
W milczeniu zamieniamy uścisk dłoni i wychodzimy do sieni.

Uprzejma dozorczyni jednym obrotem klucza otwiera nam drzwi, za któremi śmieje się do nas słońce.

Jakto więc?

Drzwi się otwierają, jednym, tylko jednym łatwym ruchem dłoni, a tam znajdują się ludzie, *żywi ludzie, którzy nigdy przez te drzwi nie wyjdą?*

Powiat Chodzieski



Wir bauen hier so feste und sind doch fremde Gäste.

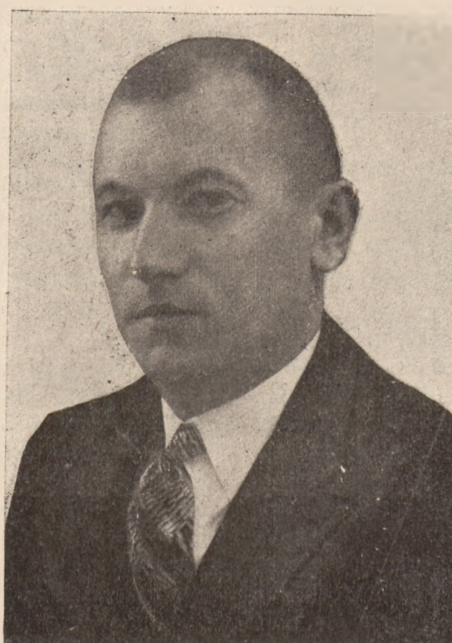
Taki napis, zamieszczony został w r. 1794 na frocie jednego z domów w Szamocinie, pow. Chodzieskiego.

„Budujemy tutaj tak trwale, a jednak jesteśmy obcymi gośćmi".

Napis ten umieścił właściciel domu, Niemiec, a wyrażona w nim obawa prześladowała, zdaje się, całą tutejszą niemczyznę i nie przestaje jej dalej prześladować, jakkolwiek zdawałoby się, że sprawa już jest nieaktualna.

Niestety, tak nie jest i powiat Chodzieski po dzień dzisiejszy znajduje się pod znakiem walki z germanizacją, która wszelkiemi siłami stara się odzyskać to, co utraciła tutaj wskutek Traktatu Wersalskiego. Działania w tym kierunku płyną z dwu źródeł. Pierwszem jest Piła, położona tuż za linją graniczną, silnie promieniująca swemi pieniędzmi i literaturą na powiat, drugiem zaś wielkie majątki, znajdujące się w rękach Niemców i to niebylejakich, bo należące do p. Anny Marji de Jouan, wnuczki ni mniej ni więcej tylko samego Tiedemanna, bar. Lüttwitza i innych. Sytuacja jest tutaj taka, że polskość atakowana jest z dwu frontów. Od zewnątrz atakuje Piła, od wewnątrz Niemcy—obszarnicy. W środku siedzą Niemcy—chłopi i chciwie chwytają wszystko, co im spływa z obydwu źródeł. A spływa im niemało widocznie, gdyż mimo to, że znajdują się w nielepszych warunkach gospodarczych od polskich chłopów, ci ostatni cierpią z powodu kryzysu rolnego, Niemcy zaś nie odczuwają go wcale, płacą nadzwyczaj regularnie podatki i prowadząc życie na poziomie bynajmniej nie kryzysowym. Skąd na to mają — wiadomo.

W ten sposób hakata wydziera się wszelkiemi sposobami w życie powiatu, podtrzymuje swego ducha i stara się rozszerzyć swą ekspansję możliwie na wielką skalę. Że nie udaje jej się to, a ostatni spis ludności wykazuje zmniejszenie stosunku procentowego Niemców z 42 w r. 1921 do 29 w r. bież., jest to wyłączną zasługą czujności władz i miejscowego społeczeństwa, które czują się tutaj wiecznie jak na bastjonie atakowanego fortu i trwają w bezustannej walce z wojującą hakatą.



p. Józef Dąbrowski
p. o. Starosty Chodzieskiego.

Że stosunki tutaj właśnie w ten sposób ukształtowały się, nie może nikogo dziwić. Z 7.000 optantów, którzy w r. 1923 opuścili powiat, nie chcąc przyjąć obywatelstwa polskiego, wszyscy prawie osiedlili się w Pile, skąd, korzystając z umów polsko-niemieckich, odwiedzają krewniaków i przyjaciół, pozostałych po naszej stronie, którzy również wiedzą dokładnie poco pozostali. Nie należy przytem zapominać, że powiat Chodzieski przed wojną należał do najbardziej zgermanizowanych w całem województwie, a jak Niemcy walczyli o Chodzież w czasie Powstania Wielkopolskiego dowodzi liczba poległych z ich strony w mieście — 114, przy naszych stratach, wynoszących 4 zabitych.

Nic też dziwnego, że po dzień dzisiejszy germanizm wojujący nie chce zrezygnować z powiatu Chodzieskiego.

* * *

Krótką tę charakterystykę powiatu zamieściliśmy dlatego, że wyłuszczone w niej fakty są dominujące na terenie opisywanego powiatu i pod ich hasłem płynie całe życie umysłowe i organizacyjne tej ziemi. Pod względem turystycznym powiat nie jest pozbawiony ciekawych szczegółów, Lasy Margonińskie i Podanińskie imponują swą bujną wegetacją i są doskonałemi terenami polowań, jeziora obfitują w wielkiej ilości ryb, wśród których trafiają się dość rzadkie gatunki, jak makrele w jez. Ratajskiem, niebywałej wielkości sandacze w Łaskowskiem i niektóre gatunki ryb morskich. Jeziora te, częściowo położone w okolicy lesistej, są przepiękne pod względem pejzażowym i brzegi ich stanowią często miejsca, w których harcerstwo chętnie zakłada swe obozy, jak np. nad jez. Kobskiem, na północo-wschodzie od Kaczor oraz nad jez. Wakuńskiem.

Do objektów godnych uwagi należy sanatorjum, położone pod samą Chodzieżą, największe i najpiękniejsze w Polsce, dające zdrowie setkom pacjentów rocznie. Brak miejsca nie pozwala nam, niestety, na szczegółowszy opis, zaznaczyć jednak musimy, że zwiedze-

nie go jest jedną z najciekawszych atrakcyj dla turysty, który znajdziej się tutaj.

Z miejscowości ciekawszych w powiecie wymienić należy Ujście, ze słynnemi odpustami lipcowemi, gromadzącemi do 10.000 osób, z piękną kalwarją i stacjami Męki Pańskiej, wykonanemi z mozaiki szklanej w cemencie, Margonin z jeziorem i kościołem, w którym znaleziono za wielkim ołtarzem sztandar wojsk polskich, przechowywanym tutaj jeszcze od czasów pierwszego rozbioru, a nieznalezionym przez Niemców, pomimo skrzętnych poszukiwań, Gostyniec najwyższy punkt powiatu (191 m.), skąd roztacza się piękna panorama, Podstolin z pięknym zameczkiem, dawną siedzibą starostów i kilka innych punktów wycieczkowych i pamiątkowych.

Powiat posiada b. dobre drogi szosowe, nadające się do większego ruchu samochddowego, ze względu też na swoje piękne położenie spodziewać się należy coraz większego ruchu turystycznego na jego terenie.

Doskonałym punktem wyjścia wycieczek jest miasto Chodzież.

Powiat liczy (1931) 45.049 mieszkańców, z czego na mniejszości narodowe przypada 12.626. W r. 1921 ogólna ilość mieszkańców powiatu wynosiła 42.440, z czego mniejszości narodowych 20.388.

To silne zmniejszenie się odsetku niemieckiej ludności, która stanowi jedyną mniejszosć narodową w powiecie, oraz wzrost ogólnej ilości mieszkańców, stanowią najlepszą odpowiedź na akcję germanizacyjną obszarników niemieckich i miljony marek, rzucanych z Piły, na przemycane transporty bibuły hitlerowskiej i nierzadko komunistycznej, wreszcie na cały precyzyjny aparat, działający wewnątrz kraju w tym samym duchu pod legalną pokrywką.

Administratorem, dzielnie borykającym się z trudnościami swego powiatu, jest zast. starosty p. Józef Dąbrowski, ur. w r. 1896 w Bykowie, absolwent wydziału prawa na Uniwersytecie Poznańskim, b. urzędnik Województwa Poznańskiego, urzędujący na obecnem stanowisku od r. 1930.

Zastępcą jego jest p. asesor Klein, doskonały znawca miejscowych stosunków.

Chodzież

Chodzież należy do najpiękniej położonych miast w Rzeczyposploitej. Otaczają ją lasy i niewielkie wzgórza, samo miasto położone jest nad trzema jeziorami: Ratajskiem, Strzeleckiem i Karczewnickiem. Miasto posiada też wszelkie dane aby stać się letniskiem, czemu sprzyja również dostateczna ilość mieszkań i niskie ceny utrzymania, nie przekraczające w sezonie wraz z mieszkaniem 5 zł. dziennie.

Piękna plaża, sporty wodne, kąpiele, urocze partje spacerowe i wspomniana taniość już zrobiły swoje, frekwencja bowiem w sezonie wyniosła w ostatnim roku już kilkaset osób, przybywających tu nie tylko z bliższych okolic, ale z najdalszych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Czystość, panująca w mieście, oświetlenie elektryczne, kanalizacja, światło gazowe—oto udogodnienia dla letników.

Chodzież należy do średnio starych miast w Polsce. Jakkolwiek znana jest jako osiedle już w 11 w., prawa magdeburskie otrzymała dopiero w połowie 15 w., jej położenia zaś na „szlaku bursztynowym" Rzymian dowodzą liczne wykopaliska, znaidowane w okolicy. Miasto należało za czasów okupacji pruskiej do najbardzie zniemczonych, inteligencji polskiej zaś przed wojną było tak mało, że w r. 1910 zarząd Banku Ludowego nie mógł się ukonstytuować z powodu braku dostatecznej ilości Polaków, którzy mogliby wejść w skład zarządu. Na dalszem miejscu piszemy jak w dniu dzisiejszym wyglądają stosunki narodowościowe w mieście, pragniemy jednak w tem miejscu zaznaczyć, że wielu starych Polaków chodzieskich, i to Polaków z krwi i kości, nie włada dotychczas językiem polskim.

Niemcy chodziescy, których jest jednak sporo jeszcze w mieście i okolicy, nie odnoszą się przyjaźnie do ludności polskiej, ta więc nie utrzymuje z nimi żadnego kontaktu.

Społeczeństwo polskie Chodzieży, świadome swej roli w mieście nie tylko kresowem i nadgranicznem prawie, ale wystawionem na silny wpływ niemczyzny, płynący z niedalekiej Piły, wysoko trzyma

swój sztandar narodowy i stanowi dziś niezwykle silny element polski, z roku na rok utrwalający więcej fundamenty ojczyste w mieście.

Widomą oznaką tego jest w pierwszej linji silnie rozwinięte szkolnictwo polskie. Miasto posiada państwowe gimnazjum koedukacyjne, 7-mio klasową szkołę powszechną, szkołę dokształcającą przemysłową dla terminatorów, szkołę gospodarstwa domowego, utrzymywaną przez prywatne stowarzyszenie, subwencjonowaną jednak przez rząd i magistrat, szkołę rolniczą Wlkp. Izby Rolniczej oraz 1 prywatną szkołę powszechną dla ludności niemieckiej.

Szpitalnictwo i opieka społeczna reprezentowane są przez ambulatorjum Kasy Chorych oraz szpital, utrzymywany, niestety, przez niemiecki Zakon Johanitów, w którym nolens volens znajdować muszą opiekę również i chorzy—Polacy. Miasto posiada własny Dom Starców.

W obecnym roku budżetowym nie są projektowane żadne poważniejsze inwestycje, miasto bowiem zmuszone jest do roztaczania opieki nad bezrobotnymi, którym w r. ub. wydało zapomóg na sumę 40.000 zł., sfery miejskie jednak myślą bez ustanku o budowie własnej elektrowni, w dzisiejszym bowiem stanie prąd dostarczany jest Chodzieży przez... elektrownię w Pile, odległą o 28 klm., kt re to miasto, jak zaznaczyliśmy, stanowi źródło wojującej hakaty w tych stronach. Nad usunięciem tej anomalji już dzisiaj zastawiają się ojcowie miasta, jakkolwiek umowa z elektrownią w Pile zawarta jest na okres czasu do r. 1944.

Miasto ze wszech miar interesujące i zasługuje na zwiedzenie, przyczem przedstawia ono ciekawy objekt nie tylko dla przyrodnika, ale dla archeologa, historyka, polityka i przemysłowca, który znajdzie tutaj ciekawe objekty przemysłowe, jak świetnie prosperującą fabrykę wyrobów fajansowych p. Mańczaka, słynną na rynkach holenderskich i angielskich nie mniej niż na naszych, fabrykę porcelany i kilka innych objektów.



1. Gmach Powiatowej Kasy Chorych. 2. Sanatorjum. 3. Hotel Dworcowy.

Dla turystów i letników godnym polecenia jest hotel Dworcowy, położony w bliskości dworca.

* * *

Zasłużonym burmistrzem miasta jest p. Bronisław Maron, ur. w r. 1888, na obecnem stanowisku pozostający od r. 1923, w którym to okresie stale prowadzi miasto ku rozwojowi, administrując przeszło pięciomiljonowym majątkiem miejskim w umiejętny sposób i współdziałając wydatnie w odgemarnizowaniu miasta.

Powiatowa Kasa Chorych w Chodzieży

Powiatowa Kasa Chorych powstała w r. 1929 we własnym budynku w Chodzieży i obejmuje powiaty: Chodzieski, Obornicki, Wągrowiecki i Żniński. Ogólna ilość członków około 32.000 z czego na Chodzież wypada 7.500. Przypis składek z 4 powiatów wynosi 165.000 zł. miesięcznie. Kasa Chorych posiada zakład fizyko-terapeutyczny, łazienki, składnicę środków opatrunkowych i rozlewnię leków. W Ujściu znajduje się oddział zakładu leczniczego fizyko-terapeutycznego.

Komisarzem Kasy jest p. Marjan Gątkiewicz, asesor praw, naczelnym dyrektorem p. Adam Galiński, b. dyrektor Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie, zastępcą p. Stanisław Miklaszewski, ur. w r. 1883 na Ukrainie, w Chodzieży od 1927 r.

Powiat Czarnkowski
kolebka ostatniego króla Polski

W r. 1732 w zamku rodzinnym Poniatowskich w Białe urodził się Stanisław August Poniatowski, ostatni król Polski, w r. 1919 powiat w którym ostatni król ujrzał światło dzienne jeden z pierwszych w Wielkopolsce chwycił za broń i wypędził najeźdźców po krwawych walkach, okupionych wielkiemi stratami.

Dzieje narodów chodzą nieraz niezwykłemi drogami i może jest w nich coś, co związane jest z daną ziemią, powietrzem i tradycjami, co rzucone w odpowiedniej chwili na szalę losów, przechyla ją na jedną lub drugą stronę.

Ziemia Nadnotecka, srodze doświadczona przez losy, nie oszczędzana przez żadnego z najeźdźców i grabieżców Polski, zahartowała się w walce o niezależność. Lud nadnotecki ubogi, twardy, pracowity i silny, głęboko miłuje swoją ojczyznę, i jak był pierwszy, tak dalej zawsze pierwszym będzie, jeżeli wybije jeszcze godzina, w której znowu trzeba będzie przekuć lemiesze na miecze.

Lud ten ostatnio krwawą złożył ofiarę na ołtarzu wolności, a nazwiska poległych w walce nierównej o wolność Polski w walce, prowadzonej gołemi rękami przeciwko karabinom maszynowym i armatom niemieckim w r. 1919 na zawsze pozostaną we wdzięcznej pamięci tych. którzy dzięki nim są dziś wolni.

Nazwiska te brzmią: Antoni Gładki, Stanisław Putz, Wacław Klesa, Feliks Kaźmierczak, Teofil Rączka, Antoni Rydzy, Józef Winiecki, Edmund Grützmacher, Jan Smydra, Ignacy Zcun, Roman Mądrowski i Michał Pałka.

Wszyscy polegli w dniu 8 stycznia 1919 r. na rynku w Czarnkowie przy zdobywaniu ratusza, ostatniego bastjonu niemieckich żołnierzy Nelkego.

W dalszych walkach padło ich jeszcze wielu. Wszyscy młodzi, ofiarni, gorący, niosący wyzwalającej się ojczyźnie to, co mieli najdroższego — swoją krew.

Pamięć o nich również nie zaginie.

* * *

Ziemia Czarnkowska położona jest w zachodnio—północnej części województwa Poznańskiego i graniczy z powiatami chodzieskim, obornickim, szamotulskim i międzychodzkimi. Od północy graniczy z Niemcami na przestrzeni 71 klm., z czego 56 klm. posiada granica wodna nad Notecią. Po niemieckiej stronie Noteci znajduje się około 2000 hektarów łąk, będących własnością polskich obywateli, po stronie polskiej znajduje się zaledwie ok. 170 ha. ziemi, należącej do Niemców. Wzniesienie powiatu Czarnkowskiego nad poziomem morza wynosi do 125 m. Trzecią część powiatu zajmują lasy dawnej Puszczy Nadnoteckiej, obecnie silnie przetrzebione przez sówkę — chojnówkę, pozostałe części stanowią łąki i grunty orne. Znajdują się tutaj również pokłady węgla brunatnego, a wielka kopalnia żwiru w Sarbji zaopatruje tym materjałem nieomal całą Wielkopolskę.

Jedyną rzeką w powiecie jest Noteć, która pierwotnie biegła tuż pod samem miastem Czarnkowem, od r. zaś 1777 jednak, po przekopaniu Kanału Bydgoskiego, została wprowadzona do obecnego łożyska. Szluzy i regulacja uczyniły z niej rzekę spławną.

Ogólny obszar powiatu wynosi 743,35 klm. kw., z ludnością (1931) 35.923. w czem mniejszości narodowe występują w postaci około 15%, podczas gdy analogiczne cyfry z przed 10 lat brzmiały: 36.000 i około 20%.

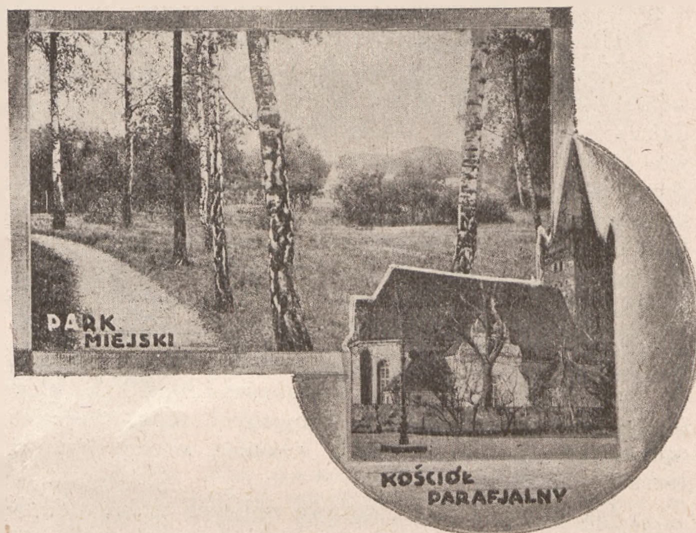
Na terenie powiatu znajduje ludność od czasu do czasu wykopaliska przedhistoryczne, jak urny, wazy, amfory, etc.

Powiat stoi na wysokim stopniu kulturalnym, którego rozwój od r. 1928 gorliwie popiera starosta powiatowy, p. Stefan Bogucki, ur. w r. 1880 na Ukrainie. b. starosta Makowski i Prużański, b. naczelnik wydziałów w województwach w Warszawie, Nowogródku i Brześciu n/B, absolwent Uniwersytetu Kijowskiego.

Zastępca starosty jest p. Jerzy Pełczyński, magister nauk ekonomicznych, b. urzędnik wojewódzki z Poznania, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego.

Czarnków

Miasto położone nad Notecią, okolone od strony południowo-wschodniej pasmem gór. Do Polski przypadła tylko część miasta, na południe od Noteci, natomiast większą część (na północ od Noteci) przyznano Niemcom. Nie małe trudności dla miasta powstały nie tylko z powodu utraty $^{2}/_{3}$ obszaru, ale również z powodu odcięcia poważnej części zaplecza gospodarczego. Znaczne szkody wyrządzono miastu podczas powstania (Czarnków, jako jedyne miasto nad Notecią nie tylko zdołał się uwolnić, ale i utrzymać). Liczba mieszkańców spadła w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości z 5.000 na 4.000, obecnie wynosi blisko 5.000. Miasto więc nie cofnęło się w swej żywotności, mimo rozlicznych trudności. Nie mało przyczynia się do tego stanu rzeczy ta okoliczność, że przy wielkich ofiarach ze strony miasta stworzono Państwowe Seminarjum Nauczycielskie.



W pięknym Kościele Kolegjackim znajduje się m. in. pomnik Macieja Czarnkowskiego z wieku XVI oraz drogocenna trumna Adama Sędziwoja Czarnkowskiego.

Okalające miasto pasmo gór przecina wąwóz „porta czarncoviensis". Okolica miasta jest bardzo ładna. Do Czarnkowa przybywa rok rocznie dużo letników i wycieczkowiczów.

St. C.

Daty historyczne Czarnkowa

Czarnków jest jednem z najstarszych miast Polski, wymienianem już w r. 1025, jako zamek warowny, przez Gallusa i Kadłubka.

Z dat historycznych miasta najciekawsze są następujące:

1107. Krzywousty oblega Czarków i zmusza miejscowego naczelnika, pomorzanina, Gniewomira, do przyjęcia chrześcijaństwa i do poddaństwa.

1322. Władysław Łokietek darowuje Czarnkowskim Rogoźno, z miasta zaś czyni podstawę operacyjną w walce z zakonem i książętami brandenburskimi.

1552. Zygmunt August zatwierdza dokument fundacyjny miasta.

1655. Karol Gustaw przeprawia się przez Noteć pod Czarnkowem.

1732. W Białe pod Czarnkowem przychodzi na świat ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski.

1772. Wojska Fryderyka II zajmują Czarnków.

1807 — 1815. Czarnków wchodzi w skład Księstwa Warszawskiego, poczem zostaje zabrany przez Prusy.

1918. W związku z rewolucją w Niemczech w Czarnkowie utworzona zostaje w dniu 15 listopada Rada Robotniczo-Żołnierska. Przewodniczącym Rady zostaje Polak.

1919. W nocy z 4 na 5 stycznia załoga niemiecka opuszcza miasto.

1919. 5 stycznia o godz. 7 rano polscy powstańcy obsadzają miasto, dworzec i gmachy publiczne.

Powiat Gnieźnieński

Powiat Gnieźnieński, obejmujący najstarszą połać Polski, posiada cały szereg momentów wybitnie interesujących turystę, między któremi na pierwszy plan wysuwa się, oczywiście, samo Gniezno oraz najbliższe jego okolice.

Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 152 gminy, 72 obszary dworskie, i 4 miasta niewydzielone: Czerniejewo, Kłedzko, Powidz i Witkowo.

Obszar powiatu wynosi 1.083,74 klm. kw. Ludności liczy (1931) 56.783, w czem stosunkowo bardzo niewielki odsetek mniejszości narodowych.

Charakter powiatu jest wybitnie rolniczy.

Dróg szosowych liczy powiat około 400 klm., wszystkie w doskonałym stanie, planowana zaś jest dalsza budowa szos, mianowicie na dystansie Falkowo - Dziekanowice - Siemianowo - Komorowo (11 klm.), Powidz-Orchowo w powiecie Mogileńskim, oraz wykończenie znajdującej się w budowie szosy Gniezno—Ośno. Szosy budowane są sposobem gospodarczym, przyczem gminy dają tu materjał i pracę przy sporządzaniu planów, starostwo zaś daje kierownictwo, robociznę oraz udziela swego walca szosowego. W nowym budżecie projektowany jest na ten cel dodatek do podatku drogowego w wysokości 130.000 zł., który pozwoli na wykonanie projektowanych prac, przyczem opłata tego podatku nastąpi również w części w naturze.

Jak widzimy więc, sprawa dobrych dróg, stanowi przedmiot specjalnego słusznego zainteresowania starostwa.

Nie mniej ważną troską jest tutaj sprawa oświaty pozaszkolnej, w której to dziedzinie zdziałano również wiele. Szczególnie dobrze jest postawiona oświata fachowa, zorganizawana przez kółka rolnicze, subwencjonowane przez powiat i kierowane przez fachowych instruktorów. Jako jeden z działów tej pracy otwarta została szkoła gospodarstwa domowego w Witkowie, kształcąca około 40 uczennic rocznie, przeważnie pochodzących z domów mniej zamożnych, i dająca swym wychowankom obok wiedzy praktycznej, również wychowanie ogólne. Przysposobienie rolnicze rozwija się na terenie powiatu również intensywnie pod kierownictwem dyr. Fedyka z Wrześni.

Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe podzielone jest na 3 grupy. Do pierwszej z nich należą niezorganizowane oddziały, których liczebność w chwili obejmowania powiatu przez obecnego starostę wynosiła 850 osób, w obecnej zaś chwili około 1500 osób, do drugiej należy Związek Strzelecki, który wzrósł liczebnie z 250 członków w r. 1930 do przeszło 600 w r. bież., do trzeciej zaś należą związki rezerwistów, znajdujące się również w stanie ciągłego rozwoju.

Na czele powiatu stoi starosta, p. Władysław Słaby, absolwent gimnazjum w Kołomyji oraz wydz. prawa i nauk politycznych na uniwersytetach we Lwowie i Wiedniu, w służbie państwowej pozostający od r. 1918 w Namiestnictwie Lwowskiem, następnie jako zastępca starosty w Peczeniżynie i Śniatynie, b. urzędnik Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, od r. 1923 starosta w Olsztynie, od r. 1927 w Mogilnie, od r. 1928 zaś na obecnem stanowisku.

Pod kierownictwem p. Słabego praca państwowa oraz kulturalna w powiecie raźno kroczy naprzód.

Gniezno

Gniezno jest z jednem z najstarszych miast Polski, o ile nie najstarszem, i założone podobno zostało jeszcze w VI wieku. Jeżeli będziemy wierzyli w istnienie legendarnego Lecha, musimy uwierzyć również w to, że Gniezno zostało przez niego założone.

Miasto odegrało wybitną rolę w dziejach Polski w okresie piastowskim. W roku 1000 tutaj właśnie odbył się świetny zjazd Bolesława Chrobrego z cesarzem niemieckim Ottonem III, który przybył z okazji złożenia zwłok św. Wojciecha. Gniezno w okresie tym otrzymało arcybiskupstwo, i do r. 1300 królowie polscy koronowali się w tutejszej katedrze.

Po wygaśnięciu dynastji Piastów, znaczenie Gniezna zmalało, po rozbiorach zaś Polski miasto zeszło do rzędu zwykłych miast prowincjonalnych.

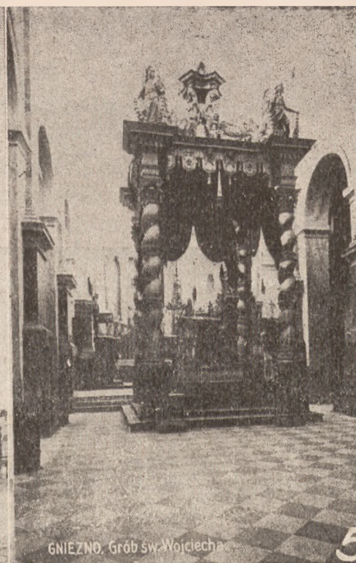
Ślady wielkiej przeszłości Gniezna znajdujemy w pamiątkach jego. Do najwybitniejszych należy katedra, zbudowana w r. 1343, posiadająca szereg grobowców, pomiędzy któremi najwybitniejsze znaczenie posiada grobowiec św. Wojciecha, piękny barok, znajdujący się w środku katedry. W grobowcu tym, w srebrnej trumnie, spoczywają relikwie świętego. Katedra posiada w swej prawej bocznej nawie piękne drzwi z bronzu, naj-





2. Katedra. 3. Pomnik Bolesława Chrobrego. 4. Fragment grobu św. Wojciecha. 5. Grób św. Wojciecha.



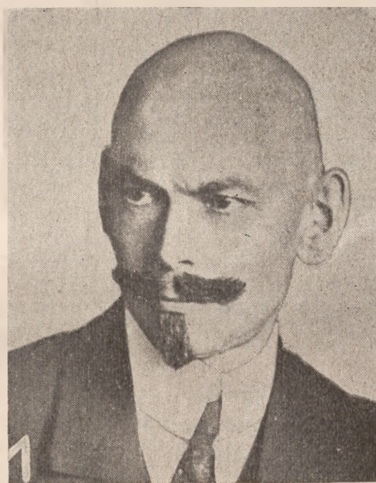


cenniejszy zabytek romański w Polsce, ufundowany podobno przez Krzywoustego. Drzwi te składają się z 18 płaskorzeźb bronzowych, przedstawiających sceny z życia św. Wojciecha. W katedrze również znajdują się fragmenty dawnego gotyckiego, grobowca św. Wojciecha, roboty Wita Stwosza, który również wykonał grobowiec arcybiskupa Oleśnickiego. Katedra posiada bogaty skarbiec oraz romański mszał św. Wojciecha, iluminowany czeskiemi miniaturami.

Przed katedrą znajduje się piękny pomnik Bolesława Chrobrego, odsłonięty w r. 1929.

Z innych świątyń Gniezna wymienić należy: dawny kościół Franciszkanów z XIII wieku, pierwotnie gotyk, zniszczony w XVII wieku przez Szwedów, następnie zaś odbudowany już w stylu barokowym i przeznaczony dla Klarysek, których pierwszą ksienią była bł. Jolanta, siostra św. Kingi. Zwłoki św. Jolanty spoczywają w bronzowym relikwiarzu na ołtarzu kościoła. Kościół św. Wawrzyńca z XIV wieku, kościół św. Michała, gotyk, również z XIV wieku, dalej kościół Farny św. Trójcy z XV wieku, a przedewszystkiem kościół św. Jerzego, zbudowany w X wieku na fundamentach dawnej świątyni pogańskiej z zachowanemi szczątkami romańskich murów.

Miasto jest pięknie okolone jeziorami Jelonek, Świętokrzyskiem, Winiarami, etc.



p. Leon Barciszewski, prezydent Gniezna.

Współczesne Gniezno liczy (1931) 29.861 mieszkańców, z czego 29.094 Polaków i zajmuje przestrzeń 14 klm. kwadr. przy gęstości zaludnienia 2137 na 1 klm. kwadr.

Miasto posiada cały szereg własnych przedsiębiorstw, jak elektrownia, gazownia, wodociągi, rzeźnia miejska i eksportowa, kopalnie żwiru, gospodarstwa ogrodnicze i około 2000 morgów lasu.

W Gnieźnie istnieje państwowe gimnazjum męskie, 2 gimnazja miejskie, męskie i żeńskie, miejska szkoła wydziałowa, miejska szkoła przemysłowo-handlowa, połączona ze szkołą gospodarczą, szkoła dokształcająca i 3 szkoły powszechne 7-o klasowe. Powyższe uczelnie pozwalają na kształcenie wszystkich dzieci w wieku szkolnym, to też dzieci, nie uczęszczających do szkół, w mieście niema.

W dziale opieki lekarskiej miasto utrzymuje szpital z oddziałami: chirurgicznym (60 łóżek), wewnętrznym (25), ginekologiczno-położniczym (20), zakaźnym (45). Naczelnym lekarzem jest dr. Kroll. Istnieje również lecznica dla dzieci fundacji Frankowskich, pod zarządem sióstr z Pelplina. W mieście mamy również żłobek dziecięcy, dom sierot im. św. Wojciecha, oraz zakład św. Jana dla emerytowanych księży i inteligencji.

Prezydentem miasta od r. 1925 jest p. Leon Barciszewski, prezes Koła Miast Wielkopolski i członek Zarządu Związku Miast Polskich, wiceprezydentem jest inż. Maksymiljan Hensel.

Powiat Gostyński

W powiecie Gostynskim znajdujemy ciekawe kościoły, z których wymienimy przedewszystkiem kościół Filipinów z końca XVII w. budowany przez włoskiego architekta Pompeo Ferrari, farę z w. XV, kościołek z 1586 r. w Domachowie, kamienną chrzcielnicę z r. 1520 w kościele w Krobi, chrzcielnicę z 1501 r. w kościele w Pońcu, kościół gotycki w Pępowie z cudownym obrazem Wniebowzięcia Matki Boskiej z 1622 r., kościołek z XIII wieku w Starym Gostyniu, wczesny gotyk.



Powiat posiada obszar 600 km.^{2}, i zamieszkały jest przez 50.187 ludności (1931), administracyjnie zaś podzielony jest na 84 gminy wiejskie, 67 obszarów dworskich i 3 miasta (Gostyń, Krobia i Ponieś).

Charakter powiatu jest przeważnie rolniczy i odznacza się on zupełnym brakiem wody.

W Gostyniu znajduje się jedna z największych cukrowni w Polsce, największa w Polsce fabryka konserw w Pudliszkach, kilka cegielni i liczne tartaki.

Gostyń posiada wspaniały gmach gimnazjalny, wybudowany w ostatnich czasach dzięki ogromnym zasługom dyrektora gimnazjum X. Olejniczaka, liczne szkoły powszechne, oraz wysoko postawione kursy dokształcające. Ze szpitali jeden należy do S. S. Miłosierdzia, drugi do O. O. Bonifratów. Pozatem istnieje ośrodek przeciwgruźliczy w Krobi i stacja opieki nad matką i dzieckiem w Gostyniu.

W powiecie istnieją liczne oddziały Związku Strzeleckiego, PW i WF, Związku Oficerów Rezerwy, ZPOK, kółka rolnicze, bardzo dobrze prosperujący Czerwony Krzyż, oraz K. S. „Kania".

Starostą jest p. Juljusz Wolfarth, rtm. rezerwy 8 p. ułanów, ur. w 1888 r. Wyższe studja odbywał na Uniw. Jag. w Krakowie, następnie w Monachjum. Za czynny udział w obronie Lwowa odznaczony Krzyżem Zasługi. P. Wolfarth pracował w Szwajcarji przy atachè wojskowym, następnie, po odbyciu praktyki administracyjnej w województwie Pomorskiem i starostwie Grudziądzkiem, powołany zostaje w 1932 r. na obecne stanowisko, zajmując jednocześnie stanowisko prezesa LOPP, LMIK. dyrektora powiatowej kolejki i przewodniczącego powiatowej K. K. O.

Gostyń

Gostyń został założony przez Mikołaja Przedpełkowicza, który w 1278 otrzymał prawo lokaty od księcia Przemysława II. Pierwotnie osada Gostyń znajdowała się na miejscu obecnej wsi Stary Gostyń.

W średniowieczu odznaczał się Gostyń, jako miasto, ludnością wybitnie polską, bez domieszki Niemców. W XVI i XVII w. znajdowała się tu liczna kolonja szkocka. Miasto było kolejno własnością Łodziów, Borków. Gostyńskich.

Do dziś zachował się kościół farny, gotyk z XV w. z wieżą 45 m. wysokości płasko zakończoną, jeden z najpiękniejszych zabytków w Wielkopolsce. Obok miasta znajduje się sztuczny nasyp nad rzeką Kanią, na którym dawniej stał zamek. W zamku tym bawił w r. 1665, podczas rokoszu Lubomirskiego, Jan Kazimierz i nadał mieszczanom w zamian za poniesione przez wojnę szkody, prawo założenia Bractwa Strzeleckiego, istniejącego do dziś. Poza miastem, na wzgórzu dominującem nad całą okolicą, zwanem Św. Górą, wznosi się kościół i klasztor xx. Filipinów. Kościół, wzorowany na kościele Maria Della Salute w Wenecji, ufundowany został w 1675 r., dokończony jednak został dopiero w latach 1711—1726 pod kierownictwem Włocha, Pompeo Ferrari. Kościół budowany jest o założeniu centralnem i jako taki jest najpiękniejszym kościołem barokowym w Polsce.

Dziś miasto liczy 6800 ludności, prawie wyłącznie polskiej. W mieście znajduje się wspaniałe gimnazjum koedukacyjne staroklasyczne, posiadające bogate zbiory starych dokumentów, wykopalisk i wyposażone w pracownie naukowe. Gimnazjum powstało i dzięki ks. Olejniczakowi, który całą duszą pracuje nad dalszym rozwojem placówki. Z urządzeń miejskich należy wymienić gazownię, rzeźnię i urządzenia kanalizacyjne.

Burmistrzem jest p. Karol Krawczyk ur. w Berlinie w 1893 r. Karjerę administracyjną rozpoczął 1920 r. w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej, następnie w województwie Pomorskiem, i Poznańskiem, od r. 1923 jako burmistrz Bojanowa, a od 1928 r. Gostynia. Obecnie projektuje p. Krawczyk budowę wodociągów, nowego gmachu szkolnego, stadjonu i chłodni. Wiceburmistrzem jest adw. Michał Szkolny, prezesem Rady Miejskiej składającej się z 24 członków, p. Roman Sura.

Wiadomości historyczne otrzymaliśmy dzięki uprzejmości dyr. Władysława Stachowskiego.

Czesław Ziółkowski.

Powiat Inowrocławski

Powiat Inowrocławski jest najdalej na wschód wysuniętym powiatem województwa Poznańskiego. Zajmuje on obszaru nieco ponad 1000 klm. kwadratowych z ludnością 52.000 bez wyłączonego z powiatu miasta Inowrocławia, które liczy 32.000 mieszkańców. Jest on najżyźniejszym powiatem województwa, a zarazem mieści w swych granicach większą część typowego czarnoziemu Kujaw. Dlatego też rolnicy głównie uprawiają buraki cukrowe i pszenicę. Na terenie powiatu, w związku z intensywną i racjonalną gospodarką rolną, czynne są, aż cztery wielkie cukrownie, jako to w Wierzchosławicach, Tucznie, Janikowie i Mątwach. We Więcławicach zasługuje na podkreślenie wzorowo i według ostatnich wymagań nauki urządzona hodowla selekcyjna nasion rolniczych. Ludność powiatu jest w 90% polska, zaś stan posiadania w 72%. Charakter powiatu, jak zresztą większej części Kujaw, jest wybitnie równinny, jedynie w okolicy Suchatówki pod Gniewkowem jest teren nieco falisty. Tu też są lżejsze, piaszczyste ziemie i lasy, które zajmują całą północną część powiatu, aż po Bydgoszcz i Toruń.



p. Romuald Wilczek
starosta Inowrocławski.

Na takiej to ziemi mieszka lud twardy, uparty, ale przy bliższem poznaniu serdeczny i gościnny, rosły i krzepki jak ta pszenica, którą rodzi — Kujawiacy. On to dorzucił do skarbnicy polskich melodyj ludowych najpiękniejsze perły, kujawiaki.

Do piękniejszych zabytków w powiecie należy kościół w Kościelcu, z ciekawą nawą główną, wybudowaną z kamienia w XIII wieku. Piękna kaplica w kościele jest dziełem Jana Batisto di Quadro, twórcy ratusza w Poznaniu. Ze względów architektonicznych ciekawe są pałace ziemiańskie w Kościelcu, Małej Kołudzie i Ostrowie pod Janikowem.

Na wyszczególnienie zasługują: Szymborze, największa wieś w powiecie, jako miejsce urodzenia Jana Kasprowicza, któremu w r. 1930 wystawiono w Inowrocławiu piękny pomnik i Łojewo, jako miejsce urodzenia Stanisława Przybyszewskiego, pochowanego w Górze, gdzie w r. ub. wybudowało mu wdzięczne społeczeństwo mauzeloum. Obydwaj piewcy uroku ziemi kujawskiej są jakoby symbolem tężyzny, jaką ta ziemia tchnie od wieków. Niedaleko ich miejsc urodzenia leży Szarlej, gdzie znajduje się na półwyspie wśród jeziora ciekawy wał z podwójfosą. zwany „szwedzkim szańcem". Nieopodal Mątwy, znajduje się wioska, gdzie w 1666 r. w czasie rokoszu Lubomirskiego rozegrała się bitwa, w której legło około 4000 ludzi, samych prawie starych żołnierzy wypraw Czarneckiego, co też dało nazwę położonej w pobliżu miescowości „Tupadły".

Oprócz Inowrocławia jedynym miastem w powiecie jest Gniewkowo, liczące 3919 mieszkańców. Było ono w XIV wieku stolicą udzielnych książąt kujawskich, a Kazimierz Wielki nabył w r. 1365 to księstwo za 1000 czerwonych złotych. Na miejscu, dość ciekawy kościół gotycki ceglany w XIV wieku.

Do Suchatówki po Gniewkowem zjeżdżają latem liczni goście na wypoczynek wśród pięknych lasów nad jeziorem.

Miasto Inowrocław, chociaż wyłączone z powiatu i ma odrębną administrację, podporządkowaną władzy prezydenta miasta, pod względem bezpieczeństwa, porządku i innych jeszcze działów administracji podlega władzy starosty grodzkiego, którym jest każdorazowy starosta powiatowy. Obecnie starostą jest p. Romuald Wilczek. Starostwo ma swoją siedzibę w pięknym gmachu przy ul. Kołaczek nr. 10, wybudowanym w stylu gotyku malborskiego. Tu też mieści się sekretarjat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Oddziału Kujaw Zachodnich, a równocześnie kierownictwo wycieczek, spoczywające w rękach p. Czesława Ziołkowskiego. Prezesem ruchliwego towarzystwa, które stara się uprzyjemnić pobyt również kuracjuszom, przybywającym do zdrowiska Inowrocławskiego, jest naczelny lekarz zdrojowy, dr. Sroczyński, do niedawna był nim zasłużony dla towarzystwa prof. Otto.



Na historycznem Gople, pamiętającem czasy legendarnego Popiela, dziś uwijają się łodzie motorowe.

Kruszwica

Kruszwica niczem się nie różni na pierwszy rzut oka od wielu miasteczek Wielkopolski. Wita nas komin fabryczny, mury wielkiej cukrowni, domów zbiór rozrzucony nieprawidłowo, czerwony budynek stacyjny — nic więc nie świadczy o sławnej przeszłości, o starożytności Kruszwicy. Dopiero po przejściu połowy miasta i rynku, dostajemy się w niewielką uliczkę, a napis orjentacyjny na niej głosi: „do Mysiej Wieży“. I oto ukazuje się oczom naszym ta najstarsza budowla na ziemiach polskich. Dojście do niej nieciekawe. Chat kilka, wcale nieporządnych, droga nie najlepsza, najwidoczniej gospodarze miasta nie zdają sobie dokładnie sprawy z cenności posiadanego przez ich miasto zabytku. Bo i niewiele z niego pozostało. Samą uratowano wieżę i kilka resztek muru warownego ongiś zamku, w którym załoga polska jeszcze w czasach najazdu szwedzkiego skuteczną Szwedom dała odprawę. Zniszczenie zamku przypisać należy Niemcom, którzy starannie burzyli wszystkie zabytki polskie. Opowiadano nam, że niemiecki folwark pod Kruszwicą cały jest zbudowany z cegieł zamku kruszwickiego. Z rąk barbarji uratowano Mysią Wieżę, która tak zrosła się z świadomością narodową, iż bez jej murów sześciennych, o zarysach czystych geometrycznych, trudno byłoby dziś myśleć o Kruszwicy i o przeszłości naszej.



Kolegjata.

Chociaż podobno nie każdy Polak czuje tak. Dozorca wieży opowiada, że wielu zwiedzających niechce dać wiary w starożytność wieży, że patrząc na masyw jej przypisują jej niektórzy aż... trzydzieści lat wieku! Wiadomości historyczne niezbyt głęboko widocznie przeniknęły warstwy naszego społeczeństwa.

Ale i ci, którzy wiedzą, że Mysia Wieża sięga przedhistorycznych czasów, jak i ci, którzy nie wiedzą o tem, po wejściu na jej szczyt są zachwyceni! Widok z niej bowiem jest wspaniały! Ku południowi srebrno-błękitny wąż Gopła w skrętach wielorakich uciekający śród zieleni pól i zadrzewionych pobrzeży aż za linję horyzontu, gdzieś do Ślesin i Konina. Ku północy tenże wąż, a na prawym brzegu widnieje kolegjata kruszwicka. Po lewej stronie nagromadzone nieforemnie budynki dzisiejszej Kruszwicy, gdzieś daleko na północy majaczą skroś rażący blask promieni słonecznych kontury i dymy Mątw i Inowrocławia. Szeroko, daleko, głęboko w ziemię kujawską sięga oko. Wsie w ogrodach pochowane, kościoły i klasztory bieleją na złotej jak pszczelny miód ziemi. Pierś oddycha świetnie, głęboko. Czujemy iż oto w tej chwili na szczycie Mysiej Wieży budzi się w nas nowa, świeża fala przywiązania do kraju ojczystego.



Mysia Wieża.

Opowiada usłużny dozorca, sprzedający całe kolekcje widoczków wieży, że pod nią ciągną się podziemia wielkie sięgające, daleko za Gopło. Niestety, prace w kierunku ich rozkopania nie dały pozytywnych rezultatów. Wieża otoczona jest ogrodem, w którym wznosi się pomnik zupełnie już nowoczesny w kształcie ostrosłupa, pomnik wolności.

Drugim, niemniej ważnym od Mysiej Wieży zabytkiem historycznym Kruszwicy, o którym często zwiedzający nie wiedzą, jest starożytny kościół kolegjalny. O starożytność kościoła między historykami naszymi toczyły się liczne spory. Można przyjąć, że najprawdopodobniej został ufundowany około roku 1025, jest więc po katedrze Gnieźnieńskiej najstarszym kościołem polskim.

Smutne są losy tego najstarszego kościoła.

Po okresie chwały w czasach Polski historycnej i po okresach burz dziejowych stracił swą wielkość i groził ruiną. Odnowiony przez Fryderyka Wilhelma II w sposób złośliwy, zatracił wiele ze swych pierwotnych cech architektonicznych. Niemcy bowiem rozmyślnie dążyli do nadania mu zewnętrznego wyglądu świątyni protestanckiej, chcąc zerwać nici tradycji i przywiązania do tych walorów historycznych, jakie mury kościoła posiadają. Zachowały się częściowo mury, pochodzące z XI stulecia, zachowała się chrzcielnica z XII wieku, marmurowa posadzka w prezbiterjum, cenne ornaty dalmatyckie średniowieczne z nici złoconych damasceńskich utkane, i inne zabytki, świadczące o sędziwości kościoła i jego przebrzmiałej chwale. Dziś ten sędziwy świadek naszej historji, świątynia, w której stulecia modliły się o pomyślność Polski, grozi znowu ruiną. Na odnowienie brak funduszów, groźny stan kościoła napawa tych, którzy widzą w nim kęs polskiej historji, szczerym niepokojem.

Po zwiedzeniu Mysiej Wieży, po przejażdżce przez Gopło, po pomodleniu się w murach prastarej świątyni na miejscu pogańskiej kontyng przez bogobojnych Polan wzniesionej, niewiele zostaje do obejrzenia w Kruszwicy.

Żegnamy więc najstarszy klejnot dziejów naszych, najdawniejszego świadka przeszłości narodowej.

L. R.

Gniewkowo

Według dawnej legendy, trzej bracia, Lech, Czech i Rus pogniewali się i rozeszli na trzy strony świata. Miejscowością, w której to nastąpiło, było miasto Gniewkowo. Miasto liczy 3919 mieszkańców, w 95% Polaków (w r. 1921 r. — 50%), położone jest przy szlaku kolejowym między Toruniem a Inowrocławiem. Turystę zainteresuje przedewszystkiem stary kościołek, zbudowany w XIII w. oraz kopiec z czasów najazdu szwedzkiego.

Gniewkowo zawsze było ostoją polskości pod zaborem niemieckim i obywatele miasta walczyli z wynarodowieniem, dając dowody wielkiej tężyzny, a przykładem służyli tu Seweryn oraz Edmund Feltynowicze, obecni właściciele największego na Kujawach młyna. Na uwagę zasługuje wybud. w 1929 r. Dom Opieki Społecznej, mieszczący w sobie poradnię dla dziecka i matki, przytułek dla starców i schronisko dla sierot, oraz nowocześnie urządzony szpital Kasy Chorych.

Miasto posiada elektrownię, wodociągi i kanalizację oraz rzeźnię.

* * *

Obecnym burmistrzem miasta jest p. Augustyn Pyka, ur. 16 grudnia 1895 r. w pow. Lublinieckim. Po ukończeniu szkoły powszechnej, a następnie rolniczej, poświęca się służbie administracyjnej i odbywa praktykę adwokacką. Wojna przerywa działalność p. Pyki. Walczy on w armji niemieckiej, dostaje się do francuskiej niewoli, gdzie wstępuje do armji Hallera. Po wojnie pracuje jako sekretarz magistratu w Lublińcu, zostaje w r. 1928 wybrany burmistrzem miasta Gniewkowa, gdzie dzięki typowej śląskiej zaciętości i wytrwałości doprowadza nieco zaniedbane miasto do stanu kwitnącego. Jest również czynnym działaczem społecznym, będąc założycielem i prezesem Strzelca, P. W. i W. F., L. O. P. P., Kom. Fl. Nar., Stow. Upiększ. M. i wielu innych.

Należy również wspomnieć o p. Mieczysławie Drzewieckim przewodniczącym Rady Miejskiej od wielu lat i właścicielu wzorowo rozbudowanej fabryki świec i wyrobów woskowych oraz o p. Kazimierzu Milewskim i jego synu, ppor. rez. Janie Milewskim, którzy za czasów niewoli już pracowali na niwie społecznej, starając się o utrzymanie polskości Gniewkowa.

Gniewkowo należy polecić ludziom, pragnącym wypoczynku, ciszy i spokoju. Las iglasty oraz jeziora Zajezierze i Suchatówka, leżące w pobliżu miasta, dają możność letniego wypoczynku.

Polskie Tow. Krajoznawcze oddział w Poznaniu

Samodzielne „Towarzystwo Krajoznawcze" w Pozniu utworzone zostało uchwałą Walnego zebrania konstytucyjnego dnia 17 czerwca 1913 r.

Zarząd Towarzystwa z p. mecenasem Bernardem Chrzanowskim na czele, jako zadania programowe wytknął sobie: 1) zbieranie i publikowanie materjałów dotyczących zabytków przeszłości na ziemiach Polski Zachodniej, 2) zbieranie widoków tych zabytków, 3) urządzanie odczytów treści krajoznawczej, 4) organizowanie wycieczek krajoznawczych. Zarząd dokładał również starań o konserwację zabytków np. ruin zamku na jeziorze Lednickiem.

Po wojnie, gdy runęły zapory, dzielące poszczególne dzielnice Polski, uchwalono połączyć się z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem. Na walnem zebraniu dnia 25.XI. 1919 r. uchwalono rozwiązanie samodzielnego T-wa Krajoznawczego, a 22.I. 1920 r. został założony Oddział Poznański P. T. K.

Dorobek Oddziału Poznańskiego za pierwsze 10-lecie (1920-30) przedstawia się b. poważnie. Najpoważniejszym wysiłkiem i sukcesem Oddziału jest wybudowanie schroniska wycieczkowego w Pucku. Schronisko posiada 64 łóżka z pościelą. Cena za nocleg wynosi 1 zł. dla członków P. T. K., 2 zł. dla niečłonków. W r. 1931 korzystało ze schroniska 587 wycieczkowiczów. Schroniskiem zarządza p. Witkowska, ku wielkiemu zadowoleniu Zarządu Oddziału i korzystających ze schroniska.

Sekcją turystyczną w ciągu 10-lecia kierował p. dr. Smoluchowski. Urządzono 106 wycieczek dla 1622 uczestników. Poza wycieczkami po kraju, Oddział zorganizował w r. 1928 4-tygodniową wycieczkę do Hiszpanji. Wzięło w niej udział 25 osób. W r. 1930 p. prezes Kilarski projektował wycieczkę polskim statkiem do państw bałtyckich, jednak z powodu trudności gospodarczych wycieczka nie doszła do skutku. Prezes prof. Kilarski opracował również przewodnik po Poznaniu. W czasie Powszechnej Wystawy Krajowej Oddział przygotował kongres krajoznawczy i zjazd Kół Krajoznawczych Młodzieży.

W r. 1931 Oddział nabrał większego rozmachu. Rok ten jest rekordowy w stosunku do lat ubiegłych co do ilości urządzonych wycieczek, co do frekwencji w wycieczkach i co do ilości nowozapisanych członków. Wycieczek urządzono 21, w tem 2 dwudniowe. Wzięło w nich udział 285 osób. Pieszo przebyto 380 klm.

W sezonie zimowym Oddział urządza wycieczki po m. Poznaniu.

Było ich dotąd 15. Cieszą się one olbrzymią frekwencją, np. w wycieczce do kościoła farnego wzięło udział 97 osób, do zamku 140, do ratusza 175.

Oddział liczy obecnie 120 członków. Prezesem jest b. wojewoda lubelski p. St. Moskalewski, sekretarzem p. Jaśkowiak. Prócz nich wchodzą do zarządu pp.: M. Krzyżankiewicz, dr. A. Pachoński, prof. J. Kilarski, dr. T. Smoluchowski, dr. Hoppówna, prokurator B. Gardulski, prof. dr. St. Pawłowski.

Biuro Oddziału mieści się przy ul. Marsz. Focha 18, tel. 71-52.

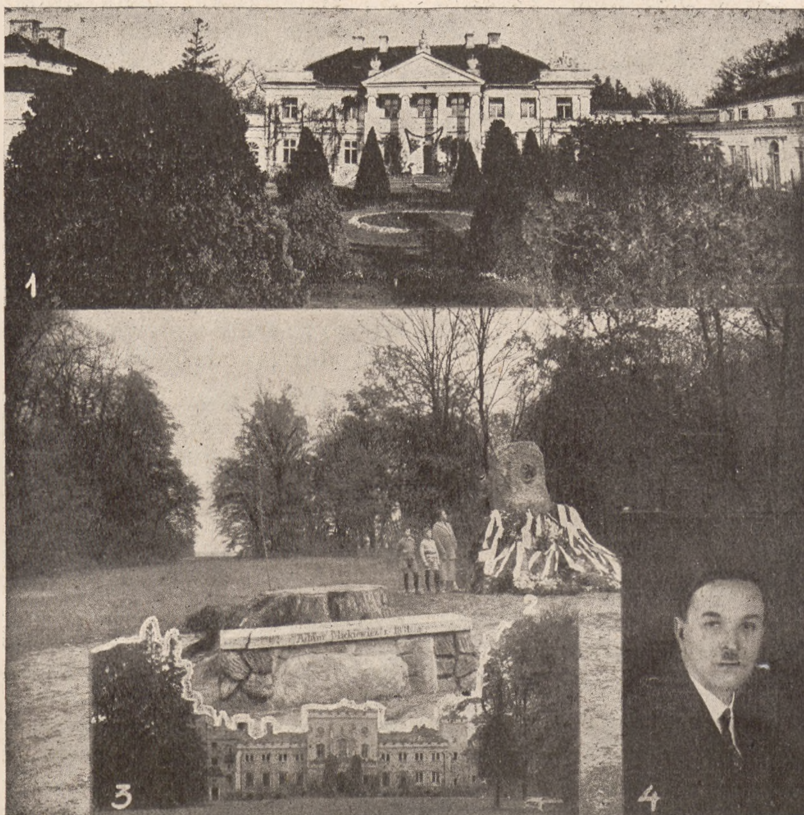
Powiat Jarociński

Powiat Jarociński zajmuje obszar 721 km.², na którym mieszka ogółem 56.891 ludności, w czem 2.200 mniejszości. Z ogólnej liczby mieszkańców powiatu Jarocińskiego przypada 19,2% na ludność czterech miast: Jaraczewa, Jarocina, Nowego Miasta i Żerkowa, zaś 80,8% na obszary pozamiejskie, rozpadające się na 85 gmin wiejskich i 48 obszarów dworskich.

Pod względem krajoznawczym przedstawia się powiat Jarociński znacznie korzystniej aniżeli wiele innych powiatów wojew. Poznańskiego, głównie dla występującej tu większej bujności form ukształtowania pionowego, jak i z powodu obfitości obszarów zalesionych. Krajobraz powiatu Jaroc. zatraca tak charakterystyczną dla ogółu ziem wielkopolskich, a nużącą oko widza monotonję równinną. Malownicze swym układem i szatą roślinną wzniesienia w okolicy Żerkowa, Raszew, Brzóstkowa i Śmiełowa, owa „Żerkowska Szwajcarja"— to najponętniejsze dla turysty strony powiatu.

Do osobliwości krajobrazu miejscowego należą spotykane dość często przedhistoryczne grodziska, niesłusznie zwane „okopami szwedzkiemi".

W powiecie trafiają się zabytki archeologiczne oraz cmentarzyska, grobowce i śmietniska okrzeskowe z bogatemi nierzadko znaleziskami.



Pałac w Smiełowie, w którym przebywał Adam Mickiewicz w r. 1831, Henryk Sienkiewicz w r. 1899 i Ignacy Paderewski w r. 1924. 2. Pomnik Adama Mickiewicza w Śmiełowie, ufundowany przez obecnych właścicieli, pp. Hełkowskich. Na pierwszym planie ławka, na której poeta zwykle siadywał, za nią pień odwiecznego dębu, ostatnio strzaskanego przez piorun i ściętego. 3. Zamek ks Radolina w Jarocinie. 4. Starosta Jarociński, p. Józef Libucha.

Oprócz miasta Jarocina, o którem piszemy oddzielnie, na uwagę zasługują: Mieszków, stary gród polski, z charakterystycznie dużym, chociaż pustym rynkiem i kościołem fundacji Mieszkowskich, z ostatniego ćwierćwiecza 18 w., nad Wartą, w pięknem położeniu, miasteczko Nowe Miasto z trzynawowym o gwiaździstem sklepieniu, gotyckim kościołem z 15 wieku, posiadającym piękną, renesansową kaplicę Rozdrzażewskich, liczne portrety tej rodziny i z gotycką chrzcielnicą, Kolniczki z cudownym obrazem Najśw. Panny Marji, Rusko, majętność hr. Zygmunta Czarneckiego, z pięknym pałacem, zawierającym cenne zbiory artystyczne, ceramiczne, archeologiczne i bibljograficzne oraz z kościołem z 17 wieku fundacji Suchorzewskiego, Dębno, wioska nad Wartą w malowniczem położeniu z gotyckim kościołem, pamiątkowemi tablicami i cennym kielichem z 15 w., Żerków, miasteczko w obszarze wspomnianej „Szwajcarji" z jednonawowym barokowym kościołem pod wezwaniem św. Stanisława z 17 w., cennemi portretami, freskami i stiukami. W mieście znajduje się pałac hr. Stadnickich, dziś zaniedbany, otoczony dużym parkiem, Brzostków, z pięknym kościołem w stylu grecko-klasycznym, Śmiełów z parkiem i pałacem, w którym w r. 1831 przebywał Adam Mickiewicz, później zaś Sienkiewicz i Paderewski, Radolin, z kościołem z 17 w., fundacji Opalińskiego, w stylu późno-renesansowym, z licznemi grobowcami, renesansowym pomnikiem fundatora i jego rodziny, oraz z widocznemi w podziemiach zwłokami feldmarszałka rosyjskiego Jana Sapiehy, zmarłego w r. 1730 i jego rodziny. Są tu również ruiny zamku Opalińskich z 17 wieku; Wilkowyja, duża wieś, znana już w wieku 13 jako gród kasztelański, o którym utrzymała się legenda, że tu miał w drodze ku Pomorzu od prawić nabożeństwo św. Wojciech, Golina, na południe od Jarocina, z kościołem drewnianym z 18 w. i parkiem z piękną aleją starych świerków, Witaszyce, wieś, pierwsza stacja na linji Jarocin—Ostrów, w której znajduje się cukrownia, jedna z największych w Polsce. Robaków nad Prosną ma piękny most żelazny.

Jako miejsca wycieczkowe na obszarze pow. Jarocińskiego należy przedewszystkiem uwzględnić wspomnianą już wyżej okolicę Żerkowa, a więc Brzostków (Łysa Góra) Raszewy, Śmiełów; następnie okolice przyległe: Bieździadów, Gończew i Lgów, dalej obszar nadwarciański: Wolica Kozia, Dębno i Orzechów (już po drugiej stronie Warty), Komorze nad Wartą i Rogusko. Piękna jest również partja w dolinie Lutyni, szczególnie między Wilkowyją a Bachorzewem; ciekawe są też zalesione nasypy morenowe przy stacji kolejowej Chocicza. W okolicy Żernik występuje wyraźnie wysoki, do 80 metrów dochodzący lewy brzeg pradoliny Prosny. Wspomnieć też należy o wielkich lasach jarocińskich w centrum powiatu i tarzeckich w jego wschodniej

połaci. W okolicach Siedlemina i Mieszkowa trafia się na przedhistoryczne cmentarzyska, skąd dużo szkieletów i urn już wydobyto, pozatem w dolinach Lutyni, Prosny i Warty prawie wszędzie napotyka się na okruchy urn, w przybrzeżnych piaskach.

Powiat posiada 193 klm. dróg bitych, z czego na państwowe przypada 33 klm, na wojewódzkie 53, na powiatowe zaś 107. Nieumocnionych dróg gminnych znajdujemy ok. 400 klm.

Szkolnictwo reprezentuje męskie gimnazjum państwowe w Jarocinie, szkoła wydziałowa żeńska oraz 69 szkół powszechnych, w czem 4 prywatne.

W powiecie ćwiczy obecnie 1018 członków P. W. i W. F., zorganizowanych w 32 oddziały, z czego Związek Strzelecki liczy 18 oddziałów przy 336 ćwiczących, wspomaganych przez miejscowe Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego, liczące pokaźną ilość 250 członków. Prawie wszystkie oddziały posiadają własne boiska sportowe. Strzelnice znajdują się w Jarocinie, Wojciechowie, Chodziczy, w budowie zaś i na ukończeniu w Racendowie, Żerkowie, Nowem Mieście. Narazie ćwiczący korzystają ze strzelnic wojskowych. Świetlice znajdujemy w Jarocinie, Witoszycach, Wojciechowie, Dobieszczyźnie, Wikowyji i Nowem Mieście.

Praca w tym kierunku idzie b. sprawnie i z miesiąca na miesiąc powiększa się liczba zgłaszających się do organizacyj P. W. i W. F. Powiat jest jedynym może z całego województwa, który miałby w tym kierunku nieograniczone wprost możliwości, gdyby pozwalały mu na to środki finansowe. Nie wątpimy jednak, że znajdą się one, gdyż niezwykle energiczny starosta szczególnie dbały jest o tę dziedzinę pracy państwowej.

Starostą powiatowym jest. p. Józef Libucha, ur. w r. 1886 w pow. Strzyżowskim, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydz. prawa i administracji, w służbie administracyjnej pozostający od r. 1919 w starostwach Strzyżowskiem, Krośnieńskiem, Bóbrkowskiem, Dobromilskiem, Szubińskiem i Wągrowieckiem, na obecnem zaś stanowisku od r. 1930.

Jeżeli stwierdzimy że powiat Jarociński obecnemu staroście zawdzięcza swój rozkwit, nie będzie to z naszej strony żadnym komplementem, lecz stwierdzeniem faktu, do czego z punktu widzenia etyki dziennikarskiej jesteśmy zobowiązani.

Jarocin

Jarocin, położony na ożywionej drodze z Poznania do Kalisza, sięga swoją historją do najdawniejszych lat państwowości polskiej i był niegdyś miastem bogatem, w którem kwitł handel i rzemiosła.

Nie można powiedzieć, aby złe losy omijały miasto. Z kronik średniowiecza oraz czasów nowszych wyzierają raz wraz klęski, jakie nawiedzały miasto. W r. 1649 spalił się doszczętnie, a uciskany przez wojnę szwedzką za Jana Kazimierza jest tak biedny, że nie posiada już nawet 300 zł. na zapłacenie okupu żołdactwu w r. 1673 i musi sobie pieniądze te pożyczać od swego proboszcza. W r. 1697 znowu pożar trawi to, co po poprzednim zostało odbudowane, w r. 1708 zostaje splądrowane przez Szwedów, a wślad za tem ludność dziesiątkuje zaraza, w r. 1712 płaci wysoką kontrybucję Rosjanom. Wszystko to doprowadza Jarocin w połowie 18 wieku do zupełnego upadku, przyczem w czasie Wojny Siedmioletniej jeszcze raz zostaje doszczętnie zniszczony przez Prusaków i Rosjan, aby w r. 1773 znowu spalić się do ostatniego domu. Rok 1796 jest okresem rozpoczęcia gwałtownej germanizacji miasta. W r. 1806 bawi tu w przejeździe gen. Zajączek, niosąc nieszczęsnemu miastu zapowiedź lepszej przyszłości. Niestety, los chciał inaczej. Po Kongresie Wiedeńskim miasto wchodzi w skład W. Ks. Poznańskiego i dzieli z niem dalsze smutne losy. W r. 1852 w mieście grasuje cholera, przyczem 230 mieszczan pada jej ofiarą, w trzy lata później zaś znowu nawiedza miasto straszliwy pożar.

Pomimo to, Jarocin przetrwał wszystko i w pierwszym okresie spokojniejszym rozwijał się silnie, zdobywając coraz większą pozycję w Województwie. Rozwój ten, po mimo krytycznych gospodarczo czasów, nie został zahamowany po dzień dzisiejszy i postępuje nadal.

* * *

Dzisiejszy Jarocin stanowi ważny węzeł kolejowy, siedzibę władz powiatowych, Sądu Grodzkiego, P.K.U. Szkoły Podchorążych Rezerwy, szkół powszechnych, wydziałowej i gimnazjum państwowego, Urzędu i Kasy.

Skarbowej, Urzędu Skarbowego Monopoli i Akcyz, Urzędu Katastralnego, Inspektoratu Szkolnego, Dyrekcji Kolei Powiatowej, Szpitala Powiatowego, Miejskiego Zakładu Opieki nad Matką i Dzieckiem i w. in. instytucyj publicznych i prywatnych z ludnością o silnym procencie funkcjonarjuszy państw. głównie kolejarzy i dosyć żywym ruchu z powodu swego dobrego położenia komunikacyjnego.

Na wyróżnienie zasługuje kościół farny, niegdyś prywatny ks. Radolińskich, z XV wieku, przebudowany w części i uzupełniany kilkakrotnie, przy ul. Św. Ducha, obok „Domu Św. Józefa" ruina kościoła z XVI wieku. Od strony Bogusławia w pięknym i dużym parku pałac ks. Radolińskich, z cennemi zbiorami, spalony w znacznej części w jesieni 1917 roku. Od 1928 r. znajduje się w budowie duży kościół parafjalny. Wykończony i oddany dla użytku parafji będzie kościół w roku 1932. Styl kościoła utrzymany jest w duchu klasycznym.

Miasto liczy 8.600 mieszkańców, z czego zaledwie 185 osób narodowości niepolskiej, posiada doskonale funkcjonujący zarząd miejski, umiejętnie administrujący majątkiem, składającym się z elektrowni, gazowni, rzeźni, wodociągów, kanalizacji wodnej oraz szeregu domów i gmachów publicznych.

Doskonałe wrażenie na przyjezdnym wywiera wielka czystość miasta i domów, dobrze utrzymane bruki i porządek, rzucający się odrazu w oczy.

Na czele władz municypalnych stoi burmistrz, p. Edmund Rogalski, ur. w r. 1891 w Kłodzku, b. dowódca bataljonu W. P., odznaczony orderem Virtuti Militari, czynny uczestnik Powstania Wielkopolskiego, b. dyrektor Kasy Chorych w Gnieźnie, na obecne stanowisko powołany z wyborów w r. 1925.

Wyroki jarocińskie z 17 i 18 wieku

Prawo magdeburskie, którem rządziły się nasze miasta w średniowieczu, nadawało wójtom miejskim (w obecnem pojęciu burmistrzom) prawa sędziowskie, sprawowane przez nich wraz z „rajcami". Wyższą instancją odwoławczą w sprawach tych bywał właściciel miasta, w praktyce jednak ten ostatni rzadko kiedy ingerował, tak, że właściwie wyroki wójtowskie były zwykle wykonywane.

Całkowity materjał, dotyczący tych wyroków i sposobów sądzenia, gdyby kiedykolwiek był zebrany, rzuciłby ciekawe światło na obyczajowość owego okresu w Polsce, nie mniej jednak ciekawe są poszczególne fragmenty, które udaje się jeszcze od czasu do czasu zrekonstruować z odpisów protokułów tych sądów, które w niejednem mieście Wielkopolski jeszcze ocalały przed pożarami, najazdami Szwedów, Rosjan, Krzyżaków i Prusaków, a przedewszystkiem przed stuletnią okupacją pruską, która nie tylko w chwilach opuszczania Polski w wandalski sposób niszczyła wszelkie dokumenty, ale nierzadko z premedytacją dopuszczała się licznych fałszowań akt miejskich.

Miasto Jarocin zachowało w odpisach szereg protokułów sądowych z owego okresu ciemnoty i okrucieństwa, udało się nam też poczynić notatki z niektórych charakterystyczniejszych protokułów, świadczących, o mentalności i obyczajach naszych przodków z 17 i 18 wieku.

Podajemy je też w skrócie:

W r. 1669 sądy wójtowskie w Jarocinie skazują niejaką Małgorzatę Mestkową „za złe ćwiczenie córki swojej młodszej, Jadwigi, i postępki niepanieńskie", gdyż „nie mając wstydu w oczach" na pewnego mężczyznę „patrzyła i do niego sekretnie przed ludzmi, częściowo i publicznie chadzała". Wyrok skazuje Mastkową (matkę,) aby „publicznie siedziała w twierdzy miejskiej, dopókiby nie dała grzywien 10 kościołowi farnemu, tyleż kościołowi św. Ducha, tyleż „na poprawę miejską", a dziedzica i dziedziczkę przeprosiła sześcioma godnymi mieszczanami. „Córka jej skazana zostaje aby siedziała w więzieniu miejskiem cały dzień i karana była plagami trzydziestoma, a gdyby się pokazało na nią co jeszcze nieprzystojnego, aby od miasta była oddalona i wygnana".

Moralność i obyczajność 17 wieku w ten sposób otrzymywały zadośćuczynienie!

Nie mniej charakterystycznym jest wyrok z 1671 r., mocą którego Jadwiga Tokarkówna „na posłuszeństwo za kłódkę" skazana zostaje „za niewiarę, która się na nią okazała koło robienia piwa u Marcina Storcisty". Niezależnie od „kłódki" niewierna Jadwiga musiała przeprosić mieszczanina Storcistę dwoma mężami, „a jeżeliby się coś więcej okazało miała być degradowana od miasta".

Wyrok ten jest jeszcze łagodny. Surowszy jest natomiast znacznie poniższy:

W r. 1673 wydany zostaje wyrok przeciwko Janowi, garncarzowi „o nieuczciwe konwersacje, które cudzołóstwem pachną i śmierdzą, z mężatką Florjanową, garncarką, do której w dom chodząc nocnym sposobem i dniowym, osławiony będąc, za co karany bywał przez cechmistrzów i bracią rzemiosła garncarskiego, ani nie dbał na napomnienie pierwsze i powtórne urzędu, widziany przez świadka, że z Reginą Florjanową na górę chodził i tam noclegował, chociaż żonaty, za co powinien być mieczem katow-

skim ścięty“. Nie ukarano jednak tak surowo lubieżnika. Zamieniono mu tę karę na „oddalenie od miasta i cechu“. Regina garncarka wyrokiem tegoż sądu miała „publicznie siedzieć na pręgierzu w półrynku postawionym dzień cały, i we dni święte i niedziele trzy, naznaczone krzyżem, leżeć przed wielkim ołtarzem, a gdyby się nie poprawiła i z pomienionym w innych miesteczkach lub w Jarocinie na jarmarkach lub z kimkolwiek grzechu się dopuściła, na gorącem prawie karana będzie“.

Surowy wyrok zwalił się również na... nieszczęśliwego zdradzonego męża, który „miał dać 10 grzywien kościołowi farnemu na poprawę kościoła i przeprosić dziedzica, bo małżonek każdy powinien wiedzieć jako małżonkę swoją chować w małżeństwie poprzysiężonem sobie, dziatki i czeladkę i wszystko to, co domowi należy i gospodarzowi“.

Jak widzimy, ówczesne pojęcia o subjektywnej odpowiedzialnoścl za przestępstwa były jeszcze w powijakach. Dowodzi tego również wyrok z r. 1675, mocą któręgo skazany zostaje niejaki Szymon Dzierżyński na 3 dni i 3 noce więzienia i 20 grzywien na pobicie wieży farnej za to, że się ogień w domu jego pokazał i domostwo spalił przez nieostrożność żony, gdy sam był w dalekiej podróży. O jakiejkolwiek karze na bezpośrednią sprawczynię pożaru niema wzmianki.

Sprawy domowego pożycia małżeńskiego nieraz bywały również przedmiotem surowych wyroków wójtowskich.

W r. 1692 znajdujemy wyrok, nakazujący mieszczance jarocińskiej „pani Ignacowej, rymarce, aby powróciła do męża, a gdyby ten prześladował ją, karany będzie ziemnem więzieniem, matce zaś Ignacowej, Zygmuntce, aby nie przechowywała córki pod winą 10 grzywien“.

W podobnej materji ogłoszony został wyrok w r. 1713 na szewca Stanisława Ciętałę i żonę jego, Dorotę, „o to że ze sobą swarliwie i niepolitycznie żyli, rozejść się chcieli i dom zrujnowali“. Ciętała, jak wynika z protokułu sądowego, podarł żonie suknię potłukł okna, garnki i misy i odgrażał się, że żonę zabije, ta zaś „szkodę zrobiła w pościeli i małżonka za łeb wodziła“. Sąd nakazał im mieszkać zgodnie ponadto zaś skazał oboje na „posłuszeństwo“ (areszt), męża do komórki, żonę do wagi, mąż musiał nadto dać na wosk do bractwa Literackiego grzywien 4, na naprawę zegara grzywien 3, tyleż urzędowi. Dorota zaś miała dać „łoju topionego kamień na lampę do Grobu Chrystusowego, na zegar grzywien 3, urzędowi grzywien 2, do Różańca Św. grzywien 5 z zagrożeniem na przyszłość, że gdyby jeszcze raz swarzyli się, karani być mieli grzywnami 100 albo karaniem pupublicznem niemiłosiernem, jako jest rozkaz Jegomości Pana Józefa Radolińskiego (dziedzica Jarocina) Podkomorzego Wschowskiego“.

Miały również sądy jarocińskie swoich „stałych klientów“, którzy nie bacząc na surowość kar, wciąż dopuszczali się nowych przestępstw. Do liczby ich należał niejaki Mateusz Lupka, o którym głosi wyrok z r. 1715 co następuje:

„Mateusz Lupka, który w roku poprzednim karany już był za półgębek, dany na Rynku Walentemu Glapie, oskarżony jest o to, że cudzołożył ze służebnicą swą, Katarzyną, z okazji małżonki swojej, bo mu nie była posłuszną w małżeństwie“. Kary, wymierzone wszystkim zainteresowanym w tej sprawie, były następujące: Mateusz skazany został na twierdzę miejską na 3 niedziele, 30 grzywien do Bractwa Trójcy św., 20 grzywien na kaplicę św. Józefa, ponadto musiał naprawić „de novo“ studnię miejską w rynku przed domem organisty, wybrukować Bramę Poznańską i leżeć krzyżem na mszy rannej „w kapie“ przez 3 niedziele. Ponadto musiał zapłacić sądowi 20 grzywien, do wspomnianej Bramy Poznańskiej dać zamknięcie, Katarzynie zaś, owej służebnicy, miał dawać „suplementa“ do roku i 6 niedziel, a po wychowaniu spodziewanego dziecka miał je po roku i 6 niedzielach wziąć do siebie. Żona Mateusza za to „że nie była posłuszna w małżeństwie, a co większa, że wiedziała wedle własnego zeznania o wszystkiem, słyszała bowiem kiedy jej małżonek służebnicę do siebie pragnął“, skazana została do twierdzy miejskiej na 4 niedziele, na 15 grzywien do Bractwa Różańcowego, 10 grzywien do św. Anny, 6 grzywien na zegar, 20 grzywien ną naprawę szpitala z tem, że „gdyby nadal posłuszną w małżeństwie nie była, karę tę odebrać ma in duplo“. Katarzynę skazał sąd, „aby była w pręgi na półrynku publice smagana od sługi miejskiego i z miasta wygnana na mil trzy wszerz i wzdłuż“. Tak jej zaś, jak Mateuszowi nakazał sąd, aby ze sobą „nie konwersowali i nigdy ze sobą nie schodzili się“.


Widok z okolicy Żerkowa.

Tenże sam recydywista niepoprawny, Mateusz Lupka, skazany zostaje w 4 lata później „za niewyuzdany język, który będąc na straży przy czarownicach, sekreta wyniósł do Jarocina różnym ludziom“, na „posłuszeństwo“, grzywien 5 do dyspozycji burmistrza i przeproszenie tegoż i całego senatu dwoma sąsiadami“.

Powiat Kępiński

Z ciekawszych zabytków w powiecie Kępińskim zachowały się dobrze przedewszystkiem kościoły, a więc drewniany kościół Św. Wawrzyńca w Baranowie, również drewniany kościołek pod Bralinem, zwany „na Pólku", kościół Św. Idziego w Mikorzynie z XVII wieku, kościołek drewniany w Buczku, figura Matki Boskiej w Grembaninie i inne. Pozatem zachowała się w Bolesławcu wieża dawnego zamku, pochodząca z początków XV wieku, dalej kopiec w Kępnie, na którym miał stać zamek warowny Mściwoja II. W zamku tym, książę Mściwój, jadąc na sąd papieski, zatrzymał się i tu podpisał akt donacyjny, zapisując Pomorze ks. Przemysławowi.

Cenne zabytki zachowały się również w pałacu Siemienickim. Są tam stare obrazy, zbroje rycerskie i t.p.

Obecną właścicielką Siemianic jest Marja hr. Szembekowa, wnuczka Aleksandra Fredry, znana przed wojną, jako niestrudzona działaczka narodowa i społeczna, chroniąca swym wpływem lud śląski od germanizacji.

Obecnie powiat liczy 726 km.^{2} powierzchni, charakter zaś posiada przeważnie rolniczy. Powiat na przestrzeni 68 km. graniczy z Rzeszą Niemiecką. Administracyjnie dzieli się na 2 miasta (Kępno i Rychta), 80 gmin wiejskich i 48 obszarów dworskich. Ludności w 92% polskiej liczy 55.367, trudni się ona przeważnie rolnictwem, część zaś znajduje pracę w zakładach przemysłowych na Śląsku.

W powiecie istnieje 8 klasowe państwowe koedukacyjne gimnazjum w Kępnie, szkoła rolnicza, 75 szkół powszechnych i liczne dokształcające szkoły zawodowe. Powiat posiada szpital powiatowy, kilka ochronek, domy ubogich, stację opieki nad matką i dzieckiem oraz wspaniały zakład dla dzieci urzędników państwowych, ufundowany przez min. gen. Składkowskiego i jego małżonkę w dawnym zamku myśliwskim ks. Henryka Hohenzollerna. Zakład ten, zwany Ustroniem pod Opatowem, otoczony lasami, jest nowocześnie i luksusowo wyposażony według ostatnich wymagań higjeny.

Z organizacyj społecznych wydatnie pracują. S. G. Sokół, Związek Strzelecki, Stow. przyjaciół Zw. Strzel., Stow. b. Rezerwistów, Stow. Młodzieży Polskiej i Młodych Polek, liczne oddziały PW. i WF.

Kępno

Kępno jest najdalej na południe wysuniętem miastem powiatowem województwa Poznańskiego, przy granicy Śląska, położone jest nad Samicą, która w Baranowie nazywa się Janicą, a dalej Niesobiem, uchodzącym do Prosny. Za dawnych czasów należało do powiatu ostrzeszowskiego, ziemi wieluńskiej województwa sieradzkiego. Wspomniane jako miejscowość już w XIII w., a w XIV znane pod nazwą Langenfurt, zostało właściwie miastem dopiero w r. 1660. W tym bowiem czasie znaleźli schronienie w Kępnie wydaleni ze Śląska rzemieślnicy niemieccy wyznania augsburgsko-ewangelickiego, prześladowani i w swej ojczyźnie pod względem religijnym. Na prośby właściciela Adama z Rudnik Biskupskiego, starosty wieluńskiego, nadał król Jan Kazimierz dokumentem erekcyjnym z dnia 20 grudnia 1660 r., miastu świeżo założonemu prawa magdeburskie. W tym samym dokumencie erekcyjnym wymalowany jest oryginalny herb miasta—łabędź koloru białego na niebieskiem polu i na zielonej kępie stojący, na znak, że nazwa miasta od kępy się wywodzi. Kępno bowiem leży na małem wzgórzu, dawniej otoczonem bagnami i łąkami, dziś już osuszonemi.

W r. 1664 stanął tu zbór protetestancki, lecz już w r. 1684 odebrał go dziedzic Kępna, Marcin Olszowski, wystawiając w miejsce jego kościół katolicki parafjalny pod wezwaniem św. Marcina. Księgi kościelne sięgają r. 1686.

W r. 1691 królewicz Jakób Ludwik Sobieski spotkał się pod Sycowem z narzeczoną swoją, Elżbietą Jadwigą Amalją, księżniczką Neuburg i na Kępno odbył swą następną podróż do Warszawy. W Kępnie odbyła się uroczystość zawieszenia mu orderu Złotego Runa przez księcia Holsztyńskiego.

27 września 1691 r. pożar zniszczył większą część Kępna. Spaliły się księgi miejskie, które spisywano po niemiecku. Dopiero w I-ym dziesiątku XVIII w. zaczęto spisywać je po polsku jako odwet za zdradę protestantów kępińskich.

W r. 1705 Wiktor Olszowski, dziedzic Kępna, zapewnił protestantom wolne wyznanie, a Karol XII, król szwedzki, wystawił im osobny w tej mierze przywilej, o co go protestanci kępińscy w Rawiczu prosili.

W r. 1708 i w r. 1710 panowało tu morowe powietrze.

W r. 1718 prześladowano protestantów i zburzono im dom modlitwy, mszcząc się za to, że dopuścili się zdrady na rzecz Karola XII.

W r. 1779 wystawiono nowy kościół luterski, który się w r. 1852 spalił i został odbudowany. Protestanci są przeważnie, zwłaszcza po wsiach, pochodzenia polskiego.

* * *

Miasto posiada jako własność gazownię, wodociągi, rzeźnię z chłodnią i fabryką sztucznego lodu oraz łazienkę rzeczną.

W Kępnie znajduje się państwowe gimnazjum koedukacyjne, 2 i 7 klasowe szkoły powszechne męska i żeńska, szkoła przemysłowa-dokształcająca oraz szkoła rolnicza.

Istnieje ochotnicza straż pożarna, licząca wyćwiczonych członków 60 i zaopatrzona w nowoczesne przyrządy pożarnicze.

Ozdobę miasta tworzą piękne plantacje wokoło miasta z przepięknym parkiem miejskim o przestrzeni ca 5 ha, utrzymymywanym przez Stowarzyszenie Upiększenia Miasta, oraz „Pomnik Wdzięczności" na

cmentarzu parafjalnym, odsłonięty w r. 1929 na cześć poległych w Powstaniu Wielkopolskiem o wolność ziemi kępińskiej, istnieją również obszerne ogródki działkowe, dające wypoczynek i zdrowe zajęcie po godzinach pracy licznym rzeszom pracujących.

Z gmachów okazalszych zwracają szczególną uwagę: wspaniały kościół parafjalny w stylu barokowym, zbudowany w roku 1911 przeważnie z funduszu zebranego z legatu księdza Alojzego Grzybowskiego, zbór ewangelicki, w stylu gotyckim, bóżnica w stylu romańskim, wzniesiona w r. 1915, gmachy gimnazjum i szkoły powszechnej, urząd pocztowy, szpital powiatowy, starostwo oraz dworzec główny.



W Kępnie znajduje się kilkanaście zakładów przemysłowych, między innemi duży, nowoczesnym wymaganiom odpowiadający młyn parowy, duża mleczarnia spółdzielcza, 3 tartaki, 2 cegielnie, fabryka dzwon giętych, olejarnia i kilka innych mniejszych zakładów przemysłowych.

Przed przyłączeniem do Macierzy liczyło Kępno ca 6000 mieszkańców z czego ca 50% Niemców wraz z Żydami. Stosunek ten do dziś znacznie się zmienił. Liczba mieszkańców, wynosząca w r. 1921 6.370 wzrosła według spisu ludności z 9.12.1931 r. do 7.282 w czem 95% Polaków i 5% Niemców i Żydów.

Zarząd miasta składa się z magistratu (6 członków), i rady miejskiej, (18 członków). Burmistrzem miasta jest od lipca 1923 roku p. Wacław Kokociński urodz. w r. 1886. Za zasługi na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego odznaczono go w r. 1929 Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Z podań Kościańskich

Wielki Kamień przy Czempiniu

Na pograniczu pomiędzy Czempiniem, a wsią Piechaninem leżał jeszcze przed kilku laty ogromny kamień, wystając ponad ziemię, nijby mała chata. W pobliżu jego wychylało się z ziemi mnóstwo większych i mniejszych kamieni, rozsianych po polu, jak stado owiec. Chłopi bali się zbliżać do owego olbrzymiego kamienia, unikali go, a nawet i mniejszych w pobliżu leżących kamieni nie sprzątano z pola. O owym wielkim kamieniu krąży opowieść taka: Dawnemi czasy był czempiński kamień wielkim zamkiem, a wokoło niego roztaczał się obszerny i piękny park. Pewnego razu przyszedł do dziedzica owego zamku pewien żebrak, prosząc o nocleg. Źle przyjęto podróżnego i wyszczuto psami z podwórza. Żebrak, będący czarodziejem, zaczarował z zemsty zamek, tak, iż się w kamień zamienił i głęboko w ziemię się zapadł, a z ziemi sterczał dach tylko. Nawet i ludzie owego dziedzica w kamienie się poprzemieniali, i to są owe małe kamienie, rozsiane po polu. Wierzono, iż każdego, kto się do kamienia przybliży, nieszczęście spotka, a dzieci, wchodzące na powierzchnię kamienia i bawiące się na nim, jakoby na dachu, natychmiast karane były, gdyż, zsuwając się nadół, ubrania sobie darły i się kaleczyły. Uważano to jeszcze jako zemstę czarodzieja. Obecnie wielkiego kamienia już niema, a rozsadzony przed kilku laty, starczył na obszerny fundament pod młyn parowy, wybudowany przed 30 laty w Piechaninie. (ks. Ruszczyński).

Czarci most i piekło pod Gryżyną

Pomiędzy jeziorem Wonieskiem a Jezierzyckiem spostrzegamy na granicy powiatu kościańskiego znaczne zwężenie, prawie groblę. Wielkie kamienie, jakoby przypadkiem powrzucane, gdzie niegdzie ziemią połączone, znaczną granicę tych dwóch jezior i tworzą niejako most, przez lud okoliczny czarcim mostem zwany, gdyż dawny dziedzic tych dóbr chciał tu most postawić, lecz robota mu się wciąż psuła. Poprosił czartów na pomoc. Naturalnie, gdy się czarci wzięli do roboty, jakiś figlarz kogut zapiał, i czarci ze strachu porzucili pracę.

Kto chce „piekło" zobaczyć, niechaj poprosi starych ludzi gryżyńskich lub nielęgowskich, a pokażą mu je przy granicy — ale tylko we dnie.

Zaklęty skąpiec Kiełczewski

Podług ustnego podania istniała na „Grzybowie" kiełczeskiem wieś Chraplewo, którą zniszczyły zarazy, ogień i wojny.

Na „Tłokaniach", w kierunku wschodnim od Szczodrowa i Sierakowa, znajdują się dwa stawki „okrutnie głębokie", przez które kiedyś Stara Obra płynęła. W jednym jeszcze dziś widzieć można dębowe słupy, na których stał młyn. Zapadł się przed wiekami, gdyż młynarz, bogaty chciwiec, nikogo w biedzie nie wspomógł ani mąką, ani chlebem. O północy kiedy księżyc świeci pięknie, i w południe przy najpiękniejszej pogodzie każdy dobry człowiek zobaczyć może młynarza, wijącego się w bólach na młyńskim kamieniu.

Rezydencja Racocka p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Obszar dworski Racot, dawniej Racat, jest własnością państwową. Zamek racocki należy do gmachów reprezentacyjnych Rzeczypospolitej i stanowi jedną z rezydencyj Prezydenta Polski, który też tu latem często przybywa. Zarząd pałacu należy do kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej.

Już w XIV w. jest Racot z dokumentów znany. Należał on w XIV w. do możnej rodziny Kostków. Umarła tu Anna z Kostków księżna Ostrogska, bliska krewna św. Stanisława Kostki. Później dostał się Racot do rąk Piotra Bronisza, kasztelana krakowskiego. Po śmierci Bronisza objęła Racot córka jego, Dorota, księżna Jabłonowska. W czasie konfederacji Barskiej dowódca moskiewski Drewicz zrabował i spalił pałac. Antoni ks. Jabłonowski wybudował dzisiejszy pałac i urządził teatr, do którego pisał sztuki Józef Wybicki, współtwórca legjonów i autor pieśni narodowej: „Jeszcze Polska nie zginęła". W r. 1793 bawił tu książę Józef Poniatowski, Tadeusz Kościuszko i generał Wielhorski. Pod koniec XVIII w. przeszły dobra racockie w ręce niemieckie, a po zmartwychwstaniu Polski w ręce skarbu polskiego, jako dobra udzielnego księcia niemieckiego.

Kościan

Kościan wymieniany jest już przez Długosza, piszącego w kronice swojej, że książę czeski Sobiesław wybudował tu około połowy 12 wieku zamek obronny. W w. XV miasto słynęło ze swoich płócien. Składało się ono wtedy z grodu, czyli zamku, rezydencji starosty, miasta środkowego, umocnionego i przedmieścia. Rządziło się prawem magdeburskiem. W r. 1387 królowa Jadwiga przyłączyła Kościan do biskupstwa poznańskiego. Władysław Jagiełło potwierdził przywileje miasta i postawił je na równi z Poznaniem. W r. 1410 powstaje klasztor Dominikanów, w 50 lat później klasztor Bernardynów. W okresie tym miasto słynie ze swoich targów, na które zjeżdżali nawet kupcy z Czech i Śląska. W r. 1655 Szwedzi zniszczyli miasto i od tego czasu zaczyna się jego upadek. Zniszczony jeszcze raz przez Szwedów w r. 1704 nie miał Kościan czasu na odbudowę, gdyż w czasie siedmioletniej wojny w r. 1759 i 1761 zajęty był przez Prusaków i Rosjan. Po rozbiorach Polski znaczenie Kościana jeszcze więcej upadło.

Najciekawszym zabytkiem miasta jest kościół parafjalny z 13 wieku z pięknemi nagrobkami Macieja z Bnina Opalińskiego i jego żony Jadwigi, oraz starosty kościańskiego, Jana Orzelskiego. Wielki ołtarz zbudowany jest z drzewa lipowego, po lewej zaś stronie znajduje się ołtarz w kształcie zamykanej szafy z r. 1507, należący do najcenniejszych zabytków średniowiecznego malarstwa cechowego, nazwany „ołtarzem wszystkich świętych".

Ciekawy jest napis na narożniku zewnętrznej ściany kościoła, głoszący co następuje:

„Stań przy tym kamieniu, pędzący bieg życia, człowiecze. Tu się dowiesz, gdzie się obrócisz. Jam cię poprzedził, którym był, gdzie jesteś, jest gdzie będziesz, imieniem Kazimierz Muszkiewicz, honorem Sekretarz J. Kr. MCJ. zasługami tyle razy Prezydent. Woit i Radzca Szlach. Magitr. Kościańskiego, stawa nieśmiertelny życiem, jako wszyscy podległy śmierci. Miesiąc w r. 1738 Listopad ciałem jego jak liściem o ziemię uderzył. Dzień WWSS był ostatnim życia a pierwszym w wieczności jego momentem, odchodząc zaś życz mu wiecznego spoczynku, pamiętając, że toż ciebie i nas wszystkich czeka, co tego spotkało".

* * *

Współczesne miasto Kościan jest jednem z większych i ruchliwszych w województwie. Ostatni spis ludności (1931) wykazuje 10.278 mieszkańców, wobec 7.600 w r. 1921. Miasto posiada własną gazownię, rzeźnię eksportową, wodociągi, częściową kanalizację, corocznie rozszerzaną, oraz gotowe plany elektryfikacyjne, które zostaną zrealizowane przy poprawie sytuacji gospodarczej miasta. Kościan przecięty jest kanałem (Obra — Warta) i posiada nad brzegami jego ładne plantacje. Na wymienienie zasługuje również park miejski, pięknie zalesiony.

W mieście znajdujemy gimnazjum państwowe w pięknym gmachu w obecnej chwili jeszcze należącym do miasta, 2 szkoły powszechne w własnych gmachach, prywatne przedszkole, powszechną szkołę publiczną dla mniejszości, której miasto posiada 141 dusz, oraz bursę rzemieślniczą.

Ozdobą miasta jest starożytny kościół farny, pochodzący z 13 wieku, nie posiadający wież, z przepięknym rzeźbionym ołtarzem, którego autorstwo przypisywane jest Witowi Stwoszowi.

Obecny magistrat dąży do rozwoju miasta pod każdym względem, projektowane jest też w r. b. wybudowanie dalszych 900 m. bież. kanałów oraz planowane jest zaprowadzenie elektryczności w całem mieście przez konsumcję prądu z budowanej obecnie w Poznaniu elektrowi okręgowej.

Kościan posiada własne grunta (66,12 ha), zarządza gruntami szpitalnemi (fundacyjnemi) o powierzchni 32 ha., a majątek miejski oceniony jest na 7.780.665.65 zł.

Na czele zarządu miejskiego znajduje się magistrat, składający się z 6 członków oraz rada miejska, posiadająca 18 radnych.

* * *

Burmistrzem jest p. Edmund Maćkowiak, ur. w r. 1887, w administracji pracujący od r. 1919 jako komisarz obwodowy w Rokietnicy, następnie jako asesor urzędu wojewódzkiego w Poznaniu, od r. 1929 zaś na obecnem stanowisku z wyborów.

Czempiń

Pierwszą historyczną wzmiankę o Czempiniu spotykamy w r. 1403, prawa magdeburskie nadał miasta jednak dopiero w r. 1561 wojewoda poznański Stanisław Górka, który też swój herb nadał miastu. Następnie miasto przechodziło zmienne koleje. Otrzymało przywileje od Zygmunta Augusta, w r. 1655 zostało spalone przez Szwedów, w r. 1708 nawiedziła je zaraza. Podczas Wojny Siedmioletniej w 1758 r. kwaterowali w Czempiniu kozacy, skutkiem czego w mieście panował straszny głód.

Nazwa Czempiń, według legendy, ma pochodzić od imienia Czempa, włościanina, który pierwszy miał się w tem miejscu pobudować.

Zabytków pozostało obecnie niewiele: okopy szwedzkie na północ od Bieczyna, oraz kościołek w Starym Borówku, zbudowany w 1298 r. obecnie znajdujący się w rękach ewangielków.

Dzisiaj Czempiń liczy 2.100 ludności, w 96% polskiej, zajmującej się handlem, przemysłem i rolnictwem. Z zakładów przemysłowych wymienimy hutę miedzi, fabrykę maszyn rolniczych, fabrykę tlenu oraz 2 młyny, parowy i motorowy. Życie kulturalne skupia się w kilkunastu stowarzyszeniach, z których godnem uwagi jest Bractwo Strzeleckie założone w 1731 r., które zachowało przez cały czas niewoli swoją polskość.

Miasto posiada 7 kl. szkołę powszechną i prywatną niemiecką, wieczorową szkołę dokształcającą, ochronkę dla dzieci przedszkolnych i schronisko dla starców, przerobione z dawnego szpitala, ufundowanego w XVII stuleciu przez Jana Szołskiego. Własnością miasta jest gazownia. W projekcie jest budowa parku miejskiego.

Godność burmistrza piastuje p. Franciszek Szpoper, ppor. rez. ur. w Strzebicku 1899 r. absolwent gimnazjum w Krotoszynie. P. Szpoper jest prezesem Stow. Rezerw. i b. Wojskowych, którego był założycielem, prezesem ochotniczej straży pożarnej i t. p. Obecnie projektuje on dokończenie budowy nowego targowiska i odnowienie bruków. Wiceburmistrzem jest por. rez. p. Jan Brzeski, ławnikami są pp. L. Hirowski i A. Kapturski.

Rada Miejska składa się z 12 członków z inż. Antonim Jezierskim, jako prezesem, na czele.

Powiat Kościański

Powiat Kościański posiada w swej południowej części liczne jeziora, położone wśród pagórków w ładnej malowniczej okolicy. Są to jeziora: Cichowskie, Zbęchskie, Łagowskie, Lubińskie, Żelazneńskie, Krzywińskie, Ziemnickie i Bieżyńskie. Wszystkie wąskie i długie, o głębokości od 1 do 20 m., rybne.

W środkowej i południowej części powiat przedstawia płaszczyznę i nie posiada żadnych objektów, mogących zainteresować turystę lub malarza.

Ze starych zabytków przyrody posiada powiat około 500 letnią aleję lipową Jabłonowskich przy drodze z Racotu do Witkówek, niestety, ostatnio, bardzo przetrzebioną, dalej dęby w Kopaszewie, sadzone rękami Kościuszki i Mickiewicza, przy kościele w Oborzyskach znajduje się przeszło trzechsetletnia lipa o obwodzie pnia około 6 metrów, na placu zaś obok kościoła klasztornego w Lubiniu znajduje się olbrzymi kasztan, również trzechsetletni, doskonale wegetujący.

W powiecie spotykają się jeszcze nieliczni kobziarze, zwane „dudziarzami“ i bez ich muzyki do dzisiejszego dnia nie obchodzi się żadne bogatsze wesele na wsi kościańskiej.

W Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu znajduje się sporo wykopalisk przedhistorycznych, pochodzących z powiatu Kościańskiego (Szczodrów, Kokorzyn, Lubiń, Kąty, Choryń, etc.) Są to siekierki kamienne, naramienniki bronzowe, odłamki puharów, szpice bronzowe i żelazne, wazy gliniane, groty i noże żelazne, miecze, urny etc. W Ziemnicach znaleziono cmentarzysko z kulturą średniołużycką (1400 lat przed N. Chr).

Powiat posiada charakter rolniczy, z większych zaś objektów przemysłowych wymienić należy cukrownię w Kościanie czwartą z rzędu co do wielkości w Polsce, przerabiającą w czasie kampanji 67.252 wagony burakow, fabrykę cygar Państw. Mon. Tytoniowego, fabrykę seryjnych mebli, fabrykę wódek i likierów, w Czempiniu fabrykę tlenu, oraz fabrykę maszyn rolniczych, która wyprodukowała nowy typ siewnika do nawozów sztucznych, będący, zdaniem znawców, rewelacją w tej dziedzinie.

Drogi bite na terenie powiatu ciągną się na przestrzeni 140 klm., z czego na państwowe przypada 32, na wojewódzkie 27, na powiatowe 80. Stan dróg jest zadawalający.

Szkolnictwo reprezentowane jest przez gimnazjum państwowe koedukacyjne w Kościanie, mieszczące się w wspaniałym gmachu, może jednym z najpiękniejszych w Polsce, 68 szkół powszechnych oraz szkołę dla głuchoniemych w Kościanie, utrzymywaną przez Starostwo Krajowe.

W Kościanie znajduje się szpital „Lecznica św. Zofji“ na 116 łóżek, utrzymywany przez Siostry Służebnice Marji, Wojewódzki Zakład Psychjatryczny dla lżej chorych, na 400 łóżek etatowych, ośrodek zdrowia, stacja opieki nad matką i dzieckiem.

Sprawy wychowania fizycznego i P. W. znajdują na terenie powiatu gorliwego rzecznika w osobie p. starosty Adama Narajewskiego. Ogólna ilość cwiczących wynosi około 700 osób, między zaś organizacjami najliczniejszy jest Związek Strzelecki, posiadający w powiecie 21 oddziałów (w tem jeden żeński), przy około 400 ćwiczących. Posiadanie tak licznej organizacji strzeleckiej ma powiat do zawdzięczenia swemu energicznemu administzatorowi, który potrafił wbrew początkowej niemiłej sytuacji tego związku, po przeprowadzeniu daleko idących zmian osobistych, doprowadzić do obecnego dobrego stanu. W pracach Związku Strzeleckiego pomocne jest Towarzystwo Przyjaciół Strzelca.

Z pomiędzy innych organizacyj czynnych w tym zakresie wymienić należy Związek Podoficerów Rezerwy R. Pol., Towarzystwo Uczestników Powstań Narodowych R. P., Związek Harcerski oraz miejscowy oddział Powstańców i Wojaków, który w całości przeszedł do Związku Strzeleckiego.

Komendantem powiatowym P. W. i W. F. jest por. Czarny, komendantem Zw. Podof. Rez. p. Wójcicki.



* * *

Nasz uprzejmy informator, p. starosta Adam Narajewski, ur. w r. 1893 w Dynowie (woj. Lwowskie) ukończył gimnazjum w Chyrowie, następnie zaś wydział prawa na uniwersytetach we Lwowie i Wiedniu. Praktykę odbywał w starostwie w Brzozowie, następnie czynny był w Prezydjum Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej na stanowisku zast. szefa wydziału prezydjalnego, poczem pełnił obowiązki radcy wojewódzkiego w Województwie Poznańskiem, skąd przeszedł na stanowisko starosty w Odolanowie, aby od 1 stycznia 1927 r. objąć obecne stanowisko. Za zasługi położone w pracy państwowej odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi.

Powiat Koźmiński

Z zabytków historycznych, położonych w powiecie Koźmińskim, wyróżnić należy dawny zamek wojewody poznańskiego, Maćka Borkowica, pochodzący z XIV wieku, obecnie przebudowany na gmach seminarjum nauczycielskiego, kościół farny z pięknym ołtarzem, pochodzącym ze szkoły Wita Stwosza, drewniany kościołek Św. Trójcy, kościół pobernardyński z końca XVI wieku oraz kościół w Borku z cudownym obrazem Matki Boskiej. Godne uwagi są również nowoczesne gmachy starostwa, powiatowej K.K.O. i powiatowej Kasy Chorych.

Charakter powiatu jest wybitnie rolniczy, gdyż posiada on urodzajną glinkowatą glebę, dzięki czemu kultura rolna stoi bardzo wysoko, zwłaszcza uprawa buraków cukrowych rozwinięta jest na wielką skalę.

Ludności liczy obecnie powiat 31.830, co w stosunku do roku 1921, kiedy liczył 33.744, zaznacza się ubytkiem 5%. Obszar powiatu wynosi 431 km² i obejmuje 3 miasta: Koźmin, Borek i Pogorzele, 58 gmin wiejskich i 39 obszarów dworskich.

Szkoły w powiecie: Państwowe Seminarjum Nauczycielskie męskie, szkoła rolnicza i ogrodnicza Wlkp. Izby Rolniczej, 40 szkół powszechnych oraz szkoły zawodowe.

Z dziedziny opieki społecznej wymienić należy szpital powiatowy na 40 łóżek, żłobek dla niemowląt, przychodnię przeciwjagliczną i przeciwgruźliczą, stację opieki nad matką i dzieckiem i utrzymywane przez wydział powiatowy kolonje letnie.

Życie społeczne i kulturalne skupia się w licznych oddziałach Zw. Strzeleckiego, Zw. pracy obw. kobiet, zw. uczestników b. powstań narodowych, zw. oficerów rezerwy, Tow. powstańców i wojaków, zw. inwalidów wojennych, kółkach rolniczych, Tow. Czytelni Ludowych oraz w trzech Bractwach Kurkowych w Koźminie, Borku i Pogorzeli, z których najstarsze w Koźminie, zostało założone przez wojewodę poznańskiego Aleks. Przyjemskiego w 1601 roku.

Starostą jest p. Kazimierz Podubiński.

Obecnie powiat Koźmiński likwiduje się i zostaje włączony w obszar powiatu krotoszyńskiego.



POMNIK POWSTAŃCA WLKP.

STARY DWOREK-DAWNA OFICYNA ZAMK.


KOŹMIN — KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Koźmin

Pierwszą notatkę historyczną o Koźminie znajdujemy w r. 1232, kiedy miasto otrzymując prawo magdeburskie i przez księcia Władysława Odonicza zostaje darowane zakonowi Templarjuszy. Następnie był Koźmin siedzibą słynnego Maćka Borkowica, Wojewody Poznańskiego, który miał tu swój zamek. Dziś z zamku tego, zachowała się jedynie wieża. Miasto było warowne, lecz zostało doszczętnie spalone. Z zabytków zachowane są dobrze kościoły, a więc kościół farny Św. Wawrzyńca, gotyk z romańskiemi zabytkami i ściennym pomnikiem Andrzeja i Barbary Górków z r. 1560, kaplica z zabalsamowanemi zwłokami Aleksandra Przyjemskiego: miejsce pielgrzymek ludności. Ozdobą kościoła jest piękny ołtarz, podobny do ołtarza w kościele N. M. P. w Poznaniu. Parafja istnieje według legendy od X wieku.

Z Koźmina pochodził słynny Benedykt, prof. Akademji Krakowskiej, opiekun Bibljoteki Jagiellońskiej.

Obecnie miasto liczy 5.500 ludności w czem tylko 0,5% Niemców. W mieście jest 7 klasowa szkoła powszechna, męskie państwowe seminarjum nauczycielskie, szkoła rolnicza, szkoła ogrodnicza i dokształcająca szkoła zawodowa. Z zakładów przemysłowych wymienimy tartak, fabrykę płatków ziemniaczanych, koźmińskie zakłady rolniczo przemysłowe, młyn parowy, motorowy, cegielnię i mleczarnię.

Do miejskich zakładów należy gazownia i rzeźnia z chłodnią.

W Koźminie znajduje się szpital powiatowy, miejski przytułek dla starców i ochronka prowadzona przez S.S. Elżbietanki.

Burmistrza obecnie w Koźminie niema, obowiązki jego pełni dr. Synoradzki, wice - burmistrzem jest p. Ciesiołka, ławnikami pp. dr. Synoradzki, T. Borowski i W. Gałązka.

Rada miejska składa się z 12 członków, prezesem jej jest p. L. Parysek. Sekretarzem magistratu jest zasłużony dla miasta p. Jan Kobusiński ur. w Koźminie w 1896 r., były uczestnik walk armji gen. J. Hallera, na obecnem stanowisku od 1921 r., wice - naczelnik straży ogniowej i członek Zarządu Okręgowego.

Powiat Krotoszyński

Powiat posiada charakter rolniczy i z wyjątkiem kilku większych jednostek przemysłowych posiada jedynie drobniejsze warsztaty, przeznaczone do produkcji wyrobów, związanych z rolnictwem. Lasy zajmują na terenie powiatu 25% obszaru, wynoszącego ogółem ok. 40.000 ha, i zamieszkałego (1931) przez 46.232 ludności, wśród których mniejszości narodowe stanowią 8.2%.

Powiat jest pograniczny i linja granicy wynosi 17,5 klm.

Szosy, przebiegające powiat, mierzą ogółem 212.9 klm. Przypada z tego na państwowe 21,3 klm., na wojewódzkie 42,5 i na powiatowe 149,1 klm. Utrzymane są dobrze.

Szkolnictwo reprezentowane jest przez gimnazjum koedukacyjne państwowe w Krotoszynie, seminarjum nauczycielskie, szkołę wydziałową miejską, żeńską powszechną, szkołę drogeryjną i 37 szkół powszechnych.

Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 4 miasta (Krotoszyn, Zduny, Kobylin, Dobrzycę), 50 gmin i 18 obszarów dworskich.

Ciekawą kwestją na terenie powiatu była sprawa likwidacji dóbr Krotoszyńskich książąt Turn u. Taxis (Księstwo Krotoszyńskie), posiadających na terenie pow. Krotoszyńskiego 14.175 ha ziemi oraz na terenie powiatu Odolańskiego 11.145 ha. Dobra te, jako należące do książąt z rodziny panującej, pierwotnie przeszły na własność skarbu Państwa Polskiego bez odszkodowania, następnie jednak, na mocy przeprowadzonych układów, b. właściciele otrzymali od skarbu odszkodowanie, same zaś dobra zostały rozparcelowane.

W chwili, w której niniejsze słowa zostaną wydrukowane, na stanowisku starosty będzie już p. Feliks Kasprzak, ur. w r. 1883 w Kwiatkowie, b. redaktor Dziennika Berlińskiego, wybitny samorządowiec, z wykształcenia inżynier i ekonomista, do ostatniej chwili starosta w Kępnie, gdzie przebywał od r. 1921, doprowadzając powiat do kwitnącego stanu.

Pierwszego starostę - dziennikarza, spotykanego przez nas w województwie, witamy szczególnie serdecznie życząc mu na polu nowej, znacznie obszerniejszej działalności, dalszego powodzenia.

Krotoszyn

Krotoszyn wywodzi swój początek, jako wieś, z czasów panowania Piastów. Bezsprzecznej daty, kiedy wieś Krotoszyn wyniesiono do rzędu miast, nie można stwierdzić. Pomiędzy dokumentami miejskiemi, znajdującemi się w archiwum państwowem, istnieje przywilej z r. 1415, w potwierdzeniu go późniejszem przez króla Władysława IV., w którym ówczesny dziedzic Krotoszyna, niejaki Wierzbięta, nadaje miastu prawa magdeburskie. Data ta jest albo założeniem nowego miasta Krotoszyna ze wsi zwanej dziś Stary Krotoszyn, albo też przeniesieniem go z prawa polskiego na prawo magdeburskie. Pewnem więc jest, że dzisiejszy Krotoszyn był już w 15 w. miastem.

Dopiero u schyłku 16 wieku miasto nabyła można rodzina Rozdrażewskich i obrała je sobie za siedzibę z licznym dworem, w następstwie czego osiedliło się wielu rzemieślników i ludność miasta zaczęła się powiększać.

Znaczniejszy wzrost ludności przypada na czas 30-letniej wojny w Niemczech, w tym czasie bowiem mnóstwo protestantów niemieckich szukało schronienia w Wielkopolsce. W połowie wieku 17-go ludność miasta wynosiła ok. 3.000 dusz. Wojna szwedzka za panowania Jana Kazimierza, w której Szwedzi w r. 1655 całe miasto spalili, zrabowawszy je poprzednio i wymordowawszy wielu mieszkańców, tudzież powietrze morowe tak je wyludniły, że w r. 1661 Jan Furmańczyk, ówczesny burmistrz Krotoszyna, podaje, że cała ludność Krotoszyna składała się tylko z 70 mieszkańców z rodzinami.



Ratusz w Krotoszynie.

Odtąd zaczął się Krotoszyn powoli znów zaludniać i za panowanie Jana Sobieskiego, przez kilkadziesiąt lat pokoju w Wielkopolsce, ludność jego doszła znów do 3.000 dusz. Nieszczęsne panowanie Augusta II, w którem przez lat 20 niszczyły Wielkopolskę wojska moksiewskie, szwedzkie i saskie, stronnicy Augusta II i stronnicy Stanisława Leszczyńskiego, tudzież powietrze morowe w latach 1708—1710, na które w samym Krotoszynie 1050 ludzi umarło, zniszczyły ludność tak dalece, że w r. 1720 Krotoszyn liczył zaledwie kilkaset dusz. Przejście Krotoszyna w r. 1720 do rąk Józefa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego, wywarło znów zbawienny wpływ na rozwój tego miasta.

Kilkudziesięcioletni spokój z małemi przerwami podczas wojny 7-io letniej i wprowadzony za panowania Stanisława Augusta porządek w wszelkich gałęziach administracji krajowej, podniósł ludność Krotoszyna tak, że w czasie ostatniego rozbioru Polski wynosiła 3 900 dusz.

W ostatnich dziesiątkach lat okre-

su przedrozbiorowego zaczęło się miasto rozwijać, a pierwotny charakter miasta rolniczy, zmienił się powoli na handlowy. Długoletnia niewola nie tamowała już rozwoju miasta. Długie lata pokoju i postęp czasu zrobiły swoje.

Po wojnie Krotoszyn znalazł się znów w granicach wolnej Rzeczypospolitej. W dniu 1.1.1919 r. o godzinie 9 wieczorem pod dowództwem majora rezerwy Gorżyńskiego-Ostroroga, powstańcy polscy zajęli miasto. Niemiecki zarząd miasta został złożony z urzędu przez powiatową Radę Ludową, władzę nad miastem ujął w ręce magistrat polski z burmistrzem Józefem Klemczakiem na czele.

Oblicze miasta po długich latach niewoli zmieniło się nie do poznania. W miejsce małej mieściny powstało powiatowe miasto, rozbudowane na obszarze 1942,50 ha, posiadające piękny ratusz, zbudowany w r. 1689, z wieżą, pamiętającą czasy Polski przedrozbiorowej, gazownię, wodociągi, rzeźnię, szpital, łazienki, żłobek i poradnię dla matek, szkoły powszechne i średnie, pozatem urzędy państwowe, jak starostwo, sąd powiatowy, urząd pocztowy, i wiele innych.

Miasto ma charekter handlowo-przemysłowy, posiada bowiem 14 większych przedsiębiorstw przemysłowych, 344 warsztatów rzemieślniczych i 356 przedsiębiorstw handlowych. Położenie miasta pod względem komunikacyjnym, jest bardzo dogodne, gdyż łączą je z okolicznemi wsiami i sąsiedniemi powiatami dobre szosy w wszystkich kierunkach. Pozatem leży miasto na szlaku kolei państwowych Leszno—Ostrów—Zduny—Jarocin—Poznań oraz kolejki powiatowej Krotoszyn—Pleszew.

Jako miasto położone wśród lasów, o balsamicznem suchem powietrzu, nadaje się Krotoszyn doskonale jako miejsce osiedlenia emerytów, którzy znajdą tu tanie kosztv utrzymania oraz wolne mieszkania.

W najbliższym czasie w Krotoszynie odsłonięty zostanie pomnik Marsz. J. Piłsudskiego, z inicjatywy pułk. Marjana Ocetkiewicza, dowódcy słynnego 56 p.p., odznaczonego orderem Virtuti Militari.

Do najważniejszych zadań, jakie miasto ma przed sobą, zaliczyć należy w obecnej chwili opanowanie bezrobocia, które dotknęło w wielkim rozmiarze Krotoszyn. Do palących zadań miasta należy również gospodarcze podźwignięcie go ze smutnych warunków, wśród jakich się znalazło zarówno z powodu źle przeprowadzonej linji demarkacyjnej, odcinającej od naturalnego promieniowania Krotoszyna szereg wsi i miasteczek, które znalazły się poza granicami państwa, jak i powodu parcelacji dóbr ks. Turn u Taxis.

Dobra, te w wielkiej swej części leżące w samem mieście i nawet stwarzające taki dziwoląg administracyjny, jak obszar dworski otoczony ze wszystkich stron przez miasto, zostały obecnie roz-



Kościół poklasztorny i Pomnik Wolności w Krotoszynie.

parcelowane, a nabywcy działek, cierpiąc biedę w czasie ogólnego kryzysu, nie tylko nie są dobrymi płatnikami danin miejskich, ale często korzystać muszą z zapomóg miasta. Drugą ujemną stroną parcelacji tych dóbr jest to, że nikt nie przejął obecnie obowiązków, jakie dawni właściciele posiadali w stosunku do miasta i innych instytucyj. Jak magistrat wybrnie z tych kłopotów — narazie trudno jest odgadnąć. Nie ulega jednak kwestji, że pomoc finansowa państwa jest tutaj potrzebna.

Również trudnem zagadnieniem jest sprawa parku miejskiego.

Dotychczas był on w rękach ks. Turn i Taxis, którzy oddali go do użytku obywateli, sami ponosząc koszty utrzymania jego, wynoszące około 18.000 zł. rocznie. W obecnej chwili park jest własnością P. B. Rolnego, który pozwala wprawdzie ludności na ograniczone korzystanie z niego, nie łoży jednak żadnych sum na jego utrzymanie i nie ma zamiaru oddania go miastu, proponując mu jednak,.. sprzedaż.

W obecnej chwili, kiedy sprawy zdrowotne oraz wychowania fizycznego tak poważnie i szeroko traktowane są w całem państwie, niepodobna pomyśleć, aby stan ten mógł trwać nadal.

Park nie tylko powinien jaknajszybciej zostać przekazany bezpłatnie miastu, ale powinno ono otrzymywać od państwa subwencję na należyte utrzymywanie go, jest on bowiem konieczny w dziesięciotysięcznem mieście.

Tyle o samem mieście, b. czystem i wywierającem doskonałe wrażenie.

Burmistrzem Krotoszyna jest p. Tadeusz Fenrych, kpt. w stanie spoczynku, zasłużony bojowiec o niepodległość, b. pierwszy kierownik referatu historycznego D. O. K. VII.

Na obecnem stanowisku pozostaje od 1.9.1931 r., ciesząc się wielkiem poważaniem obywateli.

Powiat Leszczyński

Do najciekawszych objektów turystycznych powiatu zaliczyć należy niewątpliwie Rydzynę, z jej przepięknym pałacem, jednym z najpiękniejszych budynków rokokowych w Polsce, zbudowanym przez Sułkowskich, dziedzicznych właścicieli większości ziem w dawnej ziemi Leszczyńskiej. Pałac z początków 18 wieku, zdobny był w cenne malowidła i sztukatury, dziś nie istniejące już w dawnej postaci, ale odrestaurowane.

Obecnie pałac jest własnością państwową i mieści w sobie jedynie w Polsce gimnazjum — internat o charakterze jednocześnej szkoły zawodowej o b. różnorodnym zakresie fachowym. Na czele uczelni stoi b. minister oświaty, p. Łopuszański.



p. Edmund Zenkteler,
Starosta Leszczyński.

Ładne są stylowe zabudowania b. oficyn pałacowych.

Powiat posiada kilka ładnie położonych jezior, między któremi dominują: Łoniewskie, obok Osieczna, w którem znajduje się prywatne sanatorjum, Dominickie, obok Grotnik, Krzyckie, obok miejscowości tej samej nazwy, Gołędzkie, Białe, Brenińskie oraz Trzyramienne.

Stare kościoły spotykamy, obok Leszna, w Rydzynie, Murkowie i Świerczynie.

Charakter powiatu jest rolniczy, lasy zajmują 18,9% obszaru, wynoszącego ogółem 740 klm. kw.

Powiat liczy (1931) 57.281 ludności, w czem mniejszości stanowią ok. 17%. Poprzednia statystyka z r, 1921 wykazywała 54.435 mieszkańców przy 19% mniejszości:

Odniemczenie powiatu posuwa się sprawnie, w czem dopomaga powiatowi jego Kasa Komunalna, przeznaczając kredyty na wykup ziemi z rąk niemieckich.

Pod względem administracyjnym dzieli się pow. na 4 miasta: Leszno, Rydzynę, Osieczno i Święciechowo, 76 gmin i 38 obszarów dworskich.

Powiat posiada 2 gimnazja, męskie i żeńskie w Lesznie, seminarjum nauczycielskie, szkołę handlową, przemysłową, rolniczą zimową i 59 szkół powszechnych.

Drogi powiatu są w dobrym stanie. Ogólna ilość ich wynosi 356. 204 klm. (umocnionych) z czego przypada na państwowe 25,824, wojewódzkie 22.463, powiatowe 165.946 klm.

P. W. i W. F. postawione jest dobrze. Na czele organizacyj ćwiczących znajduje się Zw. Strzelecki z 300 członkami, zorganizowanymi w 14 oddz., między któremi są 2 żeńskie. 6 nowych oddziałów jest w sta-

nie organizacji, wszyscy zaś strzelcy posiadają umundurowanie.

Prace kulturalną wśród kobiet spełnia z powodzeniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, którego przewodniczącą na powiat i dzielną organizatorką jest p. starościna Jadwiga Zenktelerowa. Związek prowadzi akcję dożywiania dzieci, zakłada ogródki jordanowskie, organizuje kursy szycia, gotowania, i gospodarstwa domowego, angażując do tej akcji instruktorki z Poznania.

Starostą powiatowym jest p. Edmund Zenkteler ur. w r. 1886 w powiecie Grodziskim. Po ukończeniu gimnazjum w Poznaniu oraz studjów prawniczych w Berlinie i Halle, bierze udział w wojnie światowej, początkowo w armji niemieckiej, następnie walczy w powstaniu wielkopolskiem, od roku zaś 1920 w armji polskiej, z szeregów której powołany zostaje do b. Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej, skąd przechodzi na praktykę w pow. Szamotulskim, Obornickim i Gostyńskim, poczem obejmuje starostwo w Nowym Tomyślu. Na obecnem stanowisku pozostaje od r. 1923.

Stanisław Nep. Ratajczak
nacz. sekretarz m. Leszna

Leszno, jego dzieje i stan dzisiejszy

Podanie głosi, że około roku 965 obdarował Mieczysław I. Filipa Persztena, rodem z Czech, za szczęśliwe przeprowadzenie Dąbrówki z Czech do Polski, ziemią w okolicy dzisiejszego Leszna, zwaną Leszczyną, od gęsto porosłych tu krzewów. Potomkowie Filipa, od nazwy tej zwani Leszczyńskimi, są założycielami późniejszego miasta, które początkowo, jako wieś, nosiło nazwę Leszczynka.

W latach 1516 i 1517 za zgodą Rafała III. Leszczyńskiego, osiedla się tu liczna gromada uchodźców z Czech, prześladowanych w ojczyźnie swej za wiarę. Wskutek tego miejscowość znacznie wzrosła w liczbę mieszkańców, rozbudowała się i zyskała na znaczeniu przez wprowadzenie handlu i rzemiosła, tak iż już w r. 1547 otrzymała, za wstawieniem się Rafała III, od Zygmunta Augusta przywilej miasta.

Od tej chwili rozwój nowego miasta był niezwykle szybki i szczęśliwy. Coraz liczniej osiedlali się tu przybysze z Czech, członkowie t. zw. Jednoty Braci Czeskich, oraz ze Śląska i z Niemiec, zakwitł tu handel i przemysł. Rafał zasilił miasto licznemi domami, mieszkalnemi, które za niską cenę oddawał przybyszom, lub darował swym sługom. W r. 1549 otrzymało miasto prawo magdeburskie i prawo sądownictwa. Rafał III. Leszczyński założył tu szpital, a później (w r. 1555) szkołę, która z biegiem czasu, szczególnie po napływie nowych uchodźców z Czech ze słynnym pedagogiem Janem Amosem Komeniuszem na czele, który krótko po swem osiedleniu się w Lesznie objął jej kierownictwo, doszła do najwyższego rozkwitu i sławy w całej Europie. W początkach XVII. w. liczyło miasto 12.000 mieszkańców, miało 4 kościoły, 1.600 domów, 20 ulic, liczne gmachy, wały obronne, bramy, oraz wspaniały zamek Leszczyńskich, uchodziło za jedno z najpiękniejszych miast w Polsce, a pod względem wielkości i piękności równało się prawie Poznaniowi, z którym rywalizowało na polu przemysłu i handlu.

Niestety, mieszkańcy Leszna, nie pomni gościnności na ziemiach polskich, opieki, jakiej doznawali od panów polskich i otrzymanych licznych dobrodziejstw, sprzyjali wrogom podczas inwazji szwedzkiej. W r. 1656 z entuzjazmem witali wkraczających do miasta Szwedów, a po zwycięstwie polskiem pod Częstochową, z bronią w ręku walczyli przeciw oblegającym miasto Polakom. Rozżaleni zdradą mieszkańców Polacy oddali miasto po zwycięstwie na łup żołnierzom i chłopom, którzy je w kilku miejscach podpalili. Pożar, który trwał 3 dni, obrócił miasto w perzynę. Spaliła się bogata bibljoteka Komeniusza i wiele cennych dzieł jego. Z zabudowań ocalało tylko probostwo przy nowym zborze Braci Czeskich.

Niebawem rozpoczęto odbudowę miasta przy wydatnej pomocy rządu polskiego i panów leszczyńskich. W miejsce starego ratusza pobudowano nowy. W ciągu dwudziestu lat doszło miasto do dawnego rozkwitu. Jedynie gimnazjum nie odzyskało już dawnej sławy.

Wojna z Rosją i Saksonją, wywołana detronizacją Augusta II, sprowadziła na miasto nowe nieszczęścia. Dnia 24 czerwca 1707 r. wpadli do miasta Rosjanie i splądrowali je, a wkrótce potem, mimo kontrybucji 30.000 talarów, jakiej zażądali i jaką otrzymali, podpalili miasto na 4 rogach. W płomieniach zginęła wielka ilość mieszkańców, pozostali zaś przy życiu uciekli na Śląsk. W 4 godziny pozostały z miasta tylko zgliszcza. Ocalała tylko brama Kościańska i kilka nieznacznych domów.

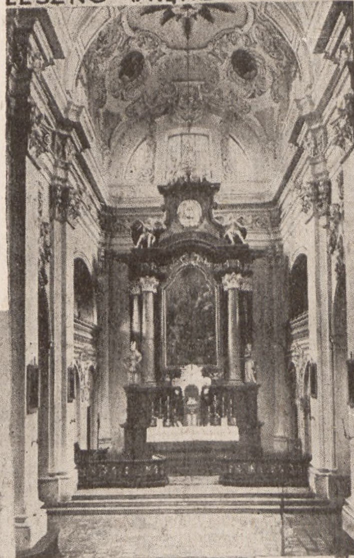
Za sprawą Daniela Jabłońskiego, wnuka Komeniusza, mieszkańcy, którzy mimo doznanych klęsk powrócili, odbudowali miasto w kilka lat.

W r. 1700 nawiedziła miasto straszna zaraza, której uległo 7009 mieszkańców,

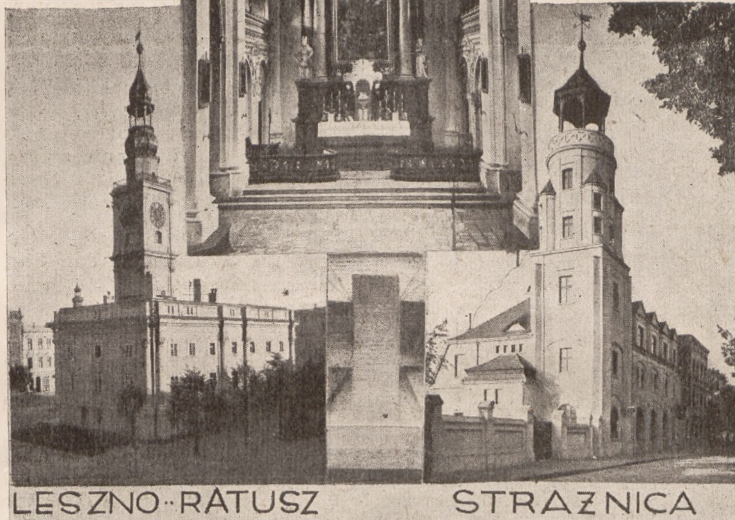
Po wygnaniu króla Stanisława Leszczyńskiego zagarnął dobra jego, a z niemi i miasto August II, który przejeżdżając przez Leszno w r. 1712, witany był z entuzjazmem przez mieszczan. Stanisław Leszczyński, odzyskawszy swoje dobra pokojem wiedeńskim, wyniósł Leszno do rzędu miast królewskich.

W roku 1738 nabył miasto drogą kupna Aleksander Józef Sułkowski, minister Augusta III.

I pod rządami Sułkowskich rozwijało się Leszno pomyślnie, pożar jednak, który wybuchł w r. 1790 na rynku, obrócił je znów w zgliszcza. Ocalało tylko 9 domów, gimnazjum kalwińskie przy kościele św. Jana i zamek, zbudowany w r. 1763 przez Sułkowskich. Z znaczną pomocą skarbu koronnego odbudowano miasto w kilka lat ponownie.



LESZNO WNĘTRZE KOŚCIOŁA



LESZNO-RATUSZ STRAŻNICA

Ciekawy objaw, że Polska mimo wszelkiej przychylności, okazywanej Lesznu i jego obywatelstwu, mimo wolności wyznaniowej i narodowej mieszkańców,*) mimo wszelkich dobrodziejstw, mimo ofiar na rzecz miasta ze strony Leszczyńskich i Sułkowskich, nie zdołała sobie zjednać serc mieszkańców miasta. Podczas inwazji szwedzkiej jawnej dopuścili się oni zdrady wobec państwa Polskiego, a w r. 1792, kiedy to wskutek podziałów Polski przeszło Leszno pod panowanie pruskie, mieszkańcy jego z niekłamaną radością witali wkraczających do miasta Prusaków.

Podczas blisko 140 lat niewoli nie wiele rozwinęło się miasto. W ostatnich dopiero latach zbudowano kilka nowych gmachów szkolnych i obszerne koszary, gazownię, elektrownię i rzeźnię i zaprowadzono wodociągi i kanalizację. Zato starali się Niemcy zatrzeć wszelkie ślady kultury polskiej. Bez wielkiej potrzeby usunięto np. w r. 1895 taki zabytek sztuki starożytnej, jakim była Brama Kościańska, a ratusz oszpecono tynkiem, którym pokryto niejedne piękne ornamenty, odkryte w części dopiero podczas renowacji w r. 1924.

Stało się natomiast Leszno stolicą hakatyzmu niemieckiego. Stąd rozchodziły się na cały zabór pruski czasopisma hakatystyczne, wydawane przez subwencjonowaną przez rząd pruski księgarnię Eulitza, jak „Ostland", „Aus dem Posener Lande", „Aus dem Ostlande" i inne, które swemi podburzającemi artykułami starały się naukę skierować na tory nienawiści do wszystkiego co polskie. I dziwna rzecz, że w tej stolicy hakatyzmu, w tem mieście, które zawsze już, nawet w czasach przedrozbiorowych, było miastem o charakterze czysto niemieckim, z szczególną siłą rozwijać się zaczął ruch narodowo-polski. Zaczęli się tu coraz liczniej osiedlać polscy kupcy, rzemieślnicy i polska inteligencja. W latach 1834 do 1840 było Leszno ważną placówką w polskiem życiu umysłowem. Stąd również na cały zabór pruski rozchodziły się czasopisma polskie, z „Przyjacielem Ludu" na czele. Powstało tu wiele stowarzyszeń polskich, jak „Sokół", „Tow. Przemysłowców", „Tow. Robotników", „Tow. Młodzieży", „Tow. Śpiewaków-Dembiński" i wiele innych, a po rewolucji niemieckiej w r. 1918 i wybuchu Powstania Wielkopolskiego zastraszył Niemców ruch polski do tego stopnia, że w pierwszych dniach stycznia 1919 r. internowano wszystkich wybitniejszych mieszkańców Polaków i nie ustawano w aresztowaniach obywateli polskich przez cały prawie rok 1919, nie mogąc im przeważnie dowieść najmniejszej winy. Dzień 17 stycznia 1920 r. był dniem oczekiwanym z szczególnem utęsknieniem przez miejscowych Polaków, którzy, zwłaszcza w ostatnim roku, tak dotkliwie odczuli bat niemiecki. W dniu tym wkroczyło do miasta wojsko polskie, witane już nie okrzykami, lecz łzami radości. Mimo to, że między opuszczeniem miasta przez wojska niemieckie a wkroczeniem wojsk polskich upłynęła zaledwie godzina czasu, mimo, że Niemcy poprzednio podczas niezliczonych rewizyj domowych konfiskowali wszelkie przedmioty, cechujące dom polski, jak chorągwie, obrazy narodowe (nie wyłączając świętych obrazów), zdołali mieszkańcy przybrać miasto na powitanie żołnierza polskiego w barwy narodowe, zieleń i bramy trjumfalne.

Odtąd zaczęło się nowe życie w mieście. Napływ Polaków był ogromny. Niemcy zaś (przeważnie o nieczystem sumieniu) tłumnie opuszczali miasto, czem ułatwili znacznie zupełne spolszczenie go. Dziś miasto na przeszło 20.000 mieszkańców liczy około 96% Polaków. Liczne istniejące już placówki przemysłowe przeszły w ręce polskie, powstały nowe, zakwitł handel polski, liczba stowarzyszeń polskich pomnożyła się ogromnie, zaniedbany w ostatnich latach przed wojną i podczas wojny światowej ratusz (uznany zresztą przez Niemców jako grożący zawaleniem) odrestaurowano, odrestaurowano również cenne obrazy, które znaleziono w zupełnem zaniedbaniu na strychu ratusza, urządzono nowocześnie salę obrad rady miejskiej,

*) Językiem urzędowym w mieście i potocznym mieszkańców był język niemiecki; mieszkańcy byli z małemi wyjątkami kalwinami.

bruki uliczne, pozostawione w stanie ogromnie zaniedbanym, naprawiono, rozbudowano elektrownię, gazownię, rzeźnię, sieć kanalizaczjną, pobudowano liczne domy mieszkalne, wzniesiono gmach gimnazjum żeńskiego, strażnicę miejską (ogniową) i nowe koszary, straż pożarną, będącą zupełnie prawie w zaniedbaniu w ostatnich latach zaborczych, doprowadzono do najwyższego poziomu i t. d.; obecnie zaś w budowie znajduje się nowy wspaniały gmach, przeznaczony na szkołę przemysłowo-handlową żeńską.

W r. 1931 na szczycie wysmukłej wieży ratusza, uznanego za drugi z rzędu najpiękniejszy gmach tego rodzaju w Wielkopolsce, zawisł w miejsce dotychczasowej chorągiewki orzeł Polski z wyrytym na piersiach herbem miasta, zawierający we wnętru dokument, stwierdzający polskość miasta i wierność obywateli dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Sieraków

Sieraków, położony nad Wartą, otoczony lasami, liczy obecnie 3.000 ludności w 92% polskiej. Ilość mieszkańców w porównaniu z. r. 1921 uległa zmniejszeniu, gdyż mniejszości narodowe, które stanowiły wtedy 40% ludności, gromadnie opuściły miasto.'

Powstanie Sierakowa datuje się od w. XIV. dalsze losy miasta trudne są do odtworzenia gdyż akta miejskie zginęły. Jedynym zabytkiem jest kościól poklasztorny z XVII w.

Obecnie miasto może się poszczycić nowym budynkiem 7—kl, szkoły powsz., wyposażonej w nowoczesne urządzenia gabinety fizyczne, halę gimnastyczną i natryski. Kształci się w niej 412 dzieci z Sierakowa i okolic.

W mieście znajduje się stacja opieki nad matką i dzieckiem, miejski dom ubogich. Miasto zorganizowało bezpłatne dożywianie 160 ubogich dzieci i szkolnych.

Sieraków posiada nowocześnie urządzoną elektrownię, w projekcie jest budowa rzeźni oraz prace kanalizacyjne. Z zakładów przemysłowych wymienimy 3 tartaki, 2 młyny parowe, mleczarnię, butę szklaną i kopalnie węgla brunatnego.

Budżet miasta wraz z przedsiębiorstwami wynosi około 150.000 zł.

Burmistrzem miasta jest p. Franciszek Vogel, ur. w Łęczycy w 1888 r. Ukończywszy szkołę handlową w Wrocławiu, karjerę swą rozpoczął w urzędzie komunalnym w Opalenicy następnie był komisarzem obwodowym w Łoszakowicach i w Brzezie, poczem pracuje jako sekretarz starosta w Pleszewie W r. 1928 zostaje wybrany burmistrze Sierakowa. Z jego inicjatywy otwarto strzelnicę dużokalibrową, dla miejscowego Oddź. Zw. Strzeleckiego. Na terenie miasta p. burmistrz pracuje wydatnie jako prezes Stow. Ochotn. Straży Pożarnej, Prezes Stow. Upiększania miasta oraz członek Zw. Strzeleckiego.

Wice—burmistrzem jest p. Florjan Ziółek, ławnikami pp. Wincenty Garstecki, Adolf Stańko, Franciszek Porządka. Rada Miejska składa się z 12 członków. prezesem jej jest dr. Florjan Spychalski.

Powiat Międzychodzki

Powiat położony jest w malowniczej okolicy, lekko pagórkowatej, i posiadającej liczne jeziora, z których wymienić należy największe: Krzykneń, Wielkie, Lutomskie, Śremskie, Ławickie, Jarosz, Chrzybskie i połączone Kolno z Bielskiem. Na terenie powiatu znajdują się stare kościoły w Sierakowie, budowany przez Opalińskich oraz w Międzychodzie, ciekawy zabytek z 14 wieku.

Charakter powiatu jest wybitnie rolniczy, a nieliczne placówki przemysłowe przystosowane są do rolnictwa. Obszar powiatu wynosi 875 klm. kwadr. Ludności liczy powiat (1931) około 31.000 w czem mniejszości narodowych około 10%. W roku 1921 odpowiednie cyfry przedstawiały się jako 29.000 ludności przy około 30% mniejszości.

Powiat posiada dobre szosy o ogólnej długości ok. 150 klm. W skład powiatu wchodzą miasta Międzychód i Sieraków.

Stan sanitarny i zdrowotny jest dobry.

Szkolnictwo reprezentuje gimnazjum miejskie w Międzychodzie, szkoła typu rolniczego Wielkopolskiej Izby Rolniczej, subwencjonowana przez sejmik powiatowy oraz 44 szkoły powszechne.

Na terenie powiatu znajduje się ośrodek wychowania fizycznego, obóz letni pod Sierakowem, kilka strzelnic oraz stadjony w Międzychodzie, Sierakowie i Kwilczu. Ogółem ćwiczy tu około 45 jednostek, liczących w sumie prawie 700 osób.

Starostą powiatowym jest dr. Put.

Międzychód

Miasto Międzychód położone jest pięknie na wąskim przesmyku między jeziorem Miejskiem a Wartą, na jej lewym brzegu.

W historji znany jest Międzychód w 13 wieku jako wioska rybacka, w r. 1378 zaś figuruje już jako miasto. Do r. 1505 należy do Łukasiewiczów, następnie do rodziny Niemaszkowskich, dalej do Krzyżanowskich. W r. 1556 przechodzi na własność Mikołaja Góry, następnie do hr. Stanisława Ostroroga. W 1597 r. miasto stanowi własność Krzysztofa von Unruha i pozostaje własnością tej rodziny do roku 1739. W ostatnich latach nosi już nazwę miasta królewskiego. Oswobodzone od jarzma niemieckiego w r. 1920 przez gen. Dowbora - Muśnickiego, szybko otrząsa z sie bie nalot cudzoziemski i polonizuje się z wielką łatwością. W obecnej chwili liczy około 5.600 ludności (1931), wśród której mniejszości narodowe stanowią zaledwie 15 %, podczas gdy spis z r. 1921 wykazywał tu horendalną jeszcze wysokość, gdyż aż 95 %!



Miasto posiada wybitnie letniskowy charakter, dzięki swemu przepięknemu położeniu wśród jezior, łąk i lasów, doskonałemu powietrzu i bardzo dobrym urządzeniom zdrowotnym, dokonanym przez magistrat miasta.

Na czele urządzeń tych postawić należy rzadko gdzie spotykaną rozległą piękną plażę nad jeziorem, zbudowaną kosztem 30.000 zł., zaopatrzoną w piękne kabiny, sąsiadujące z salą restauracyjną i dancingiem, Dom Zdrowia Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych na 80 miejsc, w którym letnicy mogą przeprowadzać kurację hydropatyczną, naświetleniową etc., nowoczesne łazienki miejskie z bogato wyposażoną halą ćwiczeń, etc. Pobyt uprzyjemniają spacery łodziami po jeziorze, rybołówstwo, przedstawiające się dla amatorów wędkarstwa bardzo ponętnie ze względu na wielką ilość ryb (węgorze, karpie, szczupaki, okonie, etc.), a wreszcie doskonałe tereny spacerowe do okolicznych jezior i lasów.

W celu jaknajlepszej obsługi letników magistrat otworzył specjalne biuro letniskowe, posiadające w ewidencji wolne mieszkania i czuwające nad ich higjeną oraz cenami.

Koszty utrzymania w sezonie wynoszą od 3 do 4 zł. dziennie, pokojów zaś od 20 do 30 zł. miesięcznie. Międzychód korzysta jako letnisko ze zniżek kolejowych w wysokości 50 % po 10 dniowym pobycie.

Wyjątkowe warunki dla amatorów sportów wodnych oraz rybołóstwa specjalnie wysuwają Międzychód na czoło miejscowości, w których spędzenie wakacyj przynieść może wiele zadowolenia sprawcowanemu mieszkańcowi wielkiego miasta.

Cisza, dobre powietrze, piękne spacery, sporty wodne, w połączeniu ze staranną kuracją w Domu Zdrowia niewątpliwie podreparują każdy organizm.

Poleca się też usilnie przed powzięciem decyzji w sprawie wyboru miejsca na letnisko pamiętanie o Międzychodzie, skąd należy zażądać od magistratu szczegółowych informacyj i cen.

Miasto posiada własną elektrownię, gazownię i częściowo jest skanalizowane.

W mieście znajdują się 3 szkoły powszechne w własnych budynkach, miejskie gimnazjum koedukacyjne, stacja opieki nad matką i dzieckiem, ochronka, 4 domy dla ubogich.

Z większych zakładów przemysłowych wymienić należy fabrykę konserw, młyn parowy, przemielający 2600 ctn. na dobę, słodownię, browar, kilka tartaków i cegielnię.

W Międzychodzie znajduje się port rzeczny na Warcie raz graniczna wodna stacja celna.

* * *

Władze miejskie składają się z Magistratu, liczącego 6 członków oraz Rady Miejskiej, składającej się z 18 radnych.

Na czele Magistratu stoi burmistrz, p. Mikołaj Skrzypczak, ur. w r. 1888 w pow. Jarocińskim, b. komisarz obwodu Wronki i Duszniki, urzędujący w Międzychodzie od r. 1928 jako burmistrz komisaryczny, od r. zaś 1929 z wyborów.



p. Mikołaj Skrzypczak
burmistrz m. Międzychodu

Mogilno



Mogilno otrzymało w r. 1398 przywileje miasta, a miastem powiatowem jest od r. 1815. Obecnie miasto liczy ca. 5300 mieszkańców w tem 280 mniejszości i wykazuje stały wzrost. Miasto posiada dogodne ulice, szosy i drogi bite w wszelkich kierunkach, prowadzące do Poznania przez Trzemeszno, Gniezno, do Torunia i Bydgoszczy przez Pakość i Inowrocław, do Strzelna i Kruszwicy, do Gębic, do Orchowa, do Barcina i t. d.

Mogilno jest położone na głównym trakcie kolejowym Poznań — Toruń — Bydgoszcz — Warszawa, Poznań — Gdańsk — Gdynia. Miasto ma również rozgałęzioną sieć autobusową, uzupełniającą już i tak dogodne połączenia kolejowe. Miasto jest ślicznie położone nad jeziorem miejskiem, jest w porównaniu do innych miast równorzędnych, miastem czystem. Mogilno posiada rzeźnię miejską, nowoczesną obszerną chłodnię, gazownię, wodociągi i kanalizację. W mieście znajduje się szpital powiatowy na 80 łóżek.

Miasto pobudowało w r. 1928 dom mieszkalny na 12 rodzin, w r. 1929 nabyło większe zabudowania mieszkaniowe, które przerobiono umieszczając 23 rodziny, w r. 1931 dokonało miasto przebudowy nabytych fabrycznych ubikacyj, uzyskując liczne mieszkania dwu i trzypokojowe.

Magistrat składa się z pp. burmistrza Kazimierza Tyczewskiego, jako przewodniczącego, Romana Jerzykiewicza, adwokata i notarjusza, jako zast. burmistrza Romana Giezeka, właściciela młyna, I ławnika, Antoniego Jasińskiego kupca, II ławnika.

Rada miejska składa się z 12 radnych, przewodniczącym jest właściciel apteki p. Franciszek Nowak.

* *

Burmistrz miasta p. K. Tyczewski ur. w r. 1878 w Gradowicach pow. Śmigielski, wstąpił jako młody człowiek w 1891 r. do służby komunalnej, której do dzisiaj się poświęca.

W dniu 12 listopada 1918 r., powierzył mu magistrat w Wronkach stanowisko skarbnika kasy miejskiej, następnie zajmował stanowisko I. burmistrza polskiego w Barcinie, od 4 sierpnia 1920 r. zaś objął obecne stanowisko.

Powiat Mogileński

Powiat Mogileński leży w najstarszej historycznie ziemi polskiej i łącznie z Gnieźnieńskim stanowi kolebkę dziejową naszego kraju.

W wiekach średnich ziemie obecnego powiatu Mogileńskiego nie raz przeżywały ciężkie najazdy Szwedów i Krzyżaków, a pamiątki po tych czasach zachowały się nader licznie. Do najcenniejszych z pomiędzy nich należą dawne klasztory, obecnie kościoły, w Trzemesznie i Mogilnie. W pierwszym z nich jest relikwja — ręka św. Wojciecha, kamienny kielich, używany przez świętego oraz puhar Dąbrówki. Klasztor (obecnie kościół) w Mogilnie nie posiada pamiątek, sam jednak stanowi niezwykle cenny pomnik historyczny tych ziem. Ufundowany w r. 1065 przez Bolesława Śmiałego dla Benedyktynów, sprowadzonych tu z Tyńca, miał początkowo charakter warowny, a położony na wysokim brzegu jeziora Mogileńskiego panował nad okolicą i miał na celu stawienie czoła Szwedom, jako najbardziej wysunięty na Wschód. Nie uległ on nigdy najazdowi, gdyż Szwedzi, jakkolwiek okolice te pustoszyli, do klasztoru nigdy nie dotarli. Początkowo była to budowla w stylu romańskim, po pożarze w r. 1230 przebudowany został po raz pierwszy, następnie zaś w XVI wieku powtórnie. Obecnie pozostały ślady stylu romańskiego jedynie w rozkładzie kościoła, absydzie i krypcie, doskonale zachowanej. Kościół posiada interesujący obraz pendzla Oksotniewicza, wyobrażający dzieje Bolesława Śmiałego.

Średniowieczny charakter posiada również miasteczko Trzemeszno, bodaj, czy nie najstarsze z miast Polski, wymieniane już w XII wieku, jako istniejące w X i posiadające przywileje miejskie jeszcze przed wprowadzeniem prawa magdeburskiego. Miasto założone przez Mieczysława I nadane zostało Augustjanom, którzy tu osiedlili się w klasztorze, specjalnie dla nich pobudowanym. W r. 1656 stoczył bitwę pod murami miasta ze Szwedami Czarnecki, w czasie powstania Kościuszkowskiego Trzemeszno zajęte zostało przez gen. Madalińskiego. Położone jest nad wielkiem jeziorem Trzemeszeńskim.

Pożenie powiatu jest piękne. Pejzaż urozmaica szereg jezior położonych wzdłuż Małej Noteci i na zachód od niej. Do największych z pośród nich należą: Popielowskie, Wiecanowskie, Pakowsie, Kamienieckie, Ostrowskie, Trląg, Trzemeszeńskie, Szydłowieckie i Mogileńskie.

Obecny powiat posiada 733 klm². na którym znajduje się 3.660 gospodarstw. Ludności liczy (1931) 49.869., z czego mniejszości narodowe stanowią 18%. Na terenie powiatu znajduje się 106 gmin, 47 obszarów dworskich 4 miasta niewydzielone: Mogilno, Trzemeszno, Pakość i Gębice oraz 2 osady: Kwieciszewo i Wylatowo.

Szkolnictwo w powiecie reprezentuje 67 szkół powszechnych, 1 gimnazjum staroklasyczne męskie w Trzemesznie, oraz liczne szkoły dokształcające dla rzemieślników, istniejące przy szkołach powszechnych.

Sprawy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego są przedmiotem szczególnej pieczy obecnego starosty, dzięki któremu rozwijają się one bardzo pomyślnie. Od dwóch lat istnieją oddziały Związku Strzeleckiego, założone przez p. starostę, 10 z nich posiada ukończoną organizację, w 16 następnych organizacja doprowadzana jest obecnie do końca. Ogólna liczba ćwiczących wynosi 450 osób. Największe oddziały znajdują się w Trzemesznie i Mogilnie. P. starosta pracuje obecnie usilnie nad utworzeniem oddziałów strzeleckich z młodzieży przedpoborowej. Rezerwiści stanowią oddziały związane ze Strzelcem i ćwiczące z nim. W r. ub. zakupiono 100 mundurów strzeleckich, używa się również mundurów P.W.; na większe uroczystości zostają wypożyczane mundury z Inowrocławia.

* *

Obecnym starostą w Mogilnie jest p. Wacław Stępiński, ur. w r. 1886 w powiecie Radzymińskim. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie dalsze studja odbywał na politechnice w Pradze Czeskiej, poczem odbył podróż po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, studjując nowoczesne metody pracy. Zaskoczony przez wojnę powrócił do kraju i zaciągnął się do 5 pułku legjonów, z którym odbył całą kampanję, włącznie z internowaniem w obozie jeńców, po opuszczeniu obozu wstąpił do administracji samorządowej w Chełmie gdzie zorganizował sejmik i został jego kierownikiem. W r. 1927 objął starostwo w Sokołowie, następnie zać obecne stanowisko.

Powiat Nowotomyski









Pod względem turystycznym powiat nie przedstawia się szczególnie ciekawie, jakkolwiek posiada on kilka interesujących objektów.

Należą do nich: pałac Szczanieckich w Michorowie, posiadający pomnik Emilji Szczanieckiej, pałac w Posadowie ze słynną zbrojownią szwedzkie okopy, w Królewskiej Górze, wreszcie pamiątkowy grób powstańca Wlekły z r. 1848 na szosie Nowy Tomyśl — Lwówek.

Znajdujemy również na terenie powiatu stare kościoły w Lwówku, Bukowcu i Zbąszynie, oraz drewniany kościołek w Brodach, i resztki pałacu Zbąskich w Zbąszynie.









Z życia P. W. i W. F. w pow. Nowotomyskim

1. Defilada rowerzystów. 2. Strzelnica w Bukowcu. 3. p. Starosta przecina wstęgę w czasie otwarcia strzelnicy w Chrośnicy. 4. Otwarcie strzelnicy w Bukowcu. 5. Członkowie Rolniczego Przysposobienia Wojskowego. 6. Zawody strzeleckie w N. Tomyślu. 7. Przyrzeczenie strzeleckie.

Powiat ukształtowany jest pod względem pionowym jako płaszczyzna, lekko falująca w swej części północnej. Jedyną rzeką jest tu błotnista Obra.

Charakter powiatu jest wybitnie rolniczy, jakkolwiek nie pozbawiony lasów. Z większych objektów przemysłowych notujemy jedynie fabrykę żarówek w Nowym Tomyślu.

Drogi w powiecie są dobre. Ogólna ilość szos wynosi 170,7 klm., z czego na państwowe przypada 21,5 na wojewódzkie 48,7 na powiatowe zaś 100,5 klm.

Starostwo doprowadza bardzo intensywnie drogi gruntowe do stanu odpowiadającego współczesnym wymaganiom i za pomocą własnego traktora czyni je zdatnemi do ruchu samochodowego, co mieliśmy okazję stwierdzić.

Przez teren powiatu przebiega magistrala europejska Berlin — Warszawa — Moskwa, b. dobrze utrzymana i b. czysta jak zresztą wszystkie drogi w pow. Nowotomyskim.

Powiat Nowotomyski przylega bezpośrednio do granicy Niemiec. Długość linji granicznej wynosi 49 klm. przejścia zaś znajdują się w Zbąszyniu (drogowe i kolejowe) oraz w Trzcielu (drogowe).

Ludności liczy powiat 36.500, z czego około 15.000 mniejszości. W r. 1921 było tu około 31.500 mieszkańców, mniejszość zaś wynosiła około 19.000, stosunki więc polepszyły się znacznie na naszą korzyść.

W Nowym Tomyślu znajduje się piękny nowocześnie wyposażony szpital powiatowy, we Lwówku mniejszy, fundacyjny, w administracji władz kościelnych.

Do najwybitniejszych cech powiatu należy b. silny wzrost organizacji P. W. i W. F. szczególnie intensywny w okresie ostatnich $1^1/_2$ lat. Liczba ćwiczących dochodzi do blisko 2.500, w czem sam Związek Strzelecki posiada 1.559 członków, zgrupowanych w 47 oddziałach, w czem 1 żeński. Z innych organizacyj, wchodzących w zakres P. W. i W. F. wymienić należy 3 hufce szkolne, 3 oddziały harcerskie, 14 oddziałów Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych, 10 oddziałów Związku Pracy Obyw. Kobiet, Związek Podoficerów Rezerwy, przysposobienie kolejowe, pocztowe etc.

Organizacje te kształcone są przez 44 referentów oświatowych, rekrutujących się z grona nauczycielstwa.

P. W. i W. F. posiada do dyspozycji 9 strzelnic, w tem 2 mało kalibrowe, betonowe o zakryciach i urządzeniach, odpowiadających ostatnim wymaganiom współczesnym, 7 boisk, 4 orkiestry, 8 własnych świetlic i 38 szkolnych, o intensywności pracy zaś w tym kierunku świadczy 326 zebrań odbytych w r. ub. 15 przedstawień, 30 wycieczek i 62 zabawy.

Budżet P. W. i W. F. wynosi przeszło 24.000 zł.

Zaznaczyć należy, że największa część pracy organizacyjnej w tym kierunku wykonana została przez miejscowe nauczycielstwo i obywateli dobrej woli pod kierownictwem obecnego starosty powiatowego, dra Andrzeja Cichowskiego, o którego energji i talencie organizacyjnym świadczy chociażby rekordowe tempo zawiązania 44 oddziałów Strzeleckich w ciągu trzech miesięcy.

Pod względem politycznym powiat, jako nadgraniczny, pozostaje w specjalnie trudnych warunkach, dzięki jednak stanowczemu ale taktownemu postępowaniu władz administracyjnych, stosunki są dobre.

* * *

Starostą powiatowym jest dr. Andrzej Cichowski, ur. w r. 1894 w woj. Krakowskiem, absolwent gimnazjum w Bochni, dr. praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, major rezerwy, b. komendant bataljonu K. O. P., na obecnem stanowisku pozostający od czerwca 1930 r., odznaczony Krzyżem Walecznych, i Złotym Krzyżem Zasługi, kawaler orderu Virtuti Militari.

Zbąszyń

Zbąszyń położony jest na długim przesmyku pomiędzy jeziorem Zbąszyńskiem a bagnistą rzeką Obrą.

Miasto założone zostało przez Bolesława Chrobrego w okresie 992—1025 r.

W XIV w. zajęli Zbąszyń Brandenburczycy.

Za Przemysława I zbudowany został tu zamek obronny, który Kazimierz Wielki, po wzmocnieniu, oddał Abrahamowi Zbąskiemu, synowi swemu z Esterką, który poźniej zasłynął jako głowa sekty husytów w Polsce, na czele której stał razem ze Spytkiem z Wolsztyna.

Po Zbąskich gród wraz z zamkiem przeszedł w posiadanie Ciświckich.

W r. 1655 Szwedzi zajęli zamek na mocy ugody w Ujściu.

Po Ciświckich objęli Zbąszyń Garczyńscy, którzy ufundowali tu w r. 1756 kościół rokokowy, posiadający relikwje Św. Krzyża, następnie zamek znajdował się w rękach rodziny ks. v. Lippe-Detmold, ostatnio zaś, do r. 1919 właścicielami zamku byli członkowie rodziny Klizingów, z pośród których zanotować należy imię Jagwigi Klizing, która w r. 1907 kazała zniszczyć zamek przez saperów tak, że pozostała po nim tylko brama parkowa z wieżą renesansową z XVII w. i herbem Zbąskich, uszkodzonym zresztą przez Grenzschutz.

Stare posągi i armaty, zdobiące wejscie do pałacu, znajdują się obecnie w Chobienicach, u hr. Mielżyńskiego.

Na łono ojczyzny powróciło miasto w dniu 17 stycznia 1920 r. objęte na zasadzie Traktatu Wersalskiego, i dziś stanowi ono najważniejszy punkt graniczny w drodze do Berlina.

W obecnej chwili miasto liczy ok. 7 000 mieszkańców, wsród których znajduje się ok. 400 Niemców, co jest szczególnie uderzające, jeżeli się uwzględni, że w r. 1914 ludność niemiecka stanowiła tu 85%.

Miasto posiada piękny dworzec, wybudowany w r. 1929, gazownię, szpital miejski, przytulisko, 8 domów miejskich o 95 lokalach, ok. 600 morgów lasu, szkołę powszechną i inne urządzenia kulturalne.

Burmistrzem miasta jest od r. 1931 p. Franciszek Ferfet, kpt. W. P., dzielny administrator.

Procesy czarownic w Zbąszynie

Zbąszyń posiada w herbie łabędzia, myliłby się jednak, kto sądziłby że w średniowieczu, kiedy to herbom takie przydawano znaczenie, mieszczan zbąszyńskich cechowała łabędzia łagodność.

Z akt miejskich XVII wieku, wyziera surowe oblicze sądów wójtowskich, tak srogich na „czary“ i „czarownice“.

Przytaczamy kilka wyroków w tych sprawach w skrócie, w języku w spółczesnym.

„Zamek Zbąszyń, przed świętem Jana Chrzciciela w r. 1654.

Przed naszym sądem miasteczka Zbąszynia, który stanowili Stanisław Preczek, Piotr Pusznikarz, Marcin Andrzej Kopacki i Michał Wasiek stanęli Eicha z Nowej Wsi, Anna Arpianka z Nowej Wsi, Maryśka od dozorcy Adama z Nowej Wsi i zeznali otwarcie i dobrowolnie, że przedewszystkiem przekroczyli przykazanie Boskie, zaparli się Boga i oddali się djabłu, z którym uprawiali nierząd, byli na Łysej Górze i na Górze Koguta, gdzie wespół z innemi czarownicami odprawiali tańce i bluźnili.

Ponieważ tego rodzaju złe i hańbiące postępki przeciwne są tak Boskim jak ogólnym prawom, dlatego też, zadość czynimy z wysokości naszego urzędu tym pogwałconym prawom, które tego rodzaju przekroczenia praw Boskich ogniem karzą i orzekamy, że winni odcierpieć mają karę ognia i ze świata mają być zgładzeni.

In nomine Domini. Amen“

Tegoż dnia sąd wójtowski skazuje niejakiego Adama Jarpianka, stróża z Nowej Wsi, który również „zeznał szczerze i dobrowolnie, że zaprzedał się djabłu i za jego pomocą przyczynił ludziom wiele szkód,

zepsuł owoce, spuścił na ziemię suszę, która spaliła zboża, wywołał grad, spowodował wylewy stawów, poprzestawał z czarownicami na Łysej Górze i czynił im muzykę na pługu, a do wszystkiego przyznał się na inkwizycji, której poddał się dobrowolnie".

„Ponieważ uznajemy podłość i obrzydliwość jego przestępstw za dowiedzioną, rozkazujemy mocą naszej wójtowskiej władzy niniejszym dekretem, aby, zgodnie z prawem Boskiem i ogólnem, odcierpiał on karę ognia i za pomocą ognia z tego świata zgładzony został. Ponieważ jednak Jaśnie Wielmożna Pani (dziedziczka) okazała litość dla skruszonego grzesznika, rozkazała Ona, jako wyższa instancja, mianowicie jako supernus judex, zamienić prawo na łaskę, i delikwentowi najpierw odciąć głowę, a dopiero potem oddać go płomieniom.

In nomine Dei. Amen".

W r. 1681 odbył się w Zbąszyniu masowy proces o czary. Oskarżeni byli: Jadwiga Ciemna z Pierszyna, Krystyna Flanderka ze Starej Kramnicy, Barbara Fąsina i Anna Grześkowa z Nowej Wsi i Jan Kostera z Nowej Wsi. Wszyscy oni zeznali bądź dobrowolnie, bądź też pod torturą, że brali udział wraz z niejaką Juszkową, Mizerkową, Nilską, Reginą Wawrzynek, Czempińską, Gajdziną, Waśkową, Gryśką, Gratyską, Chłeptową, Kopacką, Dolińską i jej córką, Kośmiderską, Grześkową, Gabryśką i Jędrzejową kowalką w sabacie czarownic na Łysej Górze, że przyczynili narodowi wiele szkód w bydle i koniach oraz za pomocą czarów swoich robili żywe koniki polne z koniczyny.

Jak głosi protokuł tej „rozprawy", oskarżeni zażądali przed torturami: „próby wody", t. j. pławienia ich, gdyż „woda jest sprawiedliwa i złego nie przyjmie do siebie".

Prośbie ich uczyniono zadość, wszyscy zostali spławieni w stojącej wodzie i wszyscy wypływali na jej powierzchnię „jak kaczki", według brzmienia protokułu, pomimo tego, że kat zanurzał ich żerdzią na kilka łokci pod wodę.

Ta próba przekonała ostatecznie sędziów o winie oskarżonych.

Wszyscy skazani zostali na „karę ognia", a prochy ich rozwiane zostały na cztery strony świata.

Nie brakło również w tym okresie procesów i zadawanie czarów.

Sądy wójtowskie w Zbąszyniu wszystkich karały jednakowo — spaleniem na stosie, przedtem jednak nieszczęśliwe ofiary brał w swoje obroty kat, który za pomocą długich i wyrafinowanych tortur wydobywał z nich „dobrowolne przyznanie się".

„Łaska" panów na Zbąszyniu rzadko kiedy przybierała inną formę, niż zamianę spalenia na stosie przez odcięcie toporem głowy...

Ponure są dzieje sądów wójtowskich średniowiecza, czynionych „in nomine Domini", a oschłe i twarde serca mieli zarówno sędziowie, jak „wyższa instancja" — ówcześni dziedzice Zbąszyńscy, Ciświccy.

Ziemia Grodziska

Znajdujemy tu ciekawe zabytki historyczne, mianowicie stary cmentarz prasłowiański w Dobierzynie, stary kościół drewniany na cmentarzu w Buku, kościół drewniany w Gninie, oraz kościół św. Marcina w Granowie. Godnym bliższego poznania jest pokiasztorny barokowy kościołek w Woźnikach, niegdyś obronny, na co wskazują ślady fos, zbudowany na sztucznem wzgórzu. Są tam grobowce rodzinne Mielżyńskich i Kurnatowskich.

W Grodzisku znajdują się jeszcze fundamenty pałacu Opalińskich, z którego obecnie pozostała oficyna i park, w którym znajdujemy figurę leżącego rycerza, mającą wyobrażać jednego z Opalińskich. Ciekawa jest również studzienka drewniana w rynku, zwana studnią św. Bernarda. Z kościołów istnieją: fara, przebudowana w 1662 r. z oryginalną figurą rycerza na szczycie, oraz kościół pobernardyński z początków XVIII wieku. Powiat posiada charakter wybitnie rolniczy, prawie bezwodny i liczy 37.000 ludności w 95% polskiej.

Administracyjnie obszar 42.955 ha. jest podzielony na 53 gminy, 25 obszarów dworskich, jedną gminę miejską, oraz miasta Grodzisk, Opalenica, Buk. Przemysł jest tu związany z rolnictwem, mamy więc w Opalenicy jedną z największych cukrowni w Polsce, słynne browary w Grodzisku, liczne młyny parowe i gorzelnie. Własnością powiatu jest fabryka wyrobów cementowych w Grodzisku.

Powiat posiada szpital w Grodzisku, ufundowany przez Rudolfa Mossego, oraz szpital w Buku, Okręgową Kasę Chorych w Grodzisku, stacja opieki nad matką i dzieckiem, w miastach ochronki i przytułki dla starców.

Starostą jest p. Henryk Kaysiewicz, ur. w Doruchowie w r. 1897 r. Po ukończeniu gimnazjum studjuje na uniwersytecie w Poznaniu, karjerę administracyjną rozpoczyna w Ministerstwie b. Dzielnicy Pruskiej, następnie pracuje w Min. Spr. Wewn. oraz w Urzędzie Wojew. w Poznaniu. Na stanowisku starosty w Grodzisku jest od 1926 r. Odznaczony jest złotym krzyżem zasługi

Powiat Obornicki

Pod względem turystycznym powiat nie posiada specjalnie ciekawych objektów, z wyjątkiem resztek murów z czasów wojen szwedzkich w Obornikach, oraz kościoła późno gotyckiego w Rogoźnie (1516) historycznem mieście, w którem zamordowano w r. 1296 Przemysława II.

W powiecie Obornickim znajdują się Miłowody, o których piszemy oddzielnie, oraz letnisko Bąblin, o którem bliższe szczegóły zamieszczone są w art. pod tyt. „Wójtostwo Oborniki — Północ".

Na terenie powiatu dość często znajdowane są wykopaliska z okresu V—III w. przed nar. Chr.

Powiat posiada charakter rolniczo-leśny, a lasy zajmują w nim około 25% przestrzeni. Niestety, są one silnie przetrzebione przez sówkę-chojnówkę.

Obszar powiatu 1087 klm. kw. podzielony jest na 109 gmin wiejskich i 48 obszarów dworskich. 4 miasta niewydzielone: Oborniki, Rogoźno, Ryczywół i Murowana Goślina.

Spis z r. 1931 wykazuje około 56.000 ludności, w czem ok. 16% mniejszości narodowych. W r. 1921 ludności było 54.000 przy 20% mniejszości.

Większych zakładów przemysłowych powiat nie posiada. Zastajemy tu 21 młynów, 13 tartaków, 16 gorzelni, 14 mleczarni, 7 suszarni płatków ziemn., fabrykę maszyn młyńskich, oraz fabrykę mebli w Rogoźnie, fabrykę pantofli drewnianych.

W powiecie istnieje gimnazjum państwowe, dwa prywatne, 72 szkoły powszechne, 2 prywatne i 1 seminarjum nauczycielskie.

Bardzo pomyślnie działa w powiecie instytucja PW.i WF., Związek Strzelecki doskonale się rozwija, popierany przez Tow. Przyjaciół Strzelca, a współdziała z nim 5 Obornicki pułk rezerwy liczący ok. 600 osób. 2 dobre strzelnice, 2 stadjony, świetlice oraz duża ilość mundurów świadczą o należytem postawieniu sprawy.

Starostą powiatowym jest p. Jan Kozłowski, ur. w r. 1897 w Włocławku, absolwent wydziału ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego, pracujący w administracji państwowej od r. 1924 najpierw w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, następnie na stanowisku kierownika starostwa w Strzelnie, zast. starosty w Sarnach, od r. 1930 zaś na obecnem stanowisku.

Zastępcą starosty pow. jest p. Józef Karasiewicz, również absolwent Uniw. Pozn., b. referent personalny w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, na obecnem stanowisku od r. 1930.

Oborniki

Oborniki położone są w odległości 30 klm. od Poznania, nad rzekami Wełną i Wartą które tutaj zlewają się.

Historja miasta jeet b. dawna, a Edward hr. Raczyński określa początek istnienia tu osiedla ludzkiego na czasy przedhistoryczne, co znajduje potwierdzenie w licznych wykopaliskach, po dziś dzień znajdowanych w okolicach miasta.

W r. 1385 Oborniki były już miastem. W r. 1485 otrzymały prawo magdeburskie, w tym też okresie powstał prawdopodobnie zamek starostów obornickich, przy ujściu Wełny do Warty, zniszczony przez Szwedów, a odbudowany później tylko z drzewa.

W r. 1551 miasto otrzymało od Zygmunta Augusta przywilej na rybołóstwo na Warcie sieciami.

Miasto spaliło się 2 razy, ostatni zaś pożar w r. 1814 był najdotkliwszym, gdyż oprócz wielkich strat materjalnych, jakie miasto poniosło, utraciło ono również swoje zabytki historyczne oraz archiwa, tak, że odtworzenie dokładnej historji miasta jest obecnie niemożliwe.

Wiadomo tylko, że liczne najazdy szwedzkie i epidemje raz wraz dziesiątkowały miasto, które wskutek tego nigdy nie mogło się rozwinąć należycie.

W sąsiedztwie Obornik znajdować się mają pokłady soli, o czem pisze również E. hr. Raczyński, a nazwa z jednej okolicznych wsi, „Słonawy", zdawałaby się potwierdzać to przypuszczenie.

Z pomiędzy dokumentów ocalałych w Obornikach, ciekawy jest przywilej, dotyczący Żydów obornickich, wydany w r. 1724 przez starostę Gottlieba Obornika, następnie zaś potwierdzony przez innych starostów, Sebastjana Ponszyńskiego i Jana Gurowskiego, a uznany przez Augusta III w Warszawie w r. 1754.

Zgodnie z dokumentem tym, Żydzi obowiązani byli płacić następujące podatki:

1. Daninę Zamkową	200 zł.
2. Za to, że z Zamku nie brali śledzi . .	130 zł.
3. Za bydło i skopy	80 zł.
4. Brukowe i mostowe	30 zł.
5. Za sadło i łój	30 zł.
6. Jako prezent dwa razy do roku, na Nowy Rok i Wielkanoc	30 zł.

Razem płacili 500 zł. rocznie, wzamian za co wolno im było uprawiać wszelkiego rodzaju handel, sukno na łokcie mierzyć, zboże na rynku skupować i handel towarami żywnościowemi uprawiać".

* *

W obecnej chwili Oborniki liczą ok. 5.300 mieszkańców (1931) i posiadają około 350 mniejszości narodowej. Statystyka z r. 1921 wykazywało odpowiednie liczby jako 4.100 i 700.

Miasto jest dość ożywione, posiada dobrze brukowane ulice, własną gazownię, rzeźnię, cegielnię, produkującą do 1,5 miljona cegieł rocznie, bekoniarnię eksportową, domy i ok. 600 morgów lasu.

W mieście znajduje się gimnazjum miejskie koedukacyjne, rozwojowe, 7-o kl. szkoła powszechna, stacja opieki nad matką i dzieckiem, ochronka i przedszkole.

Szpital miejski posiada 50 łóżek i oddział dla zakaźnych.

Miasto wydaje na opiekę społeczną przeszło 13.000 zł., a brakowi mieszkań stara się zapobiegać przez budownictwo. Dotychczas pobudowano 41 mieszkań robotniczych.

Burmistrzem jest p. Michał Maćkowiak—Marsfeld, który w ciągu swej 12-o letnie kadencji założył nowe ulice oraz park miejski, zbudował gimnazjum, cegielnię, szpital i rzeźnię eksportową, czem przyczynił się do rozwoju Obornik.

Z poprzednich lat działalności p. Maćkowiaka—Marsfelda godną uwagi jest jego bojowa działalność w chwili odzyskiwania niepodległości, gdyż będąc jeszcze w służbie u zaborców został skazany przez nich na karę śmierci, od której uratowała go w ostatniej chwili amnestja.

P. Maćkowiak—Marsfeld posiada liczne odznaczenia od Naczelnej Rady Ludowej, Krzyż Powstańca Broni, odznakę „Polska swemu obrońcy" etc.

P. skład magistratu wchodzą p. p. Leon Kabat, zastępca burmistrza, dr. Bilicki, St. Mazer, A Fraszczyński. Rada miejska składa się z 12 radnych, którym przewodniczy p. Leon Rosochowicz.

U ŹRÓDEŁ ZDROWIA
(MIŁOWODY)

„A czy znasz ty bracie młody,
Wielkopolskie Miłowody?".

W ten sposób chciałoby się sparafrazować słowa Pola, kiedy się już zwiedziło ten piękny zakątek, tonący wśród starego parku, kiedy się obejrzało lśniące od czystości pokoje, łazienki, gabinety, sale towarzyskie i kiedy się w zacisznym gabinecie dyrektora Orwaldiego spokojnie rozmawia o przeszłości i perspektywach na przyszłość, jakie zarysowują się dla Miłowód.

Niestety, niejeden „brat młody", a co gorsza „brat stary", nie zna Miłowód, ku swojej własnej niepowetowanej stracie, gdyż tutaj pożegnałby się na zawsze z zatruciem alkoholem i narkotykami, tak pięknie rozwiniętemi chorobami wśród obydwu naszych pokoleń, tutaj straciłby złą przemianę materji (pochodzącą mojem zdaniem ze złej krwi, zalewającej człowieka codzień przy czytaniu dzienników), tutaj straciłby swoją skazę moczanową, otyłość, z której nie wyleczyły go kryzysy, cukrzycę, powstałą z nadmiernego krzepienia się cukrem, tutaj zapomni o nieżycie szczytów płucnych, schorzeniu gruczołów limfatycznych i naczyń krwionośnych, tu wreszcie pozbędzie się skłonności do przeziębień i katarów na wzór wymienionego dyrektora Orwaldiego, który w lekkiem ubranku biega sobie po sto razy dziennie z ciepłego gabinetu przez podwórza do ulubionych inspektów, stamtąd do wdzięcznej rzeczki Wełny, pokrytej trzydziestocentymetrową warstwą lodu, skąd znowu do ciepłej elektrowni, aby za chwilę znowu znaleźć się na czternastostopniowym mrozie skąd wpada jak burza do oparów gorącej kuchni, aby po chwili już przyglądać się jak słońce zachodzi na tym mrozie. I nawet sobie w kij nie dmucha, bo kija nie nosi, i nawet sobie nie złapie najmniejszej grypki...



FRONT. ZAKŁADU


DYREKTOR JÓZEF ORWALDI


ŁODKI NA WEŁNIE

I zaprawdę, powiadam Wam, „bracia młodzi i starzy", chorujący na rozmaite neurastenje i nerwice, oraz „siostry młode" (stare nie są mojemi siostrami), poznajcie te Miłowody, a zobaczycie co są warte!

Zwiedziłem ten zakątek, o mało co nie wykąpano mnie systemem doktora Żniniewicza, kąpiąc detalicznie każdą część ciała, za pozwoleniem, oddzielnie, o mało nie zastosowano jeszcze z pół tuzina rozmaitych innych kąpieli, chcieli mnie naświetlać, kiedy ja nie znoszę, jak wiadomo, żadnego światła, chcieli mnie wreszcie „zatrudnić fizycznie", kiedy ja wcale nie jestem bezrobotnym, a w razie czego to przecież w kategorji „umysłowych", i... co tu dużo gadać, chcieli mnie odtłuścić i zmusić do picia wód zdrojowych, kiedy woda wogóle nie śmie być zdrojową (oprócz pochodzącej z „prazdroju") i wogóle sama zgrubiała forma „woda" jest czemś przeciwnem naturze udzkiej, która woli ten rzeczownik w zdrobniałej formie!

Rychło się jednak spostrzeżono, że ze mnie i tak już nic nie będzie, i pozwolono mi platonicznie oglądać wszystko, a potem rozpytywać się. I przyznaję uczciwie, że oglądałem i wypytywałem wiele wlazło.

A jak się stało, opowiem.

Zakład położony jest w romantycznym, starym parku. Niedaleko znajduje się rzeczka Wełna, pięknie wijąca się między wysokim brzegiem od strony zakładu i niskim, pokrytym bujnem kwieciem, prawem wybrzeżem. Zakład stoi na przepuszczalnej zdrowej glebie, i od południa naświetlany jest mocno przez słońce, z którego dobroczynnych promieni korzystają liczni kuracjusze nawet w zimowej porze. Sam dom zakładowy posiada 90 pokojów, pięknie urządzonych, białych lub stylowych, o rysunku zakopiańskim. Bieżąca woda, centralne ogrzewanie, etc., stanowią oczywiście atrybuty, o których się nie mówi. Piękne, widne korytarze, pokryte grubym chodnikiem, zapewniają kuracjuszom należyty spokój w godzinach przeznaczonych do tego.

Oprócz zabiegów leczniczych, stosowanych tutaj, w postaci wodolecznictwa systemu d-ra Żniniewicza, zakład stosuje pełne i półkąpiele węglikowe, solankowe, gazowe, potasowe, jodowe, żelaziste, tlenowe, igliwiowe i inne. Stosowana jest również elektroterapja, hydroterapja, leczenie lampą kwarcową, solluxsem, kąpielami słonecznemi, dla których istnieją 2 specjalne „plaże". Zakład stosuje dalej mechanoterapję, zatrudnienia fizyczne, gimnastykę, masaże, leczenie djetetyczne, odtłuszczające, tuczne i specjalne.

Pobyt uprzyjemniają gry towarzyskie, (bridż jest, i owszem!) bibljoteka, czytelnia, bilard, fortepian, radjo, tennis, sport wodny na Wełnie, i wycieczki autobusem zakładowym w malownicze okolice.

Stałym lekarzem zakładowym jest dr. Bernacki, kierownictwo lekarskie spoczywa w rękach d-ra Spychały.

Dyrektorem uzdrowiska jest p. Józef Orwaldi, jeden z najuprzejmiejszych ludzi, jakich wogóle znam, ulubieniec pacjentów, do przesady dbały o każdego indywidualnie i żywo interesujący się pobytem i kuracją każdego z osobna, doskonały administrator zakładu, za którego dyrekcji dopiero Miłowody wzniosły się na obecny poziom.

Dojazd od stacji kol. Oborniki (32 klm. od Poznania), skąd końmi zakładowemi w ciągu 7 minut jest się w zakładzie.

Wyjazd jest znacznie trudniejszy! Nie chce się poprostu wyjeżdżać z Miłowód, odkłada się tę smutną chwilę z dnia na dzień i dlatego trwa to tak długo...

Dr. Karo

Rogoźno

Rogoźno należy do najstarszych miast w Polsce. Wsławione zostało w historji jako miejsce, gdzie w r. 1296, Brandenburczyczy z polecenia Ottona IV, zamordowali Przemysława II, króla polskiego. Nazwę swą miasto wywodzi od rogozie czyli sitowie, jakie porastało okoliczne jeziora.

Przemysław wybudował w Rogoźnie zamek modrzewiowy i nadał miastu prawa magdeburskie. Następnie miasto podupada, a w XIV w. zostaje doszczętnie zniszczone przez pożar. Odradza się dopiero za Władysława Jagiełły, który nadaje mu nowe przywileje. Podczas najazdu szwedzkiego w 1655 r., Radziejowski i Opaliński oddają w Rogoźnie Wielkopolskę Karolowi Gustawowi. W okresie przedrozbiorowym stoi Rogoźno u szczytu rozwoju, nawiązuje stosunki handlowe z Rosją, Węgrami, Rumunją itp. Pod zaborem niemieckim miasto rozwija się dalej, ulegając jednak silnie germanizacji. Wolność odzyskuje w 1919 r., podczas Powstania Wielkopolskiego. Ludności liczy obecnie 6.500, przyczem Polacy stanowią 91%.

W mieście znajduje się 8-o kl. gimnazjum klasyczne im. Przemysława, seminarjum nauczycielskie, oraz szkoła powszechna. Dla małych dzieci założona została ochronka. Wydział opieki społecznej przy magistracie czuwa nad stanem zdrowotnym ludności, posiadając ośrodek zdrowia ze stacją przeciwgruźliczą i stacją opieki nad matką i dzieckiem. Z inicjatywy prywatnej istnieje katolicki szpital dla starców.

Życie społeczne i towarzyskie miasta skupia się w Stow. im. Św. Wincentego a Paulo, Bractwie Kurkowem, Związku Strzeleckim, Sokole, Tow. Powst. i Wojaków, Tow. Kupców, Tow. Przemysłowców, T. C. L. i innych.

Z placówek przemysłowych wymienić należy fabyrykę stolarską, fabr. maszyn młyńskich, 3 tartaki, 2 fabr. powozów.

Miasto posiada gazownię, rzeźnię, szpital na 30 łóżek, łazienki i plażę. W projekcie jest budowa elektrowni i wodociągów.

Burmistrzem miasta jest p. Augustyn Smukalski ur. 24.10.1873 w Janowie, absolwent seminarjum nauczycielskiego. Karjerę swą rozpoczął w magistracie m. Koronowa, następnie zostaje sekretarzem adwokata w Rogoźnie. W r. 1919 był mężem zaufania miasta, a po odzyskaniu niepodległeści, w uznaniu zasług, został wybrany na stanowisko pierwszego polskiego burmistrza, którą to godność piastuje po dzień dziesiejszy.

Największem obecnie pragnieniem burmistrza jest przeniesienie siedziby starostwa do Rogoźna, które posiada odpowiedni gmach po skasowaniu seminarjum nauczycielskiego.

Vice-burmistrzem jest p. Wiktor Dokowicz, ławnikami pp. Juljan Neymann, prof. Stanisław Delekta i Jan Dąbrowski. Rada miejska składa się z 15 członków, prezesem jej jest p. Antoni Likowski.

Powiat Ostrowski

Powiat Ostrowski, na południu województwa Poznańskiego, zajmuje przestrzeń 415 klm.^{2}, położoną w wydłużonej figurze między rzeką Prosną, a wielką linją kolejową Poznań—Kępno—Kraków. Ludność w/g spisu z roku 1931, wynosi 52.577 dusz i jest rdzennie polską.

Pod względem komunikacji powiat ostrowski posiada warunki nader korzystne, albowiem przecinają go krzyżujące się w mieście Ostrowie 2 główne linje kolejowe: Warszawa — Leszno i Poznań — Kraków. Ponadto biegną z Ostrowia połączenia kolejowe z Wrocławiem przez Krotoszyn—Zduny i Odolanów—Oleśnicę. Długość administrowanych przez Wydział Powiatowy w Ostrowie szos i bruków wynosi 98.164 klm.

Jakkolwiek powiat ostrowski jest znacznie uprzemysłowiony, to jednak rolnictwo stanowi wciąż jeszcze zajęcie główne dla blisko 2/3 ogólnej liczby mieszkańców. Na obszarze znajdują się rozległe kompleksy lasów, zwłaszcza Hrabstwa Przygodzice, książąt Radziwiłłów, nadleśnictwa państwowego Wielowieś i inne. Na wielką skalę prowadzona jest przez książąt Radziwiłłów hodowla karpi w Przygodzicach, gdzie stawy sztuczne spuszczane należą do najrozleglejszych tego rodzaju urządzeń w Polsce.

W dziedzinie przemysłu na pierwszy plan wysuwają się wzniesione w r. 1920 w Ostrowie imponujące zakłady fabryczne dla budowy wagonów kolejowych. Dalej posiada powiat Ostrowski 6 młynów parowych, 1 browar, 5 cegielni parowych, 3 tartaki parowe, 5 fabryk i mebli i t. d.

Oświata i życie kulturalne stoi w powiecie Ostrowskim na wysokim poziomie, albowiem prócz poważnej liczby 48 szkół powszechnych ma Ostrów 2 gimnazja: męskie i żeńskie, 1 szkołę handlową, 1 dokształcającą kupiecką i 1 dokształcającą rzemieślniczą.

Pod względem administracyjnym powiat obejmuje 1 miasto niewydzielone Ostrów, 1 miejscowość o charakterze miejskim, Skalmierzyce Nowe, oraz 88 jednostek administracyjnych t. zn. gmin i obszarów dworskich.

Sprawy P. W. i W. F. postawione są na terenie powiatu dobrze, a na ostatniem święcie imponująco wyglądał zespół 220 zawodników, wśród których znajdowali się również motocykliści i cykliści.

Poczynaniom w tym kierunku sprzyja posiadanie 8-o hektarowego stadjonu o bieżni zuzlowej, na której odbywają się zawody motocyklowe, Domu Sportowego, wielkiej ilości strzelnic oraz kilku boisk. Do dyspozycji członków organizacyj znajdują się świetlice, sprawy zaś Związku Strzeleckiego popierane są przez Towarzystwo Przyjaciół tegoż związku.

* * *

Starostą powiatowym jest dr. Stanisław Łobos, ur. w r. 1898 w Żywcu, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. zast. starosty w Dobromilu i Kościerzynie, na obecnem stanowisku pozostający od r. 1930.

Ostrów

Najstarsza kronika, wspominajaca o Ostrowie, pochodzi z roku 1293. Obszar, na którym powstał Ostrów, stanowiły kiedyś wysepki, otoczone bagnami. Z biegiem czasu osuszono częściowo ten obszar bagnisty, a tem samem powiększyła się stopniowo liczba osad, tak że w w. 15 był Ostrów już znaczną wsią, wyrastającą na miasto. Ostrów został miastem już w r. 1404. Późniejsze wojny przyczyniły się do upadku Ostrowa. Przejścia licznych wojsk były powodem zniszczenia większej części domostw, które spłonęły wskutek pożarów, a mieszkańcy wymierali od zarazy. To też w r. 1711 zmuszony był Ostrów zrzec się tytułu miasta i odtąd był znowu wsią. W trzy lata jednak później nastąpiła ponowna zmiana stosunków. Ówczesny właściciel Przygodzic, Jan Jerzy hr. Przebendowski, Wielki Skarbnik Korony Polskiej, nadał po raz drugi Ostrowowi przywilej miasta wzgl. prawa miejskie i w porozumieniu z królem Augustem II ustanowił w r. 1714, że mieszkańcom wolno było odprawiać 4 razy do roku jarmarki.



Jakkolwiek mieszkańcy Ostrowa trudnili się przeważnie rolnictwem, to jednak już w owym czasie odgrywał handel i przemysł, zwłaszcza włókienniczy, bardzo poważną rolę. W połowie 18 wieku posiadał Ostrów przeszło 100 sukienników, 46 krawców i 49 szewców.

Po drugim rozbiorze Polski w r. 1793 przeszło całe województwo Kaliskie, a zatem i Ostrów, pod panowanie pruskie. W 3 lata później liczono po raz pierwszy ludność przyczem wykazało się że miasto posiadało 3.191 mieszkańców, i że było co do wielkości dziewiątem miastem z rzędu w W. Ks. Poznańskiem. W r. 1807 przyłączony został Ostrów do Księstwa Warszawskiego, po kongresie wiedeńskim zaś wrócił ponownie do Prus.

W r. 1828 wybudował książę Radziwiłł (właśc. Przygodzic) w Rynku nowy ratusz, który obecnie jeszcze istnieje. Ratusz ten był przez długi czas własnością Radziwiłłów, dopiero w r. 1862 przeszedł na własność miasta. Z fundacji księcia Radziwiłła powstał oprócz tego w Ostrowie pierwszy kościół katolicki (wykonany z drzewa). Wspomniany kościół został jednak później zniesiony, a na jego miejscu w roku 1905 stanął nowy kościół murowany w stylu romańskim. Ks. Radziwiłł zezwolił w roku 1775 również mieszkańcom wyznania ewangelickiego na pobudowanie kościoła, przydzielając im jednocześnie teren pod kościół, oraz potrzebne do tej budowy drzewo. Książę Radziwiłł zastrzegł sobie i jego następcom prawo wyboru pastora.

Według zapisów w starych kronikach był Ostrów przed mniejwięcej 140 laty otoczony murem, ulice były brukowane, i miasto liczyło 322 domów.

Współczesny Ostrów posiada według ostatniego spisu ludności 19.436 mieszkańców w której to liczbie jest 307 Niemców i Żydów. Ulice i place publiczne są niemal wszystkie zabrukowane kostką granitową, chodniki zaś wykonane są z płyt granitowych i cementowych względnie z drobnego kamienia bazaltowego. Na terenie miasta znajduje się 5 parków o łącznej przestrzeni kilkunastu ha. Ostrów posiada własną gazownię oraz wodociągi, kanalizację, elektrownię, Komunalną Kasę Oszczędności i oprócz gmachów urzędowych kilkanaście domów mieszkalnych (czynszowych) oraz liczne objekty koszarowe dla wojska. Ostrów ma zatem, jak z powyższego wynika, wszelkie zakłady i urządzenia użyteczności publicznej.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Ostrowa

Instytucja założona w r. 1852, przejęta zaś przez władze polskie w. 1919, należy do najlepiej rozwijających się placówek municypalnych Ostrowa, a bilans jej za r. 1931 zamyka się sumą zł. 26.817.754.73, w czem wkłady oszczędnościowe figurują w sumie zł. 1.319.754,88 zł. na 4.282 rachunkach oszcz. Jak dalece żywotną jest K.K.O. m. Ostrowa dowodzi fakt, że pomimo srożącej się depresji gospodarczej w ostatnim roku sprawozdawczym ilość rachunków oszczędnościowych powiększyła się się o 524, suma wkładów zaś tej kategorji o zł. około 90.000. Kasa prowadzi bardzo intensywną akcję oszczędnościową wśród młodzieży szkolnej i na 44 szkoły istniejące w mieście i powiecie 28 należy do klienteli Kasy.

Widoki dalszego rozwoju tej pożytecznej instytucji zależne są od ogólnej konjunktury gospodarczej. Przy ogólnym wzroście tezauryzacji pieniądza, zdaniem dyrektora Kasy, p. Hubickiego, nie można liczyć na zbyt szybki rozwój żadnej z instytucyj o charakterze kasy komunalnej, tem nie mniej, przy pierwszych objawach odprężenia gospodarczego, Kasa niewątpliwie będzie rozwijała się bardzo intensywnie, gdyż posiada ku temu najlepiej urobiony grunt w postaci zaufania ludności.

Na czele kasy stoi dyr. Kazimierz Hubicki, ur. w r. 1880 na Wołyniu, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, od 12 lat kierujący tą poważną placówką.

Majątek miasta, składający się z gruntów zabudowanych i niezabudowanych, hipotek i innych kapitałów, co łącznie z przedsiębiorstwami komunalnemi wraz z ich urządzeniami, wynosi 15.343.661,23 zł. + 48 000,— mk. niem.

W Ostrowie znajduje się gimnazjum męskie, liceum i gimnazjum żeńskie, szkoła wydziałowa, 5 szkół powszechnych, szkoła handlowa, dokształcająca, szkoła kupiecka, oraz szkoła dokształcająca rzemieślnicza.

* * *

Burmistrzem miasta jest p. Wacław Cegiełka, ur. w r. 1887 w pow. Ostrzeszowskim, b. sekretarz Związków Zawodowych, wybitny działacz niepodległościowy w czasach pruskich w Wielkopolsce, uczestnik Powstania Wielkopolskiego w charakterze członka Głównego Komitetu Wykonawczego Rady Robotników i Żołnierzy, członek Rady Ludowej, dyrektor departamentu w Naczelnej Radzie Ludowej, następnie w b. Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej, b. starosta Kościański i Czarnkowski, odznaczony orderem Polonia Restituta za pracę społeczną na niwie narodowej.



Ratusz w Ostrowie.

P. Cegiełka, wybrany na stanowisko w r. 1930, potrafił w ciągu krótkiego czasu swej kadencji spłacić znaczną część zobowiązań, jakie miasto posiada z racji niefortunnej pożyczki ulenowskiej, bez potrzeby uciekania się do nowych pożyczek, a miastu potrafił nadać charakter czystego i sprawnie spełniającego swe zadania grodu kresowego.

Gołuchów

Do najbardziej cennych klejnotów woj. Poznańskiego należy zamek w Gołuchowie, jeden z najpiękniejszych w Polsce, bodaj najbardziej odwiedzane miejsce w Wielkopolsce przez rozmaite wycieczki. Wspaniała ta budowla, leżąca na południu województwa wśród pięknego lasu, nad rzeczką Trzemszą, powinna być znana jaknajbardziej. Zamek zbudowany został w wieku XVI przez możny ród Leszczyńskich, a przebudowany i odnowiony przez Izabellę z Czartoryskich Działyńską, w drugiej połowie ubiegłego stulecia.

Po tem odnowieniu zamek odzyskał swój pierwotny wygląd, który zetrzeć się starała wszystko niszcząca ręka czasu. Zamek położony jest na wzgórzu i panuje nad okolicznemi lasami i nad jednym z ładniejszych i największych parków Polski.

Dostajemy się do tego przybytku świetnej przeszłości, w kształty renesansowe zaklętego, przez rzeźbioną bramę, która prowadzi na dziedziniec, otoczony krużgankami i kilku basztami, których okna i drzwi usiane są licznemi rzeźbami w stylu odrodzenia.

Od strony południowej widok otwarty. Dziedziniec w tej stronie kończy się tarasem, można więc podziwiać piękno parku gołuchowskiego.

Założył go w ub. stuleciu po przeprowadzeniu odnowienia zamku, A. Kobuszewski na niebylejakim obszarze, bo 150 ha. Przez park płynie rzeczka Trzemsza, ktora w końcu parku tworzy kaskadę i wpada do pięknego stawu. Park, rozrzucony na licznych pagórkach, świetnie utrzymany, pełen miejsc uroczych, widoków, jakby przez poetów wyczarowanych, daje rozkosz niewysłowioną tym, którzy jego ścieżkami brodzą, podziwiając piękno pracy ludzkiej, zjednoczonej z czarodziejstwami przyrody.

Prawdziwy jednak zachwyt wywołują cenne zbiory gołuchowskiego zamku. Bo czegóż w nich niema?

Są w t. zw. „Sali Polskiej", pamiątki polskie z wieków XVI, XVII, XVII: artystyczne gobeliny, dywany rzadkiej wartości, pasy, broń rozmaitego gatunku, a więc buławy, buzdygany, laski marszałkowskie drogocenne naczynia, obrazy i portrety, malowane przez znanych malarzy, zbiory rzadkich szkieł, naczyń ze szkła weneckiego, jest duży zbiór wyrobów emaljowanych, w których znaleźć można przedmioty z XII i XIII wieku.

Na jednym z pałacowych kurytarzy znajdujemy zbiór waz greckich, słynny już nietylko na całą Polskę, ale i w innnych krajach rzadko spotykany. Jest również słynny zbiór starożytności z czasów przedhistorycznych.

Oko rozbiegane, zachwycone, nie wie co przedewszystkiem podziwiać i oglądać.

Czy dać pierwszeństwo bronzom aż z czasów etruskich, a więc z przed 2 do 3 tysięcy lat, do Gołuchowa zaniesionych zrządzeniem losów i skrzętnością pilnych zbieraczy, czy też podziwiać wyroby w bronzie fenickich rzemieślników, słynnych w starożytności z niedościgłego kunsztu rzeźbiarskiego?

Czy też może znów zachwycać się Fenicjan wyrobami szklanemi, lub oddać pierwszeństwo wyrobom greckim lub rzymskim?

Wielka ilość tych osobliwości! Nie chce się opuszczać sali, z której przemawia zamierzchła, klasyczna przeszłość.

Ale trzeba zwiedzić jeszcze inne pokoje, pełne obrazów i rzadkich portretów, wśród których znajdują się dwie podobizny króla Stanisława Leszczyńskiego.

Trzeba zobaczyć bibljotekę, piękną sypialnię, salę jadalną, salon — gdzie wszędzie zbiory cennych pamiątek mówią o tem, jak dawniej żyli możni tego świata.

Wszędzie rzadkie obrazy, rzeźby, portrety, nad któremi pracowali tacy mistrze jak Bouvet, Bacciarelli, Velasquez.

Niechętnie opuszczamy Gołuchów, muzeum piękna.

L. R.

Powiat Poznański

Powiat Poznański, centralnie w Województwie położony, posiada cały szereg pięknych miejscowości, z popularnym Puszczykowem na czele, oraz znaczną ilość jezior, pomiędzy któremi największe są: Kołatno, Wronczyn, Lednica, Swarzędz, Górka, Dymaczewo, Witobelskie ze staremi ruinami, znajdującemi się na wyspie, Strykowskie, Tomickie, Niepruszewskie, Lusowskie, Pamiątkowskie i Kierz, największe z całej grupy.

Charakter powiatu w miejscowościach bliżej Poznania położonych jest podmiejsko-letniskowy i poniekąd fabryczny, w pozostałej części zaś rolniczy. Z większych zakładów przemysłowych w powiecie notujemy fabrykę przetworów ziemniaczanych pod Luboniem, fabrykę nawozów sztucznych d-ra Maya, zatrudniającą normalnie około 600 ludzi, fabrykę drożdży w Luboniu, oraz cały szereg cegielni, młynów, tartaków i stolarni meblowych.

Drogi w powiecie są w dobrym stanie. Posiada ich powiat: państwowych 85 klm., wojewódzkich 46, powiatowych zaś 202 z czego 86 przypada na szosy, reszta zaś na drogi gruntowe. Magistrala, biegnąca od granicy niemieckiej do Warszawy, utrzymywana jest szczególnie starannie.

Starostwo potrafiło w ostatnich czasach bardzo szczęśliwie połączyć kwestję dobrego utrzymania dróg z akcją pomocy dla bezrobotnych, zatrudniając w tym celu około 800 osób i opłacając ich z funduszów drogowych oraz przeznaczonych na walkę z bezrobociem. Ogółem w ostatnim budżecie wydatkowano na ten cel z budżetu drogowego 30.000 zł. oraz z budżetu walki z bezrobociem zł. 7.832.

Stan sanitarny i zdrowotny powiatu jest dobry. Powiat utrzymuje w Swarzędzu klinikę ortopedyczną, w Żabikowie stację opieki nad matką i dzieckiem, oraz wybudował Ośrodek Zdrowia w Pobiedziskach.

Na terenie powiatu istnieje 96 szkół państwowych o charakterze powszechnych, o 3 do 7 klasach, I szkoła prywatna, gimnazjum żeńskie Sacré Coeur, I prywatna powszechna niemiecka.

Zgodnie z ostatnim spisem (1931) powiat liczy 96,455 ludności (w r. 1921-81.639) z tego ludność polska stanowi 88,80% mniejszości zaś 11,20.

Powiat posiada 174 gminy, 76 obszarów dworkich, 3 miasta niewydzielone: Swarząd, Stęszewo i Pobiedziska.

Na terenie powiatu znajduje się jedna z największych, gmin w Polsce, Żabikowo, licząca 4.417 mieszkańców. O gminie tej piszemy oddzielnie na innem miejscu.

Powiat zabudowuje się w szybkiem tempie. Tereny, leżące bliżej Poznania, zabudowują się coraz bardziej i parcelacja gruntów chłopskich postępuje raźno. W związku z tem zwiększa się w szybkiem tempie ludność powiatu pracująca w mieście, zamieszkująca zaś po za jego ścisłemi granicami, co pociąga dla powiatu zwiększone obowiązki i ciężary. Pomoc finansowa tutaj jest coraz więcej potrzebna.

* * *

Uprzejmy informator nasz p. starosta dr. Zbigniew Jerzykowski, ur. w r. 1881 w Poznaniu, ukończył, uniwersytety w Monachjum i Wrocławiu (wydz. ekonomiczny), w administracji państwowej pracuje od roku 1919, początkowo jako starosta w Chodzieży, od r. 1930 zaś na obecnem stanowisku.

Gmina Żabikowo

Gmina Żabikowo, położona obok Poznania, na obszarze 504 ha, liczy 4417 ludności w ogromnej większości polskiej. Ludność przeważnie robotnicza walczy z ciężkiemi warunkami ekonomicznemi, lecz mimo to jest społecznie bardzo wyrobiona. Dwa budynki 7 klasowej szkoły powszechnej mieszczą w sobie 600 uczniów obojga płci z 13 osobowym personelem nauczycielskim. Budżet gminy wynosi 14.000 zł. z czego na szkolnictwo przeznaczone jest 7000 zł., na opiekę społeczną 3000 zł. Słynne są w gminie 1-sza w Woj. Poznańskiem poradnia dla dziecka i matki jak również kolonje robotnicze spółdzielni mieszkaniowych organizowane przez posła Boczonia. Na terenie gminy znajduje się 1 fabryka pokostu i farb, 2 cegielnie oraz znakomite ogrody truskawkowe jako też plantacje chryzantem.

Życie kulturalne gminy jednoczy się w Tow. Czyt. Ludowych z bibljoteką ok. 400 tomów, w kole wzajemnej pomocy, w Związku Towarzystw, którego prezesem jest p. Ciesielski oraz w 2 kołach śpiewaczych.

Wychowanie fizyczne ma tu swych przedstawicieli w K S. Stella, Sokole i Strzelcu oraz oddziale P. W. ćwiczącym na nowem boisku gminnem, posiadającem bieżnię i strzelnicę małokalibrową, zbudowaną w r. 1930, kosztem 15000 zł.

Gmina jest oświetlona elektrycznością z Poznania i posiada dogodną komunikację autobusową i kolejową z miastem.

Od stacji kolej. Luboń prowadzi od Żabikowa piękna droga wysadzana lipami.

Piękny swój rozwój zawdzięcza gmina przedewszystkiem przełożonemu gminy p. Antoniemu Gembiakowi, ur. 7.I.1881, od 25 lat pracującemu w urzędach administracyjnych, a od r. 1927 przełożonemu gminy. P. Gembiak pracował przedewszystkiem nad uporządkowaniem dróg, wybudowaniem boiska oraz dalszym rozwojem ruchu budowlanego wraz z jego twórcą p. Mentzlem. Najbliższymi jego jego współpracownikami są ławnicy, pp. O. Chmielecki i S. Szczerbacki.

Niedalego Żabikowa leży Nowe Żabikowo, powstałe w 1908 r.

Powiat Rawicki.

Powiat posiada kilka interesujących objektów turystycznych, z których wymienimy wieżę Czestra w Golejewku, pochodzącą z 13 w. i będącą pozostałością po dawnym zamku kasztelańskim w tej miejscowości, kościołek modrzewiowy w Dubinie z XVII w., kościół w Jutrosinie z malowidłami Procajłowicza, ładny okaz romańskiej architektury, ratusz w Rawiczu z XVIII w., z portretami założycieli miasta Przyjma—Przyjemskich, wreszcie kościół ewangelicki w Rawiczu, ładną budowlę romańską z końca XVIII w.

Powiat jest wybitnie ubogi w wodę. Niema tu ani żadnej większej rzeki ani jezior. Stanowi on równinę, wzniesioną nad poziom morza zaledwie o 100 do 129 m.

Charakter jego jest rolniczy. Z większych zakładów przemysłowych zasługuje na uwagę jedynie duża cukrownia w Miejskiej Górce, odlewnia żelaza w Rawiczu, oraz fabryka włosia, materaców i sznurków w Rawiczu,

Obszar powiatu wynosi 511 klm. kw. i według spisu z r. 1931 zamieszkuje go ok. 50.000 ludności w czem ok. 10% mniejszości. Poprzedni spis z r. 1921 wykazał ok. 45,000 ludności przy 20% mniejszości.

Powiat posiada ogółem 169 klm. dróg o trwałej nawierzchni, z czego na państwowe przypada 45 klm., na wojewódzkie 18, na powiatowe zaś 106.

Przez m. Rawicz przechodzi b. ważna linja kolejowa, stanowiąca część magistrali, łączącej Środkową Europę z Bałtykiem (Czechosłowacja — Dolny i Górny Śląsk — Gdańsk — Królewiec). Drugą linją, znajdująca się na terenie powiatu jest kolej lokalna, Rawicz — Kobylin, dotychczas stanowiąca własność prywatną, znajdującą się w rękach obcego kapitału, a będąca obecnie przedmiotem petraktacyj władz państwowych, zmierzających do wykupienia jej. Skoro to nastąpi, trasa linji, biegnącej do Warszawy, zostanie skròcona o około 50 klm., przewóz zaś towarów do Kobylina potanieje znacznie dzięki uniknięciu łamanego frachtu, obowiązującego obecnie. Linja ta posiada odnogę do Niemiec. Inicjatywa i starania w kierunku wspomnianego upaństwowienia stanowią zasługę starosty powiatowego p. Ekkierta.

Rozwój P. W. i W. F. jest dobry. Ogółem ćwiczy 550 osób, na czoło organizacyj zaś wybija się Związek Strzelecki (8 oddziałów i 1 w organizacji), tworzący obecnie 2 odziały żeńskie.

Świetlice znajduią się w Rawiczu, im. księdza biskupa Władysława Bandurskiego, oraz w Sarnowie. Boiska spotykamy w Rawiczu (stadjon w budowie) strzelnice małokalibrowe w Rawiczu, Tarchalinie, Pakosławiu, Szkaradowie, Jutrosinie i Miejskiej Górce. Na cele P. W. i W. F. preliminuje Wydział Powiatowy w r. bież 14.000 zł, razem zaś ze składkami dobrowolnemi suma ta wzrasta 18 000 zł.

W powiecie rozwija się dobrze L. O. P. P., posiadająca 5 drużyn sanitarno-ratowniczych, samochód sanitarny i kolumnę taborową,

Ostatnio urządzony pokaz w Rawiczu wykazał sprawność tej organizacji.

Starostą powiatowym jest p. Ekkiert.

Rawicz

Rawicz położony jest w okolicy przyłączonej za rządów Kazimierza Wielkiego w roku 1342 do Polski i jest jednem z najmłodszych miast Wielkopolski, gdyż założony został w r. 1638 przez kasztelana gnieźnieńskiego, Olbrachta Przyjemskiego, herbu Rawicz, właściciela wsi Sierakowo pod Rawiczem. Pierwszymi jego mieszkańcami byli uchodźcy niemieccy i czescy ze Śląska, którzy w czasie 30 letniej wojny w swej ojczyźnie, pod względem religijnym prześladowani, znaleźli stałą gościnę w tolerancyjnie usposobionej Polsce.

Prawa i obowiązki miasta zatwierdził dokumentem z 24 marca 1638 r. Władysław IV, nadając powstającemu miastu daleko idące przywileje i ustając jednocześnie herb miasta—czarnego, po łące w prawą stronę kroczącego niedźwiedzia w złotem polu. Dzięki przywilejom i poparciu ze strony rodziny założyciela rozwijało się miasto, wkrótce ściągając do siebie bogatych fabrykantów i rzemieślników śląskich, szybko też stało się jednem z najbogatszych miast Wielkopolski. Mikołaj Aleksander Steinberg (Sztemberg) Kostka, mąż jedynej córki i spadkobierczyni założyciela miasta, Przyjemskiego, Zofji Teresy, udzielił w 1645 pomiedzy innemi miastu przywileju na założenie apteki, która do dziś istnieje pod nazwą „Apteka Miejska i Radziecka".

W celu utrzymania porządku i rygoru w Rawiczu, posiadającym naonczas własne sądownictwo, wybudowano w r. 1639 za zgodą dziedzica na rynku pręgierz i szubienicę oraz zbudowano z grubych bloków więzienie wielkości 7x7 łokci o piętrze, kosztem 8 talarów i ćwierć beczki piwa. Jednocześnie ustalono instytucję kata.

Nie ominęły Rawicz różne klęski, które na rozwój jego ujemnie wpływały. W czasach wojennych nawiedziła miasto morowa zaraza, która w r. 1710 zabrała 1835 osób, na skutek czego zarządził magistrat ścisłą kwarantannę, zamykając miasto na przeciąg 6 tygodni i wystawiając straże przed bramami miasta. W r. 1735, w czasie wojen o tron Polski, po śmierci króla Augusta, wybuchła drożyzna w kraju, która się dała również mieszczanom rawickim we znaki. Najwyższy swój stan osiągnęła ona



1. Album m. Rawicza, ofiarowany Marsz. J. Piłsudskiemu przez miasto. 2. Dom Karny w Rawiczu. 3. Ratusz zbudowany w r. 1753. 4. p. Edmund Sławiński, burmistrz Rawicza. 5. Kościół ewangelicki. 6. Fragment kościoła poklasztornego. 7. Herb miasta.

w r. 1737, kiedy to płacono np. za korzec żyta 36 zł. (dawniej 5—6 zł.) Jak wynika z kroniki, wielu ludzi zmarło wówczas śmiercią głodową, wielu zostało doszczętnie zrujnowanych, wielu zaś, zabrawszy swe ruchomości, opuściło miasto, uciekając przed śmiercią głodową. W kwietniu 1801 r. zniszczył pożar 200 domów, a w czerwcu 1805—25 domów. Większe pożary miały miejsce również w latach: 1806—1807.

Miasto Rawicz było wielokrotnie świadkiem wielkich wydarzeń historycznych. W r. 1705 miał król szwedzki, Karol XII, swe leże zimowe w Rawiczu. W 1707 miasto napadli i splądrowali Rosjanie pod dowództwem pułk. Schulza, pochodzącego z Leszna, zburzywszy przy tej sposobności zamek Przyjemskich i spaliwszy nieomal całe miasto. W r. 1812 zamieszkał w Rawiczu w domu p. Hell-

wiga przy rynku król westfalski Heronim, brat Napoleona I, dowódca jednej grupy armji, ciągnącej na Moskwę. W mieście założono wielkie magazyny i lazarety, z których przeniesiona została choroba do miasta, zabierając przeszło 400 osób. W 1832 zwiedził Rawicz, znajdujący się w podróży z Łaszczyna do Wrocławia, Adam Mickiewicz.

Podstawą zamożności obywateli Rawicza był w średniowieczu przemysł sukienniczy, płócienniczy oraz tkacki i garbarstwo, później handel zbożem i winem oraz przemysł tytoniowy. Wyroby rawickie, płóciennicze i sukiennicze, eksportowano do Rosji, a nawet Turcji. Uchodzącym przed wyżej wspomnianemi zarazami morowemi sukiennikom i płóciennikom zawdzięcza miasto Łódź swoje powstanie. O rozwoju miasta świadczy najdobitniej, iż posiadało ono w r. 1793 roku 974 domów i liczyło 7290 mieszkańców, w czem 5411 protestantów 792 katolików i 1087 żydów, a w r. 1885 — 12.919 mieszkańców, w czem 8212 protestantów, 3616 katolików i 1077 żydów.

Z dawnych polskich czasów przetrwała do dziś znaczna ilość budynków prywatnych o charakterze drobnych domków mieszczańskich i pałaców szlacheckich, a pozatem klasztor i kościół OO Reformatów, przebudowany i zamieniony w r. 181C na znane więzienie karne, do budowy którego użyto materjału budowlanego z rozebranego wówczas zamku Przyjemskich.

Na środku kwadratowego rynku znajduje się ratusz o charakterystycznym dla polskiego budownictwa dachu. Pochodzi on z połowy 17 wieku (1753—1756) i wybudowany został przez architekta Ostritza z Trzebnicy kosztem 60.751 florenów. Ratusz posiada piękny przedsionek oraz imponującą salę obrad ozdobioną staremi portretami Przyjemskich. Pamiątką z czasów polskich jest również założone w r. 1642 Bractwo Kurkowe, zatwierdzone przez królów polskich, a następnie pruskich.

Dzisiejszy plan miasta, nadany mu w XVII w., cechuje ogromna prawidłowość w założeniu ulic, wybiegających z rynku we wszystkie strony i krzyżujących się pod kątem prostym z przecznicami, co nadaje miastu wygląd szachownicy.

Z chwilą odzyskania niepodległości, trwający od samego założenia rozwój miasta uległ pewnemu zatrzymaniu. Do tego przyczyniło się przeważnie ustalenie granicy państwa o trzy klm. od miasta, odcinając w Niemczech ok. 20 wiosek i kilka miasteczek, ciążących w naturalny sposób ku Rawiczowi.

Ruch budowlany prywatny doznał ostatnio zastoju i nie wzniesiono żadnego większego budynku z wyjątkiem budowy gmachu szkolnego dla stacjonowanego tutaj Korpusu Kadetów Nr. 3, dokonanej przez miasto kosztem 1,5 miljona.

Miasto posiada jako własność gazownię, elektrownię, wodociągi, rzeźnię z chłodnią i fabrykę sztucznego lodu, ogrodnictwo miejskie, szpital i koszary miejskie, zajęte przez Korpus Kadetów.

W Rawiczu znajdują się następujące zakłady naukowe: państwowe gimnazjum koedukacyjne, państwowe seminarjum nauczycielskie męskie, prywatne gimnazjum koeduk., dwie 7-klasowe szkoły powszechne. Ozdobę miasta tworzą przepiękne plantancje, założone w XIX wieku na miejscu dawnych fos, i biegnące wokoło miasta, obelisk Kościuszki na Placu Wolności, im. J. Piłsudskiego, pomnik Stanisława Kostki obok kościoła parafjalnego, oraz pomnik Żołnierza Polskiego, stojący na plantach. Z gmachów okazalszych zwracają poza ratuszem szczególną uwagę kościół parafjalny w stylu gotyckim, zbór ewangelicki w stylu romańskim, gmach „Strzelnicy", własność Bractwa Kurkowego, z wspaniałą salą teatralną i obszernym ogrodem, kościół poklasztorny, niestety mniej dostępny zwiedzającym miasto, gdyż położony w obrębie więzienia karnego, nowo wybudowany w r. 1928 budynek szkolny Korpusu Kadetów Nr. 3., oraz kilka 4-piętrowych gmachów mieszkalnych spółdzielni budowlanej urzędników, zawierający 140 mieszkań.

W Rawiczu znajduje się kilkanaście zakładów przemysłowych zatrudniających ok. 800 pracowników.

Przed przyłączeniem do Macierzy liczył Rawicz 13.000 mieszkańców, z czego 80% mniejszości. Stosunek ten do dziś znacznie się zmienił. Liczba mieszkańców, wynosząca w r. 1921 podług spisu ludności 8.690, wzrosła obecnie do przeszło 10.825, w czem 89% Polaków,

Zarząd miasta składa się z Magistratu (7 członków) i Rady Miejskiej (24 członków), Burmistrzem miasta jest od 1.4. 1928 r. p. Edmund Sławiński, ur. w r. 1891 w Ujściu, absolwent gimnazjum w Grudziądzu, b. burmistrz Gostynia, zastępcą burmistrza p. Władysław Wolski, dyrektor Banku Ludowego. Dzięki sprężystości obecnego zarządu miasta, pomimo kłopotów finansowych, powstały w mieście obszerne ogródki działkowe, dające wypoczynek i zdrowe zajęcie licznym rzeszom pracujących, założono wspaniały tor saneczkowy, rozpoczęto budowę strzelnicy małokalibrowej dla P. W. i W. F., zakupiono obszerny plac pod stadjon sportowy, dokonano umocnienia kilku klm. dróg i t. p. Pozatem przygotowuje się wybudowanie obszernej sztucznej pływalni, która z uwagi na brak płynącej wody wzgl. jezior w pobliżu Rawicza stanie się dobrodziejstwem dla mieszkańców miasta.

Miasto jest b. czyste i dobrze utrzymane, co należy również zapisać na plus obecnego magistratu.

Powiat Szamotulski

Po względem turystycznym powiat posiada kilka cennych objektów, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć kościoły w samym Szamotułach (kolegjata i klasztor), o których piszemy w opisie miasta, następnie legendarną Wieżę Halszki pod Szamotułami dalej kościół w Kazimierzu z 13 wieku, piękne i bogate galerje sztuki w pałacach klucza Obrzyckiego hr. Raczyńskich, pałac w Rudkach. resztki ruin zamku w Ostrorogu, piękny pałac hr. Kwileckich w Dobrojewie, z objektów współczesnych zaś wzorowe gospodarstwo ogrodniczo — kwiatowe w Pożarowie.

Na szczegolną uwagę turysty zasługują stroje ludowe w pow. Szamotulskim. Odznaczają się one krojem i malowniczem zestawieniem kolorów. Mężczyźni ubierają się w dnie uroczyste w białe spodnie, czerwone kamizelki, długie granatowe kaftany, kobiety noszą fałdziste spódnice, mężatki nakrywają głowy czepkami, przewiązanemi jedwabnemi chustkami, dziewczęta zaś wzorzystemi chusteczkami. Na wierzchu noszą grube wełniane chusty w szerokie pasy, przeważnie amarantowe i granatowe.

Stroje te, niestety, zanikają, jak w całej Polsce, ustępując miejsca tanim wyrobom fabrycznym. Obecnie widzi się je tylko u starszego pokolenia i to coraz rzadziej, w dniu wielkich uroczystości kościelnych.

Powiat, zajmujący obszar 1093 klm. kw. o ludności (1931) ok. 68.000, w czem mniejszości ok. 5.000, posiada charakter wybitnie rolniczy i na terenie jego znajdują się tylko nieliczne jednostki przemysłowe, jak cukrownia w Szamotułach, młyn i fabryka mebli oraz olejarnia, we Wronkach zakład przerobu przetworów kartoflanych i zakład impregnacji drzewa. Na terenie powiatu znajdują się miasta: Szamotuły, Wronki, Obrzycko, Pniewo i Ostroróg.

Drogi w powiecie ciągną się na przestrzeni 250 klm z czego 67,886, państwowych, 66,177 wojewódzkich i ok. 110 powiatowych. Nieumocnionych dróg posiada powiat ok. 131 klm.

Czytelnikom naszym, którzy odbywaliby podróż samochodem, polecamy gorąco zwrócenia bacznej uwagi na przejazd kolejowy pod Kazimierzem na linji Sierakowo — Rokietnica — Poznań, niestrzeżony, zawierający niebezpieczną pułapkę dla samochodów w postaci toru kolejowego, ukrytego między nasypami i zasłoniętego z jednej strony przez las, który wynurza sie dopiero przed oczami w ostatniej chwili i może być przyczyną cieżkiej katastrofy ze względu na dość ożywiony w tem miejscu ruch pociągów. Jeżeli jednak ujdą oni katastrofy, niech przynajmniej wiedzą, że mają ocalenie swoje do zawdzięczenia staroście szamotulskiemu, p. Tadeuszowi Karpińskiemu, który w miejscu niebezpiecznego przejazdu przez tor ustawił z własnej inicjatywy czerwony sygnał ostrzegawczy ku przestrodze automobilistów.

Szkolnictwo na terenie powiatu reprezentuje gimnazjum koedukacyjne w Szamotułach, zimowa szkoła rolnicza, szkoła wydziałowa w Wronkach, zakład Sióstr Urszulanek (Lubocześnie), ciekawa instytucja o typie szkoły średniej, z oddziałami gospodarstwa domowego, część kursu seminaryjnego O.O. Franciszkanów w Wronkach oraz 67 szkół powszechnych.

Stan sanitarny i zdrowotny powiatu dobry. Opiekę szpitalną znajdują mieszkańcy w szpitalu im Św. Józefa w Szamotułach oraz w szpitalu Czerwonego Krzyża w Pniewach, bardzo pożytecznej instytucji, której istnienie w chwili w której słowa te piszemy, poważnie jest zagrożone przez dawnych właścicieli gmachu, którzy nie licząc się z doniosłą rolą odgrywaną przez szpital Czerwonego Krzyża, pragną go stamtąd usunąć.

Na terenie powiatu dobrze postawiona jest sprawa przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Na czoło organizacyj ćwiczących wybija się Strzelec, obejmujący w 5-ciu kompanjach około 500 ćwiczących, wszystkich umundurowanych, dalej około 20 oddziałów P. W. W ostatnich czasach założony został żeński oddział Strzelca, grupujący panie przeważnie z inteligencji. Dla ćwiczeń służą liczne stadjony i boiska, niektóre należące do Sokoła.

Starostą powiatowym jest p. Tadeusz Karpiński, urodz. w r. 1893 we Lwowie, absolwent prawa na uniwersytecie Lwowskim, starosta w Bochni, Nowym Targu, Kałuszu i Krakowie, następnie zastępca starosty grodzkiego w Bydgoszczy, na obecnem stanowisku pozostający od stycznia 1931 r.

Szamotuły



Archiwa miejskie Szamotuł nie posiadają kroniki tego grodu, stąd też ustalenie historji tego starego i ciekawego miasta jest bardzo utrudnione. Nieliczne źródła znajdujemy jedynie w postaci „Wspomnień Wielkopolskich" Raczyńskiego, w „Opisie historycznym kościołów wielkopolskich" Łukaszewicza oraz w dziełach Kraszewskiego, Szujskiego, Przeździeckiego i Krechowieckiego. Bardzo cennem źródłem jest ostatnio wydany (1930) „Pamiętnik Koła Spiewackiego „Lutnia" w Szamotułach", który z okazji 25-lecia istnienia tego pożytecznego stowarzyszenia postarał się o krótkie ujęcie najważniejszych dat, dotyczących miasta.

Pierwszą wzmiankę, dotyczącą Szamotuł, spotykamy w jednym z dokumentów z r. 1284, podpisanym przez Przemysława II. Data wyniesienia Szamotuł do rzędu miast nie jest ustalona, jednakowoż w r. 1382 wymieniane są już Szamotuły jako miasto. Od tego też okresu Szamotuły należały do Swidwa — Szamotulskich, magnackiej rodziny wielkopolskiej, której członkowie piastowali wiele wysokich godności państwowych, a z pośród których najgłośniejszym był Wincenty z Szamotuł, wojewoda poznański i generał wielkopolski, przyjaciel Krzyżaków, których jednak odstąpił w czasie bitwy pod Płowcami.

Do r. 1450 Szamotuły rządziły się polskiem prawem, i dopiero tego roku otrzymały od Kazimierza Jagiellończyka prawo magdeburskie.

W r. 1513 połowa Szamotuł przeszła na własność Łukasza Górki, ożenionego z córką Andrzeja Szamotulskiego. Nowy właściel wzniósł w należącej do niego północnej części miasta zamek, którego baszta, otoczona ponurą legendą, do dzisiejszego dnia jeszcze istnieje, a której pochodzenia dowodzi tablica, na której obok herbów Łodzia i Nałęcz, widnieje napis: „Lucas de Górka Cast. Posn. et Capit. Majoris Poloniae 1518". Po śmierci ukochanej żony Górka wstąpił do stanu duchownego i zmarł jako biskup kujawski.

Ruch religijny, jaki w tym czasie zapoczątkowany został przez Marcina Lutra, odbił się wybitnie na dziejach miasta. Andrzej Górka, dziedzic Szamotuł, przechodząc na nową wiarę, przyjął do miasta licznych protestantów, wypędzonych z Czech przez Ferdynanda I, a będąc generałem wielkopolskim, umożli-

wił im pobyt w Wielkopolsce, nie wiele sobie robiąc z dekretu Zygmunta Augusta, zakazującego protestantom pobytu w Polsce. Po śmierci Andrzeja Górki, syn jego, Łukasz, w dalszym ciągu gorliwie popierał ruch protestancki, założył też dla protestantów w Szamotułach drukarnię i oddał im miejscowy kościół, w porozumieniu z właścicielem drugiej połowy miasta, Janem Świdwa Szamotulskim, który również przyjął naukę braci czeskich. Tolerancja dziedziców z Szamotuł ściągnęła szybko protestantów z innych stron, to też w 16 wieku osiedlili się tu liczni rzemieślnicy i kupcy, szkoccy, z pośród których wielką sławą cieszyli się Forbesowie, Gordonowie i Johnstonowie. Wpływ kulturalny Szkotów na rzemiosła wielkopolskie był bardzo dodatni. Trudności religijne 17 wieku oraz wojna szwedzka wypędziły jednak Szkotów z Szamotuł w drugiej połowie tego wieku.

Imię ostatniego dziedzica Szamotuł z rodu Górków związane jest z tragicznemi dziejami Halszki z Ostroga, poślubionej mu wbrew jej woli i umęczonej przez niego w zamczysku szamotulskiem, co dało temat Kraszewskiemu, Szujskiemu i Przeździeckiemu do powieści.

Po śmierci Górki w r. 1577 połowa miasta, należąca do niego, przeszła na własność Gostyńskich, katolików, i w ten sposób protestantyzm w Szamotułach stracił opiekunów. Ostateczny zwrot w tych stosunkach zaznaczył się z chwilą wymarcia również ostatniego z rodu Ostrorogów, za Zygmunta III., w czasie pracy misyjnej jezuitów.

Po śmierci również ostatniego z przestawicieli rodu Szamotulskich połowa klucza szamotulskiego przechodzi na Rokosowskich, w r. 1631 południowa połowa miasta z zamkiem Świdwińskich przechodzi na własność Kostków, w trzy lata później zaś całe miasto jest już we władaniu wymienionej rodziny.

Około r. 1670 Szamotuły przechodzą na własność rodziny Łąckich.

Pożary niszczyły miasto kilkakrotnie, dwa zaś z nich najstraszliwsze zdarzyły się w r. 1581 i 1634.

18 wiek rozpoczyna okres upadku miasta. Ludność podupada i zmniejsza się, a zamożność miasta maleje. Na pocz. 18 wieku Szamotuły nabywa Władysław Konstanty Kąsinowski za 240 000 złotych polskich, aby wnet sprzedać je Annie z Niegolewskich Mycielskiej, która z kolei odstępuje dobra synowi swojemu, Maciejowi, staroście konińskiemu i kasztelanowi poznańskiemu. Po śmierci tegoż majątek przechodzi na własność syna jego, Józefa, męża o szerokich poglądach, który w dążeniu rozwoju miasta nadaje mu w r. 1786 przywilej.

Po drugim rozbiorze Polski w 1793 r. Szamotuły dostały się, wraz z całą Wielkopolską, pod panowanie Prus. W okresie tym miasto rozwija się ponownie, jednakowoż tylko przez opanowanie ważniejszych placówek przez Niemców, którzy jednocześnie prowadzą zabójczą walkę germanizacyjną z polskim żywiołem, odbierając mu z rąk jedną placówkę za drugą i prześladując go pod każdym względem.

Nazwę polską zgermanizowano na „Samter". Rozpoczął się okres ucisku, tak dobrze znanego Wielkopolsce...

W r. 1919 Szamotuły powróciły do macierzy i obecnie szybko rozwiją się. Miasto jest czyste, ładnie położone, posiada piękną nowoczesną dzielnicę willową, otaczającą pasem starą jego część, posiada własną elektrownię, wodociągi, kanalizację, rzeźnię, i ma w najbliższym czasie otrzymać 120 ha. gruntów państwowych, które ułatwią mu dalszy rozwój.

Ludność Szamotuł zwiększyła się z 6.797 w r. 1921 do ok. 8.500 w r. bież. Mniejszości narodowe, które przed 10 laty liczyły 719 osób, w ostatnim spisie figurowały już tylko w pozycji ok. 250.

Miasto posiada gimnazjum państwowe z piękną halą gimnastyczną, zimową szkołę rolniczą, utrzymywaną przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, 2 szkoły powszechne w gmachach własnych, z których jedna, 7-o klasowa, posiada najnowszego typu urządzenia, ochronkę w Domu Sierot na 200 miejsc, przedszkole, utrzymywane przez Siostry Elżbietanki, szkołę dokształcającą oraz oddział niemiecki w szkole powszechnej, który z powodu zanikającej frekwencji wkrótce już zostanie zupełnie zlikwidowany, jako zbyteczny.

Opiekę społeczną sprawuje miasto przez utrzymywanie przytuliska miejskiego na 50 miejsc, stacji opieki nad matką i dzieckiem, kuchni ludowej pod zarządem pań ze stowarzyszenia im. Wicentego a Paulo oraz przytuliska, istniejącego przy kościele. Chorzy znajdują opiekę w szpitalu im. św. Józefa, wł. Sióstr Służebniczek Marji, pozostającym pod opieką znanego chirurga dra Nowickiego. Szpital posiada 150 łóżek i spełnia swe funkcje tak dalece zadowalająco, że miasto zrezygnowało z uruchomienia drugiego szpitala, jakkolwiek posiada odpowiedni gmach. Budżet miejski na cele opieki społecznej wynosi 80.000 zł.

Godzi się również podkreślić gorliwą i planową akcję czynników miejskich w walce z bezrobociem. Miasto, oprócz preliminowanych na ten cel w budżecie zł. 20.000 przelało jeszcze na odpowiednie fundusze 40.00 zł. zebrane prze komitet drogą dobrowolnych składek. Za pieniądze te zorganizowane zostały roboty publiczne dla bezrobotnych, którzy w liczbie 300 znaleźli zajęcie przy regulacji terenów miejskich i ulic oraz przy robot ch w powiecie, jak prace szosowe koło Lipnicy i Pamiątkowa. Zatrudnianie bezrobotnych jest najpraktyczniejszą formą niesienia im pomocy, to też żadnych zapomóg gotówkowych miasto nie udziela i w ten sposób opanowana została sytuacja ku zadowoleniu największemu samych bezrobotnych.

Burmistrzem miasta, który doskonale pokonuje wszystkie ciężary, związane z obecną sytuacją gminy oraz rozwojem miast, jest p. Leonard Bortkowski, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego, ekonomista, ur. w r. 1901 w pow Lubawskim, na obecnej placówce pracujący od r. 1931, powołany z wyborów.

Władze miejskie składają się z 6 członków magistratu oraz 12 radnych.

* * *

Do historycznych zabytków miasta, które przetrwały do chwili obecnej, należy piękny kościół parafjalny z końca 13 wieku, przebudowany z drewnianego na ceglany gotyk w 16 w. i powiększony w r. 1712, następnie klasztor z kościołem przyklasztornym z końca 17 wieku, starożytny park z historyczną basztą, zwaną „wieżą Halszki".

Czarna Księżniczka

(Halszka Ostrogska z Baszty Szamotulskiej)

Ciekawy wędrowiec znajdzie dziś na Kresach Wschodnich, nad rzeką Horyniem, skromną mieścinę Ostróg i w niej reszki potężnego zamku, w którym Halszka rozpoczęła smutny swój żywot.

A na drugim krańcu Rzeczypospolitej, w Szamotułach, znajdzie miłośnik dawnych pamiątek basztę, która była świadkiem ostatnich katuszy pięknej Halszki.

O baszcie tej krąży dużo opowiadań. Niejedną ona ukrywa tajemnicę, niejedną okropność chowa przed okiem ludzi dzisiejszych.

W tej starej wieżycy, dziś okolonej gęstwą drzew odwiecznych i zanikającemi fosami oraz stawem, ponoć zamordował Maćko Napiwon z Borku Wincentego Szamotulskiego, w tej wieży też prowadziła męczenniczy żywot Halszka z Ostroga.

Los dziejami kobiety możnej i pięknej powiązał dwa grodziszcza kresowe, Ostróg i Szamotuły.

Halszka z Ostroga (Ostrogska) była córką Ilji (Eljasza) ks. Ostrogskiego i znanej z niezwykłej urody ks. Beaty z Kościeleckich, kobiety dumnej, kapryśnej i przewrotnej.

W 1555 r. za usilnem poparciem stryja Halszki, ks. Wasyla, wbrew woli ks. Beaty (wówczas już wdowy) gwałtem poślubił w zamku ostrogskim, po zdobyciu go, ks. Dymitr Sanguszko 13-letnią księżniczkę, siłą chcąc ją przywiązać do swego boku.

Za gwałt wobec córki książęcej skazał Sanguszkę król Zygmunt August na opuszczenie kraju.

Banitę, przebywającego w Czechach, zabił kasztelan Marcin Zborowski, który pragnął Halszki dla swego syna.

Lecz na przeszkodzie temu zamierzanemu małżeństwu stanął sam król, opiekun sierot, i postanowił wydać Halszkę za Łukasza Górkę, wojewodę Łęczyckiego, a dziedzica Szamotuł.

Na zawarcie tego małżeństwa, od którego Halszka stroniła jak mogła, nie chciała pozwolić także księżna Beata.

Ostatecznie jednak, za staraniem króla, odbył się na zamku warszawskim ślub Halszki Ostrogskiej z Łukaszem Górką.

Niedługo Halszka żyła u boku narzuconego jej męża. Ks. Beata przy pomocy wiernych sług wyrwała córkę swą z rąk Górki i wywiozła na południowy wschód Polski.

Co ciekawsze, ks. Beata wydała Halszkę nieprawnie za ks. Szymona Słuckiego.

Prawowity małżonek począł dochodzić, gdzie znajduje się jego żona.

Kiedy dowiedział się, że Halszka wyszła świętokradczo za ks. Słuckiego, zawrzał gniewem i żądzą pomsty. Halszka tymczasem przepadła jak kamień w wodzie.

Wreszcie dowiedział się Górka, że jego żona ukryta jest (za sprawą ks. Beaty) w pewnym klasztorze lwowskim.

Wojewoda pociągnął z drużyną pod Lwów, obległ formalnie klasztor, zdobył go, zabrał Halszkę i wyruszył z nią do Wielkopolski.

Lecz piękna księżniczka nie godziła się na pożycie małżeńskie z Górką.

Wtedy wojewoda, powodowany zemstą za zniewagę osobistą, pożerany zazdrością o urodziwą żonę i zaniepokojony, by mu jej znowu nie wykradziono, osadził Halszkę w baszcie szamotulskiej, w której nieszczęsna księżniczka żyła od roku 1559 do 1573.

Lecz, aby nikt nie zachwycał się urodą Halszki, kazał Górka kowalowi ukuć na jej twarz kratę (maskę) żelazną, której biedna księżniczka nie mogła zdjąć.

Odcięta od świata i ludzi, żyła Halszka w ponurej baszcie w towarzystwie jedynie wiernych służebnic.

Nie odmówiono jej jednak pociechy religijnej.

Wojewoda wybudował od baszty do kolegjaty podziemny ganek, którym Halszka podążała na nabożeństwo. Miejscem jej modlitw była nisza (prawdopodobnie nad zakrystją) niedaleko ołtarza.

Tam to modliła się Halszka, żona wojewody, niewiasta bez twarzy.

Smutek legł na sercu kobiecie, żywcem zamurowanej, lecz postępowania swego względem męża nie zmieniła.

Przywlekła czarne żałobne szaty i jak ponure widmo błąkała się po niewielkich komnatach baszty, wyglądając niekiedy przez zakratowane okna na świat daleki.

Przez 14 lat męczyła się Halszka z Ostroga w baszcie szamotulskiej, strasznie cierpiąc w osamotnieniu i okrutnej pustce.

Ileż to razy słała w dal spojrzenie, myśląc o szczęściu, wolności i swobodzie...

Kiedy po 14 latach pozwolono zdjąć jej żelazną maskę, ukazała się zebranym brzydka, zwiędła, trupia twarz, niczem nie podobna do cudnych lic urodziwej Halszki z Ostroga.

Na tem kończą się wieści o żywocie pięknej magnatki.

Czy wszystko to jest prawdziwe, Bóg jeden raczy wiedzieć.

Ścisłe badania historyczne, które w tym względzie należy przeprowadzić, przedstawią żywot Halszki z Ostroga w odpowiedniem świetle.

Jakkolwiekbądź rzecz się przedstawia, legenda o „Czarnej Księżniczce", która o północy ma w baszcie przebywać i jęczeć straszliwie, nie zaginie nigdy.

Lud wieżę szamotulską nazywa: „Basztą Czarnej Księżniczki".

A gdzie spoczywa nieszczęśliwa Halszka?

(*według M. Dereżyńskiego*)

Tysiącletnia synagoga

Według podania, przekazywanego z pokolenia na pokolenie, synagoga we Wronkach została wybudowana przez Żydów portugalskich w r. 933 ery chrześcijańskiej. Data ta jest również czytelnie wyryta na jednej z belek w wnętrzu synagogi. Nadto w przedsionku synagogi znajduje się wmurowana w ścianę czarna tablica z napisem w języku hebrajskim: „Ku wiecznej pamięci potomności — synagoga ta została wzniesiona w Roku Cztery Tysiące Sześćset 93 od Stworzenia Świata". U dołu napis ten est powtórzony w języku niemieckim.

Historyczna ta synagoga ma 20 metrów długości, 12 metrów szerokości, oraz 15 metrów wysokości. Boczne ściany mają 90 cm. grubości. Prastary cmentarz, który się znalazł w pobliżu synagogi, został skasowany dopiero przed pięciu laty ze względów regulacyjnych.

Gmina wyznaniowa we Wronkach zamierza obchodzić jubileusz 1000-lecia istnienia swej synagogi, z powodu jednak znikomej liczby swych członków niema ona możności ku temu. Ponieważ synagoga we Wronkach jest najstarszą ze wszystkich znanych historycznych świątyń żydowskich w Polsce, sfery żydowskie uważają, że należałoby wyzyskać tę datę (933-1933) jako tysiąclecie zamieszkiwania ziem polskich przez Żydów.

(Kurjer Poznański.)

Wronki

Pierwsze wzmianki o mieście znajdujemy w 1284 roku. Obecnie Wronki liczą 5.275 ludności, zajmującej się przeważnie rzemiosłem. W mieście znajduje się seminarjum duchowne O.O. Franciszkanów i 7-mio kl. szkoła powszechna, sierociniec SS. Służebniczek, i miejski dom ubogich. Miasto posiada elektrownię, wodociągi, kanalizację, liczne domy mieszkalne, cegielnię i t. p. W projekcie jest budowa 7-mio kl. szkoły powszechnej, oraz rzeźni z chłodnią.

Okolica Wronek nadaje się na stację klimatyczną, jest ona bowiem zdrowa i lesista. Gmach miejski nadaje się na sanatorjum.

Burmistrzem miasta jest od r. 1922 ppor. rez. Stanisław Ratajczak, ur. w 1982 r., b. urzędnik konsulatu francuskiego, b. uczestnik Powstania Wielkopolskiego oraz odsieczy Lwowa, odznaczony Krzyżem Powstańców i dwoma medalami Niepodległości.

Wiceburmistrzem jest dr. Władysław Smolarski, ławnikami zaś pp. dr. W. Kapliński i J. Bronikowski.

Rada Miejska składa się z 12 członków, prezesem jej jest dyr. F. Sokołowski.

Powiat Szubiński

Powiat obfituje w piękne lasy, wśród których wyróżniają się wielkie przestrzenie lasów Łabiszyńskich, ciągnące się na obszarze 12.000 ha. Upiększenie ziem szubińskich stanowią również liczne jeziora, z których wiele położonych jest malowniczo wśród lasów.

Do ciekawszych objektów zaliczyć należy pałac i park w Lubostroniu. Liczne kamienie narzutowe, nieraz wielkiej objętości, stanowią niemniej ciekawe objekty dla turysty.

Powiat posiada charakter rolniczy, z większych zaś objektów przemysłowych na uwagę zasługują fabryki w Piechcinie i Wapiennej (cementownia), tartaki i młyny w Bielinie, Łabiszynie i Kcyni.

Na terenie powiatu istnieje jedna z najpoważniejszych w Polsce hodowli koni arabskich pół krwi w Słupowej, wł. p. Szulczewskiego, zasłużonego hodowcy.

Obszar powiatu wynosi 915 km.^{2} Jest on zamieszkały przez 48,405 osób, z czego mniejszości narodowych znajduje się 9.860 dusz. Pod względem administracyjnym podzielony jest na 112 gmin, 62 obszary dworskie i 5 miast: Szubin, Barcin, Kcynię, Łabiszyn i Rynarzewo.

Orna ziemia zajmuje 61%, powierzchni powiatu, łąki 16%, resztę stanowią lasy.

Stan sanitarny powiatu jest dobry. Powiat posiada swój szpital w Szubinie na 65 łóżek oraz dwa ośrodki zdrowia.

Szkolnictwo reprezentowane jest przez 64 szkoły powszechne oraz 2 prywatne. Istnieje również państwowe seminarjum nauczycielskie.

Ogólna sieć umocnionych dróg, znajdujących się w dobrym stanie, wynosi 160 km.

W chwili, w której zwiedzamy powiat Szubiński, zastępcą starosty jest p. Dziembowski, na samej placówce zaś najwyższego administratora odbywa się zmiana.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że powiat Szubiński posiada jedną z najlepiej w województwie działających komunalnych kas oszczędności, o której piszemy oddzielnie na dalszych stronach niniejszego numeru.



Szubin istnieje od XIV wieku i należał do rodziny hr. Mycielskich. Prawa magdeburskie otrzymał w XVI wieku.

Z zabytków starożytnych w mieście znajduje się kościół parafjalny, drewniany, z XVI wieku. Zachowały się jeszcze nieźle ruiny dawnego zamku hr. Mycielskich, według podania połączone jakoby kurytarzami podziemnemi z kościołem. Kurytarze te ciągnąć się mają na przestrzeni około kilometra. Ludność miejscowa opowiada również o jakowejś tajemniczej komnacie, znajdującej się w stanie nienaruszonym do dnia dzisiejszego w zamku, zamurowanej jednak ze wszystkich stron.

Miasto spaliło się w XVII wieku, odbudowane zostało jednak kosztem właścicieli, których działalność filantropijna zresztą w szerokim zakresie ogarniała miasto, a której ślady, w postaci darowizn i fundacyj do dzisiejszego dnia istnieją.

Miasto liczące (1931) 3.260 mieszkańców, wśród których mniejszości narodowe stanowią około 12%, posiada własną elektrownię, rzeźnię, przystosowaną do potrzeb eksportowych, częściową kanalizację, dobre bruki i chodniki. Utrzymane jest czysto.

Burmistrzem jest p. Sylwester Grus, wielce zasłużony działacz narodowy jeszcze z czasów przedwojennych.

W ciągu swej dziewięcioletniej działalności na obecnem stanowisku dokonał p. Grus licznych inwestycyj w mieście i walnie przyczynił się do jego rozkwitu.

Kcynia

Pięknie na wzgórzu położona Kcynia jest jednem z najstarszych miast w Polsce. Według legendy powstała ona już ok. r. 900, a nazwę swą ma zawdzięczać masowym chrztom pogan w jej okolicy, to też początkowa Chrzczyna zmienia się na dzisiejszą Kcynię. Władysław Herman w wieku XI postawił tam kościół św. Idziego (r. 1086).

W 1262 r. zostaje przez Bolesława Pobożnego obdarzona prawem magdeburskiem. Następni monarchowie polscy obdarzają miasto całym szeregiem przywilejów. Sąd grodzki oraz starosta mają tam swe siedziby, to też w 1773 r., po rozbiorze Polski, gdy dostaje się ona pod panowanie pruskie, jest już miastem kwitnącem i doskonale zagospodarowanem. Pożar w 1775 niszczy zupełnie miasto, które od tego czasu zaczyna podupadać. Budzi się jeszcze do życia w latach 1848 i 1863, ale bezwzględna polityka kolonizacyjna tłumi wszelkie wystąpienia narodowe i osadza tłumnie Niemców w mieście i okolicy. Dopiero Powstanie Wielkopolskie (1919 r.) daje wolność Kcyni, która odtąd wspaniale się rozwija i polszczy. Obecnie Kcynia liczy 4.500 ludności, w czem 93% Polaków, co w porównaniu z r. 1921, gdy liczyła 3.400, a ludność polska wynosiła tylko 65%, stanowi ogromny krok naprzód.

Z zabytków Kcyni należy wymienić przedewszystkiem cudowny obraz P. Jezusa Kcyńskiego, któremu według legendy rosły prawdziwe włosy. Obraz ten słynie z wielu innych cudów.

Znajduje się na rynku miejsce, gdzie zatrzymał się św. Wojciech, przechodząc boso przez miasto.

Kcynia jest też miejscem urodzenia Karola Libelta, słynnego filozofa, oraz ojca Efrema, który wsławił się wykonaniem portretów Ojca św. i kardynała Mercier'a.



KOMISJA BADAŃ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO



KCYNIA WIDOK OGOLNY



OBJĘCIE KCYNI PRZEZ WOJSKA POLSKIE

Obecny burmistrz miasta, p. Władysław Rybarczyk, ur. 27.X.1887 w maj. Gogolinka, wykształcenie średnie odebrał w Bydgoszczy poczem pracuje tamże jako sekretarz sądu. Podczas wojny dostarczył władzom polskim cennych dokumentów, demaskujących poczynania niemieckie i uratował wielu obywateli przed mającemi nastąpić aresztowaniami, że wspomnimy tylko ks. Filipiaka, ks. Jacheckiego, Posłusznego, Dziurlę, Sosnowskiego i wielu innych. W r. 1920 przejmuje władzę z rąk niemieckich, za co został odznaczony odznaką honorową Frontu Pomorskiego. W r. 1920 zostaje burmistrzem Kcyni. Dzięki energicznym posunięciom spłaca dług 400.000 mk. złotych, zaciągnięty przez miasto, brukuje ulice, buduje 7 klasową szkołę powszechną, zakupuje gmach, w którym znajdują pomieszczenie magistrat i wszystkie urzędy miejskie. Toczy energiczną walkę z mocnym żywiołem germańskim i może się poszczycić zupełnem prawie odniemczeniem miasta. Z inicjatywy jego powstaje pomnik ku czci powstańców wielkopolskich, poległych za ojczyznę, oraz plac Marszałka Piłsudskiego. Obecnie p. burmistrz rozwija ogromną działalność polityczną i społeczną, będąc prezesem B. B. W. R. Zw., Strzeleckiego, i członkiem honorowym wielu miejskich korporacyj.

Magistrat Kcyni składa się oprócz burmistrza i wice-burmistrza, p. K. Ziółkowskiego, i 4 członków: adw. Edmunda Zagrodzkiego, nacz. poczty Piotra Wrycza, przemysł. Andrzeja Złotowicza i urzędnika kolejowego Wincentego Andrzejewskiego. Rada miejska, na czele której stoi p. Emil Jurczyk, liczy 12 członków.

Miasto projektuje budowę rzeźni eksportowej według nowych wymagań sanitarnych.

E. Ł.

Barcin

Pierwszą wzmiankę o Barcinie znajdujemy w 1390 r., lecz dopiero w 1578 miejscowość ta zostaje miastem. W w. XVI jest tu gniazdo Braci Czeskich.

Ludności liczy Barcin 2100. 92% Polaków, 8% Niemców.

Z inwestycyj miejskich należy wymienić gazownię, rzeźnię i kanalizację. Miasto robi starania w celu nabycia starej bóżnicy, w której pragnie urządzić dom dla starców. W mieście znajduje się Związek Strzelecki, Samopomoc żeńska im. Henryka Sienkiewicza, Klub Wioślarski, Tow. Powst. i Wojaków, Sokół, P. W. i W. F. Boisko miejskie posiada bieżnię i strzelnicę. W okolicy dużo pięknych jezior i pamiątkowa góra na której modlił się św. Wojciech.

Budżet miasta wynosi 53.000 zł.

Burmistrzem jest od 1920 roku p. Bronisław Tyczewski, ur. 5.X1883 r. w Lubieńcu, który wybitnie przyczynił się do rozwoju miasta. Zastępcą burmistrza jest p. Jan Skrzypczak. Rada miejska składa się z 6 osób, prezesem jest burmistrz.

Sekretarzem magistratu jest P. Edmund Siekierkowski.

Powiat Śremski

Powiat należy do najbardziej interesujących w województwie, tak ze względu na swe piękne położenie wśród jezior i lasów, jak dla posiadania takich klejnotów, jak Kórnik i Rogalin, słynny ze swej galerji obrazów, pomiędzy któremi znajduje się „Dziewica Orleańska" Matejki, oraz cały szereg wspaniałych płócien polskich i zagranicznych. Rogalin posiada pałac w stylu klasycznym, zbudowany w końcu XVIII wieku, znany jako miejsce, w którem podpisany został traktat francusko-saski.

W lesie znajduje się mauzoleum hr. Raczyńskich, właścicieli Rogalina, (obecny właściciel, Roger hr. Raczyński, wojewoda poznański) wykonane przez Thorwaldsena, twórcę pomnika Kopernika i księcia Józefa w Warszawie.

Na terenie powiatu znajdują się groby poległych w r. 1848 powstańców w Książu, oraz piękny kościół, gotyk nadwiślański, z XV wieku w Dolsku.

Jezioro Ludwikowskie, część Puszczykowa, „Biała Karczma", pięknie położona na wysokim brzegu Warty obok lasów kórnickich (przy Zwoli) stanowią nie mniej atrakcyjne punkty pod względem turystycznym.

Pod Śremem niedawno odkryte zostało cmentarzysko przedhistoryczne z okresu bronzowego.

Powiat posiada 928 klm. kw. obszaru. Ludności liczy (1931) 57.484 w czem 3.048 mniejszości narodowych. W r. 1921 liczył 55.992 ludności, w czem około 4.900 mniejszości, stosunki zatem uległy znacznej poprawie.

Charakter powiatu jest rolniczo-leśny. Lasy zajmują 24% obszaru. Z większych zakładów przemysłowych istnieje wielki młyn, odlewnia żelaza z fabryką maszyn w Śremie, wielka fabryka ceramiczna, fabr. chemiczna (farbiarnia) w Mosinie, pozatem szereg tartaków, młynów i rolniczych gorzelni.

Szkolnictwo rozwinięte jest dobrze. W Śremie istnieje państw. gimnazjum klasyczne męskie i szkoła wydziałowa, w całym zaś powiecie mamy 76 szkół powszechnych i 3 powszechne prywatne, niemieckie.

Powiat posiada liczne szpitale i lecznice, z pomiędzy których wymienić należy szpital powiatowy w Śremie na 76 łóżek, lecznicę przyrodo-leczniczą Kasy Chorych w Śremie, szpital w Kórniku, sanatorjum dla gruźlików Związku Kas Chorych w Ludwikowie, uzdrowisko Czerw. Krzyża w Puszczykowie i sanatorjum d-ra Arbolta w Mosinie.

W powiecie doskonale postawiona jest sprawa PW. i WF. Do najpoważniejszych organizacyj ćwiczących należy tu Związek Strzelecki (14 kół, 300 członków, z żeńskim oddziałem, prowadzonym przez panią starościnę Władysławę Wilczkową) następnie Związek Rezerwistów i b. Wojskowych w sile 996 członków, dalej zaś drużyny kolejarskie i pocztowe, liczące około 100 członków, Akcję Katolicką, Młodzież Polską, Młode Polki, razem do 500 osób. Dla współdziałania z temi instytucjami powołane zostało Tow. Przyjaciół Strzelca oraz Związek Akademicki przy Zw. Strzeleckim.

Boiska i stadjony znajdują się w Śremie (dzierżawione od „Sokoła"), Kórniku, Mosinie, w budowie zaś znajduje się olbrzymi stadjon w Książu, dokąd będą się zjeżdżały obozy z całego powiatu. Strzelnice znajdują się w Śremie i pod miastem, w Kórniku, Mosinie, Bninie, Książu i Dolsku, świetlice zaś w Śremie, Konarskiem i w bliskiej przyszłości w Szołdrach oraz Kórniku i Książu.

Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 6 miast (Śrem, Kórnik, Bnin, Mosina, Dolsk i Książ), 5 obwodów wójtowskich, 137 gmin i 78 obszarów dworskich.

Starostą powiatowym jest w chwili, w której te słowa piszemy, p. Romuald Wilczek, ur. w r. 1879 w Tarnowie, absolwent prawa uniwersytetów we Lwowie i Wiedniu, b. zastępca starosty w Bochni, komisarz rządu i inspektor uzdrowiskowy w Zakopanem, radca b. Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej, później Województwa Poznańskiego, na obecnej placówce pozostający od r. 1922.

P. starosta Wilczek w najbliższym czasie obejmuje starostwo w Inowrocławiu, opuszczając po 10-o letniej owocnej pracy powiat Śremski, gdzie potrafił nietylko położyć trwałe podwaliny pod jego rozwój, ale zżyć się z miejscowem społeczeństwem, które żegna go z prawdziwym żalem.

Śrem nad Wartą

Śrem, jako jedno z prastarych osiedli lechickich, leżało niegdyś tam, gdzie obecnie znajduje się wieś Pysząca. Jak daleko pamięcią sięgnąć, Srem był ważnym ośrodkiem komunikacyjnym. Jeszcze w I i II stuleciu przed Chrystusem Etruskowie przewozili tędy bursztyn i rozmaite towary z nad Bałtyku.

Pierwotne nazwy Śremu były Zremi, Szrem. Srem, Cirem, Strzem, to znowu Strzym. Wyraz „Strzem“ oznaczał szmat ziemi, wystającej ponad wodą, możliwe więc, że miasto było kiedyś budowane na wyspie. Natomiast wyraz „Strzym“ pochodzi od słowa „wstrzymywać“, w Śremie bowiem wstrzymywano kupców, którzy przewozili towary Wartą. Najstarszy istniejący dokument z nazwą Śremu pochodzi z roku 1136.

Miasto posiadało zamek, czyli kasztelanję, zbudowany prawdopodobnie przez Bolesława Chrobrego w latach 1002—1008, kiedy wojska Henryka II posuwały się aż pod Poznań. Zamek śremski był w XIII stuleciu jednym z najważniejszych punktów strategicznych w Wielkopolsce. Uległ on z czasem zniszczeniu i rozsypał się w gruzy. Pozostałe ślady są bardzo niewidoczne. Hr. E. Raczyński przypuszcza że zamek ów znajdował sią na brzegu Warty, pomiędzy głównem jej korytem (starą Wartą), a łachą, którą dziś nazywamy wodą pod „drugim mostem“. „Wysoki szaniec w tem miejscu usypany“, pisze Raczyński „na którym się dzisiaj cmentarz żydowski znajduje, wnioskowi naszemu nadaje niejako podobieństwo do prawdy“.

W roku 1253, otrzymał Śrem prawo magdeburskie.

Kasztelanami Śremu w wieku XIII byli: Piotr 1212, Bożywoj 1236, Jan 1245, Gerward 1252, i Jarościusz 1271. Około roku 1365 kasztelanem śremskim był Janko, człowiek bardzo ruchliwy i dbały o majętności. Przez całe życie zakupywał ziemie i brał ziemię w zastaw na zasadzie udzielanych pożyczek pieniężnych.

W roku 1410 w bitwie pod Grunwaldem brał czynny udział kasztelan Śremski Jan z Oblechowa. Miasto wystawiało wówczas na potrzeby wojenne państwa 20 zbrojnych. Władysław Jagiełło, po odniesionem zwycięstwie pod Grunwaldem, wracając do Krakowa, zawitał do Śremu. W roku 1425 składali mieszczanie śremscy przysięgę i hołd wierności Władysławowi Jagielle i jego synowi Warneńczykowi, w r. 1443 przyłączył Władysław III do Śremu wieś Zbrudzewo. W wieku XIII miał już Srem zbudowany własny swój kościół parafjalny z drzewa. Obecny kościół parafjalny pobudowano w wieku XV.

Do naszych czasów dotrwały kościoły ks. Franciszkanów i ks Jezuitów, które na skutek licznych renowacyj uległy zmianom pierwotnego stylu.

W roku 1657 wzgl. 56 splądrowali Śrem Szwedzi i Brandenburczycy. Po spaleniu i złupieniu, miasto podupadło i upłynęły lata nim wróciło znowu do pomyślnego stanu.

W roku 1708 nawiedziła Śrem zaraza morowa. Ofiarą jej padło mnóstwo ludzi. Przerażeni mieszkańcy złożyli ślub, że co rocznie odbędą pielgrzymki do Borku, gdzie znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej. Ślubu tego dotrzymuje się nawet obecnie.

Niedługo, bo zaledwie po 28 latach (1736) nawiedziła Śrem druga klęska-powódź, która trwała aż 3 miesiące. W dniu 28 kwietnia 1626 roku żołnierze moskiewscy podpalili miasto. Zgorzało wtedy 105 domów. Podczas procesji Bożego Ciała dnia 26 maja 1785 r. powstał pożar w domu obywatela Zeblera, który zniszczył 45 domów, między innemi zaś kościół i klasztor OO. Franciszkanów. W roku 1812 postawiło miasto Śrem przez Wartę nowy most, kosztem 10.000 talarów, który przetrwał do roku 1910.

W walkach o niepodległość r. 1848 i 1863, Śrem odgrywał niepoślednią rolę. Ze względu na to, że umożliwiał wygodne przejście przez Wartę, posiadał wielkie znaczenie strategiczne. Pod Śremem gotowały się rzesze do walki i obrony. Znana jest bitwa pod Książem, gdzie 28. kwietnia 1848 r. w walce z Prusakami powstańcy polscy ponieśli klęskę. Po walce przywieziono do Śremu 16 ciężko rannych z dowódcą Florjanem Dąbrowskim, którzy pomarli z odniesionych ran. Śremianie pochowali ich w wspólnym grobie na którym wystawiono pomnik, a na nim wyryto napis: „Bohaterom z roku 1848“.

Dzień 31. XII. 1918 r. to nowa era dla miasta. W dniu tym bowiem odebrano Śrem z rąk niemieckich. Obywatele śremscy poszli złożyć ofiarę za wolność na polach walki. Wielu z nich nie wróciło do domów i nie oglądało owoców swych trudów i znojów. Prochy 6 z tych bohaterów złożono na cmentarzu staromiejskim w wspólnym grobie i dnia 11.12.25. odsłonięto ku nich czci pomnik Powstańców i Wojaków.

Śrem, liczy ok. 7.500 mieszkańców, posiada starostwo, sąd grodzki, urząd magistracki, który mieści się w ratuszu zbudowanym w roku 1836 i szereg innych instytucyj państwowych. W ładnie zbudowanych koszarach mieści się stale wojsko.

Oprócz tego znajduje się w mieście państw. gimn. klasyczne, 8 klas. im. gen. Wybickiego, żeńska szkoła wydziałowa, oraz 7-mio klasowa szkoła powszechna. Pozatem istnieje w Śremie od r. 1893 Wojewódzki Zakład dla Ubogich, który mieści się w pięknym renesansowym gmachu klasztoru pojezuickiego. Zakład jest jednym z nielicznych i największy w kraju i daje przytułek i opiekę 280 osobom.

Z instytucyj użyteczności publicznej posiada miasto własną gazownię, wodociągi i rzeźnię.

Budżet miasta na rok 1932/33 wynosi 208.000 zł., w czem przeznaczono na opiekę społeczną 37.000 w tem 1200 na dożywianie dzieci w szk. powszechnej, i 13.500 zł. na szkolnictwo, Wartość majątku miejskiego wynosi 2.300.000 zł.

Burmistrzem jest p. Stefan Ober, ur. w r. 1879 w pow. Kościańskim, wychowaniec gimnazjum w Lesznie, z zawodu sądownik, b. sekretarz powiatu i zast. starosty w Wolsztynie.

Na obecnem stanowisku pozostaje p. Ober od r. 1923, z wyborów, w czasie zaś swego urzędowania dokonał dla miasta wielu poważnych inwestycyj, jak budowa nowego gazozbiornika na 1.000 m. sześc. i przebudowa 3 pieców retortowych w gazowni, kanalizacja wód odpływowych, budowa domów dla robotników, strażnicy, przebrukowanie ulic, założenie chodników, a wreszcie będące w toku przejęcie całkowite przez miasto znanej fabryki nawozów „Surofosfat“.

Kórnik

Miasteczko położone jest w dosyć znacznej odległości od kolei Poznań-Ostrów i uszłoby może naszej uwagi, gdyby nie zamek, zawierający zbiór cennych pamiątek.

Jest on położony tuż za miastem, nad jeziorem, koło wielkich i pięknych lasów. Jest daleko starszy od zamku w Gołuchowie, bo zbudowany został w r. 1426, ale z tych odległych czasów niewiele się zachowało w jego obecnych kształtach, gdyż kilkakrotnie był przebudowywany. Już nawet w w. XVI pierwszym uległ zmianom, później wiek XVIII poczynił w nim znaczne przekształcenia, aż wreszcie w wieku XIX, nadano mu zupełnie nowy dzisiejszy wygląd.

Zamek otacza fosa, nietyle obronna, co malownicza. Obronność średniowieczna, nadana zewnętrznie przez architektów, jest tylko pozorem do podniesienia jego uroku. Most nad fosą jest jedną tylko więcej malowniczością tego zamku, który w obecnej formie jest pięknym pałacem.

W wnętrzu swem mieści zamek bardzo bogaty zbiór dawnej broni, meble dawne, szereg cennych obrazów, ale najciekawszym i najcenniejszym zbiorem zamku kórnickiego jest bibljoteka, największa, jaką znamy z bibljotek prowincjonalnych w Polsce.

Ciekawym jest dla miłośników przyrody i ogrodnictwa osobliwy ogród kórnicki, w stylu włoskim, założony aż w wieku XVI. W owych czasach istniał również i zwierzyniec, pełen zamorskiego zwierza. Dziś po nim jest tylko wspomnienie w kronikach zamkowych.

W ogrodzie, zajmującym 40 ha obszaru, jest wielka ilość rozmaitych drzew, krzewów i roślin egzotycznych.

Powiat Średzki

Powiat posiada charakter wybitnie rolniczy i obejmuje 790 km². Na obszarze dzisiejszego powiatu średzkiego znajduje się Winnogóra, majątek nadany przez Napoleona I Henrykowi Dąbrowskiemu, który tam został też pochowany. Z miejscowości pamiątkowych wymienić należy wyspę na jeziorze Zaniemyślu, gdzie Edward Raczyński popełnił niezwykłe samobójstwo, strzelając do siebie z armaty. Obecnie wybudowano na wyspie domek z ogrodem i restaurację. Odbywają się tam festyny i zabawy letnie. W okolicy na wyróżnienie zasługuje dwór w Koszutach, własność ś. p. Kosińskiego, oraz szańce szwedzkie koło Giecza (dawniejszy Gdecz). W samej Środzie istniejeje stary kościołek, ufundowany przez Władysława Jagiełłę.

Z ośrodków przemysłowych w powiecie ważniejsze są: cukrownia w Środzie, tkalnia i przędzalnia, fabryka maszyn rolniczych w Kostrzyniu, fabryka pierników, liczne gorzelnie itp.

Administracyjnie podzielony jest powiat na 3 miasta: Środę, Kostrzyń i Zaniemyśl, 95 gmin wiejskich, 81 obszarów dworskich. Szkół w powiecie jest 80 powszechnych, jedna szkoła średnia w Środzie, koedukacyjne gimnazjum humanistyczne, 3-semestrowa szkoła rolnicza z internatem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, oraz 2-semestrowa szkoła rolnicza niemiecka.


p. Jan Różankowski, starosta Średzki.

Wychowanie fizyczne rozwija się pomyślnie dzięki posiadaniu sal gimnastycznych w Środzie i Kostrzyniu, oraz wybudowanym ostatnio boiskom i strzelnicom. Piecza nad temi urządzeniami powierzona jest kilkudziesięciu oddziałom Związku Strzeleckiego, Bractwom Kurkowym, Stow. Przyj. Zw. Strzel. Dużą aktywność w powiecie przejawia Zw. Pr. Obyw. Kobiet i Czerwony Krzyż.

Starostą jest od 1921 r. p. Jan Różankowski, ur. w r. 1888 w Krakowie, absolwent prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do służby administracyjnej wstępuje w 1912 r. początkowo we Lwowie, w Namiestnictwie Galicyjskiem, następnie w starostwie Liskiem. Po wojnie przenosi się do Poznania gdzie najpierw jest radcą wojewódzkim, a następnie starostą grodzkim. W r. 1921 obejmuje powiat Średzki, pozostając na tem stanowisku do dziś. Jego inicjatywa i częściowe przeprowadzenie wspaniałego planu kolonizowania Polesia osadnikami z tej samej miejscowości z Wielkopolski zasługuje na szczególne uznanie. Projekt przewiduje przenoszenie 20 rodzin rocznie, przy wydatnej pomocy finansowej sejmiku powiatowego i Ministerstwa Reform Rolnych. Drugi projekt, częściowo zrealizowany, obejmuje gigantyczny plan obwałowania Warty wzdłuż całego powiatu wałem długości 32 klm., kosztem 2.500.000 zł.

Środa

Legenda głosi, że kiedy król Władysław Jagiełło, wracając po wojnie krzyżackiej, przejeżdżał przez Środę, uderzył piorun i zabił paru rycerzy ze świty królewskiej, sam zaś król wyszedł bez szwanku. Jagiełło, uważając to za cudowne ocalenie, w miejscu tem wybudował kościół. Początki powstania Środy datują się z czasów pierwszych książąt słowiańskich. Do znacznego rozwoju miasta przyczynił się Henryk Brodaty, następnie jednak, podczas wojen Władysława Łokietka z Krzyżakami, miasto zmieniało często panów i kilkakrotnie było spalone. W historji znana jest również Środa, jako miejsce w którem zmarł Władysław Laskonogi.

Obecnie miasto liczy 8.200 ludności, w czem Niemców 103, Żydów 42. W 1921 r. liczyło miasto 7.120 mieszkańców. W mieście znajduje się szpital na 120 łóżek, nowocześnie urządzony, wybudowany przed wojną przez polskie społeczeństwo. Należy on obecnie do sióstr Serca Jezusowego. Istnieje również ochronka z przedszkolem, dom dla starców, fundacyjny, i drugi miejski, stacja opieki nad matką i dzieckiem.

* * *

Burmistrzem miasta jest p. Jan Polski, ur. w 1886 r., prawnik.

W 1919 r. zostaje obrany pierwszym polskim burmistrzem Środy. Za jego urzędowania utworzono spółkę budowlaną, wznoszącą tanie domy, główne ulice zabrukowano, a częściowo wyasfaltowano, część miasta skanalizowano, wybudowano 650 m. nowego rurociągu gazowego, a 1.100 wodociągowego, rozbudowano chłodnię i bekoniarnię.

Wice-burmistrzem jest inż. Stanisław Połowicz, ławnikami pp. dr. Sikora, bud. Schmidt, W. Jankiewicz i M. Majewski.

Prezesem rady miejskiej, składającej się z 24 członków, jest p. Adam Woźny.

Powiat Wągrowiecki

W powiecie wągrowieckim łączą się cechy ziemi poznańskiej w ścisłam znaczeniu, Pałuk i częściowo Krainy. Pod względem krajobrazowym powiat posiada szereg wartości pierwszorzędnych, rozsiane bowiem są w nim liczne jeziora i lasy, a przecina go rzeka Wełna.

Do najważniejszych miejscowości powiatu zaliczają się: Łopienno nad długiem jeziorem, miejscowość znana od roku 1399, z kościołem parafialnym z r. 1680, Wapno, jedna z nielicznych miejscowości wielkopolskich, w której uprawia się górnictwo, posiadająca znaczne pokłady gipsu, wapna i soli, Czeszewo, wieś która była własnością słynnego filozofa i patrjoty Karola Libelta, pochowanego w miejscowym kościele, Skoki, miasto leżące w pobliżu 3 jezior, nad Małą Wełną.

W kościele znajduje się grobowiec Zofji Rejowej z pierwszej połowy XVII w. W kościele ewangelickim zachowała się pewna ilość starych portretów, wykonanych na blasze. W Budziejowie pod Mieściskiem znajduje się wielki głaz narzutowy, zwany kamieniem Św. Wojciecha, bardzo szeroki o 22 m. obwodu, w Siennie ciekawy wielki wiąz.

Wągrowiec, miasto powiatowe nad Wełną, położone jest w pobliżu jezior i lasów. Miejscowość ta wzmiankowana jest w źródłach historycznych od r. 1381 była wtedy już miastem i stanowiła własność klasztoru cysterskiego, który w roku 1396 przeniesiony został z Łekna do Wągrowca. W r. 1656 miasto zostało zniszczone, a klasztor zrabowany przez Szwedów. Wągrowiec jest miastem rodzinnem sławnego tłumacza pisma św. ks. Wujka. W dawnych wiekach należał do znaczniejszych miast Wielkopolski. I dzisiaj zalicza się do średnich i pięknie rozbudowanych miast województwa poznańskiego. Posiada przedmieścia o charakterze ogrodowym i lasy w okolicy.

Kościół św. Jakóba należy do zabytków częściowo romańskich. Znajdują się w nim wizerunki Panny Marji, Św. Jana, Św. Magdaleny i krucyfiks pochodzące z XVI wieku.

Kościół parafjalny św. Piotra i Pawła był dawniej kościołem opactwa Cystersów, które założone zostało jako pierwsze w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku w Łeknie, następnie w roku 1396 przeniesione do Wągrowca, przetrwało tamże aż do kasaty w r. 1836, poczem kościół zamieniony został na parafjalny, a klasztor na więzienie. Jest to budowla barokowa z XVIII wieku, halowa z 2 niskiemi wieżami.

Łekno, wieś leżąca o 8 klm. na północ od Wągrowca nad jeziorem, wymienione poraz pierwszy w roku 1136. W połowie XII w. założony został w niej klasztor Cystersów. W walkach domowych w końcu XIV w. zostało zburzone razem z klasztorem. Opactwo Cystersów przeniesiono w r. 1396 do Wągrowca.

Wieś Grylewo dzięki malowniczemu położeniu nad brzegiem jeziora, przedstawia się bardzo ładnie. Jedno z okien zawiera wizerunki 48 królów polskich, z których ostatnim jest Jan III Sobieski.

Donaborz, położony naprzeciwko Grylewa, nad jeziorem, posiada jedną z bardzo cennych ruin zamkowych w Wielkopolsce. Zamek ten stoi na stromej wyżynie; zachowały się tylko mury podwalinowe z granitu i częściowo z cegły z epoki gotyckiej, a nadto resztki wału obronnego. Na zamku tym rezydowali Danaborscy, herbu Topór.

Gołańcz, miasto przy małem jeziorze, z najlepiej zachowaną ruiną zamkową.

Smogulec, wieś na północnym krańcu powiatu wągrowieckiego, w znacznem oddaleniu od kolei, wśród lasów. Zachowały się tu drobne szczątki dawnego zamku. W dworze Czapskich — bogate zbiory i bibljoteka. Ładny park przy dworze.

Obszar powiatu wynosi 1037 klm. kw. przy ok. 56.000 ludności (1931), a charakter jego jest wybitnie rolniczy. Z większych zakładów przemysłowych na wymienienie zasługuje eksportowa fabryka płatków owsianych oraz wielkie młyny i tartaki w Wągrowcu.

Poczesne miejsce zajmuje w przemyśle wągrowieckim kopalnia soli w Wapnie, eksploatowana przez f-mę Solvay na rzecz monopolu. Powiat posiada ok. 1900 klm. dróg bitych, z czego na państwowe przypada 38, klm., na wojewódzkie 79,7 na powiatowe 118, na gminne zaś 114. Gęstośc dróg wynosi 1,832 na 1 km. kw. W obecnej chwili buduje się 21 klm. dróg powiatowych. Budowa ta pozostaje w związku z akcją pomocy dla bezrobotnych.

Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 4 miasta (Gołańcz, Skoki, Mieścisko i Wągrowiec), 148 gmin wiejskich i 55 obszarów dworskich

W powiecie Wągrowieckim znajduje się fundacja Smogulecka hr. Hutten-Czapskiego, dla studentów uniwersytetu i politechniki warszawskiej.

Doskonale jest tu postawiona sprawa P. W. i W. F. Oddziały ćwiczą z wielkim entuzjazmem, a z wielu wsi zgłaszają się członkowie, żądając urządzania ćwiczeń. Gminy Gołaszewo i Brzeźno własnemi siłami wybudowały strzelnice. Powiat posiada 8 boisk, 7 placów do koszykówki, tyleż do siatkówki, 6 strzelnic do broni wojskowej, w samym zaś Wągrowcu istnieje 5 placów tenisowych, 3 pływalnie i 2 przystanie wioślarskie na jez. Durowskiem.

Sprawy wychowania fizycznego zarówno w pow. Wągrowieckim, jak i w innych, które mieliśmy okazję zwiedzać, posunęłyby się znacznie prędzej naprzód, gdyby budżety na ten cel były ustawowo unormowane bądź przez budżet państwowy, bądź też przez dodatki do budżetów samorządowych. Uwaga ta nasuwa się każdemu, kto przyjrzał się stosunkom, panującym pod tym względem, kto widział wiele pracy i entuzjazmu włożono w tę sprawę tak ze strony organizatorów, jak ćwiczących i jak praca ta paraliżowana jest przez niepewność jutra budżetowego.



1. Pomnik Łękińskiego. 2. Klasztor. 3. Jezioro Łęgowskie. 4. Widok na jezioro Durowskie z okien seminarjum. 5. Pomnik konia Łękińskiego. 6. Jezioro Durowskie. 7. Aleja brzozowa w Wągrowcu.

Na czele powiatu stoi starosta dr. Kazimierz Rościszewski, ur. w r. 1891 w Krakowie, absolwent uniwersytetów Lwowskiego i Krakowskiego na wydz. prawa, b. starosta jarosławski, radca województwa Lwowskiego, starosta w Rudkach, delegat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na P. W. K. w Poznaniu.

Na obecnem stanowisku znajduje się dr. Rościszewski od r. 1928, i po stoczeniu długotrwałej i ciężkiej walki z czynnikami antypaństwowemi prowadzi powierzony sobie powiat ku stałemu i trwałemu rozwojowi.

Wągrowiec

Wągrowiec, pięknie położony nad jez. Durowskiem i przecięty rzeką Wełną, posiada wielką przyszłość jako miasto letniskowe, a piękna plaża długości około 250 metrów z łazienką miejską, szatnią, bufetem i stałym dozorem nad kąpiącymi się, 2 i pół hektarowy park, oraz piękne okolice miasta pozwalają liczyć na jego rozwój w tym kierunku. Niskie ceny utrzymania 100 do 150 zł. miesięcznie, są tutaj też niebylejaką atrakcją a doskonała komunikacja z Poznaniem ułatwia pobyt. Bliskość lasów dodaje Wągrowcowi uroku.

Miasto, posiadające 7600 mieszkańców (1931), jest czyste i dobrze zabrukowane, a ożywienia nadają mu sąsiednie obszary rolnicze, skąd ludność przyjezdna zaopatruje się w Wągrowcu w potrzebne jej towary.

W mieście istnieją 4 fabryki oparte na produkcji rolnej, 2 fabr. maszyn i narzędzi rolniczych, oraz odlewnia żelaza miasto zaś posiada majątek wartości 1.538.883 zł., na który składają się: elektrownia na prąd stały, rzeźnia, częściowa kanalizacja, plantacje wikliny, 4 gmachy szkolne, dom w rynku i 3 domy czynszowe.

Szkolnictwo w mieście jest dobrze postawione. Wągrowiec posiada państwowe gimnazjum męskie, miejskie gimn. żeńskie o 196 miejscach, państwowe seminarjum nauczycielskie z kursem wychowania fizycznego, 7-o kl. szkołę powszechną państwową oraz prywatną szkołę powszechną dla ludności niemieckiej.

W dziedzinie opieki społecznej oraz sanitarnej znać również wielką dbałość: Miasto posiada 2 domy ubogich, 2 domy robotnicze miejskie mieszczące 16 rodzin, stację opieki nad matką i dzieckiem, stację przeciwgruźliczą, przychodnię przeciwjagliczą, dom sierot na 100 dzieci, ochronkę, szpital powiatowy etc.

Lekarz miejski oraz siostra-pielęgniarka roztaczają bezpłatną opiekę nad obywatelami miasta.

Miasto opiekuje się żywo swymi bezrobotnymi, których posiada w obecnej chwili około 500. Otrzymują oni codzień po 200 gr. chleba na osobę, co tydzień zaś odpowiedni przydział mięsa, grochu, mąki i soli. Na tę pomoc preliminuje magistrat 10.000 zł., co w połączeniu z 6.000 zł.. z budżetu Wydziału Powiatowego oraz z sumami, otrzymywanemi z dobrowolnych składek, stanowi poważną kwotę.

Zdaniem naszem możnaby za te pieniądze zatrudnić bezrobotnych w lasach państwowych, okalających miasto, gdzie mogliby oni przyczynić się do podniesienia ich kultury.

Obecnie miasto, dążąc do zrealizowania swych planów letniskowych, pragnie wydzierżawić jezioro, które również służyłoby celom Wychowania Fizycznego. Przy poparciu władz, którego magistrat spodziewa się, sprawa ta niewątpliwie dojdzie do skutku.

Burmistrzem miasta jest p. J. Kuchczyński, ur. w r. 1892, b. burmistrz miasta Szubina, na obecnem stanowisku pozostający od r. 1921, członek Wydziału Powiatowego i Sejmiku Powiatowego, członek zarządu Stowarzyszenia Burmistrzów.

Zastępcą jego jest prof. Wojnarowski.

Magistrat składa się z 6 członków, rada miejska z 18 radnych.

Wolsztyn

Miasto oddalone jest o 10 km. od granicy niem. i położone uroczo w dolinie Dojcy, dopływu Obry i między dwoma jeziorami: Beżyńskiem i Wolsztyńskiemi, otoczone lasami.

Pierwszą wzmiankę o Wolsztynie znajdujemy w spisie miast wielkopolskich z 1458 r. Prawo magdeburskie nadaje miastu Andrzej Sezno w 1469 r. Następnie częste pożary niszczą miasto w latach 1543, 1611, 1634. Podczas wojny 30 letniej następuje silny napływ ludności niemieckiej. W r. 1700 zniszczyła miasto dżuma, której ofiarą pada 1400 mieszkańców. Pod panowanie Niemców dostał się Wolsztyn w 1793 r., i jako leżący na szlaku napoleońskim Drezno—Warszawa, cierpi z powodu marszów wojskowych.



p. Klemens Modliński, burm. m. Wolsztyna.

Wolność odzyskuje 5.1. 1919 r.

W obecnej chwili miasto posada 4.500 mieszkańców (1931) w czem ok. 10% mniejszości narodowych. Odpolszczenie miasta odbyło się b. intensywnie, bowiem spis z r. 1921 wykazywał jeszcze 60% Niemców.

Miasto posiada własną elektrownię, gazownię, rzeźnię eksportową z bekoniarnią, wodociągi, częściową kanalizację, oraz fabrykę sztucznego lodu.

W Wolsztynie znajduje się gimnazjum państwowe koedukacyjne, seminarjum nauczycielskie, 7-o kl. szkoła powszechna i zimowa szkoła rolnicza, utrzymana przez Wielkopolską Izbę Rolniczą.

Burmistrzem Wolsztyna jest p. Klemens Modliński, ur. w r. 1865 w Budzyniu, były urzędnik magistratu w tem mieście, następnie komisarz obwodu w Szamotułach, Śmiglu i Pleszewie.

Na obecnem stanowisku znajduje się p. Modliński od 12 lat, w pracy samorządowej zaś w Wolsztynie od lat 37-u!

Pomimo sędziwego wieku zasłużony burmistrz imponuje swoją jasnością umysłu, ruchliwością i pracowitością.

Powiat Wolsztyński

Powiat wolsztyński, położony na zachodnim krańcu Rzeczypospolitej, graniczy, z państwem niemieckiem na przestrzeni 58 klm.

Ogólny obszar powiatu wynosi 757.02 klm. kw. i ma mieszkańców 47.000, z czego 10% Niemców. W skład powiatu wchodzą 4 miasta, 84 gminy wiejskie oraz 35 obszarów dworskich.

Dróg bitych jest w powiecie 165,023 klm.

Szkół powszechnych jest 53 oprócz tego powiat posiada gimnazjum państwowe i seminarjum nauczycielskie męskie. Ponadto w dziedzinie oświaty pracuje b. owocnie Tow. Czytelni Ludowych, posiadające około 3.000 książek.

Stan zdrowotny dobry. Powiat posiada szpital na 60 łóżek, nowocześnie urządzony.

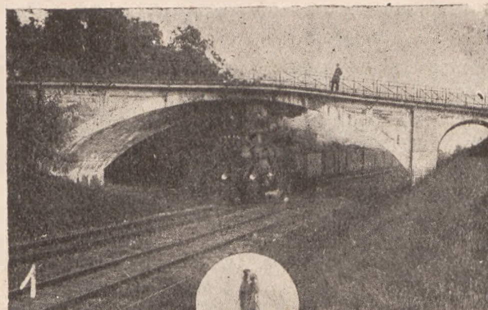
Powiat Wolsztyński jest powiatem rolniczym, jakkolwiek lasy zajmują tu ok. 30% powierzchni.

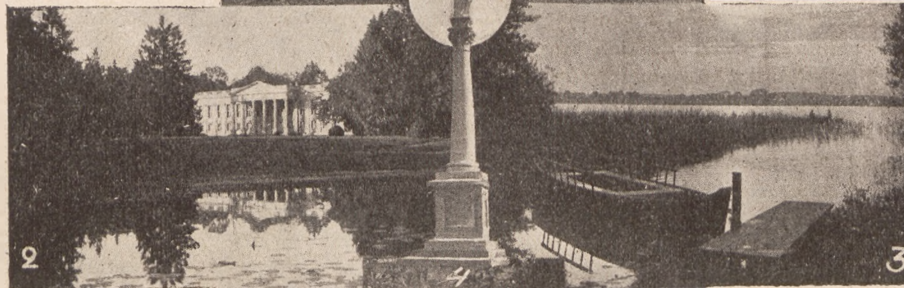
Powiat Wolsztyński znany jest w historji walk o polskość ze słynnego Drzymały, który potrafił oprzeć się całej nawale landratów i żandarmów pruskich, przyczem jako twierdza służył mu słynny wóz, na który administracja pruska nie mogła znaleźć sposobu.

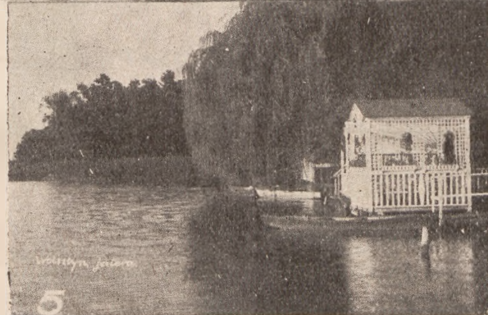
Drzymała ze swoim wozem stał się wkrótce słynnym na całym świecie jako symbol niezniszczalności Polski i słowiańskiej odporności na germańskie zakusy.

Opór Drzymały drogo kosztował Niemców.

* * *







1. Malowniczy wiadukt pod Wolsztynem. 2. Pałac. 3. Widok na jez. Wolsztyńskie. 4. Figura N.M.P. w Wolsztynie. 5. Łazienki na jeziorze.

Starostą powiatowym jest p. Józef Kaczorowski ur. w r. 1894 w Dąbrowie Górniczej, absolwent gimnazjum w Grodzisku, który po studjach pracowniczych w Uniwersytecie Warszawskim wstąpił do armji i po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojskowej w randze dypl. kapitana pracował dłuższy czas w administracji wojskowej. Powołany w roku 1929 do Garwolina na stanowisko starosty powiatowego, pracuje tam intensywnie, aby w r. 1930 objąć obecny swój powiat, którego administracja wymaga wyjątkowych kwalifikacyj, zarówno ze względu na trudne stosunki wewnętrzne, jak nadgraniczne, związane z bezustannemi wpływami niemieckiemi, których penetracja nie ustaje.



p. Józef Kaczorowski, starosta Wolsztyński.

O ile zdołaliśmy stwierdzić, akcja starosty Kaczorowskiego w obydwu kierunkach jest bardzo szczęśliwa, to też rozwój powiatu postępuje w żywem tempie.

Opalenica

Do roku 1399 figuruje Opalenica jeszcze jako wieś. Jako o mieście wspomina po raz pierwszy dokument dotacyjny kościoła farnego z dnia 29 września 1401. Najwidoczniej więc król Władysław Jagiełło nadał Opalenicy prawa miejskie razem z innemi, jak Mosina, Ujście, Lwówek, Mogilno, Strzelno, Wielichowo i inne. Prawem magdeburskiem rządzi się miasto od roku 1680. W roku 1590 liczyła Opalenica 324 dusz. Pod koniec XVI wieku notowano w Opalenicy niebywały nieurodzaj i w tymże czasie spaliła się Opalenica całkowicie. W r. 1655 znajdujemy notatki o najeździe szwedzkim. Prawdopodobnie Opalenica mniej odczuła najazd, gdyż była własnością Jana Leopolda, brata stryjecznego sprzymierzeńca Szwedów, Krzysztofa Opalińskiego. W r. 1731 Opalenica ponownie doszczętnie spłonęła. Obecny kościół ukończono w r. 1620, poprzedni z drzewa stał od roku 1401. Stary drewniany ratusz zniesiono w r. 1884, a nowy wybudowano w roku 1897. Resztki ruin zamku Opalińskich rozebrano pod koniec XIV wieku. Z resztek tych wybudowano oborę w Sielinku, obecnie własność gen. Sosnkowskiego.

Obecnie Opalenica liczy 4291 mieszkańców, w tem 2% Niemców. W r. 1921 liczyła 3076 mieszkańców, 10% Niemców. Miasto posiada elektrownię, gazownię, kanalizację i rzeźnię. Z przedsiębiorstw prywatnych większe są: cukrownia, fabryka motocykli, oraz młyn motorowy. W mieście znajduje się 7-io klasowa szkoła powszechna, ochronka, oraz miejskie przytulisko dla starców. Budżet miasta na rok 1932/33 wynosi 300.000. zł.

* * *

Burmistrzem Opalenicy jest p. Andrzej Duda, ur. w 1899 r. Skończywszy gimnazjum pracuje kolejno w starostwach w Wałczu, Wyrzysku i Śmiglu, burmistrzem w Opalenicy jest od 1921 roku. Za czasów jego urzędowania miasto ogromnie się rozwinęło, wybudowało elektrownię, wykupiło ochronkę z rąk niemieckich, wybudowało ulice, ustalono plan rozbudowy miasta, wybudowano strażnicę i wyekwipowano nowocześnie straż pożarną, założono park miejski 6,5 ha, wybudowano 146 budynków mieszkalnych, boisko, strzelnicę oraz postawiono pomnik Wolności. W życiu społecznem bierze p. burmistrz czynny udział, jako prezes Czerwonego Krzyża, Straży pożarnej, Zw. Strzeleckiego, Koła śpiewaczego „Moniuszko", Zw. rezerwistów i wielu innych. Jest również prezesem okręgu straży pożarnej na powiat Grodziski.

Wice-burmistrzem jest dyr. kolejki p. S. Wojciechowski, ławnikami są p. p. M. Śledzikowski i W. Krawiec.

Powiat Wrzesiński

Powiat Wrzesiński, nie posiadający objektów turystycznie ciekawych z wyjątkiem wykopalisk, licznie odnajdowanych na jego terenie, położony jest na obszarze 63.000 ha i posiada charakter rolniczy, nie pozbawiony jednakże większych objektów przemysłowych, jak cukrownia we Wrześni, największa w Polsce przetwórnia mleczarska, o produkcji do 20.000 litrów dziennie ze szkołą mleczarstwa w Orzechowie, fabryka posadzek, młyny, browary, tartaki i gorzelnie.

Na terenie powiatu przebiega powiatowa kolejka wąskotorowa, łącząca wszystkie ważniejsze ośrodki rolnicze z normalną koleją, posiadająca 55 klm. długości i w r. 1930 połączona z Pyzdrami. Szosy posiadają łączną długość 275 klm.



Ratusz w Wrześni.

Stan sanitarny powiatu jest dobry, a na wymienienie w tej dziedzinie zasługuje szpital powiatowy w Wrześni, urządzony i wybudowany z największym nowoczesnym komfortem kosztem 1.500 000 zł., a mogący pomieścić 150 chorych. Jest to najpiękniejszy szpital w województwie.

Na terenie powiatu znajdują się 64 szkoły powszechne, w czem 3 prywatne, 1 szkoła wydziałowa żeńska, szkoła mleczarska, szkoła rolnicza oraz gimnazjum państwowe męskie w Wrześni.

Pod względem administracyjnym powiat dzieli się na 2 miasta—Wrześnię i Miłosław, 75 gmin i 69 obszarów dworskich.

Ludności liczy powiat (1931) 43.399, w czem ok. 5% mniejszości narodowych.

Sprawy P.W. i W.F. postawione są przez obecnego starostę b. poważnie. Postarał się on przedewszystkiem o zwiększenie kredytów na ten cel ze zł. 600 na 10.000, co pozwoliło na znacznie szerszą działalność. Obecnie powiat posiada 12 ośrodków, liczba ćwiczących zaś dochodzi do 600, t. zn. podwoiła się. Na terenie powiatu sport jest postawiony bardzo szeroko. Uprawiane są: piłka nożna, ping-pong, boks, szermierka, lekka atletyka, etc. Rozwój pod tym względem zawdzięczać należy również doskonałemu instruktorowi, jakim jest por. Borkowski. P.W. i W.F. posiada własny samochód.

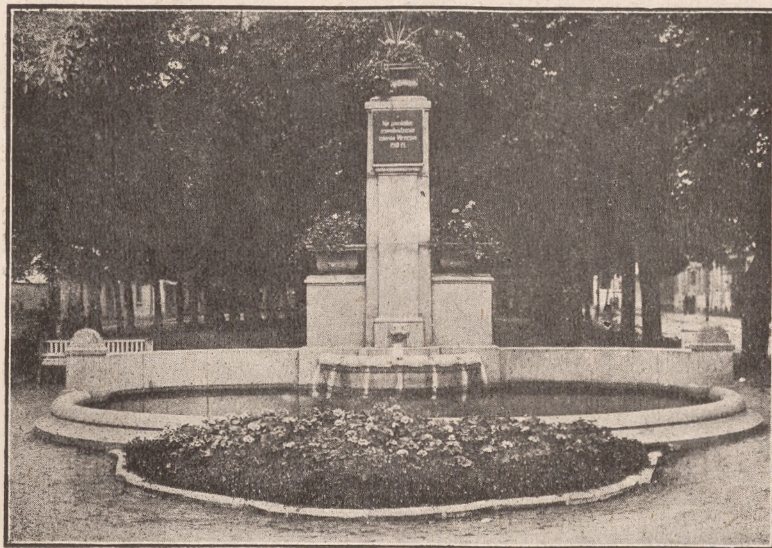
Starostą powiatowym jest p. Bronisław Chodakowski, ur. w r. 1883 na Litwie, w własnym majątku Witorty. Gimnazjum ukończył w Petersburgu, pracę administracyjną rozpoczął w r. 1918 jako zastępca starosty w Suwałkach, następnie objął starostwo w Bobrujsku, Wilejce, Oszmianie, Dubnie i Kowlu. Na obecnem stanowisku pozostaje p. Chodakowski od r. 1929, zyskując sobie ogólne poważanie ludności.

W r z e ś n i a

„Tutaj bito polskie dzieci!“

Oto co przypomina sobie turysta, który po raz pierwszy wkracza w bramy miasta. Oto to, czem wsławiła się Września nie tylko w dziejach polskiej martyrologji, ale w wszechświatowych dziejach pruskiej brutalności.

„Polacy! Nie zapominajcie nigdy, że wróg odwieczny katował tutaj dzieci wasze za ich gorące przywiązanie do wiary i mowy ojców“ — taki napis głosi tablica, wmurowana na historycznym budynku szkolnym, w którym bito polskie dzieci w r. 1901.



Plac Wolności z pomnikiem Wolności.

Polacy nie zapomnieli. Szczególnie dobrze pamiętali o tem mali Polacy, właśnie ci, których w roku owym katowano. Przypomnieli sobie to dokładnie w dniu 27 grudnia 1918 r. i z nawiązką odbili sobie na ciemiężycielach otrzymane razy.

Tak historja uczy narody. Jedne z nich, cierpliwe, czekały chwili odwetu, drugie, włożone od pokoleń w „drill“ brutalności, chciały nią zawojować świat, i w rezultacie podpisać musiały Traktat Wersalski, popisawszy się uprzednio w Belgji, Francji i Polsce.

Jakkolwiek historja potoczy się dalej, jedno jest pewne: polskich dzieci nikt więcej nie będzie już bił...

Ale przejdźmy od tych smutnych refleksyj do właściwych dziejów miasta.

Założycielem jego był prawdopodobnie Bodzenta Stefanowicz Poraj, piszący się w r. 1256 „panem Wrześni”, wcześniejszych bowiem śladów założenia miasta niema. W rękach Porajów pozostawała Września do 16 wieku, następnie zaś przeszła do rodu Doliwów, później zaś Szaszorów Bardzkich.

Rozwój miasta postępował bardzo szybko, posiadała też Września liczne cechy i kwitł w niej handel..

Za czasów Jana Kazimierza miasto podupadło. Kolejno przechodziło ono przez ręce Działyńskich. Niegolewskich, Gniazdowskich i Łodzia Ponińskich, a w chwili pierwszego rozbioru spadło już do roli nędznej mieściny o 1000 mieszkańcach.

Dopiero po Kongresie Wiedeńskim miasto stało się nadgranicznem i szybko zaczęło się podnosić, w r. 1821 zaś zostaje stolicą powiatu.

Samodzielnem miastem została Września w r. 1832.

W czasie powstania 1848 r. pod Wrześnią stoczona została zwycięska, acz krwawa bitwa, w której dowodził Ludwik Mierosławski. Na polu jej do dzisiejszego dnia widnieje pomnik z napisem ku czci tego bojownika wolności.

Po odzyskaniu niepodległości miasto szybko zaczęło rozwijać się. Powstają nowe dzielnice, wznoszą się piękne budowle, zostaje założony nowy park miejski, a dogodne węzłowe położenie, na skrzyżowaniu linij kolejowych z Gdyni na Śląsk i z Warszawy do Poznania sprawia, że miasto staje się ruchliwem. Ostatni spis ludności (1931) wykazuje już około 8,500 mieszkańców, wśród których mniejszości narodowe stanowią zaledwie 360 dusz. Miasto posiada liczne szkoły, szpital powiatowy i przytułki, jest całkowicie skanalizowane, oświetlone elektrycznością z własnej elektrowni, posiada rzeźnię, doskonale rozwijającą się Miejską Komunalną Kasę Oszczędności, oraz około 270 morgów gruntów miejskich.

Burmistrzem jest p. Wacław Sołtysiak, ur. w r. 1890, por. rezerwy, dzielny uczestnik Powstania Wielkopolskiego, w czasie którego, jako komendant ruchu, odbił prastarą Kruszwicę z rąk najeźdźców, b. burmistrz m. Szubina, na obecnem stanowisku pozostający z wyborów od r. 1924. P. Sołtysiak przewodniczy magistratowi, składającemu się z 6 ławników. Rada miejska, wybrana w r. 1932, składa się z 18 radnych.



p. Wacław Sołtysiak, burmistrz m. Wrześni.

Miasto nie posiada żadnych interesujących budowli oprócz kościoła farnego, posiadającego cenny obraz, wyobrażający Wniebowstąpienie, pendzla prawdopodobnie B. Strobla, nadwornego malarza Władysława IV. W okolicy znajduje się zamek Miłosławski, niegdyś gromadzący cenne zbiory, obecnie przewiezione przez b. właścicieli, hr. Mielżyńskich, do muzeum ich imienia w Poznaniu.

Powiat Wyrzyski

„Aufmarschgelände Bromberg“

Powiat Wyrzyski pod względem turystycznym nie jest specjalnie interesujący, jakkolwiek liczne wzgórza i jeziora czynią pejzaż dość urozmaiconym. Noteć, przecinająca powiat na przestrzeni 20 klm., posiada tutaj bardzo leniwy bieg, cały bowiem spadek jej wynosi tu zaledwie 50 cm. Nie jest ona przytem uregulowana z powodu sabotażu, uprawianego przez Niemców, do których należy dolny jej bieg, a to powoduje częste jej wylewy, pozostawiające ślady w postaci licznych bagnisk, zalanych łąk, nigdy nie wysychających i powodujących wielką wilgoć klimatu.

Pod względem historycznym stanowi powiat jedną z najstarszych ziem polskich, pamiętającą Krzywoustego, założyciela bliskiego miasta Nakła. Do historycznych miast w powiecie należy również Łobżenica, w której istniała mennica (miejscowy aptekarz posiada kilka monet, wybitych w Łobżenicy), Górka Klasztorna i szereg innych miejscowości.

Ze stron tych pochodził Stanisław Staszic, urodzony jak wiadomo, w Pile.

Pod względem politycznym pow. Wyrzyski stanowi niezmiernie ważny obszar. Jest on mianowicie terenem, przez który musiałaby przejść armja niemiecka, atakująca Bydgoszcz od strony Piły. Teren ten określony jest przez niemiecki sztab generalny jako „Aufmarschgelände Bromberg“, figuruje on też we wszystkich kombinacjach ewent. ataków na Bydgoszcz.

Dlatego też administracja powiatu jest niezwykle odpowiedzialnem zadaniem, a fakt silnego powiększenia się żywiołu polskiego, będący rezultatem umiejętnej administracji obecnego i pierwszego polskiego starosty, jest tutaj ważniejszy niż w innych powiatach. W ilustracji cyfr wyraża się to w następujący sposób: Gdy w r. 1921 powiat liczył 62.000 ludości, z czego miejszości narodowych było 20.000, w r. 1931 ludność wzrosła do 67.000, z czego miejszosci stanowią tylko 13.000. Wzrost żywiołu polskiego, ku czemu przyczyniło się również planowe osadnictwo, doprowadził do tego, że stan posiadania gospodarstw wzrósł z 40% w roku 1921 do 62% w r. obecnym. Dalszy postęp w tej dziedzinie jest spodziewany w niemniejszym stopniu.

Obszar powiatu wynosi 1.200 klm. kw., jest on więc jednym z największych w Województwie.

Na terenie powiatu znajdują się miasta: Nakło, Łobżenica, Mrocza, Wysoka i Wyrzysk. To ostatnie, jakkolwiek najmniejsze, pozostało siedzibą powiatu dzięki swemu centralnemu położeniu.

Powiat posiada własną kolejkę wąskotorową o długości linji 160 klm. Łączy ona wszystkie większe jednostki gospodarcze z kolejami państwowemi, omija jednak starannie samą stolicę powiatu, Wyrzysk, pozbawiony kolei, i połączony ze światem za pomocą stacji Osiek, odległej o 5 klm. od miasta. Kolejka ta, administrowana pod nadzorem obecnego starosty, potrafiła zwiększyć swój tonaż z 70.000 ton. w roku 1923 do 157.000 w r. 1929/30, a z deficytowej imprezy w rękach niemieckich, do której skarb dokładał po 180.000 złotych marek rocznie, stała się jednostką samowystarczalną.

Dróg bitych posiada powiat 250 klm., z czego państwowych około 80, wojewódzkich 2, pozostałą ilość stanowią drogi powiatowe.

Na terenie powiatu szkolnictwo reprezentowane jest przez 120 szkół powszechnych oraz gimnazjum w Nakle. Personel nauczycielski liczy około 200 osób.

Z pośród instytucyj opieki społecznej na wymienienie zasługuje stacja opieki nad matką i dzieckiem w Nakle, stacja przeciwgruźlicza, 2 stacje sanitarne, w Wysoce i Miasteczku.

P. W. i W. F, rozwija się doskonale. Powiat posiada boiska sportowe w Wyrzysku, Białośliwiu, Nakle, Łobżenicy i Runowie, na ukończeniu zaś stadjony w Wysoce i Sadkach.

Z organizacyj najsilniej występuje Strzelec, liczący ok. 300 członków, zgrupowanych w 18 oddziałach, posiadający ok. 50% mundurów, i zaopatrzony przez komendę powiatową w sprzęt sportowy i strzelecki, oraz Związek Powstańców i Wojaków (organizacja grudziądzka) w sile przeszło 500 członków. Obie organizacje stanowią podwalinę polskości w powiecie, a zapał ich dla dobrej sprawy najlepiej ilustruje fakt, że w listopadzie r. ub. na zimowe ćwiczenia, odbyte w czasie silnego, mrozu pod Wysoką stawiło się około 600 osób umundurowanych i uzbrojonych, którzy z zapałem ćwiczyli.



Kościół parafjalny w Wrześni.

Ten fakt zrozumienia zadań państwowych przez miejscowe społeczeństwo stanowi silne poparcie dla poczynań miejscowego starosty, którego zadanie, jak zaznaczyliśmy, nie należy do łatwych. Polskość w pow. Wyrzyskim, jakkolwiek stale wzrastająca, posiada ważniejsze zadania państwowe w obecnej chwili, niż kiedy indziej. „Aufmarschgelände“ musi być strzeżone pilnie i pilnie wzmacniane. Rozwój żywiołu państwowego należy do najpilniejszych zadań w powiecie.

O ile udało się nam ustalić, zadanie to wypełniane jest dobrze. Pas niemieckiej wielkiej własności, ciągnący się od granicy niemieckiej do Bydgoszczy, poprzecinany jest obecnie klinami polskich gospodarstw. Z biernego w większości społeczeństwa polskiego uczyniono społeczeństwo świadome swych racyj stanu i patrjotyczne, a i mniejszości (pomiędzy któremi nie brak znanych nazwisk, jak Bethmann-Hollweg, von der Goltz, etc.), zaczynają również rozumieć swój interes osobisty, związany z Rzecząpospolitą i jej losami. Można też przypuszczać, że nie upłynie zbyt wiele wody w Noteci, a „Aufmarschgelände Bromberg" zamieni się w „Friedensgelände Bydgoszcz“.

Obecnym i pierwszym starostą pow. Wyrzyskiego jest p. Ignacy Wujek, Wielkopolanin, b. dyrektor departamentu w b. Ministerstwie Dzielnicy Pruskiej, któremu w lutym r. b. z okazji dziesięciolecia pracy na obecnem stanowisku Sejmik Powiatowy wyraził uznanie w postaci uchwały, głoszącej, że „Ignacy Wujek dobrze zasłużył się mieszkańcom powiatu, za co Sejmik wyraża mu wdzięczność i zaufanie“.

P. starosta Wujek odznaczony jest złotym krzyżem zasługi.

W pracy administracyjnej sekunduje p. staroście dobrze zastępca jego, p. Kazimierz Weese, ur. w Częstochowie, b. legjonista I-ej brygady, oficer rezerwy, odznaczony Krzyżem Walecznych, pozostający na obecnem stanowisku od r. 1931. i pełniący jednocześnie funkcje członka zarządu K. K. O.

Wyrzysk

Miasto Wyrzysk położone jest pięknie wśród pagórków, nad brzegiem jeziora. Dawniejszych pamiątek miasto nie posiada, jakkolwiek jest ono b. stare. Już w r. 1326 Wyrzysk znany jest jako miejscowość, prawa miasta zaś uzyskał w pierwszym dziesiątku lat XVIII wieku, już bowiem starożytna pieczęć, posiadana przez magistrat, nosi datę 1730 r.



WYRZYSK - KOŚCIÓŁ BURMISTRZ PIOTR JAGODZIŃSKI

Współczesne miasto jest siedzibą starostwa i wielu urzędów powiatowych. Posiada ono (1931) 1600 mieszkańców, w tem około 200 osób mniejszości narodowych. Poprzedni spis (1921) wykazywał tylko 1380 mieszkańców, wśród których mniejszości stanowiły 245 osób. Od powrotu więc na łono macierzy ilość mieszkańców zwiększyła się, a stosunki narodowościowe uległy polepszeniu.

W mieście znajduje się szpital powiatowy na przeszło 60 łóżek, szkoła powszechna, obsługująca tak miasto, jak najbliższe wsie: Polanowo, Wyrzysk Skarbowy, Karolewo, Wiernowo i Klawek, dom ubogich, utrzymywany przez miasto, katolicki sierociniec, będący fundacją ś. p. ks. Bulmajera, oraz przedszkole na 30 dzieci, utrzymywane przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Miasto posiada własną rzeźnię oraz sieć elektryczną.

Administrację miejską sprawuje magistrat, składający się z burmistrza, jego zastępcy i 3 ławników. Rada miejska posiada 9 członków, samych Polaków.

Burmistrzem miasta jest p. Piotr Jagodziński, ur. w Dawidkowie pow. Gnieźnieńskiego w r. 1893, b. urzędnik Kom. Obwod., następnie urzędnik starostwa, na obecnem stanowisku pozostający od r. 1923.

Nakło nad Notecią

Nakło, położone na północnym brzegu Noteci, przy ujściu jej do Kanału Bydgoskiego, jest jedną z najstarszych miejscowości w Wielkopolsce, gdyż już Bolesław Chrobry postawił tu gród w celu obrony przed Pomorzanami. W następnych wiekach jest miejscem ciągłych walk królów polskich z Pomorzanami, przechodząc wciąż z rąk do rąk. Władysław Łokietek nadaje miastu prawo magdeburskie w 1329 r. Zniszczone doszczętnie przez Krzyżaków, zostaje przez Kazimierza Wielkiego odbudowane i silnie utwierdzone. Od Jagiellonów otrzymuje Nakło liczne przywileje, dzięki czemu rozwija się. Rozwój ten przerywają wojska szwedzkie, łupiąc i paląc w latach 1655 i 1704. W roku 1772 zostaje Nakło przyłączone do Prus i dopiero w r. 1919 odzyskuje niepodległość.

Obecnie liczy Nakło 10.300 ludności w 92% polskiej, co w stosunku do r. 1921, gdy było jej tylko 55% stanowi dużą poprawę. Ludność, przeważnie robotnicza, cierpi obecnie wskutek kryzysu, co się wyraża liczbą 1250 bezrobotnych.

Miasto, bardzo dobrze zagospodarowane, posiada własną cukrownię, gazownię, elektrownię, rzeźnię eksportową, lecznicę oraz wodociągi i kanalizację. Miasto jest uprzemysłowione i posiada 2 młyny parowe, liczne tartaki i fabrykę maszyn rolniczych.

Szkolnictwo stoi dobrze. Są tu 2 szkoły 7 klasowe powszechne, męska i żeńska, 6 klasowa szkoła wydziałowa, prywatna szkoła przygotowawcza, żeńska szkoła zawodowa oraz 8 klasowe państwowe gimnazjum humanistyczne. Istniejący przy magistracie wydział opieki społecznej zarządza przytułkiem dla starców, stacją op. nad matką i dzieckiem, przychodnią przeciwgruźliczą, żłobkiem i ochronką z przedszkolem. Miasto liczy 59 towarzystw kulturalnych oświatowych i sportowych, których największą działalność przejawia czytelnia dla kobiet, Czerwony Krzyż, P. W. i W. F. i oddział Zw. Strzeleckiego. Ozdobą miasta jest stadjon o powierzchni 20.000 metrów kw. otoczony murem, z bieżnią, boiskiem i strzelnicą małokalibrową.

Burmistrzem m. Nakła jest p. Teodor Bobowski, ur. w 1868 r., b. wydawca polskich pism politycznych jak „Gazeta Polska", „Nowiny", „Przyjaciel Ludu" i t. p. Swoją akcją patrjotyczną narażał się, p. Bobowski na prześladowania niemieckie, miał 18 procesów prasowych, a podczas strajku szkolnego był przez 3 miesiące więziony. Po odzyskaniu niepodległości, tworzy w Gdańsku w 1920/1921 r. polską gminę. Burmistrzem zostaje w 1921 r. w Wąbrzeźnie, skąd w r. 1923 przenosi się do Nakła, gdzie piastuje godność burmistrza do dziś. Wiceburmistrzem jest p. Wacław Cieślawski, ławnikami zaś pp. Wincenty Mroczek, Paweł Majewski, adw. Zygmunt Latanowicz, Józef Pokrzywnicki.

Rada miejska składa się z 18 członków, prezesem jest p. Kazimierz Kryszkiewicz.

Powiat Żniński

Powiat Żniński położony jest wśród jezior, które stanowią jego największą atrakcję. Ciągną się one trzema pasmami. Wschodni łańcuch zawiera grupę, składającą się z jez. Walickiego, którego większa część znajduje się w pow. Szubińskim, jez. Kierzkowo, Ostrowieckiego, Pniewskiego, Folusza i Chomiaskiego, łączącego się z Oćwieką. Środkowy pas stanowią Wielkie i Małe Żnińskie, Skarbienickie, Weneckie, Biskupie, Godowskie, Gąsawskie, Oćwieka. Zachodni łańcuch składa się z jez. Tanowo, Wola, Rogowo, Zioło, obok którego znajduje się od wschodu Lubicz, od południo-zachodu zaś Dziadkowo. Od Tanowa na północ ciągną się jeszcze trzy jeziora: Kołdrab, Niedźwiady i Kiecz.

Ogólna ilość jezior w powiecie, wliczając w to i mniejsze, niewymienione powyżej, wynosi 38, co stanowi wraz z jez. Międzychodzkiem jeden z największych obszarów wodnych Europy. Głębokości jezior są tu znaczne, dochodzą one bowiem do 36 metrów.



1. Miejsce, w którem Leszek Biały zamordowany został przez Pomorzan (Marcinkowo Górne pod Gąsawą). 2. Baszta w Żninie. 3. Tablica ku czci Jana i Jędrzeja Śniadeckich. 4. Kościół w Gąsawie z 14 w. 5. Pomnik Leszka Białego w Marcinkowie G. 6. Pomnik Klemensa Janickiego w Januszkowie. 7. Pomnik Fr. Chopina w Marcinkowie Dolnem. 8. Rogi skamieniałe znalezione w pow. Żnińskim. FOT. „WANDA" ŻNIN.

Wielka ilość wody i pasma jezior, malowniczo ciągnące się wśród lasów, nadają okolicy malowniczy i piękny charakter, to też powiat Żniński należy do najpiękniej położonych w całem województwie i rozwija się w nim ruch letniskowy, ściągający przybyszów nawet z dalszych stron Polski.

Charakterystyczne są tutaj niektóre nazwy miejscowości: Rzym, Paryż i Wenecja, ta ostatnia znana w historji jako siedziba „Djabła Weneckiego" — słynnego Nałęcza.

Z zabytków powiatu wymienić należy przedewszystkiem stary kościół w Żarnikach oraz kościoły w Gąsawie i Ryszewce, charakterystyczny i piękny dwór w Grochowie Szlacheckiem, (polski renesans), pomnik Leszka Białego w Marcinkowie Górnem pod Gąsawą, wystawiony przez potomków zamordowanego księcia w siedemsetletnią rocznicę śmierci, krzyż postawiony na miejscu morderstwa, starą basztę w Żninie, o której wspominamy w opisie samego miasta, pomnik Chopina w Marcinkowie Dolnem, pomnik Klemensa Janickiego w Januszkowie, i wiele innych. Powiat leży na dawnym „szlaku bursztynowym" Rzymian, stąd też raz wraz odnajdywane są na nim wykopaliska zarówno z tej, jak z dawniejszej epoki.

Reasumując, stwierdzić musimy, że pod względem turystycznym należy powiat do bezwględnie najciekawszych w województwie, polecamy go też gorąco uwadze przyrodników, historyków i archeologów.

Całkowity obszar powiatu wynosi 740 km. kw. Zamieszkuje go (1931) 42.000 ludności, wśród której mniejszości stanowią około 10%. Większych objektów przemysłowych powiat nie posiada i charakter jego jest wybitnie rolniczy.

Drogi na terenie powiatu są dobre, a ogólna ilość szos wynosi około 300 km.

Stan sanitarny powiatu jest dobry. W Żninie istnieje doskonały szpital powiatowy na 82 łóżka, stałą zaś obsługę ludności powiatu stanowi 3 lekarzy powiatowych, 5 prywatnych oraz 5 akuszerek. Oprócz tego powiat łoży rocznie 15.000 zł. na utrzymanie zakładów opieki Starostwa Krajowego

Starostą powiatowym jest p. Jarosław Szczerbiński, urodz. w r. 1889 w Bagienicy, absolwent wydz. prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, w administracji państwowej pozostający od r. 1915, a na obecnem zaś stanowisku od r. 1924.

Za czasów urzędowania p. starosty Szczerbińskiego w powiecie dokonano z jego inicjatywy wielu ważnych inwestycyj, jak budowa szpitala w Żninie, założenie 2 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, reorganizacja kolejki powiatowej i zakupienie dla niej 10 klm. szyn, 4 parowozów, przebudowanie parowozowni i warsztatów, budowa stadjonu sportowego w Żninie, zajmującego 5 ha, z czego 3 ha zajęte zostały przez park, który z czasem będzie ozdobą powiatu.

Do zasług p. starosty Szczerbińskiego należy również zorganizowanie P. W. i W. F. na terenie powiatu w r. 1924, a najwymowniejszą ilustracją postępu, poczynionego w tej dziedzinie jest liczba zawodników, która w czasie pierwszych zawodów w r. 1924 wynosiła 34 osób, w r. bieżącym zaś zgromadziła w czasie Święta Sportowego około 1.200 członków P. W. i W. F., wszystkich w mundurach, sprawionych z własnych funduszów powiatu.

W działalności swej na tem polu znajduje p. starosta gorliwego pomocnika w osobie kapitana Tańskiego.

Żnin

Żnin, jedno z nielicznych miast, leżących na historycznej drodze Rzymian do Bałtyku, znany jest w historji od r. 1119. W roku 1284 otrzymało miasto przywilej, pozwalający arcybiskupowi Śwince na bicie własnej monety w Żninie, z przywileju tego jednak nie korzystano. W Żninie przebywał kilkakrotnie Władysław Jagiełło, ze Żnina też pochodzą dwaj znakomici uczeni polscy, Jan i Jędrzej Śniadeccy, (1756 i 1768), na których cześć po dzień dzisiejszy znajduje się tablica, umieszczona w miejscowym kościele.

W mieście zachowała się doskonale charakterystyczna baszta na Rynku, będąca pozostałością po dawniejszym ratuszu. Baszta posiada liczne podziemne ganki. W wiekach średnich istniał tu klasztor, który spłonął wraz z miastem w czasie wielkiego pożaru w r. 1447.

Obecnie miasto liczy (1931) 5.090 ludności, w czem ok. 2% mniejszości, posiada 8-o kl. gimnazjum im. Braci Śniadeckich, 7-kl. szkołę powszechną, szkołę gospodarstwa domowego, przemysłową szkołą dokształcającą i szereg towarzystw kulturalno-oświatowych, wśród których poczesne miejsce zajmuje Pałucki Oddział Pol. Tow. Krajoznawczego pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Robińskiego.

Z przedsiębiorstw miejskich posiada Żnin gazownię, wodociągi, rzeźnię oraz elektrownię. Z objektów przemysłowych znajdujemy w mieście cukrownię, młyn parowy, 3 fabryki maszyn rolniczych i motorów oraz browar parowy i kilka warsztatów mechanicznych. Magistrat miasta składa się z burmistrza i 4 członków, rada miejska zaś z 12 radnych.

Burmistrzem jest p. Maksymiljan Ratajski, wytrawny samorządowiec.

Dzielnym pomocnikiem jego jest p. Edmund Rybczyński, sekretarz miejski, ur. w r. 1902 w Żninie, w miejscowym magistracie czynny od r. 1916, na obecnem zaś stanowisku od 12 lat, doskonały znawca miejscowych stosunków.

WÓJTOSTWA OBWODOWE WOJ. POZNAŃSKIEGO

Baranów

Początkowo Baranów był miastem, ale w r. 1879 ze względu na ciężary podatkowe, zrzekł się praw miejskich. Obecnie jest tam gmina wiejska. Obwód wójtostwa Baranów obejmuje 8515 ha ziemi i jest zamieszkały przez 6.757 ludności, której ilość w porównaniu z rokiem 1921 zmniejszyła się, gdyż wynosiła wtedy 7.044. Wójtostwo podzielone jest na 8 gmin wiejskich i 8 obszarów dworskich.

Z ciekawszych zabytków na obszarze wójtostwa znajduje się stary drewniany kościołek w Baranowie, pochodzący z XVII wieku, zamek w Mroczeniu, dawniej własność hr. Wężyków, obecnie letnisko dla dzieci obcokrajowców, stary, z XVI wieku kościołek w Donaborowie, grób konfederatów barskich w Grębaninie.

W wójtostwie istnieją dwa młyny, dwie gorzelnie.

Szkół powszechnych jest w obwodzie 12. Domy ubogich znajdują się prawie w każdej gminie.

Wójtem jest dzierżawca majątku rtm. rez. p. Antoni Radziszewski, sekretarzem od r. 1928 p. Czesław Fengler, b. sekretarz komisarjatu w Opatowie, p. o. komisarza w Kępnie. Za czynny udział w Powst. Wlkp. oraz za werbunek powstańców śląskich odznaczony Krzyżem Wielkopolskim, Odzn. frontową Litewsko-Białoruską, medalem 10-lecia i Polska Swemu Obrońcy. W 1921 był sekretarzem Komendy Powiat. Zachod. Straży Obywatelskiej.

Barcin

Wójtostwo Barcin obejmuje 17 gmin i 4 obszary dworskie. Ludności posiada 5235, Polaków 4311, Niemców 924. Szkół powszechnych na obszarze wójtostwa jest 7. Budżet wójtostwa wynosi 11.600 zł.

Wójtem jest p. Kazimierz Winiecki, ur. 18-I-1875 w Morakowie. Gimnazjum ukończył w Inowrocławiu. Brał czynny udział w ruchu niepodległościowym, jako sekretarz Rady Ludowej, następnie jako agitator przed plebiscytem na Mazurach w r. 1919. Wójtem jest od r. 1928 t. j. od czasu powstania wójtostwa. Sekretarzem jest p. Jan Reinke.

Chodzież

Wójtostwo obejmuje obszar 30.700 ha, w czem 20 gmin i 9 obszarów dworskich. Ludności obwód liczy 8.970, (76% Polaków, 24% Niemców). Ilość ludności od r. 1921 nie zwiększyła się, zmienił się natomiast stosunek procentowy, gdyż wówczas Niemców było 64%. Szkół powszechnych obwód liczy 18. W Śniłowie organizuje się „Ognisko" t. j. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Piękna okolica Chodzieży godna jest polecenia jako letnisko, czemu sprzyja dogodna komunikacja samochodowa i kolejowa z większemi miastami, idealne warunki wypoczynkowe, plaże nad jeziorami, w zimie tereny narciarskie i saneczkowe. Najpiękniejszemi miejscowościami są Chodzież, Kaczory i Zelgniewo.

Wójtem obwodu jest p. Marjan Weychan, ur. w r. 1888 w Grodzisku, gimnazjum ukończył w Wągrowcu, wójtem jest od r. 1931. Jako prezes oddziału B.B.W.R. i Zw. Strzeleckiego, daje przykład innym wójtom swą działalnością społeczną i polityczną.

Czempiń

Wójtostwo obejmuje obszar 12.250 ha, przeważnie ziemi ornej i posiada 24 gminy wiejskie oraz 17 obszarów dworskich. Zamieszkałe jest przez 9.707 ludności przeważnie polskiej gdyż na całym obszarze znajdujemy tylko 160 Niemców. Istnieje tu 15 szkół powszechnych i 3 prywatne, niemieckie. W gminach są liczne domy ubogich. Życie społeczne ześrodkowane jest w Stow. Młodz. Wiejskiej, Stow. Młodz. Polskiej, Tow. Gimn. Sokół, Oddz. Zw. Strzeleckiego, kółkach rolniczych i innych.

Budżet gminy ustalono na 16.500 zł.

Z zabytków znajdujemy w majątku Turew stary okop szwedzki, oraz śliczny park przy pałacu z XVII w. Są tam stare dęby i sosny w rozmaitych odmianach. Okop szwedzki zachował się również w Sernikach, majątku Henryka hr. Żółtowskiego. W Jarogniewicach znajduje się piękny pałac dr. Adama hr. Żółtowskiego, obywatela ziemskiego ur. w Głuchowie 1866 r., od r. 1928 pełniącego obowiązki wójta w Czempiniu.

Sekretarką wójtostwa jest p. Helena Ryżyńska, b. urzędniczka komisarjatu, od 1928 zajmująca obecne stanowisko P. Ryżyńska jest również członkinią Zw. Pr. Obyw. Kobiet.

Inowrocław — Wschód

Wójtostwo Inowrocław — Wschód, jest bardzo ciekawym objektem turystycznym, gdyż w jego okręgu znajduje sie kościół w Parchanie, pochodzący z w. XVII oraz wieś Szymborze, miejsce urodzenia znakomitego poety Jana Kasprowicza.

Obszar wójtostwa wynosi 51.750 ha., przeważnie ziemi ornej i posiada 36 miejscowości, w tem gmin wiejskich 15 i 21 obszarów dworskich. Ludności liczy obwód 12.000, w czem Polaków 95% Od r. 1921 ludność zwiększyła się przeszło o 1000.



Poseł Wł. Ozimina, wójt Obwodu.

Szkolnictwo znajduje się w stanie bardzo dobrym, szkół posiada obwód 13, gdzie znajduje naukę 1150 dzieci, naucz. 28. Budżet gminy wynosi 13.000 zł.

Wójtem gminy jest p. Władysław Ozimina, b. poseł na sejm, niestrudzony i zasłużony działacz społeczny, bojownik o polską szkołę za czasów niewoli, obecnie wydatnie pracujący na niwie społecznej, gospodarczej i politycznej, twórca Stow. Młodz. Roln. w Jacewie, członek kółka roln., czł. Rady Nadz. B-ku Ludow., czł. Rady Wojew. B.B.W.R., prezes Stow. Chrz. Roln. w Wojew. Pozn., czł. Rady Nacz. Chrz. Roln w Warszawie. Dzielnie sekundują mu w jego pracy sołtysi podległych mu gmin których nie można pominąć milczeniem. Są nimi pp.: W. Ziętara działacz przedw. z Szadłowic, F. Cięgotura, z Szymborza, B. Sznajder, prezes Strzelca w Parchanie, J. Tuchołka z Łąkocina, Jan Mlicki z Tomaszyc, S. Walczak ze Słońska prezes Stow. Młodz. Polskiej, F. Girelecki dyr. majątku Wiesławice, słynnego z hodowli zbóż i nasion. Sekretarzem jest p. Stefan Sobczak, ur. 1902 r. w Nieszawie, dzielnie dodomagający w pracy p. wójtowi Oziminie.



Stefan Sobczak, sekretarz Obwodu.

Inowrocław — Zachód

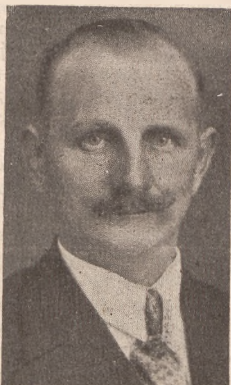
Wójtostwo Inowrocław — Zachód powstało w 1928 r. po zlikwidowaniu Komisarjatu obwodowego. Posiada ono pod swoją administracją 10 gmin i 23 obszary dworskie. Ludności liczy 7.820, w tem 85% Polaków. Szkolnictwo znajduje się w stanie dobrym, wszystkie dzieci w ilości 888 uczęszczają do szkół, których jest 11.

Jako miejscowość turystyczna zasługuje na uwagę, gdyż posiada niezmiernie ciekawe zabytki, jak kościół w Kościelcu, zbudowany w w. XIII w stylu gotyckim z kamienia ciosanego. Również w Kościelcu znajduje się okop słowiański w kształcie podkowy z VII w., w Kołudzie Wielkiej znajdujemy okop, usypany przez Szwedów w XVII w. Ciekawym objektem jest też pałac w Kołudze, umeblowany w stylu Ludwika XVI.

Sekretarz p. K. Ceglarski, ur. 16.II.1907 w Inowrocławiu, po skończeniu szkoły powsz. odbył kurs Szkoły Handl., w administracji pracuje od 1924 r. początkowo w komisarjacie, a od r. 1931 na obecnem stanowisku.

Jarocin

Wójtostwo istnieje od 1928 roku, wprowadzone w miejsce komisarjatu obwodowego i do obwodu jego należy 15 gmin i 11 obszarów dworskich.



Walery Jerzyniak, wójt Obwodu Jarocin.

Obwód Wójtostwa liczy 11.422 mieszkańców, w tem 11.293 Polaków, 131 Niemców, ogólny obszar gruntu wynosi 15.475 ha w tem 4360 ha lasu.

Handel w obwodzie jest mało rozwinięty, natomiast znajduje się tu kilka zakładów przemysłowych jak cukrownia z rafinerją i suszarnią, zakład ceramiczny w Witaszycach, przetwórnia padlin w Cielczy, tartak parowy i cegielnia w Bogusławiu, mleczarnia w Potarzycy, młyn wodny w Bachorzewie i dwie mniejsze cegielnie w Cielczy i w Siedleminie.

Szkół w obwodzie znajduje się 11. Są to same szkoły powszechne, parafij kościelnych jest 7.

Z zabytków historycznych w obwodzie wymienić należy mury ruiny zamku Opalińskich w Radlinie, kamień, t. zw. „Kamień Siodłaty", znajdujący się w lesie ks. Radolina w Roszkowie, nasyp mogiły z dawniejszych walk Napoleońskich.

Przez terytorjum obwodu przechodzą następujące węzły kolejowe: Poznań — Ostrów, Jarocin—Leszno, Gniezno—Krotoszyn, Jarocin—Śrem, oraz kursują trzy linje autobusowe.

Wójtem jest p. Walenty Jarzyniak, ur. w Kątach, pow. Jarociński, zasłużony działacz społeczny, wice-prezes Koła Wójtów B.B.W.R., czynny członek wielu organizacyj społecznych i gospodarczych, przewodniczący Spółki Drenarskiej w Kątach, która dzięki jego staraniom otrzymała znaczne kredyty na wykończenie swoich prac, członek prezydjum Rady Powiatowej B.B.W.R., rady nadzorczej Banku Ludowego w Żerkowie oraz spółdzielni „Rolnik" w Jarocinie. Na obecnem stanowisku pozostaje p. Jarzyniak od 2 lat.

Krotoszyn

Wójtostwo posiada interesujący zabytek—kościół w Lutogniewie z cudownym obrazem Matki Boskiej będącym przedmiotem kultu szerokich warst ludności. W Lutogniewie odbywają się co rok słynne odpusty.

Ciekawym jest tu również pałac w Konarzewie, z pięknym starym parkiem, oraz lasy dębowe nadleśnictwa Jasne Pole.

Obszar obwodu wynosi 12.122 ha i posiada 18 gmin oraz 5 obszarów dworskich. Lasów na terenie obszaru spotykamy ok. 1470 ha.

Ludności posiada obwód 10.200, w czem mniejszości stanowią zaledwie 6%, gdy w r. 1921 odsetek ten wynosił 10% przy zaludnieniu 9.712 osób.

Drogi są dobre, oświata postawiona poważnie.

Wójtem obwodu jest p. Edward Szymankiewicz, z zawodu kupiec, ur. 1875, b. komisarz w Nowej Wsi, na obecnem stanowisku pozostający od r. 1928.

Leszno

Obszar Wójtostwa wynosi 15.149 ha, do największych zaś gmin na tem obszarze należą Zaborowo i Kąkolewo. Ogółem liczy obwód ok. 9.000 mieszkańców, wśród których ludność niemiecka stanowi ok. 30%.



Józef Panieński, wójt Obw. Leszno.

Drogi na terenie wójtostwa są dobre przeważnie o twardej nawierzchni. Stan sanitarny jest dobry.

Z ciekawych objektów spotykamy na omawianym terenie starożytny kościół w Długiem Starem.

Wójtem obwodu jest p. Józef Panieński, ur. w r. 1885 syn agronoma, były komisarz obwodowy w Pobiedziskach, b. administrator w Kowanówku, na obecnem stanowisku pozostający od 1.12.1931 r.

Międzychód

Pięknie położony pomiędzy lasami i jeziorami obszar wójtostwa, obejmuje ogółem 32.000 ha, przeważnie ziemi ornej. 10.000 ludności, w 80% polskiej, zamieszkuje 25 gmin i 7 obszarów dworskich. Dzieci w wieku szkolnym uczęszczają do 18 szkół powszechnych i 1 prywatnej szkoły niemieckiej. 12 gminnych domów ubogich daje opiekę starcom, a żłobek w Bielsku, dzieciom. Budżet wójtostwa wynosi 16.000 zł. Obszar obwodu jest wybitnie turystyczny posiada wspaniałe tereny narciarskie i saneczkowe, zwłaszcza w Gorzyniu, Kamionnej, Ławicy, Bielsku i innych. Piękne jest jezioro Ławickie, otoczone wzgórzami z wyspą w środku, jez. Koleńskie, otoczone lasami, oraz okolice Warty, która tworzy łuki, plaże.

Wójtem jest p. Marcin Dworniak, ur. 1903 r. w Lutomiu, b. urzędnik starostwa, od 1927 r. komisarzem od r. 1928 zaś wójtem. Odznaczony odznaką honorową za działalność w akcji plebiscytowej na Śląsku. Obecnie gorliwie pracuje na niwie społecznej, jest prezesem wielu organizacyj, inicjatorem licznych oddziałów Związku Strzeleckiego i Związku Młodzieży Ludowej. P. Dworniak umiejętnie prowadzi akcję odniemczania kraju. Wspomnieć również należy o sołtysach, którzy dzielnie sekundują p. Dworniakowi w pracy administracyjnej, gospodarczej i społecznej.

Mogilno—Wschód

Wójtostwo obwodu Mogilno — Wschód dzieli się na 13 gmin wiejskich i 14 obszarów dworskich w większości znajdujących się w rękach polskich. Ludności liczy obwód 6.380, z tego 80% Polaków. Stosunek procentowy za ubiegłe dziesięciolecie, uległ dużej poprawie na naszą korzyść. Budżet wójtostwa wynosi 10.500 złotych.

Wójtem obwodu jest właściciel ziemski p. Apolinary Bartz, uroozony w Trlągu 1876 r. czynny od założenia wójtostwa.

Sekretarz, p. Juljan Cerkaski urodzony w Mogilnie 1905 r., karjerę administracyjną rozpoczął w r. 1921 w Starostwie, następnie został sekretarzem wójtostwa, którą to godność piastuje do dziś.

Mogilno—Zachód

Wójtostwo Mogilno — Zachód powstało na obszarze dawnego Komisarjatu Obwodowego w 1928 roku i jest największem w powiecie Mogileńskim, gdyż obszar jego wynosi 16.500 ha. Posiada ono 31 gmin i 7 obszarów dworskich. Ludność w 80% polska, liczy obecnie 8.897 dusz, co w porównaniu z rokiem 1921, daje przyrost 500 dusz. Budżet Wójtostwa wynosi 10.800 zł.



A. Saskowski, wójt Obw. Mogilno-Zachód.

Na czele obwodu stoi wójt, p. Antoni Saskowski, urodzony w 1891 r.

Sekretarzem jest p. Wincenty Kubski, urodzony 25 stycznia 1908 r. w pow. Mogileńskim, b. urzędnik komisarjatu, od 1928 roku sekretarzem wójtostwa. p. Kubski jest znanym działaczem na terenie Mogilna, będąc skarbnikiem oddziału Zw. Strzeleckiego, prezesem Zw. Mł. Wiejskiej w Padniewku, oraz członkiem Tow. Śpiew. „Halka".

Nakło nad Notecią

Wójtostwo obejmuje obszar 12.000 ha, liczy 15 gmin i 5 obszarów dworskich, ludności ma 6.800 z czego 5.500 Polaków i 1.300 Niemców. Dzieci szkolne w szkolne w ilości 1 500 znajdują naukę w 15 szkołach powszechnych. Przez obszar przebiega 5 szos oraz 6 dróg w dobrym stanie. Najpiękniejszą wioską w okolicy są Suchary, gdzie znajduje się Zakład Misyjny. Budżet wójtostwa wynosi 6.060 zł.

Wójtem jest p. Franciszek Janicki ur. w r. 1876 b. komisarz obwodowy, od r. 1928 zaś wójt. Sekretarzem obwodu jest p. Wincenty Wesołowski, ur. 1887, uczestnik powstania wielkopolskiego, odznaczony Krzyżem Walecznych.

Oborniki-Północ

Obwód wójtowskl Oborniki-Północ posiada 18 gmin wiejskich i 4 obszary dworskie, z ludnością (1931) 7.382, w czem 1452 Niemców. Obwód ten spolszczył się bardzo wydatnie, gdyż statystyka z r. 1921 wykazywała tu jeszcze 3.172 Niemców na

ogólną ilość 6.172 mieszkańców. Charakterystycznem dla tego wzrostu polskości jest również i to, że istniały tu dwie wielkie gminy: Ludomy i Bąblin, dawniejsze obszary dworskie, skolonizowane przez Prusy wyłącznie ludnością niemiecką tak, że Polacy stanowili w nich zaledwie 1%.

Obszar omawianego Wójtostwa jest jednym z największych w powiecie. Posiada on duże przestrzenie lasów państwowych i prywatnych, należących do szamb. Turny oraz do majoratu hr. Raczyńskiego. Dróg bitych posiada obwód ok. 112 klm., z których 75% przypada na państwowe i powiatowe. Drogi są w dobrym stanie, a sieć ich pozwala na dobre połączenie z Obornikami.

Na terenie obwodu znajduje się kilka znaczniejszych letnisk z Miłowodami na czele. Wyróżnia się 6 pomiędzy niemi Bąblin b. wielka majętność (700 ha) majora Dobrzyńskiego, bohatera Obornik, poległego w samem mieście w r. 1840 w walce z Prusakami, którzy w następstwie skonfiskowali majątek i skolonizowali go przybyszami, aż z Oldenburga. W Bąblinie pozostała część zamku, który nabyła spółka niemieckich kolejarzy na swój dom wypoczynkowy, W r. 1919 polscy kolejarze dyrekcji poznańskie jobjęli zamek w posiadanie, utworzyli w nim swój zakład wypoczynkowy, który, po doprowadzeniu go do porządku posiada obecnie 42 pokoje gościnne. Zakład przyjmuje w miarę wolnych miejsc, również obcych letników po wyjątkowo niskich cenach, nie przekraczających zł. 5.— za całodzienne utrzymanie łącznie z pokojem. Przybysze nie opłacają w Bąblinie żadnych taks kuracyjnych. Zakład położony jest pięknie na wysokim brzegu Warty, który tarasami opuszcza się do plaży nadrzecznej i grauiczy z lasami państwowemi.

W parku znajduje się grobowiec i pomnik ś. p. majora Dobrzyńskiego.

Bąblin posiada dogodne połączenia z Poznaniem przez Oborniki, skąd w sezonie istnieje stała komunikacja z Bąblinem (12 min.), ułatwiona przez 14 pociągów dziennie.

Na terenie obwodu znajduje się również „Zakład dla pełno chorych w lecznicy pod Obornikami", oddalony od Obornik o 5 klm. stanowiący własność Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu. W zakładzie ordynuje 5 lekarzy. Miejsc posiada 250, przeważnie stale zajętych przez chorych ubezpieczonych w wymienionej instytucji oraz, w kasach chorych całej Polski. Zakład otwarty został w r. 1902 jako „Kronprinz Wilhelm Lungenheilstätte".

Do obwodu należą dwie najstarsze gminy pow. Obornickiego: Jaracz i Podlesie, w których znajdują się domy z przed 250 lat. pobudowane przez osadników, prowadzonych tu przez Fryderyka Wielkiego z Meklemburgji i Saksonii.

W obwodzie znajduje się jedno z największych torfowisk Wielkopolski o obszarze ok. 300 ha (Chlebów), produkujących torf tak opałowy, jak techniczny, z którego wyrabiane są materjały izolacyjne.

Obwód posiada 7 młynów wodnych nad Wełną, 2 tartaki, 3 gorzelnie, cegielnię oraz 2 mleczarnie.

Wójtem obwodu jest p. Bernard Kłos, ur. w r. 1900 we Wronkach, na służbie państwowej pozostający od r. 1920 na stanowiskach w Urzędzie policyjnym we Wronkach, jako komisarz obwodowy w Gołańczy, od r. zaś 1926 na obecnem stanowisku.

P. Kłos wyróżnia się energją, uprzejmością i taktem, dzięki czemu zyskał sobie poważną popularność.

Opalenica

Na obszarze wójtostwa znajdują się stare okopy szwedzkie w Urbanowie i Dakowach Mokrych. W Niegolewie, gnieździe rodziny Niegolewskich, znajduje się pomnik Somosierry, postawiony ku czci pułk. Niegolewskiego.



Mgr. Franciszek Śledzikowski, wójt Obw. Opalenica.

Obszar wójtostwa obejmuje 12.700 ha ziemi ornej i lasów. Ludności liczy 6370 z czego 385 Niemców. Obwód dzieli się na 10 gmin i 12 obszarów dworskich. W obwodzie znajduje się 9 szkół powszechnych i prywatna ochronka w Niegolewie.

Godność wójta pełni emerytowany por. p. Franciszek Śledzikowski, ur. w Kwieciszewie w 1901 r., magister ekonomji społecznej Uniw. Poznańskiego odznaczony srebrnym krzyżem zasługi oraz medalem „Polska Swemu Obrońcy", czynny działacz w wielu stowarzyszeniach.

Sekretarzem wójtostwa jest p. Jan Siwiński, b. urzędnik komisarjatu obwodowego, następnie Wydziału Powiatowego i Komisarjatu pol. państw. Stanowisko sekretarza piastuje w Opalenicy od 15.II.1931 r.

Pobiedziska

Jest to największe wójtostwo w Województwie Poznańskiem. Obszar jego wynosi 23.000 ha, przeważnie ziemi ornej. Obwód liczy 36 gmin i 15 obszarów dworskich. Na 8.960 ludności mamy tu 1800 Niemców, co stanowi 20%. W r. 1921 Niemcy stanowili 40% ludności. Szkół powszechnych w obwodzie jest 16, z ilością 650 dzieci. W każdej gminie znajduje się z ramienia starostwa opiekun społeczny. Obwód posiada 7 domów gminnych, w których znajduje się 55 ubogich, oraz kompletnie wykończony budynek Stacji Opieki nad matką i dzieckiem, dziwić się jednak należy dlaczego dotychczas jest on nieczynny. Budżet wójtostwa wynosi 15.000 zł.

Z zabytków wymienić należy zamek w Kociałkowej Górce, pochodzący z w. XVII obecnie własność p. Radońskiego, otoczony parkiem, w którym znajdujemy ciekawe drzewa egzotyczne, dalej kościół drewniany w Wrończynie, wybudowany w XVIII w., następnie wyspę na jeziorze w Rybitwach, gdzie znajdują się ruiny zamku z czasów Bolesława Chrobrego. Niestety jednak, piękny ten zabytek znajduje się obecnie zupełnie bez opieki, na co należy zwrócić uwagę odpowiednich czynników. Miejscowość letniskowa Promno posiada lasy, jeziora o cudownej barwie wody i wspaniałe tereny narciarskie. Promno będzie z czasem znaną miejscowością kuracyjną.

Wójtem od r. 1929 jest p. Mikołaj Stopieżyński, obywatel ziemski ur. 15.X.1872 r. w Ujściu. Sekretarz p. Bronisław Materny, por. rezerwy, jest typem energicznego i niestrudzonego działacza na każdej placówce. Ur. 5.IV.1887 r. w Poznaniu ukończył tam gimnazjum, przed wojną pracował w P. O. W., brał czynny udział w Powst. Wielkopolskiem, odznaczony krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i Krzyżem Niepodległości. Był przez 4 lata dyrektorem stacji zbornej dla emigrantów, udających się do Francji, wykazując na tem stanowisku niezwykłe zdolności organizacyjne. Sekretarzem wójtostwa jest dopiero od roku, zdążył jednak założyć już kilkanaście kółek BBWR., oddziałów Zw. Strzeleckiego i t. p. Obecnie projektuje budowę strzelnicy, pływalni i plaży.

Rogoźno

Wójtostwo Rogoźno obejmuje obszar 104 ha. Gmin wiejskich liczy 27, obszarów dworskich zaś 5, z których 2 należą do właścicieli niemieckich. Obwod zamieszkały jest przez 7.984 ludności, z tego Polaków 5.727, Niemców 2.257. Od roku 1921 przybyło ok. 1000 ludności. Ludność przeważnie trudni się rolnictwem.

Najpiękniejsze okolico, nadające się na letniska, znajdujemy w Dąbrówce Ludomskiej nad strumykiem Flinta, oraz w Wełnie nad Wełną. Są to okolice zdrowe, ładnie położone, otoczone lasami iglastemi i liściastemi. Na wymienienie zasługuje również Słomowo, gdzie urządzane są obozy letnie.

Szkół powszechnych liczy obwód 16, budżet wynosi ok. 10.000 zł.

Wójtem jest od r. 1930 p. Teodor Kyller, ur. 1902 r., b. referent starostwa oraz sekretarz miasta Murowana Goślina.

Sekretarz p. Józef Stachowiak, ur. w 1903 r., ukończył Szkołę Handlową w Poznaniu, pracował jako referent w starostwie Obornickiem, od r. 1931 zaś: jest na obecnym urzędzie.

Solec Kujawski

Obszar wójtostwa wynosi 23.450 ha, przeważnie lasów, które zajmują 15.840 ha. Obwóh liczy 18 gmin i 4 obszary dworskie. Ludności posiada 4.603 z czego 33% Polaków. W roku 1921 było 4.400 ludności, Polaków zaś tylko 10%. Obszar wójtostwa cierpi bardzo wskutek swego położenia nad Wisłą, której coroczne wylewy wyrządzają ogromne szkody. Liczne stacje sanitarne dbają o higjenę gmin. Obwód posiada 9 szkół powszechnych, w 16 budynkach szkolnych i daje naukę 500 dzieciom.

Malowniczym krajobrazem wyróżniają się Rudy, gdzie też znajdujemy źródła mineralne.

Wójtem komisarycznym jest od r. 1924 p. Aleksander Krzymiński ur. w r. 1856, w administracji pracujący od r. 1918. Wice-wójtem jest znany działacz społeczny p. Maksymiljan Rybicki ur. w r. 1886 w pow. Bydgoskim. Sekretarz, p. Jan Kwiatkowski, ur. 1898 r. w Żołędowie. p. Bydgoski, ukończył szkołę powszechną

następnie handlową. Jako uczestnik wojny europejskiej dostaje się do niewoli angielskiej, gdzie pracuje w biurze repatrjacyjnem. Po powrocie do kraju 1921 r. pracuje początkowo w Bydgoszczy, następnie w komisarjacie w Solcu, w r. 1928 zostaje sekretarzem wójtostwa.

Środa — Wschód

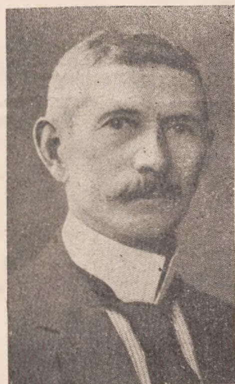
Obszar wójtostwa posiada charakter wybitnie rolniczy. Obejmuje on 10.700 ha i posiada 11 gmin wiejskich i 13 obszarów dworskich. Ludności liczy 5 250 z czego Polaków 5.060 W Winogórze znajduje się ochronka dla dzieci, w Nieczanowie, zakład dla starców. Szkół powszechnych zastajemy w obwodzie 8. Tragedją obwodu jest coroczny wylew Warty, wyrządzający ogromne szkody, przyczem najbardziej poszkodowane są: Sulęcin, Sulęcinek i Borowo.

Godna zwiedzenia jest kapliczka z sercem generała Henryka Dąbrowskiego w Winnogórze.

Wójtem jest p. Władysław Stanisławski, rolnik, ur. 1881 w Dziećmierowie pow. Śrem, sekretarką pani Marja Kajdanówna.

Środa — Zachód

13.200 ha obszaru mieści w sobie 15 gmin i 19 obszarów dworskich. Ludności liczy obwód 46.12 z tego 1% Niemców, a stan ten od r. 1921 nie uległ zmianie. Głównem zajęciem miejscowej ludności jest rolnictwo. W obwodzie istnieje 15 szkół powszechnych i 1 szpital gminny.



Jan Kismanowski, wójt Obw. Wągrowiec.

Z zabytków znajdujemy okopy szwedzkie w Jarosławiu, pałac po generale Kosińskim w Koszutach, gdzie też znajduje się grób pułkownika Kuszla, dowódcy w powstaniu 1831 r.

Wójtem obwodu od r. 1929 jest p. Józef Lesiński ur. w 1884 r. absolwent tamtejszego gimnazjum. Prawą jego ręką jest sekretarz, p. Józef Kruszyński ur. 1887 r. w Sosnowcu, absolwent szkoły realnej w Warszawie i szkoły wojennej w Irkucku, b. żołnierz 5 Polskiej Dywizji Syberyjskiej, por. rezerwy.

Wągrowiec

Obszar wójtostwa obejmuje 27.000 ha, 42 gminy, 0 obszarów dworskich i posiada ludności 9.800, z tego 66% Polaków i 33% Niemców. Na ogólną liczbę 913 gospodarstw rolnych, 40% jest w rękach niemieckich.

Obszar obwodu wągrowieckiego nadaje się bardzo na miejsce wypoczynkowe. Wójtostwo ma liczne komisje opieki społecznej na poszczególne wsie. Są też po gminach Oddziały P. W. i W. F., Stow. Młodzieży Polskiej, Zw. Młodzieży Wiejskiej, Zw. Młodych Polek i t. d.

Wójtem jest p. Jan Kismanowski ur. w 1863 r. w Żelaznie pow. wyrzyski, gdzie ukończył szkołę średnią. W Powstaniu Wielkopolskiem bierze czynny udział jako dowódca plutonu z Potulic i okolicy. W 1919 r. został komisarzem obwodowym, a od 1928 jest wójtem.

Sekretarką wójtostwa jest pani Lucja. Zakaszewska, od r. 1928, jednocześnie pełniąca funkcję sekretarki Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, członkini Stow. Czytelni Kobiet, Czerwonego Krzyża oraz Tow. Przyjaciół Harcerstwa.

Września

Obszar wójtostwa wynosi ok. 140 klm. kw., ludność zaś stanowi 10.000 mieszkańców, w czem ok. 650 osób mniejszości narodowej. W porównaniu z r. 1921 odniemczenie obwodu poczyniło znaczne postępy, wtedy bowiem na ogólną liczbę 9.500 mieszkańców mniejszości narodowe wynosiły przeszło 800 osób. Gmin znajdujemy na obszarze Wójtostwa 19 i tyleż obszarów dworskich. Stan sanitarny dobry, drogi utrzymane w dobrym stanie.

Z objektów, mogących zainteresować turystę wymienić należy pomnik i cmentarz z 1848 w Sokołowie, kościół z XVI w. w Kaczanowie, wreszcie cmentarzysko przedhistoryczne w Bierzgolinie, przypuszczalnie z IV w., z którego wiele ciekawych wykopalisk przesłano do Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu.

Charakter obwodu jest wybitnie rolniczy, z większych jednostek przemysłowych spotykamy tu mleczarnię w Podwęgierkach.

Wójtem obwodu jest p. Wawrzyniec Cywiński, ur. w r. 1877, z zawodu kupiec, b. urzędnik kolejowy, b. pracownik sądownictwa, na obecnem stanowisku pozostający od r. 1928.

Sekretarzem obwodu jest p. Stefan Formasński, ur. w r. 1899 w Ciążeniu, b. nauczyciel z zawodu urzędnik administracyjny, pracujący w Wójtostwie Wrzesińskiem od r. 1928.

Żnín

Wójtostwo na obwód Żnin obejmuje obecnie 37 gmin i 10 obszarów dworskich. Ludność w liczbie 9.114, jest w 75% polską, co daje w porównaniu z r. 1921 przeszło 20% przyrostu. Szkolnictwo stoi na wysokim poziomie, w 15 szkołach powszechnych, wszystkie dzieci w wieku szkolnym, znajdują pomieszczenie. W każdej gminie lub obszarze dworskim, znajdują się doskonale zorganizowane stacje opieki nad ubogimi, starcami i dziećmi. Również każda gmina posiada komisję sanitarną, która bada stan zdrowotny gminy.

Turystę zainteresuje przedewszystkiem pomnik Janickirgo w Januszkowie, oraz ogromne jezioro Żnińskie, położone pod samem miastem.

Wójtem obwodu jest p. inżynier Ignacy Nyka ur. w 1901 roku, dzierżawca probostwa. Sekretarzem jest p. Roman Katafiasz ur. 22.IV.1897 w Jaroszewie k./Żnina b. urzędnik komisarjatu, skąd w 1928 wraz z reorganizacją tegoż na wójtostwo zostaje sekretarzem nowej instytucji.

Budżet wójtostwa wynosi 9.500 zł. Należy podkreślić dobry stan dróg na obszarze wójtostwa.

KOMUNALNE KASY OSZCZĘDNOŚCI WOJ. POZNAŃSKIEGO

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy

Kasa założona została w r. 1840, przejęta zaś przez władze polskie w r. 1920 i posiada kapitał zakładowy w wysokości zł. 120.000. Obsługuje ona bydgoskie kupiectwo, drobny przemysł, rzemiosła i właścicieli nieruchomości, udzielając pożyczek pod zastaw papierów, oraz hipotecznych i wekslowych. Wkłady wynosiły na 31.12.1931 Zł. 5.049.708.14, co stanowi przyrost w stosunku do r. ub. kiedy wynosiły one 4.322.054.16 o 16.83%. Sumy bilansowe wzrosły w tym okresie z 7.697.704.60 zł., do 8,519.888.97 zł. Kredytów udzielono ogółem w r. 1931 na sumę zł. 10.210.311.06, w czem własnemu związkowi komunalnemu zł. 500.000. Wzrost wkładów oszczędnościowych postępuje w r. bieżącym znacznie żywiej niż w r. ub., czego dowodem jest, że w lutym r. b. w pierwszych 2 dekadach wkłady tej kategorji wynosiły 135.000 zł.

Instytucja rozwija się b. dobrze, a przyczynę tego rozwoju upatrywać należy w zwiększonem zaufaniu ludności, która masowo wycofuje swoje wkłady z prywatnych banków, lokując je w K. K. O. miasta Bydgoszczy.

Na czele Kasy stoi p. Bolesław Gulcz, dyrektor instytucji i naczelnik Zarządu, doświadczony bankowiec, od lat 5 kierujący z powodzeniem swoją placówką.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Chodzieży

Instytucja założona została w r. 1905, przez władze polskie zaś przejęta w r. 1920 i posiada charakter instytucji wybitnie oszczędnościowej.

Wkłady oszczędnościowe na 31.12.1931 wyniosły złotych 152.762, co dowodzi dużego zwiększenia w stosunku do r. po-

przedniego, kiedy wynosiły one 128.184 zł. Zwiększyły się również sumy bilansowe z 179.870.70 zł. do 207.736.71 zł.

Zaznaczyć należy, że wszystkie wkłady pochodzą od ludności polskiej, niemiecka bowiem lokuje oszczędności z zasady w niemieckich instytucjach.

Zdaniem obecnego dyrektora Kasy, p. Augustyna Bergandera, piastującego swój urząd od r. 1919, dalszy rozwój Kasy, pomimo kryzysu, jest zapewniony, ludność bowiem posiada do instytucji coraz większe zaufanie.

Mieliśmy zresztą możność sami zaobserwować to, widząc lokal kasy, w którym wielkie ilości wkładców gromadziły się w oczekiwaniu na załatwienie swych spraw, i przysłuchując się rozmowom, jakie prowadzili, a z których wynikało że ufają oni swojej Kasie w zupełności i korzystnie przeciwstawiają ją miejscowym instytucjom niemieckim.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Chodzieskiego

Kasa przejęta została przez władze polskie w r. 1920 i od tej chwili datuje się stały jej rozwój. Suma wkładów oszczędnościowych w r. bieżącym, pomimo kryzysu, wzrosła do zł. 1.041.490,58 z zł. 1.021,691,65 w roku ubiegłym. Oszczędności te zaksięgowane są na 4.142 rachunkach. Sumy bilansowe r. 1931 wynoszą około 1.600.000 zł. Kasa rokuje nadal doskonały rozwój, ku czemu przyczynia się niewątpliwie fachowe kierownictwo dyrektora Kasy, p. Godzisława Kaczmarka, który na obecnym posterunku znajduje się od r. 1923.

Kasa mieści się w pięknym, nowoczesnym własnym gmachu i posiada urządzenia skarbca, odpowiadające wszelkim wymaganiom współczesnej techniki bankowej.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Gnieźnieńskiego

Kasa należy do najstarszych w województwie, została ona bowiem założona w r. 1859, a charakterystycznym szczegółem w jej dziejach jest to, że zawsze czynnik polski odgrywał w Kasie przeważającą rolę i protokularz prowadzony był w jęz. polskim Przewodniczył kuratorjum Kasy od r. 1859 do r. 1891 bez przerwy Franciszek hr. Żółtowski. Od r. 1919 Kasa przeszła w ręce polskie i w tym momencie majątek Kasy wynosił 1.523. 106. 87 zł. W r. 1922 wartość wkładów równała się 11.116.50.03 zł.

Po chwilowym spadku tej cyfry rozwój Kasy ilustrują cyfry wkładów oszczędnościowych ostatnich lat, mianowicie. 1929 r.—2.266.607.43., 1930 r. — 2.583.899,03. w listopadzie zaś tegoż roku 3.501.242,99.

Przewodniczącym Zarządu jest starosta powiatowy, p. Władysław Słaby, dyrektorem p. Jan Jenek.

Kasa cieszy się wielkiem zaufaniem miejscowego obywatelstwa i wykazuje stałą tendencję rozwojową.

Mieści się ona w pięknym lokalu, w gmachu starostwa.

Komunalna Kasa Oszczędności m. Gniezna

Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Gniezna założona została w r. 1902, przejęta zaś przez władze polskie w roku 1919.

Kapitał zakładowy Kasy wynosi 5 000 zł.

Ostatni bilans wykazuje fundusze rezerwowe w wysokości 157,000 zł., zamyka się on zaś sumą 1.821. 299, 49 zł. Wkłady oszczędnościowe Kasy obecnie wynoszą 1.050.000 zł.

Kasa udziela pożyczek wekslowych gnieźnieńskiemu kupiectwu, rzemieślnikom, właścicielom domów, etc. Hipotecznych pożyczek Kasa nie udziela. Oprocentowanie pożyczek wynosi 11% w stosunku rocznym, bez żadnych dalszych kosztów.

Instytucja wywiera duży wpływ na stosunki gospodarcze Gniezna i posiada wszelkie warunki dalszego rozwoju pod kierownictwem obecnego dyrektora, p. Wacława Krzemińskiego, który powierzoną sobie placówkę prowadzi już od roku 1926.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Gostyniu

Kasa ta powstała w 1890 r. przejęta przez władze polskie w 1919 r. Obecnie wkłady jej wynoszą 900.000 zł. Od r. 1928 zwiększyły się o 386.000 zł.

Zarząd składa się z p. Juljusza Wlfarth'a—starosty pow., jego zastępcy p. Czesława Kuligowskiego i p. Jana Bidermana.

Dyrektorem jest p. Bolesław Karliński ur. 1.I.1907 r. w Pawołoczu. Wyższe studja odbył na W.S.H. w Poznaniu, na obecnem stanowisku jest od 1032 r.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Inowrocławskiego

Instytucja przejęta została przez władze polskie w roku 1919, posiadając około 65.000 zł. wkładów oszczędnościowych, a jak szybko i gruntownie następował dalszy rozwój Kasy, dowodzi obecna ilość wkładów—prawie sto razy wyższa.

Kasa obsługuje liczne rzesze ludności powiatu, przyczem w obecnej chwili największa ilość pożyczek udzielana zostaje z terminami przeważnie dłuższemi, od 2 i pół do 5 lat, przyczem punkt ciężkości przy zabezpieczeniach przeszedł w przeważnej części na zabezpieczenia hipoteczne.

Obecny kryzys gospodarczy nie pociągnął za sobą większych strat, niż normalnie, o doskonałym zaś stanie instytucji świadczą następujące liczby, zaczerpnięte z bilansu na 31 grudnia 1931 r. Ogólna suma bilansowa—zł. 6,863.422, w tem wkłady oszczędnościowe 6,100.000 zł. — przy ilości wkładców 7.500. Pożyczek udzielono: dyskontowych na sumę zł. 1.628.000, pod skrypty dłużnicze 62.000 zł., w r-kach bież. 2,344.000 zł., pod zastaw papierów 846.000 zł., hipoteczne 513.000 zł., komunalne 79.000 zł.

Fundusz rezerwowy wynosi zł, 476.000, aktywa zaś I stopnia 1.049.000 zł., dyrekcja bowiem kładzie nacisk na płynność kasy, co może mieć decydujące znaczenie w razie jakiegoś niespodzianego większego żądania gotówki ze strony wkładców. Zobowiązania natychmiast płatne wynoszą zł. 907.000 i składają się na nie r-ki a vista, czekowe, bieżące, oraz wekle, znajdujące się na redyskoncie.

Na czele Kasy stoi od r. 1921 dyr. Władysław Chojnacki, ur. w r. 1896 w Inowrocławiu, z zawodu bankowiec, któremu Kasa zawdzięcza swój stały rozwój.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Jarocińskiego

Kasa założona została w r. 1889, przejęta zaś przez władze polskie w r. 1919. Doskonały jej rozwój najlepiej ilustrują cyfry, mianowicie: wkłady oszczędnościowe w r. 1930 — 55.448 zł., w ostatnim sprawozdawczym zaś 76.338 zł.. przyczem uderza niezwykle wysoka przy tej sumie ilość kont oszczędnościowych, mianowicie 2.312, co najlepiej dowodzi zaufania, posiadanego przez Kasę w najszerszych warstwach ludności powiatu. Działalność pożyczkowa Kasy jest również wybitna i przynosi w dzisiejszych ciężkich czasach niemałą ulgę ludności.

Lwią część zasług posiada również na tem polu dzielny starosta jarociński, p. Libucha, naczelnik zarządu Kasy, który przez osobistą pracę i bezpośredni kontakt z ludnością wzmocnił jej pozycję.

Przewodniczącym Kasy jest Antoni hr. Czarnecki z Przybybyłowa, dyrektorem zaś p. Stanisław Wilczkiewicz, z zawodu bankowiec, b. urzędnik Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, gorliwie oddany interesom swojej placówki już od 8 lat.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Jarocina

Instytucja rozwija się doskonale, dzięki umiejętnemu kierownictwu p. Pankowskiego, dyrektora Kasy, który w ostatnich latach potrafił podnieść znacznie swoją placówkę i uczynić z niej bardzo poważną instytucję oszczędnościowo-kredytową, działającą ku wielkiej pomocy gospodarczej miejscowego obywatelstwa. Wkłady oszczędnościowe wynoszą w ostatnim roku sprawozdawczym zł. 460.000, suma bilansowa zaś zł. 675.000.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Kościańskiego

Kasa założona została w r. 1891, przejęta zaś przez władze polskie w r. 1919.

Wkłady oszczędnościowe wg. ost. bilansu wynoszą 1.009.462 złote wobec 956.491 zł. w r. poprzednim. Kont oszczędnościowych posiada Kasa 2 825, przy stanie 2.293 w poprzednim roku. O rozwoju Kasy najlepiej świadczy fakt, że wkłady oszczędnościowe w r. 1924 wynosiły zaledwie 23.982 zł., obecna zaś ich wysokość przekracza sumę w markach z r. 1914. Kasa rozwija się dzięki wzrostowi zaufania ludności powiatu oraz umiejętnej propagandzie. Dalszy jej rozwój, po przetrwaniu obecnego kryzysu, zapowiada się dobrze.

Na czele Kasy stoi dyrektor Jan Hejnowicz, z zawodu bankowiec.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Lesznie

Kasa należy do najstarszych w Wielkopolsce, założona została bowiem w r. 1848. Władze polskie przejęły ją w r. 1920 wraz z miastem i od tej chwili służy szerokim warstwom mieszczaństwa leszczyńskiego, ciesząc się stale wzrastającą popularnością. Pomieszczenie biur Kasy w przebudowanym lokalu pozwoliło na sprawniejsze techniczne jej funkcjonowanie, ostatnia zaś reorganizacja, polegająca na przejściu z zarządu komisarycznego na dyrekcyjny znalazła żywe uznanie wśród ludności.


Dyr. Edmund May.

Dalszy rozwój Kasy rokuje doskonałe nadzieje z chwilą, której ludność Leszna utraci nieco żywiołowy pęd do lokowania swych oszczędności w nieruchomościach, które to zjawisko daje się obserwować w ostatnich czasach.

Suma wkładów oszczędnościowych wynosiła na 31,12.31 r. zł. 2.712.874.76 na ok. 5.000 kontach.

Dyrektorem Kasy jest p. Edmund May, ur. w r. 1900 w Szczecinie, absolwent tamtejszego gimnazjum, z zawodu bankowiec, który objął obecne stanowisko po kilkuletniej martyrologji w więzieniach pruskich, prześladowany za działalność polityczną na rzecz Polski, skazany przez sądy niemieckie na 8-o letnie więzienie i zwolniony dopiero na skutek interwencji p. Prezydenta Rzplitej, w drodze wymiany.

Fachowość i energja p. dyr. Maya stanowią rękojmię rozwoju prowadzonej przez niego instytucji.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Leszczyńskiego

Założona w r. 1889, przejęta zaś przez władze polskie w styczniu 1920 r.

Kasa rozwija się b. pomyślnie, wykazując w ostatnim bilansie wkłady oszczędnościowe w wysokości ok. 2.700.000 zł., przy ilości kont ok. 5.000.

Ostatni bilans, zamykający się sumą zł. 3.700,000 oraz stały wzrost wkładów dowodzą żywotności instytucji i dobrych zadatków na dalszą przyszłość.

Dyrektorem Kasy jest p. Feliks Zielnik, ur. w r. 1892, z zawodu bankowiec.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Międzychodzkiego

Kasa założona została w r. 1906, przejęta zaś przez władze polskie w r. 1920. Bilans za r. 1931 zamyka się sumą zł. ok. 760.000, wkłady oszczędnościowe wynoszą zaś ok. 300.000 zł. i figurują na 740 rachunkach. Obecny kryzys nie odbił się ujemnie na działalności Kasy, a spodziewane zwiększenie wkładów pozwoli jej na szerszą działalność.

Kierownikiem Kasy jest p, Franciszek Fronckowiak, z zawodu bankowiec, który od przeszło 10 lat prowadzi instytucję do coraz to większego rozwoju.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Nowotomyskiego

Pomimo kryzysu gospodarczego Kasa rozwija się bardzo intensywnie, co najlepiej ilustrują cyfry z 2 ostatnich lat. Tak więc w r. 1930 obroty Kasy wynosiły 5 i pół miljona zł., w r. ostatnim zaś przeszło 7 i pół miljona, wkłady oszczędnościowe podniosły się ze zł. 300.000 do 413.000, ilość rachunków oszczędnościowych wzrosła z 337 do 392.

Kasa posiada doskonałe widoki dalszego rozwoju, tak ze względu na wzrastające zaufanie ludności, jak wobec przyłączenia do pow. Nowotomyskiego nowych obszarów z sąsiednich powiatów,

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Obornickiego

Kasa założona została w r. 1863, przejęta zaś przez władze polskie w r. 1920. Suma wkładów oszczędnościowych wynosi na 31.XII.31 zł. 507.329.09, przy 7.650 kontach. Kasa posiada ok. 500.000 zł. w papierach %%, znajdujących się w Berlinie, obecnie prowadzona jest energiczna akcja w celu rewindykasji tego kapitału, co pozwoli Kasie na znaczne rozszerzanie działalności.

Dyrektorem Kasy od r. 1920 jest p. Bolesław Smorowski, doświadczony bankowiec.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Opalenicy

K. K. O. miasta Opalenicy powstała w roku 1893. W roku 1918 zostaje przejęta z rąk niemieckich. Początkowo Kasa prosperowała słabo, a rozwój jej zaczyna się od 1930 roku. Wkłady od tego czasu wzrosły o 350% i wynoszą obecnie 169.622 zł. Fundusz rezerwowy Kasy wynosi 31.000 zł., inne rezerwy 1.230 zł., rezerwy papierów wartościowych 15.315 zł.

Dyrektorem K.K.O. jest od 1930 roku p. Stanisław Chrzanowski ur., w 1904 roku, z zawodu bankowiec. Pod dyrekcją p. Chrzanowskiego Kasa kroczy ku stałemu rozwojowi.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Rawicza

Instytucja założona została w. r. 1860, przejęta zaś przez władze polskie w r. 1920. W obecnej chwili rozwija się doskonale, jakkolwiek kryzys panujący w kraju, zmniejszył nieco dopływ wkładów oszczędnościowych. Tem nie mniej jednak są one w ostatnim okresie bilansowym wyższe o 55,92%, niż w okresie ubiegłym i wynoszą 842.592,92 zł. przy 6.268 kontach.

Na czele kasy stoi dyrektor Alfons Szmude, ur. w r. 1894, dzielny bankowiec i doskonały znawca stosunków w komunalnych kasach oszczędności.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności Szamotuły

Kasa stanowiła przed wojną jedną z największych kas oszczędności na terenie Wielkopolski i posiada około 4.500.000 mk. wkładów. Założona została w r. 1868, przejęta przez władze polskie w r. 1919. Według ostatniego bilansu wkłady oszczędnościowe wynosiły zł. 571.320,77 wobec 540.109,74 zł. w r, ub., sumy bilansowe zaś przedstawiały się w wysokości zł. 1.189.370,63 wobec zł. 1.353.885,39 w r. ub. Zmniejszenie w r. bież. wywołane jest wskutek spłaty około 200.000 zł., pochłoniętych przez jedną

z hipotek. Kasa rozwija się doskonale, jakkolwiek rozwój ten w ubiegłych latach został nieco zahamowany przez niefachowe kierownictwo, które nie potrafiło należycie wykorzystać dobrych konjunktur gospodarczych. Tem nie mniej obecny obrót wynosi ok. 16.000.000. zł, wobec obrotu z r. 1928, a więc w znaczenie lepszym okresie, wynoszącego 2.500.000 Dalszy rozwój Kasy jest zapewniony dzięki coraz większemu zaufaniu, okazywanemu instytucji przez ludność powiatu.

Na czele Kasy stoi od r. 1929 p. Józef Borowski, z zawodu bankowiec, przed wojną prokurent jednej z większych przędzalni w Wrocławiu.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Szubińskiego

Kasa, obchodząca w r bież. 50-letni jubileusz, należy do najlepiej postawionych w Województwie, a rozwój jej w ostatnich latach najlepiej ilustrują następujące liczby:

Rok	Wkłady	Sumy bilansowe
1924	52.252.18	284.716.98
1925	111.017.88	438.016.44
1926	134.407.89	465.952.—
1927	335.146.71	729.327.45
1928	668.532.—	1.091.929.45
1929	718.204.—	1.204.448.28
1930	695.034.04	1.670.354.53
1931	805.824.74	1.682.000.—

Liczba rachunków oszczędnościowych zwiększyła się z 2.525 w r. 1930, do 3.297 w r. 1931.

Instytucja zastępuje na tutejszym terenie Bank Polski, który też pod każdym względem idzie jej na rękę.

W skład zarządu wchodzą pp. starosta N. Dąbrowiecki, dyr. J. Perl, J. Włoch i trzej zastępcy. Radę stanowią pp. dyr. Walkowski, St. Szulczewski, M. Graczyk, Fr. Alwin, W. Cerkawski, St. Czeszewski i St. Kierczyński.

Dyrektorem Kasy od 11 lat jest p. Józef Perl, z zawodu bankowiec, ur. w r. 1896 w Toruniu, b. uczestnik Powstania Wielkopolskiego, oficer rezerwy W. P. i uczestnik kampanji 1920 r. na froncie litewsko-białoruskim, działacz społeczny, skarbnik Zw. Strzeleckiego, dyrektor Tow. Śpiewu Kościelnego, b. komendant Zw. Powstańców i Wojaków w Szubinie.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Średzkiego

Powstanie Kasy datuje się od r. 1891, z rąk niemieckich zostaje przejęta w r. 1918. Od r. 1921 wkłady zwiększyły się sześciokrotnie, czyli o 700.000 zł.

Kasa posiada zastępstwo Banku Polskiego. Fundusze własne wynoszą 200.000 zł.

Dyrektorem jest pan Witalis Borowicz, ur. w Śremie w 1896. W bankowości pracuje od r. 1915, kierownictwo kasy w Środzie objął w r. 1921.

Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Wolsztynie

Kasa założona w roku 1914, przez władze polskie zaś przejęta w r. 1919.

Kasa rozwija się pomyślnie dzięki zaufaniu jakiem się cieszy wśród ludności, a suma wkładów oszczędnościowych osiągnęła w/g ortatniego bilansu wysokość 485.785 zł. Bilans netto zamyka się sumą 921.944.38 zł.

Kierownikiem Kasy jest p. Nędzewicz Zygmunt.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Wyrzyskiego

Kasa istnieje od roku 1920, przejęta przez obecnego dyrektora z rąk niemieckich po dawnej niemieckiej powiatowej kasie oszczędności. Kapitał zakładowy Kasy wynosi 95.000 zł., fundusze własne zaś, wraz z kap. zakł. — 266.000 zł, Kredyty sięgają około 1.000.000 zł. Kasa posiada około 700.000 zł. wkładów oszczędnościowych, znajdujących się na 2.500 rachunkach. Suma bilansowa, wykazana w ostatnim sprawozdaniu, wynosi około 1.200.000 zł.

Kasa posiada całkowite zaufanie ludności powiatu, która w obecnych niepewnych czasach gromadnie wycofuje swoje wkłady z prywatnych instytucyj i lokuje je w Kasie.

Kasa udziela pożyczek wekslowych, hipotecznych, oraz pod zastaw papierów %, pobierając oprocentowanie w wysokości 11% rocznie.

Kasa posiada redyskonto w Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Banku Polskim

Ważnym działem pracy Kasy jest rozprowadzanie kredytów, udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

Na czele Kasy stoi dyr. Józef Dakowski, z zawodu bankowiec, który przejąwszy instytucję z rąk niemieckich w ciągu 10 lat bez przerwy kieruje jej rozwojem. Dyr. Dakowski posiada odznakę frontu poznańskiego oraz szereg innych honorowych odznak, otrzymanych za wieloletnią pożyteczną pracę społeczną.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Zbąszynia

Instytucja pozostaje w polskich rękach od r. 1920, wkłady oszczędnościowe zaś wynoszą w/g ostatniego bilansu 590.000 zł.

Własnością Kasy jest kantor wymiany na dworcu, doskonale prosperujący i oddający wielkie usługi ruchowi turystycznemu.

Obrót Kasy w ostatnim roku przekroczył 10.000.000 zł Na czele instytucji stoi dyr. Marjan Kliks od 1931 r.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Żnińskiego

Powiat Żniński posiada dobrze prosperującą Komunalną Kasę Oszczędności. Dyrektorem jej jest p. Wiktor Szymański, który prowadzi instytucję swoją już od r. 1924. W 1931 wkłady oszczędnościowe z rachunkami bieżącemi wyniosły 1.200.000 zł., sumy bilansowe zaś zł. 2.100.000.

Kasa zyskuje coraz większe zaufanie ludności, która przenosi swoje wkłady z prywatnych banków, widząc w tem większą gwarancję. Działalność pożyczkowa Kasy zasługuje również na całkowite uznanie.

Notatki z podróży po Województwie
(luźne uwagi turysty)

Złe połączenia

Po ostatnich redukcjach pociągów połączenia między poszczególnemi miastami są złe. Na przebycie małych odległości traci się nieraz po pół dnia.

Dobre są tylko połączenia z Poznaniem i Bydgoszczą.

Dziwactwa pocztowe

W Bydgoskiej dyrekcji poczt urzędy nieczynne są w godzinach południowych od 12 do 15-ej.

Jest to pora, w której cały świat pracuje najintensywniej, pora, o której każdy turysta wymaga usług poczty, wiadomo bowiem czem jest poczta dla turysty.

Tylko w Bydgoskiej dyrekcji urzędy pocztowe odpoczywają właśnie wtedy, kiedy wszystkie inne pracują i kiedy są najpotrzebniejsze.

Ten stan winien być natychmiast zmieniony.

„Latówka"

Latówką nazywa się miękka droga gruntowa, biegnąca obok szosy. Latówka miała służyć pierwotnie dla wozów chłopskich, jak wiadomo, unikających twardej szosy. W praktyce latówka jednak służy do udręki automobilistów, którzy przy wymijaniu wozów nigdy nie wiedzą, czy skręcą one przepisowo na prawo, czy też przed samym błotnikiem przetną szosę, uciekając na swoją rodzoną „latówkę".

Przeważnie jednak chłopskie wozy nic sobie nie robią z sygnałów automobilisty i jadą spokojnie środkiem szosy. Skutek jest ten, że... samochód musi skręcać na „latówkę", wąskość szos bowiem nie pozwala na inny sposób omijania wozów.

Teraz już wiadomo do czego służy „latówka".

Rozbójnictwo w miasteczkach

Hotelarze i knajpiarze w małych miastach w zupełności zastąpili dawnych zbójców, grasujących na szosach.

Ceny ich są bezceremonjalne, szczególnie dla przyjeżdżających w nocy, świadczenia zaś jaknajgorsze. Dość powiedzieć, że za jajo potrafią liczyć 50 groszy, za bułkę 25, za małą buteleczkę wody sodowej 40, za pokój o jednem łóżku 6 — 7 zł!

Hotelom należy się specjalna honorowa wzmianka. Po za Poznaniem i Bydgoszczą może w 2 — 3 miastach hotele są znośne. W pozostałych są one drogie, brudne, z reguły nieopalane i niewietrzone, o zepsutych dzwonkach i tualetach ze stale zepsutym rezerwoarem, wstrętnie cuchnących, o pościeli świeżej, dawanej gościom dopiero po dłuższej awanturze.

Właściciele tych przybytków są przeważnie pyskaci, a służba zjawia się dopiero przy wyjeździe gościa.

Gdyby zbierano kiedykolwiek składki na budowę ciężkiego więzienia dla tych typów, organizatorzy mogą liczyć na grubszą subwencję ze strony podpisanego, pod warunkiem jednak, że wspomniane typy będą w więzieniu traktowane, jak ich goście.

Polszczyzna w jednym z hoteli

Światło elektryczne stoi naszym szanownym gościom tylko w celu rozbierania i obieczenia się do usługi. Dalsze używanie światła policza się na rachunku

Zawodowa dyskrecja nie pozwala mi na wymienienie nazwy hotelu, w którym znajduje się ten napis. Zawodowa ciekawość jednak kazała mi napis ten sfotografować

Konny autobus

Na moje zapytanie, skierowane do jednego z podróżnych w wagonie, jak można dostać sie ze stacji Nowy Tomyśl do miasta, usłyszałem odpowiedź:

— Kursuje autobus konny!

Istotnie, przed dworcem stał stary, poczciwy dyliżans, jakim nasze prababki odbywały podróże.

Kontrast tego wiekowego wehikułu z duchem współczesnego komfortu, radja, telefonu, samochodu i aeroplanu był tak wielki, że bez namysłu minąłem stojący obok obdrapany benzynowy autobus i zająłem miejsce w konnym.

Biegł on szparko i b. szybko dowiózł mnie do miasta.

Hotel „Pod Złotym Orłem"

Jest to jeden z nielicznych hoteli małomiasteczkowych (Nowy Tomyśl), zasługujący na pochwałę.

Gospodarz jest ujmująco grzeczny, pokoje piękne, widne bajecznie czyste i doskonale ogrzane za pomocą kaloryferów usługa uprzejma i szybka, ceny zaś przyzwoite.

Nastrój tego hotelu oraz nazwa, w połączeniu z otoczeniem starego rynku małego miasteczka, przypominają mimowoli słowa piosenki momusowej ś. p. Alfreda Lubelskiego o podróży poślubnej i zdaje się, że słychać powitanie oberżysty:

„Odpocząć raczcie, państwo młodzi,
W hotelu mym „Pod Złotym Lwem",
Przypuszczam, że wam nie zaszkodzi,
Ma pieczeń z rożna oraz krem!"

A przy odjeździe dyliżansem nasuwa się znowu refleksja nastroju wywołanego końcowym ustępem piosenki:

„Brzmi dźwięcznie trąbka pocztyljona,
Rzucacie już gościnny próg,
Oberży pan i jego żona
Kłaniają wam się aż do nóg!
Już w drogę ruszyć ma kolaska,
Z kościołka słychać dzwonka głos...
Gdy słudze dacie, ot, co łaska,
Z radości płoni mu się nos!
W ogrodzie pachnie cudny bez,
Listeczki szepczą wam: „Żegnajcie!
Nie przelewajcie próżnych łez
I zawsze się jak dziś kochajcie!"

Ja odbywałem tę podróż sam wprawdzie, wrażenia jednak z pobytu w hotelu „Pod Złotym Orłem" należą do najmilszych w tej podróży.

Chodzież i morze Adrjatyckie.

Nie wiem, co te dwie nazwy geograficzne mają ze sobą wspólnego i dlatego jestem bardzo ciekaw dowiedzieć się, dlaczego na dworcu kolejowym w Chodzieży wisi na honorowem miejscu potężnych rozmiarów rozkład jazdy parostatków, kursujących po Adrjatyku.

Czyżby chodzieżanie bezpośrednio ze swego rodzinnego miasta jeździli do Susaku, Krikvenicy, Raguzy lub na Rab?

A może tam właśnie pojechała miejscowa królowa piękności, „Miss Chodzież?"

Uprzejmość.

Na specjalne podkreślenie zasługuje uprzejmość ludności w województwie Poznańskiem. Dotyczy to nie tylko urzędników, mających do czynienia z publicznością przejezdną oraz personelu kupieckiego w sklepach, których uprzejmość należy do elementarnych obowiązków. Uprzejmością odznaczają się również obywatele miast i miasteczek, nic wspólnego z ruchem turystycznym nie mający, i — co jest najradośniejsze — młodzież.

Przybysz jest zawsze celowo i grzecznie informowany, chętnie też ludność oddaje mu drobne usługi, nawet bez jego prośby.

Obywatele z b. Kongresówki mogliby wiele nauczyć się pod tym względem od swych braci z Księstwa.

Ww.

Gimnazjum Rosyjskie w Brześciu nad Bugiem.

Gimnazjum powstało po wyjściu Niemców i objęciu miasta przez władze polskie. Zorganizowane zostało przez nauczycieli miejscowych szkół przedwojennych średnich i powszechnych. Koncesjonarjuszem jest Zarząd Brzeskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności w Polsce. Prezesem Zarządu jest p. Dr. Paweł Korol b. poseł na sejm.

Pierwotnie gimnazjum miało charakter szkoły powszechnej ogólno-kształcącej, po roku przekształcone zostało na gimnazjum. Obecnie ma ono charakter humanistyczno-koedukacyjny z prawami gimnazjum państwowego. Przy gimnazjum istnieje 4-ch oddziałowa szkoła powszechna, też z rosyjskim językiem wykładowym, i freblówka-przedszkole.

Razem do gimnazjum i szkół przygotowawczych uczęszcza około 500 dzieci. Kierownikiem szkoły powszechnej i przedszkola jest p. A. Wasyluk.

W zeszłym roku z dobrowolnych składek społecznych powstał nowy gmach, w którym mieści się gimnazjum, odpowiadający współczesnym wymaganiom higjeny. Gimnazjum posiada pracownię biologiczno-fizyczną, salę robót ręcznych, dużą ilość pomocy naukowych.

Rozwój fizyczny młodzieży w programie szkolnym jest należycie uwzględniony. Gmach gimnazjum ma specjalnie wybudowaną salę gimnastyczną (9 $\times$ 18) jakiej niema w całym okręgu. Język polski jest wysoko postawiony, na co zarząd gimnazjum zwraca specjalną uwagę.

Przy gimnazjum pracuje Rodzicielska Rada Opiekuńcza. Prezesem jest p. Józef Mikułowski, b. pedagog.

W roku ubiegłym gimnazjum wydało 45 matur, co świadczy wymownie o wysokim poziomie uczelni i doskonałem kierownictwie.

Dyrektorem gimnazjum jest p. Bazyli Truszyński, od 1912 r. pracujący na niwie pedagogicznej.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Piękna 21 telefon 8-25-93. Konto P. K. O. Nr. 16.744

Nacz. Redaktor i Wydawca WACŁAW OLSZEWSKI. Przyj. w środy i piątki od 12 do 2 pp. Redakcja i Administr. otwarte od 10 r. do 3 pp.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne zł. 0.70 za 1 milimetr jednoszpaltowy. Strona w tekście lub za tekstem zł. 1.400. Strona okładki 800 zł., 1/2 strony zł. 500, 1/4 str. zł. 350. Drobne—20 gr. za słowo. Zastrzeżenie miejsca 20%. Komunikaty według zajętego miejsca w obliczeniu milimetrowem. Tłumaczenia ogłoszeń na obce języki bezpłatnie. Rękopisów ani fotografji Wydawnictwo nie zwraca.

PRENUMERATA kwartalna z odnoszeniem lub przesyłką pocztową zł. 2.50, roczna zł. 10.

Zakł. Graf. „SŁOWO POLSKIE", Warszawa, Solec 50, tel. 221-92.

Hotele polecone

Hôtels récommandés. Empfohlene Hotels. Hotels recommended.

Białystok hotel Ritz.
Bielsko hotel Prezydent.
Bydgoszcz

Hotel i Restauracja GASTRONOMJA
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 19, tel. 340.

Bystra pensjonat Helena.
Zakład klimatyczno-leczniczy „Uzdrowisko“
Chodzież

HOTEL DWORCOWY
Restauracja-Pensjonat, ul. Kościuszki 16

Częstochowa hotel Polonia.
Gdynia hotel Riviera Polska.
Grodno hotel Europejski.
Grudziądz hotel Centralny.
Inowrocław hotel de France.
Jaremcze hotel Skrzyńskiego.
Jarocin

Hotel CENTRALNY i restauracja
Rynek.

Kalisz hotel Europa.
Katowice hotel Monopol.
hotel Savoy.
Kazimierz Dol. pensj. „Arkadja“.
pensjonat „Kazimierzanka“.
pensjonat „Łopuszanka“.
willa „Regina“.
Kielce hotel Bristol.
Kołomyja hotel Grand.
Kraków hotel Polonia.
hotel Francuski.
hotel Grand.
hotel Pollera.
Krynica Dom Zdrojowy
hotel pensjonat Lwigród.
Lublin hotel Europejski.
Lwów hotel George'a.
hotel Krakowski.
Łódź hotel Grand.
hotel Savoy.
Muszyna pensjonat d-ra Mściwujewskiego.
pensjonat pp. Staniszewskich.
Nowy Sącz hotel Imperjal.
Nowy Tomyśl

HOTEL i RESTAURACJA
„Pod Złotym Orłem“ tel. Nr. 81.

Ostrów Wlkp. hotel Polski.
Piotrków hotel Polski.
Poznań

BAZAR POZNAŃSKI

Spółka Akcyjna
Zał. w r. 1838.

HOTEL
urządzony według nowoczesnych wymagań, wyposażony w doskonałe urządzenia higjeniczne, posiada stylowe umeblowanie, pokoje z łazienkami, wodą płynącą ciepłą i zimną, telefony do rozmów miejscowych i pozamiejscowych w pokojach.

Ceny umiarkowane — dostosowane do ogólnej tendencji zniżkowej.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA - WINIARNIA

HURTOWY HANDEL WIN
Słynne piwnice Bazaru w całej Polsce. W piwnicach tych pielęgnuje się od dziesiątków lat najszlachetniejsze krescencje win.

Telefony: 51-30, 51-31, 34-46, 10-37, 19-62, 31-29.

HOTEL BRITANIA
tel. 21-97. ul. Św. Marcin 44. tel. 21-99.

Rabka Zdrój hotel-p. Sławomir.
hotel pensj. „Pod Opatrznością“.
Radom hotel Europejski.
Sambor hotel Bristol.
Siedlce hotel Europejski.
Sosnowiec hotel Centralny.
Stanisławów hotel Union.
Tarnopol hotel Podolski.
Tczew hotel Centralny.
Toruń

HOTEL DWORCOWY
Toruń, ul. Piastowska 9. 38

Truskawiec pensjonat Postój.
Ustroń pensjonat Brzezinka.
Warszawa hotel Bristol.

HOTEL BRITANIA
WARSZAWA — VARSOVIE — WARSCHAU
Nowolipie 18. tel. 11-64-15. 12 09-12.
Woda bieżąca ciepła i zimna w każdym pokoju. Ceny niskie, od 7 zł. łącznie z usługą i podatkiem miejskim.
Kuchnia na miejscu. 31

HOTEL BRÜHL
położony w środku miasta, przy ul. Fredry Nr. 12 frontem zwrócony na ogród Saski, trzy minuty pieszo od placu Teatralnego.
Po gruntownem odnowieniu poleca 64 pokoje i apartamenty.
Cisza, czystość, doskonałe powietrze.
Ceny pojedyńczych pokojów od zł. 6. — podwójnych od zł. 14.—.
Telefony we wszystkich pokojach. Winda.
Przy hotelu pierwszorzędna restauracja spółki Brühl-Bristol.
Tel. międzymiastowy i miejski 548-00 do 548-05.

hotel Rzymski.
hotel Europejski.
hotel Polonia - Palace.

HOTEL POLSKI
Warszawa - Varsovie - Warschau
Długa 29, tel. 11-00-74, 11-68-64
Woda bieżąca ciepła i zimna w każdym pokoju. Ceny niskie, od 6 zł. Restauracja na miejscu.

Eau chaude & froide courrante dans chaque chambre. Prix mederée de zł. 6— Restaurant sur place.

Fliessendes warmes & kaltes Wasser im jeden Zimmer. Ermässigte Preise, von 6 zł. an. Restaurant im Hause. 33

Wilno hotel Bristol.
hotel Europejski.
Wisła pensjonat Bukowa.
pensj. Elżbietanka.
Zakopane hotel Bristol.
Grand-Hot Stamary
pensjonat „Albion“.
pensj. „Biały Dom“.
pensj. „Carlton“.
pen. „Jasny Domek“
pensj „Konradówka“
pensjonat „Maraton“
pensjonat „Oaza“.
pensjonat „Zawory“
Żegiestów-Zdrój Hotel Dom Zdrojowy.
hotel Karolówka.
hotel Zdrój.
Żywiec

Hotel POLONIA
Naprzeciw arcyksiążęcego pałacu i gmachu dyrekcji.

Jedyny polski hotel w Paryżu
HOTEL PALACE DU PARC DES PRINCES
1 rue du Commandant Guilbaut, lub 6 Avenue de la Reine. Wł. Popiacki Jan.

Każdy Polak przybywający do Paryża powinien zwiedzić mój hotel i telefonować mi po autokar „Molitor 12-21“. Dogodna komunikacja metrem z Gare du Nord lub Gare d'Est do Port St. Cloud. Hotel położony naprzeciw nowego Stadjonu Sportowego, mieszcz. 60.000 miejsc i wyścigów konnych l'Auteille, Longchamps. Bar i restauracja, codziennie dancingi. Wycieczki autokarami po Paryżu i okolicy, z przewodnikiem Polakiem, znającym tajemnice Paryża. Kuchnia polska lub francuska.

Ceny przystępne od 15 frs. za pokój i od 30 frs. z utrzymaniem (bez napojów). Służba polska — grzeczna i uprzejma. Dla służby 10%. Winda dla gości. Przyjmuje się grupy wycieczkowe po zniżonej cenie. Przewodnicy bezpłatnie. 1049